
V
B
J
C

O SKUTECZNYM RAD SPOSOBIE ALBO O UTRZYMYWANIU ORDYNARYINYCH SEYMOW.

CZĘSC TRZECIA.

Nemo eſt tam inimicus cauſæ huic, qui nos
malos Cives, aut homines improbos,
dicere audeat. *Cicero ad Cæc.*

w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzpltey
u XX. *Scholarum Piarum.*
Roku MDCCLXII.



Quî fieri potest? ut isti, vel de præteritis re-cte judicent? vel de futuris prudenter deliberent? nisi inter se rationes conferant, & æquos se, pro & contra disputantibus, auditores præbeant. Isocrates in Orat: pro Pace.

Etiam admodum pauci, honore & gloria amplificati, vel corrumpere mores Civitatis, vel corrigere possunt. Cic: Lib: 3. de Legib:

Maximus ille Rex erit Polonis, qui servata cum Turcis & Scythis pace, fertiles undequaque terras, spatiosos fluvios, mare Balthicum & nigrum contuitus, amplissimo huic Regno commercia, opificia, opes, & populi copiam providebit: ille Rex, qui Tribunitio veto, modum sapienter imponet: quo, more veteri, suffragia & Sententiæ plurium de Repub: statuant: De eo Rege, quilibet tum cantabit Polonus: Namque erit ille mihi semper DEUS! *Coyer in Vit: Joan: III.*





OSWIADCZENIE AUTORA.

MAm tę pociechę prawdziwą, że od wielu z rożnych Woiewodztw tu przyieżdzaiących ſłyſzę, iż gdziekolwiek dyſkurs ieſt o Książce, *O Skutecznym Rad Spoſobie, albo o utrzymywaniu Ordynaryinych Seymow*, wſzędzie więcey rozſądnych, przeciw iednemu, w Prześwietnym Szlacheckim znayduią ſię Stanie, ktorzy onę approbuią, y ktorym ſię podoba. Z Panow, z Senatorow, z Miniſtrow, toż ſamo miarkuię. Podchlebiać mi nie mogą, bo im ſię na nic moia łaſka nie zda; a zalecaią mi mocno ciągnienie dalſze przedſięwziętey odemnie pracy. Urzędnicy Zacni y Starśi reflektuią inſzych, y wyprowadzaią powoli z zadawnionego błędu. Tryumfuią nad wielu uporem. Nie maſz mnie to y kochaiących Oyczyznę cieſzyć?

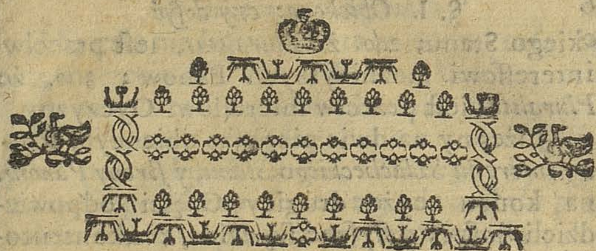
Tym zaś, ktorym ta rzecz inaczey ſię zdaie, ia to tylko odpowiadam: że



wolny ſwoy każdemu Szlachcicowi ſentyment, że ia prawa nie piſzę, ale tylko iako prywatny, a Oyczyznie dobrze życzący, podaię reflexye, ktore każdy y przyiąć y odrzucić według ſwego upodobania może, byle bez paſsyi, bez wzgardy, bez zaciętości, y bez wpoionych z dzieciństwa prewencyi ſądził. Niechay inśi lepſze ſalwowania wolnego Narodu podaią ſpoſoby, moy, kto chce, niech potępia, ale niech przecięż, kiedy oczywiście ginie Oyczyzna, wolno każdemu będzie, o iey wołać ratunek; y kiedy gore, krzyczeć że gore.

Tym naoſtatek, ktorym tych o Rzplty uwag czytać ſię niechce, chociaż ſię gorliwemi Republikantami czynią, a ktorzy mi, niewiedząc o co idzie, złorzeczą, więcey nic nie mowię, tylko że niewadzi nic Chrześcianinowi *pro bono opere lapidari*, y że według mego zwyczaiu, od gnuśnych nieczytelnikow, do pilnych y rozumnych Czytelnikow appelluię, albo y daley: *à vobis ego judicium venientis ad ævi provoco; ſit judex Poſteritas melior.*

CZĘSC

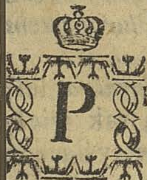


CZĘSC III.

Objekcye, przeciw ustanowieniu w obradach publicznych, *większey Liczby* powagi; y odpowiedzi na nie.

§ I.

Planta trzeciey Części. Odpowiedź na Objekcyę: że Rzplta stać może w niektorych rzeczach, choć nie wszystkie Seymy będą dochodzić.



PRzypomnieć tu naprzod potrzeba z *drugiey Części tey Xiążki z Paragrafu XX. pag:* 199. żeśmy wszystkie przeciw *Pluralitatem* zarzuty do trzech głownych redukowali: to iest 1*mo*: że *Pluralitas* (mowią) iest przeciw interessowi Szlacheckiego

ckiego Stanu; 2*do*. że *Pluralitas*, ieſt przeciw intereſſowi możnieyſzych Panow; 3*tio*. że *Pluralitas* ieſt przeciw intereſſowi Oyczyzny.

Jużeśmy na dwie pierwſze obiekcye, ſtrony *intereſſu Szlacheckiego Stanu*, y *ſtrony Panow*, na końcu teyże drugiey Części odpowiedzieli doſyć, y ſłyſzeć ſię daie z ukontentowaniem od wielu, że w tamtych odpowiedziach moc prawdy znayduią.

Niedoſtaie tedy, aby mocy teyże prawdy zażyć, odpowiedaiąc na trzeci walny zarzut, *iakoby* Pluralitas *była przeciw intereſſowi Oyczyzny*. Ta tedy materya wyſtarczy nam na całą tę Xiążki naſzey Część trzecią: y o niey tu iedney traktować będziemy.

Ci ktorzy pretenduią, że *Pluralitas* ieſt przeciw intereſſowi Oyczyzny, wielą to bardzo racyami wſpieraią, ale naygłownieyſzemi dwiema: Pierwſza ich racya ieſt: *że Seymy mogą ſię zrywać z dobrem y pożytkiem Oyczyzny, y bez żadney iey ſzkody*. Druga: *że gdy chcemy na wieczne utwierdzenie Seymow wnieść Pluralitatem, w wielkie niebeſpieczeńſtwo przez to podaiemy Oyczyznę, bo nad tą Pluralitatem Dwor zawſze będzie panował.*

Racye te dwie, probuiące, że *Pluralitas* ieſt przeciw intereſſowi Oyczyzny, ſą tak wielkiey u mnie wagi, ſą tak obfite w tyśiączne konſekwencye, że gdy ie za cel biorę, y obſzernie na nie odpowiedam, kto zechce to wſzyſtko z potrzebną przeczytać uwagą, dziwić

wić ſię cale nie będzie, że ta materya całą tę Część trzecią zabrała. Trzeba bowiem tak doſtatecznie te wſzyſtkie obiaśnić trudności, żeby nikomu z rozſądnych, a nie upornych, y nie parcyalnych ludzi, żadnego by nay mnieyſzego ſkrupułu o tey nie zoſtało prawdzie, ktorą tu przeciw tey trzeciey chcę dowieść obiekcyi: to ieſt, chcę pokazać: że *Pluralitas nie ieſt nigdy przeciw intereſſowi Oyczyzny, y owſzem że Oyczyzna ſtać bez niey nie może.* Jako to y w przeſzłych dwoch tey Xiążki Częściach, iuż ſię nie raz rzeczywiście dowiodło.

Jdźmy powoli do rzeczy. Niż zaś do więkſzych trudności przyidziemy, niechay ta lekſza poprzedzi tu, iak zowią, welitacya, al boli utarczka.

Ci więc ktorzy mowią, *że Pluralitas ieſt przeciw intereſſowi Oyczyzny,* pretenduią naprzod, *że Rzplita ſine Pluralitate obeyść ſię może.* Widzą to w prawdzie oni dobrze, y nie prą tego, że do uſtanowienia wiecznego Seymow, aby ſię nie zrywały nigdy, ieſt eſſencyalnie potrzebna *Pluralitas*, y że bez niey, (z mocą iednemu rwania Seymow zoſtawioną,) nie możemy bydź beſpieczni o nieuchybnym wſzyſtkich Seymow dochodzeniu. Tego przeć zdrowym rozumem nie mogą, że poki *każdy* rwać może Seymy, poty rwać ſię mogą y będą Seymy, y częſto przynaymniey, bydź muſzą zrywane. Ale coż mowią na to?

Z nico-

Z nieokryslonym słowy podziwieniem moim, z relacyi pewnego przyiaciela słyszałem: że gdy iedni zacni y rozsądni Ludzie, za nieodbitą *Pluralitatis* do Seymow ubespieczenia, potrzebą, wiele y mocno mowili, ieden między niemi, rownego albo wyższego kredytu y powagi, estymowany Pan, z taką dał się słyszeć propozycyą: *nie, nie, Pluralitatem tu nietrzeba, niektore Seymy mogą bez niey dochodzić, a y bez dochodzenia wszystkich Seymow, byle doszły niektore, w pewnych punktach Rzplta stać może y będzie.*

Gdym się pytał ciekawie, *w ktorychże to punktach*, bez dochodzenia wszystkich obrad Seymowych stać może Rzplita? odpowiedział mi przyiaciel, że do explikacyi *tych Punktow*, dla przerwania dyskursu, nie przyszło. Co mnie wielce zmartwiło.

Myslałem tedy wiele razy, *w iakich to punktach*, bez ubespieczenia y dochodzenia wszystkich Seymow może stać Rzeczpospolita! co to te są za punkta?

Myslę tak: Sprawiedliwość w sądach y w Trybunałach, Ekonomia publiczna Kraju, handle, manufaktur wprowadzenie, Skarbu Koronnego dobra Administracya, moneta dobra, proporcyonalne siły do utrzymania pokoiu y do obrony Krolestwa, interessa y traktaty z postronnemi Potencyami, zachowanie praw, Przywileiow, y Wolności Szlacheckich, y między Stanami rowności, bezpie-

czeń-

czeństwo fortun, Domow y życia, Konserwacya Miast, Miasteczek y Wśi, *agricultura* grunt wszystkiego, edukacya dobra Młodzi y sposobienie do Rzplty : a naypierwey powinienem był położyć, y za naypierwszą przed tym wszystkim rzecz kładę, BOGA Stworzyciela naszego *Cultus*, Wiara Swięta y Religia Bogu Wszechmogącemu winna, są to zda mi się *punkta*, czy rzeczy, te y tym podobne, niezmiernie y istotnie każdey y naszey Rzpltey potrzebne.

To mysląc, y roztrząsaiąc te Punkta, wracam się do uniwersalnego, nigdy niezbitego, u zdrowych rozumow niewątpliwego, ani w sobie wątpliwości żadney niepodlegaiącego principium, *że bez dobrey rady, żadne stać niemoże Krolestwo*: z tego więc *principium* bardzo naturalnie wnoszę, toć sprawiedliwość, handle, obrona kraiu, praw utrzymanie, y wszystko co się wyżey wyliczyło, bydź y stać dobrze żadną miarą bez rady nie może: roimi się więc w głowie ta konsekwencya oczywista, że w tych punktach, wyżey wyrażonych, Rzplta żadną miarą stać nie może bez Obrad Seymowych, ktore są nasza istotna nacyonalna rada. A kiedy sprawiedliwa , bogata, obronna, spokoyna, bespieczna, bez rady bydź nigdy nie może Rzplta: w iakich że to tedy inszych punktach bez Seymow stać dobrze może ? insze te punkta cale nie przychodzą mi na mysl.

Podo-

Podobno ten godny Polityk myśli, że byle Seym ktory (wyśiliwszy na to wszystkie sposoby,) czasem utrzymać, na co y ia pozwalam, że y *sine Pluralitate*, nie iuż wszystkie arcy-potrzebne według mnie Ordynaryine Seymy, ale ktorykolwiek w lat kilkanaście lub kilka dziesiąt Seym, mogłby się iak się trafiało, sklecić; podobno tudzież myśli, że byle y pod Konfederacyą Seym ktory wymodz, to te niektore utrzymane Seymy, czy konfederacye, mogą rzeczy przyprowadzić do ładu, y w niektorych punktach Rzpltą ubespieczyć; y *vigore* tych Seymow niekrorych, trwać y stać będzie Rzplta, poprawi się sprawiedliwość, wprowadzi się dobra Ekonomia, y handle, opatrzy się obrona kraiu *&c.*

Alec ia naprzod proszę tu Czytelnika mego aby §. II. Części pierwszey *pag*: 13. raczył tu sobie przypomnieć, gdzie się pokazało iawnie y obszerniey: *że to mała iest korzyść Rzplty, z niektorych, chociażby y doszły, Seymow, ieżeli dalsze rwać się będą Seymy.* Bo Rzplty, rady nie przemiiaiącey, nie na raz y drugi, nie zawodney, nie co kilkoletniey dopieroż nie co kilkonastoletniey, nie konfederacyami wymuszoney, ale rady zawsze pewney, regularney, pilney, skuteczney, Stanom Rzplty naturalney, y przynaymniey w czasach prawem naznaczonych zawsze dochodzącey, a lepiey by było, gdyby y nigdy nieustaiącey, y zawsze przytomney, potrzeba. Dosyć że to wielki

przeciąg,

przeciąg, czekać aż co dwa lata rady, dopieroż czekać iey lat kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, iak teraz ? tego czekania rady, widziemy iuż choćbyśmy niechcieli, iak okropne są w Oyczynie skutki. Wszystkie te wyżey namienione *Punkta*, iak ie nazwano, czy rzeczy, na przepaść lecą. Toć tedy Rzplta bez Seymow wszystkich ordynaryinych, bez nacyonalney ustawiczney rady, a przynaymniey bez opisaney prawem w swych terminach rady, a zawsze doszłey rady, stać w żadnych punktach niemoże. A Seymy te żeby zawsze dochodziły, bydź to *sine Pluralitate* nie może: iako to w pierwszey oczywiście pokazało się Części.

Do tego, iak się tyle razy mowiło, (y tu powtorzyć się muśi) nic Seymu przeszłego do exekucyi nie przyprowadzi, tylko Seym przyszły, nic nie dopilnuie y nie dopomni się praw Jego, tylko Seym przyszły, nic gwałceniom ustaw Seymu przeszłego nieznaydzie lekarstwa y tamy, tylko Seym przyszły. Odwlecz że lat kilka, y kilkanaście Seym przyszły, rwiy po doszłym Seymie lat kilka, y kilkanaście następuiące Seymy, coż wart będzie ten twoy Seym doszły ieden, y drugi, y trzeci? Wszystko naturalnie do pierwszego muśi znowu wracać się, iak się wraca, nierządu, słabości y zamięszania po Seymach przez niezgodę zerwanych.

Seymy tedy, iak się prawdziwie rzekło, wszy-

wszystkie przyszłe, są Stroże, są obroniciele, są Patronowie, są podpory, są Exekutorowie, są dusże, wszystkich przeszłych Seymow, bo są iedna nasza prawdziwa, istotna, nacyonalna rada, bez ktorey żadne oyczyste prawa y ustawy, a bez tych żadne stać nie może Krolestwo. Uwierzmy raz tey Boskiey y ludzkiey maxymie, że *radá iedna iest życiem y konserwacyą Krolestw*, to te wszystkie, przeciw potrzebie Seymow z gruntu upadną obiekcye. Jeżeli zaś upornie myslisz przeciw rozumowi zdrowemu, że Rada niepotrzebna, albo nie zawsze iest potrzebna Krolestwom, to ia więcey nic z tobą do mowienia nie mam.

Niewiem tedy, y ieszcze raz cale niewiem, ale mniemam że y nikt niezgadnie w iakich to *punktach* Rzplta bez swoich ordynaryinych zawsze doszłych Seymow stać y trwać bespiecznie może. Uznaię, we wszystkim, ale naybardziey w tym szczupłość mego rozumu. Bo ia tego zdania iestem, że kto dobrze Rzplty życzy, to tego życzy, żeby nie w niektorych tylko, ale we wszystkich punktach zawsze była szczęśliwa.

Niech iey będzie dobrze w czym, po iednym y drugim doszłym Seymie, ale zacoż nie ma iey dobrze bydź we wszystkim, ile można, po zawsze dochodzących Seymach? niech odkwitnie w niey daymy iakokolwiek sprawiedliwość po iednym doszłym Seymie: ale za coż moneta, skarb, siły potrzebne, handle,

dle, prawa, y intereſſa publiczne, Miaſt y miaſteczek poprawa, y tyśiączne pożytki inſze, coraz nowe, coraz więkſze, na wſzyſtkich doſzłych Seymach bydź promowowane y poſtanowione, y odkwitać nie maią? Czyż to bowiem doſyć, że okręt, lub dom iaki wielki, w iednych mieyſcach reparowany ieſt, a w drugich rownie niebeſpiecznych, zoſtawione w nim rozpadliny y dziury? niech więc we wſzyſtkich, nie w niektorych punktach ſkuteczna zawſze dopomaga nam rada. Niech będzie zawſze y ze wſzech ſtron, nie, gdzie nie gdzie tylko, y nie czaſami tylko, ſzczęśliwa Oyczyzna. Y wielka to y prawdziwa maxyma: (1.) *Jak wzwyż idący kamień, tak Krolestwa y Rzplte, w ten moment, w ktory w gorę nie idą, muſzą zaraz na doł upadać.* Bezprzeſtannie tedy radźić o nich potrzeba, ſtarać ſię o nie y śił im dodawać, aby zawſze ſzły w gorę. Nie boymy ſię o to, aby doſzły takiego naywyżſzego kreſu, gdzieby iuż iść wyżey nie mogły. Fortuna y nieſtatek rzeczy ludzkich to czyni, że muſzą być zawſze to wyżey, to niżey. Ale rozum y rada zawſze dzwigać ie powinny. Toć ta rada, nie na iednę, ale na wſzyſtkie potrzeby, rzeczy y przypadki, zawſze być przytomna, zawſze dochodzić powinna.

Jeżeli zaś ieſzcze przez te *Punkta* Statyſta rozu-

(1.) In ſummo non hæret lapis. Puncto quo ſurſum eniti deſinit, deorſum relabitur. Idem Regnis & Rebusp: accidit: dum elevari deſinunt, mox etiam decidunt: dum non acreſcunt, decreſcunt. *Vernulaus*,

rozumie,że skleciwszy co raz, w lat iaką liczbę, Seym ktory, prawa iak są prawami, Trybunały iak są Trybunałami, Woysko iak iest Woyskiem, Skarb skarbem, Senat Senatem, Szlachta Szlachtą&c:&c:będą. Nie wielka pociecha, gdy tak będą iak są, ani bez zawsze dochodzących Seymow, bydź niemogą inaczey. Stać iakoś, iak y teraz stoi, będzie w tych punktach Rzplta, choć Seymow nie mamy, ale kapać będzie, iak kapie, aż cała zniszczeie. Obudzi ią co raz niby z letargu przypadkiem y cudem Seym iaki doszły, albo konfederacya iaka, ale znowu do swego wroci się letargu. Nie zginie tak prędko do szczętu,(y ta druga nie wielka pociecha) bo to iest wielkie y zadawnione Krolestwo, (iak się mowiło o tym w §. 19. Części I. *pag*: 163. dokąd odsyłam)ale ieżeli pismu, Filozofij, polityce dobrey, y rozumowi wierzyć, swego czasu,do ktorego nazbyt się zbliżamy, bez rady nacyonalney zginie.

Niech że to będzie mądry iakiś y niepoięty dla nas o tych *punktach* wielkiego Statysty sentyment: lecź (może się mylę,) ile go można się domniemać,nie iest zbawienny Oyczyznie. Chcieć bowiem wyperswadować, że bez Seymow zawsze doszłych, a raczey, że ze zrywaniem Seymow (ktore nie zrywać się często *sine Pluralitate* nie mogą) może się utrzymać w pewnych punktach Rzplta, iest to w dobrym ięzyku, Seymow, aby wszystkie

docho-

dochodziły, nieżyczyć, y nie potrzebować. Bo kto ich ma za taką rzecz, że bez nich, w pewnych przynaymniey punktach, stać może Oyczyzna, to o Seymy dbać bardzo niemoże.

Zostawmyż iuż tę tak osobliwą opinią, ktorey może nie zrozumieliśmy dobrze. Może ią godny y zacny Auktor iey, lepiey kiedykolwiek Rzeplty odkryć: a my tym czasem idźmy daley.

§. II.

Zaczyna się odpowiedź na tę obiekcyą: *że Seymy, mogą bydź zrywane z Oyczyzny dobrem, toć* Pluralitas *iest przeciw interessowi Oyczyzny.* Pokazuie się idąc przez wszystkie zerwane Seymy, że zawsze z prywatnych racyi, y z wielką Rzplty szkodą, Seymy były niszczone.

NAstępuie insza, iedna ze dwoch, naywalnieysza racya, ktorą niektorzy usiłuią probować, *że wprowadzenie* Pluralitatis *na ubespieczenie Seymow, iest przeciw interessowi Oyczyzny*, ponieważ mowią, *że Seymy mogą bydź rwane, z pożytkiem Oyczyzny, dla dobra y utrzymywania Wolności Narodu.*

Setne odpowiedzi sprawiedliwe bydź na to mogą, ktore ia na swoie mieysca zachowuię, a tu zastanawiam się na iedney, ktora mi się nayrzetelnieysza, nayoczywistsza, decyduiąca

iąca tę kontrowersyą, y bez repliki zdaie. Ale nad nią nie mało trzeba się zabawić. Muśi tedy Część nie małą tey Xiążki zabrać.

Błachość więc tey opinii, żeby się kiedy z pożytkiem y z interessu Oyczyzny psować mogły Seymy, naylepiey się y nayoczywiściey pokaże, z samychże wszystkich Seymow zkazionych, gdy się da widzieć, że od początku psowania Seymow; żaden ieszcze Seym dotąd z przyczyny dobra publicznego zerwany nie był, ani się bez skutecznie nie rozszedł, tylko zawsze z prywatnych racyi, y przez fakcye niegodziwe, y zawsze z wielkim Rzpltey nieszczęściem y szkodą.

Nie mogę ia tu pisać historyi całey Seymow zerwanych, lub spełzłych, bo by tak obszerna materya wyszła z granic, ktorych ta potrzebuie Książka. Ale w tych kilkudziesiąt Seymach (ktorych albo psowania y rwania przyczyny, albo czasow okoliczności namienię, albo złe skutki na Oyczyznę wyrażę) każdy iak w zwierciedle obaczyć może, co nasze rwać zwykło Seymy, y że nigdy Oyczyste dobro ich psowania pobudką nie było, ale zawsze nieszczęśliwe prywaty. Z tego pokaże się raczey, że *Pluralitas* ubespieczaiąca Seymy, iest prawdziwym y wielkim interessem Oyczyzny.

Przestrzedz tu zaś niezawadzi, że ponieważ Seymy Elekcyine wszczęły się od początku Narodu, a Seymy *Consiliorum*, to iest Rad

o inte-

tereſſach Oyczyzny iako ia mniemam zaczęły ſię roku 1140. z okazyi kłotni między Synami Bolesława Krzywouſtego, o podzieloną na dziedzictwa między niemi Polſkę, gdzie na uſpokoienie tych Braci y Kroleſtwa zdaie ſię bydz na radę Seym pierwſzy z Panow Polſkich w Krakowie złożony: o czym mowiliśmy obſzerniey w §. II. Części II. Więc trzeba wiedzieć iż wſzyſtkie potym naſtępuiące Seymy, aż ku końcowi panowania Zygmunta I. dochodziły ſzczęśliwie, ani nie znały *Tribunitium*, ni *veto*, ni *rumpo*, ani za tamtych czaſow w żadney oſobie nie było mocy Seymow zrywania, lecz zawſze *pars major vincebat*, iako Kromer mowi. My tedy z Braunem, Człowiekiem w Hiſtoryi naſzey bardzo biegłym, pierwſzy Seym 1536. zerwany, czy zniſzczony kładziemy.

Bo lubo y w dawnieyſzey Hiſtoryi znayduie ſię kilka ziazdow generalnych bez ſkutku dobrego ſpełzłych, te iednak za Seymy rwane brać ſię cale nie mogą; bo ani ie nie Posłacy rwali, tamowali, kazili, ani inaczey, tylko na iedne, woyny, czy kłotni z Poſtronnemi zakończenia, y pokoiu zawarcia, ſprawę y koniec, iak teraz Kongreſs Auſzpurgſki, konwokowane były. Ze tedy na niektorych tych Kongreſſach czy Seymach, kondycye między Polſką, y obcym iakim Państwem, do traktatu z woiuiącą ſtroną ułożyć ſię nie mogły, kiedy więc na te, albo owe artykuły, ktora ſtrona

zezwolić niechciała, toć takie ziazdy czy Seymy na to naznaczone, roziechać się bez skutku muśiały. Tak roku 1405. Kongreß czy Seym w Gniewkowie się rozszedł, że Krzyżacy pretendowali, aby Krol Jagiełło Pomeranii Im y tytułu y kraju ustąpił, na co Polacy zezwolić niechcieli: Ziazd ich więc, czyli Seym na Pokoiu z Krzyżakami zawarcie złożony, nieskutecznie musiał się rozleść. Toż samo się stało, ze ziazdem Generalnym 1408. w Kownie zwołanym, gdzie Ulryk Pruski Mistrz pokoy znowu zerwał. Toż roku 1416. w Litwie się stało, między Mistrzem Krzyżackim y Polską. Tenże koniec miał Łucki Seym Roku 1429. niedotarszy między Władysławem, y Witoldem kondycyi; że inszych takich na ułożenie Pokoiu złożonych, a czasem nie skutecznych ziazdow y rad Seymowych, darmo wspominać nie będę. Mogłby y iakie insze Seymy dawnieysze nieskuteczne wydobyć, iako 1513. O ktorym Karnkowski: *solvitur conventus nulla regni defensione constituta. In manuscript:* Ale nie wchodząc w te niepotrzebnemi dysputy, (bo może Seym doyść, a może na nim iaka nie doyść materya) wolę z Braunem zgodzić się: Niechże tedy będzie:

SEYM I. *skaziony y na niczym rozeszły w Krak: R.*1536. Zepsowany był złością y fakcyą Bony Sforcyi Krolowy, y Krakowskiego Woiewody Kmity. Trzeba naprzod wiedzieć, iakiego to była geniuszu ta Włoszka, o ktorey masz w

życiu

życiu Kmity, te żyiącego na ten czas Historyka Orzechowskiego słowa: (1.) *Na Seymie Krakowskim Roku* 1536. *wiele na zgubę Krola y Oyczyzny niegodziwych pokazało się rzeczy: z podusczenia Krolowy iak zawieruchy iakiey, lub szatana Polskiemu nieprzyiaźnego Krolestwu. Ta bowiem białogłowa, po śmierci Tomickiego y Szydłowieckiego naymędrszych dwoch Rzpltey rządcow, całą moc panowania y zamięszania wszystkiego przeciągnęła na siebie; Biskupstwa, Woiewodztwa, Kasztelanie, y inne Krolestwa Urzędy poczęła przedawać, y bramę otworzyła ludziom, złemi napoionym sztukami, ambicyantom, Rplty nieznaiącym, y nic w niey nie zasłużonym, prożnym, piianicom, cudzołozcom, lubieżnikom, lichwiarzom, zaboycom, pieniaczom, kacercom, bipokrytom: y powietrza Kościoła do Biskupstw, do Katedr, y Kollegiat, y do lepszych Kościelnych dochodow wprowadziła.*

B 2 Kmi-

(1.) In Comitiis Cracoviensibus Anni 1536. & in Castris ad Leopolim in bellica totius Regni expeditione Anno 1537. multa indigna in Regis & Reip: perniitiem apparuerunt, instigante Regina veluti turbine ac dœmone quodam infesto. Hæc enim mulier mortuis Tomiccio & Szydloveccio duobus Sapientissimis Regni Rectoribus, tantam potentiam imperandi & confundendi, omnia ad se transferens, Episcopatus, Palatinatus; Castellanatus, ac cætera Regni Officia vendere cæpit, portamque patefecit hominibus, malis artibus præditis, ambitiosis, Reipublicæ ignaris, nihil de Republica meritis, vanis, temulentis, adulteris, fornicatoribus, fæneratoribus, homicidis, rabulis, Hereticis, hipocritis; pestesque Ecclesiæ ad Episcopatus, ad Ecclesias Cathedrales, ad Collegiatas & meliora opulenta Sacerdotia introduxit. *In vita Cmitæ c.* 7.

Kmicie zaś tenże Hiſtoryk dawſzy niezmierne pochwały, z Jego rządkich przymiotow y z wielkich w Oyczyznie zaſſug, nad ktoremi długo ſię rozſzerzywſzy, pokazał, że mu nic nieſprawiedliwie nieuiął: lecz daley tak Kmity tegoż opiſuie charakter: (2.) *te tak wielkie cnoty, wielkie w nim rownały albo przewyżſzały niecnoty: złość, dzikość umyſłu, cnciwość, okrucieńſtwo, praw Oyczyſtych złe tłomaczenie dla zamięſzania Rzplty pod pokrywką publicznego dobra, z fakcyantami ſpiſki, dla ktorych żaden Seym, żadne rady Krolewſkie w dobrym porządku y beſpieczeńſtwie bydź nigdy odprawowane nie mogły. Mniemano o nim że był publicznego kochaiący dobra,. ale tę opinią miał u tych, ktorzy tacyż byli iak Kmita: on wſzyſtkich nieſpokoynych był głową.*

Z Krolową tedy Kmita, y z Prymaſem Krzyckim promowowali Gamrata Przemyſkiego Biſkupa do wakuiącego Kanclerſtwa: a Gamrat (3.) *cale był człek nieuczony*, y o ktorym

(2.) Has tantas virtutes, ingentia vitia æquabant vel ſuperabant: odium, aſperitas animi, cupiditas, crudelitas, legum Regni prava interpretatio ad Rempublicam ſub prætextu boni publici perturbandam, cum factioſis conjurationes, propter quas nulla Comitia omnino habita, nulla conſilia Regum in bono ordine & defenſione conſtitui poterant. Creditus quidem eſt publicæ rei amator eſſe, ſed ab his qui turbulento ut & Cmita ingenio fuerunt, omnibusq; ſe factioſis ducem præbuit. *Orzechowſki.*

(3.) Terris ſubmontanis &c: nullis literis imbutus. &c:

rym wiele daleko gorſzych y gorſzących rzeczy tenże Autor piſze.

Krol Zygmunt I. ſ Choińſkiego Biſkupa Płockiego do Kanclerſtwa u ſiebie deſtynował: Człowieka wielkiey cnoty y nauki, piękney wymowy y naypoczciwſzego charakteru; pod Tomickim y Szydłowieckim w ſprawach Rzplty doſkonale wyczwiczonego, (4.) *dla czego był miłym Krolowi: Krolowa Go zaś nie lubiła dla tego, że był zacny y wielkiego umyſłu, y że do ſwoich chciwości niemogła Go zażyć. Krzycki mu także zazdrościł y ſławy roſtropności, y Imienia zacności. Kmita zaś ze wſzyſtkiemi fakcyantami onego ſię obawiał.*

Owoż tedy owo dobro y intereſs Oyczyzny ktore Seym pierwſzy ſkaziły! czy nie raczey iawnie Bony Sforcyi, Kmity, y Krzyckiego paſſye, a Gamrata nie umiarkowana ambicya, obrady publiczne zaraziły y ſtruły? Bo te cztery Oſoby Seym ten pierwſzy zgubiły. Mieli zaś pozorną racyą opponowania ſię Choińſkiemu, że był Biſkupem Płockim: zatym przeciw Statutowi niemogł mieć Pieczętarſtwa razem. Czyż takowychże, zaſadzaiących ſię na prawie, prawo brzmiących, nienaſſuchamy ſię racyi, od tych ktorzy Seymy tamu-

(4.) Ob id gratus erat Regi: Reginæ contra, quod & clarus & magnanimus eſſet, & quod eo ad cupiditates ſuas uti non poterat, inviſus fuit. Sed & Critius Archi-Epiſcopus invidit Choyniccio famam prudentiæ, & Nominis claritatem. Similiter Cmita eum cum factioſis metuerat. Cap: 7

amuią y psuią? a w rzecz samę weyzrzawszy, emulacya, zazdrość, chciwość, pycha są wszystkiego początkiem. Krol ktory wielce Choinskiego cenił, widział dobrze, że albo mogłby mu na Seymie otrzymać dyspensę od prawa, albo że Biskupstwo mogł na niższe odmienić.

Długo się Krol niewydawał nikomu kogo mieć chciał Kanclerzem: przeto Gamrat był pełen nadziei pieczęci: y iuż do Choińskiego po oddanie sobie Aktow Kancellaryi posłał, na co y Choińſki zezwolił, gdyż nigdy niespodziewał się Kanclerstwa. Dopiero więc w samym Senacie, Kmicie Woiewodzie Krakowskiemu y Marszałkowi Koronnemu kazał Krol oddać Choińskiemu pieczęć, y przykazał mu sekret, żeby Gamrata nieostrzegł. W mowie oddawaiącey Pieczęć, Gdy Kmita do tych słow przyszedł: *Jego Krolewska Mość naukę, umieiętność prawa, wielkich interessow doświadczenie, wymowę, wiarę y całość znaiąc Wielebnego WMć Pana:* (5.) *na te słowa wstał Gamrat biorąc ie do siebie, lecz gdy Krol mu rzekł:* Sedeatis non vos estis: *wstydem okryty, przysiadł:* Choińskiemu więc większa, a Wolskiemu mnieysza Pieczęci oddane. Choiński dziękuiąc, Boga y Krola brał na świadectwo iako o ten honor słowa nikomu nie mowił:

tak

(5.) Ad hæc verba assurgit Gamratus, credens illa ad se dici: Rege vero illi dicente: *sedeatis non vos estis*, pudore confusus consedit, Mareschalco interim ad Choinicium verba continuante. *Orzechowski.*

tak zaś wielki Urząd Kanclerſtwa ſprawował, (6.) *że go y lego zazdrośni, y nieprzyiaciele pokochali, a Stan Szlachecki cieſzył ſię długo potym że takiego praw y Wolności miał Stroża, ktory przeciw machinacyom Krolowy odważnie ſię ſtawiał.* Lecź na tym Seymie Krolowa, Kmita, y Krzycki niezmiernie zagniewani, że Pieczęć Gamrata minęła, Poſłow przeciw Krolowi y Choinſkiemu niegodziwemi podżegali ſpoſoby.

Druga uraza Kmity na tym Seymie była, że ſprawy Odrowąża Woiewody Podolſkiego, Staroſty Lwowſkiego y Samborſkiego, utrzymać niemogł. Ten Odrowąż ożenił ſię był z Anną oſtatnią Xiężniczką Mazowiecką z Piaſtow Familii, po ktorey cale zgaſſey w Męſzczyznach, Mazowſze do Kroleſtwa na ten czas wcielone było: Krol zaś pewne dobra w Mazowſzu dał Jey był nie dziedzictwem, ale tylko z nich intraty pozwolił. Lecź gdy za Mąż poſzła, Krol Jey poſag wyliczył; Odrowąż zaś dobr oddać niechciał, poki by mu ich Krol iako dziedzictwa nie zapłacił. Y owſzem Xiążęcy ſobie tytuł uzurpować począł. A gdy żadną miarą inaczey uſpokoić ſię

(6.) Cognito ejus in cuſtodia Reipub: optimo animo, mutata voluntate, etiam hi illum amarunt, qui Cancellariatum inviderant, lætatique ſunt, habere ſe talem libertatis Regni jurisque publici cuſtodem, qui contra Reginæ mahinationes intrepide ſe ſe opponeret: & Equeſtris Ordo odium a Choyniccio in Reginam ac Gamratum convertit. *Orzechowſki.*

ſię niechciał, pozwany na Seym, o *crimē læſæ Majeſtatis* rząd ony, y od Staroſtwa Lwowſkiego był oddalony, także y od Samborſkiey ekonomii ktorą w Summie tylko trzymał: Więc tę na Samborze Summę Krolowa mu chętnie oddała, y Sambor na ſiebie wzięła. Gdy zaś Kmita y wielu inſzych na tym Seymie o odpuſzczenie Odrowążowi iako młodemu wielce ſię ſtarali, Krol dobry chętnie dał by ſię był przeprośić, (7.) *ale Krolowa żadnemi proźby y płaczami nie dała ſię wzruſzyć, dla wielkiego na Sambor appetytu.* Tak Kmita y Krolowy w tym iednym intereſſie stał ſię nieprzyiacielem, y przeciw Krolowi z tych ſwoich uraz wielką złością podżegał y zapalał Poſſy.

Podali tedy Krolowi zfomentowani od Kmity, ze dwadzieścia artykułow, ktorych wiele dobry Pan uſpokoił, ale kilka iako nieſprawiedliwych odrzucił: iako to o Cło Krolewſkie, ktorego Szlachta handlami ſię bawiąca niechciała płacić: o dobr Krolewſkich w zaſtawach lichwiarſkich wykupno, ktorego przeſzkadzała Szlachta: o odbieranie dobr do Stołu Krolewſkiego należących po przewiedzionym nad uzurpuiącemi prawie: o pozywaniu do Sądow Dworſkich, gwałtownikow y winnych ludzi, o degradowaniu z honorow, iakiego ſię Szlachta namagała godnych y zaſłu-

(6.) Sed Regina nullis nec precibus, nec lachrymis moveri potuit, quæ ad bona Sambor, ſumme feſtinabat. *Orzechowſki.*

służonych ludzi, o przekładaniu do Kanclerstwa niegodnych, nad godnych: o Odrowążie za uzurpowany tytuł Xiążęcia Mazowieckiego skaranym: o Oświecimie y Zatorze, ktore na tym Seymie chciano do Trybutow y woiennych ciężarow pociągnąć, a ktore z tą do Rzplty przyłączyły się kondycyą, żeby od nich wolne były.

Temi tedy pretextami, a podżeganiem Kmity Szlachta na tym Seymie ktory trwał 110. dni, do niczego więcey przystąpić niechcieli, y tak ten Seym pierwszy zniszczyli, na ktorym procz wielu inszych potrzeb Rzepltey cale obrona Wołoszczyzny upadła.

Wyraznie to świadczy Autor na Scenę patrzący: (8.) *Kanclerstwo Choińskiemu oddane, y Sąd na Odrowąża, mocno wzruszyły Posłow, ktorych gniew y złość iak zawierucha iaka pobudziła do tego, że co iuż byli ułożyli zgodnie, to samo popsowali: że o zemście nad Wołochami, ani tchnąć więcey niechcieli, lecz wielkim pędem poczciwości y powinności swoich przeciw Krolowi zapomniawszy, gniewem pałaiący y grożby wybu-*

(8.) Cancellariatus præter spem Joanni Choińſki Episcopo Plocensi datus, & judicium de Odrowąż factum, vehementer exagitavit Nuncios, quos ira & indignatio velut turbo quidam impulit, ut quæ jam concorditer sancita & cōposita fuerant, irrita omnia facerent, ita ut de ulciscendo Vallacho nec hiscere voluerint, sed concitato cursu, honestatis ac Officii sui erga Regem Dominum suum obliti, ira furentes & minas spirantes, non dicto Regi vale, nec Conventu concluso, discesserint. *Orzechowski in Vit: Cmit: Cap: 7.*

wybuchaiący, niepożegnawszy Krola, ani Seymu nieskończywszy, rozlecieli się.

Następuiącego zaś roku 1537. Woysko całe pod de Lwowem za fomętowaniem Krolowy y Kmity do wielkiego było przyprowadzone buntu, że Rzplta y Krol obronę Wołoch opuścić musieli: a Woiewoda Wołoski Bogdan, od Polski dla zerwania Seymu y tych domowych nieśnasek bespieczny, Turczynowi się poddał.

Tego tedy procz inszych nieszczęść, y procz naygorszego wiekom następuiącym przykładu, pierwszy Seym Krakowski Roku 1536. zniszczony, dobra Rzplty nabawił, żeśmy Wołoszczyznę, zyzną Prowincyą, a ścianę nas przegradzaiącą od Turkow stracili. Otoż pierwszy skutek, zerwanego, iak mowią, dla Rzplty dobra, pierwszego Krakowskiego Seymu. Głębiey we wszystkie insze na ten pierwszy model zniszczone weyrzawszy Seymy, roztrząsnąwszy pozorne ich niszczenia pretexty y wszystkie owe wielkie, ktore ci, co ie tamuią y niszczą, zwykli dawać, racye, pokazałoby się we wszystkich, że nie te pozory, ale passye ludzkie y prywaty, dobra publicznego tylko płaszczykiem pokryte, wszystkie dotąd nam Seymy niszczyły. Następuiących tedy Seymow zerwanych Historye, niemogę ia tu, iakom rzekł wypisywać tak długo, bo to nie iest przedsięwzięcie moie, ale iednak kro-

tko

tko, prawdziwe niektorych inſzych potym zerwanych ponamieniam przyczyny.

Ziazd 1537. we Lwowie ſpełzły, darmo y nie dobrze ieſt między Seymami zerwanemi liczony, bo to nie był żaden Seym, ale poſpolite ruſzenie, z połtorukroć ſta tyśięcy Szlachty, na Woynę Wołoſką przeciw Turkom od Zygmunta I. zgromadzone, ktore dzielnośći y miłośći Oyczyzny zapomniawſzy, pole Marſowe obrociło w radne, a potym w plugawą ſedycyą: y niechcąc Kommendy ſłuchać, bez żadney woienney rozſypało ſię imprezy. Kto zaś ten pretendowany zerwany niby Seym tu chce ſobie przypomnieć, odſyłam go do pierwſzey tey Kśiążki Części pag: 100. y proſzę z tamtąd ſobie tę ſcenę ciekawą przypomnieć.

SEYM II. 1545. w Krakowie rozeſzły. Plugawą y o tym pamięć zoſtawił z Tomickiego Manuſkryptow Karnkowſki Prymas. Anno Dńi 1545. *Oppugnante Hungariam Turcarum Imperatore, metuens Sigiſmundus I. ne occupata Hungaria Poloniam adoriretur, Conventum Generálem Cracoviæ pro Epiphania indicit, in quo de communiendis ab Hungaria, Valachia, & Tartaria finibus deliberandum proponit, & ab omnibus iſtis præcavendum eſſe Reip: ſuadet: nihil tamen in eo conſtitutum, nec ulla publica contributio decreta.* A my mowmy ieſzcze, że z dobrem y z ubeſpieczeniem Oyczyzny zrywaią ſię Seymy.

Bielſki zaś o tymże Seymie p: 585. tak krotko mowi: *na początku Roku 1545. na Trzy Krole złożon był Seym do Krakowa: na ktorym się nic niepoſtanowiło, rozwarły go fakcye przeciwne, ktorym podołać niemogł Krol Zygmunt przez ſtarość y choroby ſwe: wſzakże aby granice, były iako tako opatrzone, czopowe z Miaſt Krolewſkich y Duchownych poſtanowiono, z kąd tyśiąc luazi do Ruśi wyprawiono. &c.* Kiedy Bielſki mowi że ten Seym *rozwarły fakcye*, toć nie z przyczyn Oyczyznie pożytecznych, nie z iey dobrem zniſzczony. Uważyć proſzę, że po zerwanym pierwſzym w Krakowie 1536, Seymie, w dziewięć lat ten Seym, złożony, zły y fatalny naſzladował przykład, że podobnež, iak y tamten pierwſzy, rozerwały go fakcye. Tak to złe przykłady w Rzplty łatwo naſzladowców znayduią, y ſkutki co raz gorſze przynoſzą.

SEYM III. 1547. w Piotrkowie nie doſzły. Traktowano na nim aby Feudum Pruſkie od pretenſyi Niemcow, y woyny ktorą Ceſarz Karol gotował ubeſpieczyć, o co y Poſelſtwo Laſkiego do Niemiec wyſłane. Jednak *Conventus hic Generalis ſine ulla rerum concluſione ſolutus fuit. Mowi Karnkowſki.* Oſtatnią czarną niewdzięcznośćią przeciw naylepſzemu z Krolow, Pudłowſki Imieniem, z podchlebſtwa śmiał proponować, aby Krol rządow uſtąpił Zygmuntowi Auguſtowi iuż obranemu dawniey Krolowi: fakcya Iego, Sądow Seymo-

mo-

mowych, ktore Krol ſtary złożył, niedozwalała mu czynić, y tak Seym ſię na niczym rozſypał. Niewdzięczność, podchlebſtwo, ambicya y złość ten Seym iedynie ſkaziły, y wſzelką intereſſu Oyczyzny odięły pamięć.

§. III.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM IV. Piotrkowſki Roku 1548. ktory ſię ſkończył R. 1549, z tych przyczyn zerwany. Krol Zygmunt Auguſt, po śmierci Elżbiety Auſtryackiey pierwſzey żony, ieſzcze przed Kroleſtwem, y za życia Oyca, wziął za żonę Barbarę Radziwiłownę Kaſztelankę Wileńſką. Bona Sforcya Krolowa Matka Iego znieść tego nie mogła, ile po naſtąpioney w krotce śmierci męża ſwego Zygmunta pierwſzego: Wdową bowiem zoſtawſzy, nieznośna rzecz Jey ſię zdała, aby mogła Barbarę aktualną Krolową, przed tym ſwą poddaną cierpieć: iakoby to Dom Sforcow Medyolańſkich Xiążąt, coś zacnieyſzego był nad Radziwiłowſki, ktory pochodził z Panuiących w Litwie naywyżſzych Xiążąt, y bardzo dobrze dawnością przepiſał Dom Sforcow, nie zbyt dawno początek prowadzący od chłopa: *Jacomuſio Attendulo di Cotignolo &c:* ktorego ſiekierą

kierą drzewo podcinaiącego, gdy napadli Zołnierze, upodobawszy go sobie z piękney urody y miny, gdy go długo opieraiącego się, przyczynami y powabami do Zołnierskiego, namawiali życia; chłop naostatek żeby ich się pozbyć, rzucił w gorę na drzewo siekierę, z temi słowy: ieżeli utknie w drzewie siekiera y na doł się nie wroci, ia będę Zołnierzem, ieżeli się wroci, to chłopem iak iestem. Utkwiła gdzieś w drzewie siekiera, on żołnierzem, a potym Wielkim Generałem, sławnym Wodzem, y naypotężnieyszym we Włoszech Panem, a Oycem Franciszka Sforcy, pierwszego z swoiey familii Xiążęcia Medyolańskiego został. Wiek to był cale niedawny przed Boną, bo *Jacomusio* pierwszy Auctor Familii umarł Roku 1424. to iest koło 60 lat przed urodzeniem Bony. Czytay Muratora historyą włoską.

Cożkolwiek bądź, Bona Biskupow niektorych y Senatorow, a przez nich Posłow pobudziła, aby koniecznie Krola do rozwodu przyprowadzić, przez racyą, że Krolowie z wiedzą y konsensem Stanow Rzeplty Małżonki sobie dobierać maią, nie za prywatną iść inklinacyą. Ze ten foment od Bony pochodził, świadczy ktory to widział Orzechowski: (9.) *nie małą tey kontrowersyi materyą podała Krolowa Bona, gdyż sobie takie ożenienie Krolewskie*

(9.) Non modicam materiam huic Controversiæ Bona Regina suppeditasse putabatur, cum se sperni existimasset. Subjecerat enim in Senatu homines potentes,

wſkie, za ſwoię tłumaczyła wzgardę. Subordynowała tedy mocnych w Senacie ludzi, aby to Małżeńſtwo rozerwali, y wſelkim mu przeſzkodzili ſpoſobem.

Posłowie nayuśilnieyſzemi prozbami,(10) *że nie pamiętnym w Polſzcze przykładem aż u nog Krolewſkich leżeli,* ſupplikowali Krolowi o rozwod: Krol, bez Kanclerza, ſam im odpowiedział: (11.) *nad życie milſzą nam ieſt Rzeplta ale iak wiara moia ku niey w całosci być może, ieżeli wiarę żonie daną złamę? przyſiągłem iey przed Bogiem: niepowinniście życzyć abym Sakrament zgwałcił. Zycia tedy wprzod niż Małżonki odſtąpię. Jeżelim co zgrzeſzył, żem ią bez rady waſzey poiął, to waſza wierność przeciwko mnie poprawić, y żeby na potym bez waſzey rady nic ſię nie działo, może ubeſpieczyć.*

Nieuſpokoiono ſię na tey tak ſprawiedliwey odpowiedzi Krolewſkiey, bo ſtara Krolowa y Kmita kłocili. Z niemi więc Dzierzgo-

qui matrimonium illud omnibus robus quibus poſſent, diſtraherent & impedirent. *Orichovius Annal. 2.*

(10.) Ut Legati quod poſt hominum memoriam viſum non eſt, ad pedes ſe illi jacerent. *Jbidem.*

(11.) Cum Reſpub: fide mea ſtet ſalva, quonam modo ea fides firma vobis erit, ſi uxori juſſu veſtro, fidem fregero? Non debetis velle, ut ejus fidei Sacramentum, quod Uxori Deo teſte dixi, vi fraudeve violem. Quapropter cum legitimum mihi ſit cum uxore connubiū, vitam potiùs quam uxorem deſeram. Si quid autem in eo peccavi, quod ſine veſtro conſilio uxorem hanc duxi, id ſane fide in me veſtra corrigi, ac ne quid contra legem in poſterum fiat, poterit provideri. *Orzechov.*

gowſki Prymas, y Dziaduſki Biſkup Przemyſki, y inſzych kilku Senatorow upierali ſię o rozwod.

Naprzeciw Macieiowſki Kardynał Biſkup Krakowſki, Zebrzydowſki Kujawſki, Leonard Kamieniecki, Drochoiowſki Chełmſki Biſkupi, Tarnowſki Kaſztelan Krakowſki, moc Senatorow y Poſłow, śluby Krolewſkie przeciw rozwodowi utrzymowali ſtatecznie. Macieiowſki mowił: (12.) *Wſzyſtko Rzplty powinienem, ale więcey Bogu, o ktorego tu idzie Sakrament. Ja nie byłem Auktorem Krolowi żeby tę żonę poiął, ale kiedy ią poiął, niech z nią żyie, a niech ſprawiedliwie panuie, y dobrze broni Kroleſtwa. Za tym cierpmy to co iuż odmienić nie można: a błąd Krolewſki ktory naganiamy, wſzyſcy ile możemy inſzym poprawuymy ſpoſobem.*

Krolowy y Kmicie niedoſyć to było. Po głosie Gorki Kaſztelana Poznańſkiego, nalegaiącego o rozwod, Kmita w głosie ſwoim rownał Krola z zaćmionym słońcem; na co Krol przerwał mu mowę: że tak oſtrych nauk nie potrzebuie. Rafał Leſzczyńſki Woiewoda Brzeſki, gdy Kmita zamilkł, dopominał ſię o przer-

(12.) Scio me omnia Reipubl. cauſa debere, ſed tamen Deo plus debeo, de cujus Sacramento nunc agitur. Ego autor Regi, ut hanc duceret, non fui: ſed quando duxit, vivat cum illa, modo jus æquabiliter dicat, ac Regnum fortiter defendat. Quare feramus id, quod jam mutari non poteſt, erratumque Regis, quod reprehendimus, corrigamus, quantum poſſumus, univerſi. *Orzechowſki.*

o przerwanie Senatorskiego głosu. (13.) *zdaie się Nayiaśnieyszy Panie, żeś przepomniał nad iakim panuiesz ludem: przerywasz głosy znacznym ludziom, iakoby o Rzeplty z twego zdania trzeba było nam wszystkim mowić y traktować. &c.* Krol lubo zmartwiony, dyskretnie odpowiedział: nie przeto pod czas głosu Kmity odezwałem się, aby mu y każdemu co chcieć mowić niewolno było, ale że darmo mowi, gdyż ia żadną miarą nierozwiodę się z żoną.

A gdy więc dowodnie postrzegli, że na Krolu tego przeprzeć nie mogą, sfomentowani od Krolowy y Kmity Posłowie, domagać się poczęli; aby Krol po śmierci Oyca ktory dopiero był umarł, nieobeymował rządow, lubo ieszcze za Oyca był Krolem obranym, poki według Paktow, Litwy nie przyłączy do Polski. Tarnowski Kasztelan Krakowski obszerną y mocną dowiodł mową, że to złączenie w moment stać się nie może, ale że się stanie, iakoż y stało się potym, ale tym czasem, że ani woysko, ani Krolestwo bydź bez Krola niemoże. Senat y większa część za Tarnowskim poszli: y Krol podczas Seymu, na pokazanie władzy swoiey zaczął Sądy Krolewskie: lecz tym czasem aby mu Sądy rozerwać, pobudzona

(13.) Oblitus mihi esse videris, Serenissime Rex, quibusnam hominibus imperes: interpellas Clarissimos Viros, ac si tuo arbitratu sit nobis de Repub: dicendum & tractandum. Patre tuo fuerunt nobis sententiæ liberæ, ut & te quoque Rege sint, Respubl: providebit. **Orzechowski.**

od Krolowy y Kmity,nic nie zrobiwszy,Posel-
ska rozsypała się Izba, roziechali się Posłowie,
y tak Seym się ten plugawie zakończył. Jest
z niego konfirmacya Przywileiow od Zygm:
II. uczyniona *in I. Vol: Legum*: bo dawniey y
zerwanych Seymow są nie ktore iakiekolwiek
ustawy.

Barbara przyszłego Roku generalnie od
wszystkich Panow, Prymasa,Biskupow, y Rze-
pltey Stanow za Krolową uznana y korono-
wana była, á nikt więcey nie sądził. żeby to
było przeciw godności y interessowi Rzpltey:
y pokazało się, że to tylko była Krolowy y
możnieyszych fakcya: (14.) *Ktorzy gdy moc
swoię nowemu chcieli okazać Krolowi, tak wiel-
kie przeciw niemu wzbudzili tumulty*. Krolowa
zaś Bona, tak tego na swoię ambicyą znieść
ciosu nie mogła, że do Włoch wyiechała,
wielkie skarby zabrawszy, y z tamtąd niewro-
ciła się więcey.

Każdy rozsądny widzieć z tąd może, iak
to łatwo rwącym Seymy o wielkie pretexty,
ale tak w sobie, w rzecz weyrzawszy, niespra-
wiedliwe y niepodobne, iak ten rozwod, y ta
przynaglona Litwy Unia. Mowmyż tedy że
dla dobra Oyczyzny są Seymy zrywane. Opi-
sał to wszystko Orzechowski Wielki Kmity
faworyt, y klient.

SEYM

(14.) Qui dum se novo Regi, quam essent potentes,
ostentant, per causam uxoris rem ad Interregnum de-
duci studebant, huncque prætextum turbarum habe-
bant. *Idem*.

SEYM Piotrkowſki V. Roku 1550. *zerwany.* Po inſzych Kacerſtwa zmagaiącego ſię z Xiężą y Katolikami kłotniach, ktore cały czas Seymu zabrały, ta nayprzednieyſza Seymu zerwanego przyczyna: Gdy Luterſka y Kalw: w Polſzcze rozpościerały ſię Sekty, Orzechowſki Kanonik Przemyſki, Katolik, chciał poiąć, iako y w krotce potym poiął żonę. Dziaduſki Biſkup Iego wyklął go. Udał ſię na Seym, *a gdy Posłowie* (mowi Bielſki pag: 592.) *z nim do Krola przyſzli, audyencyą mu uprośili: między ſtronami do nie małey burzy y waśni przyſzło.* A wyrazniey Piaſecki: (15.) *Orzechowſki exkomunikowany dla wziętey żony, nietylko niepoprawił ſię, ale też Stan Szlachecki na Seymie Piotrkowſkim R.* 1550, *mianym, prawie do buntu przeciw Duchownym pobudził, na zniſzczenie ich Biſkupiey jurisdykcyi.* Kmita, Leſzczyńſcy, Gorkowie, Zborowſcy, Kalwini, mocno Orzechowſkiego wſpierali, przeciw Biſkupom Poſły zapalali, okazuiąc y gruntuiąc moc ſekty Kalwinſkiey. Y tak Seym ſię na tych wrzawach ſpękał. Wielki Rzplty interes, Kalwinow utrzymanie, y X. Orzechowſkiego żonka!

SEYM 1554. VI. w Lublinie niedoſzły. Wielkie intereſſa na tym Seymie traktowane bydź miały. Naprzod, przed tym ſamym prawie

(15.) Orichovius excommunicatus propter uxorem ductam, non tantum non reſipuit, ſed etiam ordinem Equeſtrem, Comitiis Petricovienſibus 1550. celebratis, pene ad Seditionem contra Eccleſiaſticos concitavit pro abroganda jurisdictione Pontificia. *Piaſecki p. 49.*

wie Seymem Henryk Xiążę Brunswickie, złączywſzy ſię z Miſtrzem Krzyżackim Niemieckim, (bo ten tytuł Niemcy zachowuią do tych czas) w padł w Pruſſy w hołd od nas Domowi Brandeburſkiemu oddane, y zbił mocno pod Skintorfem Albrychta Pruſkiego Xiążęcia. Albrycht podług kondycyi między nim iako hołdownikiem y Rzpltą pod czas Infeudacyi Pruſs opiſanych, ſzukał protekcyi Krola Zygmunta Auguſta: na co Krol y wici na poſpolite ruſzenie y ten Seym wydał. Powtore, Poſeł Moſkiewſki na tenże Seym ziechał, chcąc potwierdzić dwoch letnie iuż kończące ſię pokoiu z Rzpltą przymierze. Po trzecie, przybyły Ceſarza Tureckiego y z Wołoch legacye. Te y podobne intereſſa za nic nie miane: *Krol Seym złożył w Lublinie*, (mowi Bielſki pag: 599.) *ale ſię mało Panom Rad y Poſłow nań ziechało, nie pozwalaiąc na to Krolowi, aby tam Seymy miały bywać.* Owoż wielka przyczyna tak wielkich intereſſow Oyczyſtych marnie ſpełzłych, dla tego podobno, że y na ten czas iuż musiały bydź ſchody nie wygodne w Lublinie. Z wielkim więc względem na dobro Oyczyzny y ten ſeym zniſzczony. * *

SEYM

* *Seymu 1556. ani w Bielſkim, ani w Orzechowſkim, Neugebaver w Gwagninie, Lengnichu &c: żadney niemaſz wzmianki.*

* *Nie dobrze tu rachuią y Seym 1563. w Warſzawie za niedoſzły: bo iego Konſtytucya ieſt* in Volumine,

SEYM Roku 1558. VII. w Krasnym Stawie zniszczony. Zwalały się na ten Seym interessa takowe: *przez Jerzego Klefelta, Miasta Pomorskie Anzeatyczne z Krolem ięły traktować około* Dominium maris *y protekcyi: ta rzecz była do Seymu odłożona.* Bielski pag: 606. *W tymże czasie Jwan Waśilewicz Wielki Kńiaź Moskiewski z Wielkiemi Woyski do Jnflant przyciągnął, szablą y ogniem wiele szkody poczynił, Narwę wziął y Derpt*; Bielski pag: 607. *Krol Seym złożył w Krasnym-Stawie, na ktory Panow Polskich mało co przybyło, bo się upominali przez Posły aby Seym był w Piotrkowie. Jbidem.* Niewielką ći miłość mieli Oyczyzny, choć to naśi zaszczyceni Przodkowie, ktorzy dla niewygodnych tylko w Krasnym-Stawie, tak iak y przed tym w Lublinie, Stancyi, takich konsekwencyi Seym woleli opuścić. *Nowiny o Jnflanciech* (mowi Bielski,) *żałość Krolowi uczyniły, trzeba było mocą opanować Jnflanty, nie kuśił by się był o nie Moskwiecin: bardzochmy tedy sobie nieprawi, żechmy tego nie uczynili, żechmy one ku zgubie, a Rzpltą, ku zatrudnieniu przywiedli.* Bielski *Jbidem.* Otoż zawsze iednakowe skutki rad y Seymow niszczenia

SEYM 1582. VIII. w Warsz: niedoszły. Krol Stef: Batory po wielkich nad Moskwą zwycięstwach

Roku ktorego się skończył, 1564. Jtem Seym w Parczowie 1564. pod Laską Mikołaia Sienickiego, nie niedoszły, tylko Limitowany, dla niebytnosci wielu Litwy, gdzie o unią rzecz szła.

ſtwach z niewdzięcznością znaczną był na tym przyięty Seymie. Potwarzali niewdzięcznicy Krola, iakoby potomka ſwego na Tronie przeciw wolney elekcyi chciał oſadzić. Krol zaś wydał był w Uniwerſale tę propozycyą, na Zamoyſkiego radę, żeby ſpoſob opatrzyć ſpokoynych Elekcyi przyſzłych. Więc Wielki Zamoyſki, Kanclerz y Hetman od Tronu Krola juſtyfikował, że o potomku nie myśli, ale tylko że podana ieſt takowa od Tronu propozycya, aby na zabieżenie ſcyſſyom fatalnym, iaka była w Elekcyi ſamegoż Stefana Batorego, ſpoſob ſkuteczny wynaleść y uſpokoić pod czas naſtępuiących Interregnow Rzpltą. Aby tudzież Trybunał lepiey zordynować. Aby niebeſpieczeńſtwu utracenia Inflant, y wielkim ſzkodom z drugiey ſtrony od Tatarow y Kozakow zabieżeć. O tych więc materyach tak Rzplty pożytecznych y walnych Seym radził. W tym Jłowſkiemu Kaſztelanowi Wiſkiemu, za zaboyſtwo, przez dekret na Seymie, głowę ścięto: a Czarnkowſkiego ſprawa, o papiery poſelſtwa ſwego do Niemiec, nieoddane, y o znaczne dobra, w Seymowych naſtąpiła Sądach. Rozruch niezmierny od Czarnkowſkiego zfomentowany ſtał ſię w Poſelſkiey Jzbie, *Y takći* (mowi Bielſki pag: 792.) *ſwarząc ſię Posłowie Seym wſzyſtek zwlekli, a co było potrzebnego Rzplty, zwłaſzcza ſtrony Jnflant, nic nie poſtanowili.* Y toż więc Oyczyzny intereſs, ſądow ſprawiedliwość

tamo-

tamować, Oyczyzny całość, ubeſpieczenie pod czas Interregnum pokoiu, Trybunałow poprawę, Inflant obronę porzucić?

SEYM 1585, IX- w Warſzawie zerwany. Samuel Zborowſki o zabicie podczas Koronacyi Henryka Wapowſkiego był ſkarany bannicyą pod gardłem, gdzieby go doſtano. Zamoyſki iako Staroſta Krakowſki oſtrzegł go wprzody po przyiacielſku, aby ſię w Krakowſkim nie ſtaniał. Ale gdy zuchwały Zborowſki, ze wzgardą dekretu, w ſamym mu nadſtawiał ſię Krakowie, złapać go y według dekretu, ſzyię kazał mu uciąć. Zborowſcy Bracia Iego byli mocni, ktorzy Stefanowi Krolowi do Kroleſtwa naybardziey dopomogli: ale też iak mowi Piaſecki że ſpodziewali ſię (16.)*Iż według ich żądzy Kroleſtwo adminiſtrowane, y wſzyſtkie łaſki Krolewſkie rozdawane będą.* Gdy *zaś tylko ſwoiey partyi Oſoby do Urzędow wtykali, a inſzych, acz nayzaſłużeńſzych gnębili, Krol z przyrodzenia do cnoty ſkłonnieyſzy rekommendacyami ich pogardzać począł.* Przymusili więc Starego Kanclerza Koronn: Dembinſkiego, żeby Kaſztelanią Krakowſką przyiął, a Jana Zbo-

(16.) Rex incurrit odia apud Zborovios, qui cum in Ejus Electione majorem præ cæteris operam præſtitiſſent, ex voto ſuo adminiſtrandum Regnum, & maxime beneficia diſtribuenda fore ſperabant. Et cum non niſi partium ſuarum perſonas ad officia promovendas obtruderent, contrariarum partium quamvis meritiſſimos deprimerent, Rex natura in virtutem propenſior, eorum commendationes poſthabere cæpit. *Piaſecki pag.* 5.

Zborowſkiego bardziey Zołnierza, iak Miniſtra do pieczęci Krolowi wrażali: Krol ſprawiedliwiey uczynił, kiedy Dunınowi Wolſkiemu Podkanclerzowi dał Kanclerſtwo. Konkurowali przynaymniey o Podkanclerſtwo Koronne, Krol go Zamoyſkiemu oddał. Z tych przyczyn y z zemſty za głowę Brata tak ſprawiedliwie wziętą, (17) *Zborowſcy*, (iak mowi tenże Piaſecki,) *Stanu Szlacheckiego tak popſowalı Serca, że na Seymikach nic do zdania Krolewſkiego, nic do utrzymania publicznego pokoiu dziać ſię niemogło, ale wſzyſtko w wielkim zamieſzaniu zoſtało. Wſzędzie prawie Poſłow fakcyi Zborowſkich obierano. A gdy iuż umyſły ludu, iako mniemali od Krola odwrocone widzieli, zamyślili o ſprzyſiężeniu ſię żeby Krola z Kroleſtwa wyſadzić, albo y znieść ze świata.* Seym na to o ktorym mowiemy Warſzawſki nadchodzi. Na nim Krzyſztof Zborowſki oczywiście o *Crimen læſæ Majeſtatis* ſkonwinkowany, ſprawiedliwie oſądzony, y bannicyą karany. Posłow kilku z proteſtacyą o ten dekret wypadli, y Seym ſkazili. A przeciw Turkom, Tatarom, Kozakom, Moſkwie, choć Krol ſam zwycięzca bardzo radził, że pory lepſzey na ich poniże-

nie

(17.) Zborovii brevi animos Equeſtris Ordinis in tantum corruperant, ut nomen Regis quaſi opprimere volentis, exoſum haberetur, & in Conventibus ſingularibus terrarum, nihil ad mentem Regis, nihil ad quietem publicam, ſed omnia Turbulenta concluderentur. Ad quod Nuncii plerumque homines factioſi deligebantur opera Zboroviorum. *pag.* 15. *Piaſecki.*

nie nigdy niebyło, dopieroż o materyach uſpokoienia przyſzłych Elekcyinych Seymow, o Trybunale,*&c.*dla ktorych ten Seym konwokowany był, żadne rady nie wzięte, Niech każdy ſądzi, iaki tu z tego zerwanego Seymu Rzeplty pożytek, iaka w tym ſprawiedliwość zerwaniu. Protekcya dana Kryminałom Zborowſkich, Rzplta opuſzczona.

§. IV.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, niebył zerwany.*

SEYM 1590. X. w Warſzawie w Kwietniu pod Marſzałkiem Hieronimem Goſtomſkim Kaſztelanem Nakielſkim: y drugi tegoż Roku w Warſzawie w Decembrze poczęty: obadwa według *Volumen Legum* doſzłe. Pierwſzego ieſt Konſtytucya w drugim *Vol: Legũ*. Y drugiego także: ale że ſię zaczął w Decem: brze, *Anni* 1590, a kończył ſię w Styczniu 1591, tego więc roku ieſt datowana Konſtytucya. Pierwſzy z nich Maxymiliana Auſtryaka *inhabilem* do Korony na zawſze, y partyzantow Jego za rebellizantow deklarował, y na woynę Turecką na nim były zgodnie uchwalone podatki. Może zaś że ten Seym *Anni* 1591. między zerwanemi lub nie dobrze dla tego policzony ieſt, że nieſłychanym y niewidzianym

nigdy

nigdy dotąd sposobem, ważył się Karnkowski Prymas na periwazyą Gorki Maxymilianisty wielkiego, konwokować tegoż Roku Wielko-Polskie Seymiki, w Kole, na skassowanie cale o podatkach Seymowych Konstytucyi: *detestabili exemplo pro infirmanda Auctoritate Comitiorum*, iak mowi *Piasecki pag:95.* Na ktorym ziezdzie wielu Senatorow y Szlachty *ad vocem tam gratam tollendorum tributorum libenter consenserant, ut Comitialia illa decreta abrogarentur.* Na Zamoyskiego także wiele niegodziwości uchwalono,za podusczeniem tegoż Gorki Wdy Poznań:nieprzyiaciela iego,głowy y promotora Kalwinow. Rozumieli że za tym przykładem insze Woiewodztwa poydą, ale cała Polska przeciwko temu obruszyła się bezprawiu, y tę miotania się przeciw Seymowi zganiła y potępiła śmiałość. Patrzmy tu iednak, do iakiego zapamiętania o Oyczyznie y wielkich ludzi swoie przyprowadzaią prywaty,y passye, zawsze publicznego dobra ochrzczone tytułem.

SEYM 1592. XI. w Warszawie. Niezwyczayny ten Seym, nazwany był, iako świadczy Piasecki, pag: 117. *Comitia inquisitionis* na Zygmunta III. iakby Krol chciał Tron napotym ubespieczyć y zostawić Austryakom. Obrany był na nim Marszałkiem Mikołay Daniełowicz, młody człek prawie dopiero ze Szkoł wyszedłszy, a to dla tego, żeby był obudwom niepodeyzrany stronom. Dobroć niezmierna

Kro-

Krola asSekurowała Rzpltą, że cożkolwiek było, na potym nigdy bez Rzplty myśleć o Sukcessorze nie będzie. Y tak się wszystkie niegodziwe uspokoiły niesnaski. Konstytucyi tego Seymu *in Volumine* żadney nie masz, choć go Piasecki opisuie iak doszły: *quietis animis conventum solverunt*: Szladu takowych z Krolem postępkow niechciano zostawić.

SEYM 1597. 10. *Febr:* XII. w Warszawie zniszczony. *Lengnich in hist: Pruth:*Złożony ten Seym był na opatrzenie bespieczeństwa od Turkow, ktorzy w Węgrzech Fortecę Erlau blisko Polski odebrawszy, naszym byli niebespieczni granicom. Była także boiaźń Tatarskiey inkursyi, że im Polska obiecanego żołdu płacić zaniedbała. Trzeba się było albo na Woynę gotować, albo Traktaty z Turkami y Tatarami ponowić, albo zligować się z Cesarzem przeciw Nieprzyiacielowi pospolitemu. Do tego Karol Suderman uzurpator Tronu Szwedzkiego, na Seymie Szwedzkim w Abroga Mieście, rząd Szwecyi iawnie iuż do siebie przeciw Krolowi Zygmuntowi przyciągnął, y wiernych iemu za nieprzyiacioł Oyczyzny deklarował. Trzeba było y Krolowi dopomodz, a naszę ścianę od Jnflant ubespieczyć. Seym na to wszystko nic nie dbał,y bez żadnego,dlaLutrow za Szwedami fakcyi, rozszedł się skutku.

SEYM 1600, XIII.w Warszawie 22. *Martij* zniszczony. Karol Suderman uzurpator Szwecyi nie tylko że Zygmuntowi dziedziczne

Kroleſtwo wydarł, ale y w naſze woynę przenosił Inflanty. Z drugiey ſtrony Michał Woiewoda Wołoſki Jeremiaſza Multańſkiego Woiewodę wiernego naſzego Feudataryuſza wygnał; nawet z niektorych ſukceſſow dumny, iuż y o Polſkim Tronie zamyslał. Seym na to złożony na niczym ſpełznął. Polacy na Szwedzką woynę Krolowi ſwemu dopomoc niechcieli, ani na ſwych Inflant obronę. Krol dziedziczną Koronę ſtracił. A my naygłownieyſzego Nieprzyiaciela naſzego z ſukceſſorami ſwemi, na Szwedzkim przez naſzę bezradność, y gnuſność, utwierdziliśmy Tronie. Daliśmy potym naſzemu Krolowi iakiekolwiek, ale iuż nierychło z inſzych Seymow pośiłki. Tak Dom Szwedzkich Krolow Katolicki upadł, a Polſka w naſtępuiących Woynach błąd czyli złość czyią tylą klęſkami y ſtraceniem Inflant zapłaciła ſowicie. Y to więc bardzo pożyteczne niech będzie Oyczyznie tego Seymu zniſzczenie, ktory cały ſpełzł na kłotniach, o Xięże Wakanſe, iak Piaſecki Biſkup świadczy: *in illis Comitiis magis certabatur, pro Sacerdotalibus dignitatibus; talibus ſtudiis intentis tunc Eccleſiaſticis, etiam Nuntii, in ſuffragiis unusquisque conjunctiori ſuo ferendis, diſtracti, curam Reipub: ſepoſuerant, & nullo negotiorum publicorum definito, Comitia ſolverunt. pag: 222. ad Annum* 1600. Takie zwady o Wakanſe na każdym Seymie zwykły ten ſkutek przynośić, że dla nich wſzyſtkie muſzą uſtępować by naywię-

kſze

ſze intereſſa Oyczyſte. Wołoſzyna Wielki Zamoyſki zgromił, częścią ſwemi Woyſko zebrawſzy pieniądzmi, częścią dobrowolną wielkich ludzi, ze ſwemi właſnemi Pułkami, Tenczyńſkich, Sieniawſkich, Zbarawſkich, Wiśniowieckich, Daniełowiczow, Chodkiewiczow, Zołkiewſkich, Drochoiewſkich, Struſzow, Kazanowſkich, Potockich pomocą, ktorzy piękne nad ſześćdzieſiąt tyśięcy Woyſka otrzymali zwycięſtwa. Rzadki przykład y naśladowcow za naſzych czaſow niemaiący.

SEYM 1603. XIV. w Warſz: zerwany. Y w tym Seymie zrodło kłotni z Wakanſow. Zamoyſki Zwycięzca, Marka Sobieſkiego do Marſzałkowſtwa Nadwornego, Tarnowſki Biſkup Kujawſki, y inśi, Zygmunta Myſzowſkiego, promowowali. Krol w wigilią przyiazdu Zamoyſkiego do Warſzawy na Seym, umyślnie ſię poſpieſzył, y Laſkę Myſzkowſkiemu oddał. Zamoyſki urażony, ręce umknął od utrzymywania Seymu. Y tak *partium ſtudia in diverſa trahebantur, omni malo in jacturam Comitiorum redundante.* Piaſecki pag: 249. Y niżey: *uno Zamoſcio qui Auctoritate invaluerat, remittente, nullus, tam è multis, qui potiores partes in Repub: ſibi vendicabant, gratiamque Regis venabantur, reducere poterat ad concordiam, diviſas in diverſa Comitiorum Sententias. Sicque nullo negotio definito Comitia finita fuerunt.* Pobor ſzczupły na Jnflantſką Woynę uchwalony, ieſt *in Volumine Legum*, ktory y za przeſzłe zaſługi,

Woy-

Woyſku niemogł wyſtarczyć. Chodkiewicz Adminiſtrator Jnflant, ſwemi y przyiacioł pośiłkami, wielkie nad Dzwiną na Sudermannie otrzymawſzy zwycięſtwo, Rygę od oblężenia uwolnił, y na iaki czas oſwobodził Prowincyą.

SEYM 1605. XV. w Warſzawie zerwany. Zygmunt III. po śmierci pierwſzey żony Auſtryackiey, ż rady Rudolfa Ceſarza ſtarał ſię o Konſtancyą rodzoną pierwſzey ſwey żony Sioſtrę. Klemens VIII. y Paweł Piąty Papieże, nie tylko od Ceſarza proſzeni dyſpenſowali Krola, ale y Liſtami radzil, aby poiął Konſtancyą. Senatorowie o radę przez liſty wezwani, iedni radzili, aby Krol ſzedł za ſercem y za dyſpenſą Papieżow, drudzy rozradzali. Tarnowſki Prymas, Macieiowſki Kardynał, Szyſzkowſki Biſkup Łucki, y wſzyſcy Biſkupi partyą tę approbowali. Zamoyſki Kanclerz Wielki naywiękſzego na ten czas kredytu, był inſzey opinii,bardzo iednak dyſkretnie ten intereſs traktował; ale Mikołay Zebrzydowſki Woiewoda Krakowſki, uchwycił tę okkazyą do wypełnienia złych ſwoich przeciw Krolowi zamyſłow. Łubinſki tak Jego opiſuie charakter: (18.) *Oſobliwą Krola ſczodrobliwością do wielkich bogactw przyſſedłſſy, wielką ſobie w Rzplty uczynił powagę. Ale umyſłu pyſſnego, y inſſych fortunom oſobliwieZygmunta Myſſkow*

(18.) Singulari Regis beneficentia, ingentibus opibus auctus,magnam ſibi in Rep: auctoritatem comparaverat. Sed animo tumens, & aliorum fortunis, ac præcipue Sigiſmundi Myſcovii Supremi Regni Mareſchal-

ſkowſkiego, Marſzałka Wielkiego Koronnego potencyi roſnącey, zazdroſny. Naoſtatek z zuchwałością iakąś, y dumnie ſobie poſtępuiąc z Krolem, zmierził mu ſię, ani w tey u niego iak przed tym zoſtawał łaſce. Z tąd gdy nie mogł Małżeńſtwu Krolewſkiemu przeſzkodzić, o wzruſzeniu przeciw Krolowi ſedycyi zamyślać począł, y drogę gotować do Króleſtwa odmiany. Nic bowiem mniey niezamyslał, iako o detronizowaniu Krola. Jan Xiąże Oſtrogſki Kaſztelan Krakowſki Jego krewny, nie tak źle bardzo myślił, ale mu we wſzyſtkim pobłażał, y nie był Krolowi życzliwy. Tego tedy Zebrzydowſkiego oſobliwie fakcyą, y ten Seym, y naſtępuiące niezmiernie zawichrzone, y porwane były; tak dalece, iak w krotce niżey będzie, że nie zadługo do rokoſzu y domowey woyny, rady wſzyſtkie y Seymy pſuiąc, rzecz doprowadził. Zamoyſki w prawdzie natym Seymie ożenieniu Krolewſkiemu z Konſtancyą był nie co, iak ſię rzekło, przeciwny, ale y o Seymie, y o nim tak świadczy Łubińſki. (19) *Seymu taki był ſukceſs, iaki w zmięſzanym Rzplty ſtanie bydź musiał: nietylko certowano głoſami, ale y z obopolnemi obelgami:*

ci creſcente potentia anxius, poſtremo triſti quadam in Regem arrogantia, tædium ſui moverat, neque amplius priſtinæ gratiæ locum apud Regem obtinebat, hincque cum Regias nuptias diſturbare non poſſet, de concitanda populari ſeditione conſilia agitare cæpit, quæ ad mutandum Regni Statum viam ſternerent. *Łubińſki de motu Civ: lib:* 1.

(19.) Comitiorum is fuit ſucceſſus, quem perturbato Reip: ſtatu fieri neceſſe eſt, certabatur non tantum

gami, y ledwie do czego gorſzego nie przyſzło, gdyby Zamoyſki roſtropny Moderator rozruchow, do ſpokoynieyſzych rad, ludzkich nie ſkłonił y nie wſtrzymał umyſłow. Seym iednak zerwany. Wielki Zamoyſki umarł. Zygmunt poiął Konſtancyą, wielkiego Rozumu y cnoty Panią, y nic z tąd złego nieſpłynęło, y owſzem wiele dobrego na Rzpltą. A Zebrzydowſki Seymow kaziciel, rokoſzu potym y woyny domowey Auktor, ma ſłuſzną nadgrodę, złey, ktorą zaſłużył, u wiekow potomnych pamięci. Wiele tudzież dopomogły do tego zerwania Seymu, emulacye o Podkanclerſtwo, między Gębickim y Pſtrokońſkim, y o inſze wakanſe, ordynaryine zrzodło rwania Seymow. Na tych tedy ſwarach y utarczkach Seym cały zniſzczony. (20.) *O inſzych zaś rzeczach* (mowi Piaſecki) *ktore bardziey dolegały Rzplty, nic traktować, nic kończyc niedopuścili Posłowie, iako o posiłkach na Woynę Szwedzką, o obronie granic przeciw Tatarſkim inkurſyom, o opiſaniu kondycyi hołdu Joachimowi Xiążęciu Pruſkiemu.* Widać dobrze, czy na dobro Rzeplty, y ten Seym ſkaziony. SEYM

ſententiis, ſed mutuis conviciis; parumque aberat, quin ad majorem acrioremque ſententiam res deveniſſet, niſi Zamoyſcius popularium ſtudiorum prudens moderator, ad pacatiora animos hominum flexiſſet continuiſſetque. *Idem. Ibidem.*

(20.) Alia vero quæ magis premebant Rempublicam, tractari concludique non permiſerunt Nuncii, ut de ſubſidiis ad bellum Sveticum ſubminiſtrandis, de confiniis contra incurſiones Tartarorum muniendis, de conditionibus fiduciariis Duci Pruſſiæ Joachimo præſcribendis. *Piaſecki pag:* 225.

SEYM Roku 1606. XVI. w Warszawie zerwany. Już dopiero Zebrzydowskiego Woiewody Krakowskiego wyrażony nie dobry charakter y niesłuszne do Krola urazy, do ktorych mu ta ostatnia przybyła, że dom na Zamku Krakowskim od Zygmunta pierwszego murowany, a od Stefana Batorego Zamoyskiemu był pozwolony do życia, po ktorego śmierci, Domu tego Zebrzydowski gwałtownie się namagał, lecz go Krol Zygmunt na swoie gotuiąc się wesele, dysponował inaczey. Czym, iakby to było przeciw honorowi swemu, z irrytowany Woiewoda z gniewem z niego ustąpił, z temi do przyiacioł słowami: (21.) *ia teraz z domu ale Krol w krotce ustąpi z Krolestwa.* A Piasecki dodaie: (22.) *że to Woiewoda tak zle przyiął, iż prywatne urazy do publicznych przyłączywszy, wszystkie Krolestwa stany do zemsty pobudził: inaczey nigdy by był sprawy publiczney przeciw Krolowi niebronił, gdyby własną do tego nie był pobudzony urazą.* Do ktorey y tę Krol przydał, że nie Jemu ale Chodkiewiczowi dał Starostwo Dydynskie.

Na przed Seymowym więc Proszowi-

 ckim

(21.) Illis apud amicos usus verbis: se quidem nunc Domo, sed Regem Regno brevi excessurum. *Lubinski Lib. 1. de motu Civil.*

(22.) Id Palatinus adeo acerbe tulit, ut injuriæ propriæ etiam publicas conjunxerit, omnibus Regni Ordinibus ad eas vindicandas concitatis, ex more Gentis pene inveterato, quod vix unquam causam Reip: contra Regem quis defendendam suscepit, nisi & propria stimularetur offensa. *Piasecki pag:* 273.

ckim Seymiku, fakcyą y mową swoią, pięknemi rożnych pretextow publicznych kolorami przyozdobioną, pobudził Szlachtę, aby z Woiewodztwem Sandomirskim y z inszemi na koń wśiadszy ziachali się pod Stężycę na radę. Do tegoż samego przez Smogoleckiego Zięcia swego Woiewodztwa Wielko-Polskie, y insze przez inszych lubo daremnie fomentował. Ze Stężyckiego ziazdu, ktorego on się głową uczynił, kilkadzieśiąt artykułow, y w Krolu niby notowanych bezprawia, na ten o ktorym mowiemy dla uspokoienia Krolestwa złożony, Seym Warszawski posłał: na ktore wszystkie Krol z wielką moderacyą y sprawiedliwością odpowiedział. Senat cały do Zebrzydowskiego Senatorow wysłał zapraszaiąc go do zgody, y Krol ze swoiey strony, ale to wszystko nic niepomogło, y tak Seym ten nic niezrobiwszy nędznie musiał skapać. Rokosz zaraz, dla ktorego Zebrzydowski Seym skaził, podniesiony, kilkanaście tyśięcy Woyska od Zebrzydowskiego zebrane osobliwie z nowo rozkrzewiaiących się Kalwinow y Lutrow, posłuszeństwo Krolowi wypowiedziane, iakoby Krol chciał Krolestwa ustąpić Austryakom. Ktory zarzut, iak wyżey, był iuż uspokoiony zupełnie. Krol Zygmunt pod Guzowem szczęśliwie batalią wygrał, od ktorey iedney y Religia panuiąca, y panowanie Zygmunta wisiało, ktore oboie, gdyby byli Rokoszanie wygrali, upadły by były. Zebrzydowski straciwszy dalszego

za-

zamieſzania nadzieie, do Krolewſkiey udał ſię klemencyi: odwołał publicznie przed Tronem w Senacie wſzyſtkie ſwoie na Krola kalumnie, za ktore od Kanclerzow, Biſkupow, y Senatorow, w głoſach Ich był niezmiernie karcony; potym Senatorſką wierności ſwoiey ku Panu y Oyczyznie muſiał ponowić przyſięgę, y tak ſię uſpokoiły rzeczy. A mnie doſyć tu było pokazać, kto ten Seym, y dla iakiego dobra publicznego zniſzczył.

SEYM 1615. XVII. w Warſzawie zerwany. W iakiey czaſu okoliczności? z iedney ſtrony Stefan Potocki od Tatarow z Woyſkiem zabrany w niewolą, y Kraie Polſkie Tatarami zalane; w Domu ſzkodliwy związek zruynował Prowincye. Z inſzey ſtrony, Woyna w Moſkwie w naypięknieyſzey porze, Smoleńſk wielką dzielnością dobyty. W Mieście Moſkwie Stolicy Moſkiewſkiey, Polſki oſadzony garnizon. Władyſław Carem obrany, z niezmiernym dobrem Rzplty iuż tronu ſwego bliſki. Wſzyſtko to potrzebowało nowey co raz pomocy, y aby Prowincye oſwobodzić z Tatarow, y aby w nic przeſzłe nad Moſkwą nieposzły Tryumfy, y aby utrzymaniem Władyſława na Tronie Moſkiewſkim, Polſzcze wiecznie dobrze, a chwalebney woynie koniec uczynić. Lecz kiedy wſzyſcy naylepsi y kochaiący Oyczyznę całemi wyrabiaią ſiłami, aby na potrzebne w Woynie aktualney pociągnąć ſię poſiłki, drudzy w mnieyſzey liczbie

na żaden nowy upornie nie pozwalaiąc podatek, dla miłości ſławy y pożytku Oyczyzny, Seym tak potrzebny zerwali.

SEYM 1631. XVIII. w Warſzawie zerwany. Z Manuſkryptu Xięcia Albrychta Radziwiła Kanclerza Wielkiego Lit. widać iakiey y ten Seym był konſekwencyi. Były na nim materye: o Ekonomiach Krolewſkich ladaiako puſzczonych, aby ſzły Arendy *plus offerentibus*. O zapłacie Woyſku woiuiącemu w Moſkwie, o opatrzeniu Fortec Moſkwie odebranych, oſobliwie Smoleńſka. Multańſki Woiewoda poddawał ſię przez Posła y protekcyi ſzukał; Perſki Poseł przymierze przeciw Turkom ofiarował. Tatarowie Budziadzcy poddawali ſię. Granice między Moſkwą y odebranemi Prowincyami aby uſtanowione były. &c.

Nic z tego wſzyſtkiego. *Tertia Martij tumultuantibus cerebris & greſſibus, circa horam nonam Nuntij Senatum aſcenderant. ne minima re concluſa. Colloquia & acerba quidem verbaq; Polonorũ mordacia exulcerarunt Lithvanos, Polonis in Eos culpam omnem conjicientibus, quando utriq; ab obſtinata Sententiarum voluntate recedere nolunt, hora quarta matutina, rumpuntur Comitia. Miſerebar Statum & Reip: & perſonæ Directoris Sapieha Magni Viri. Ad Annum* 1637. *Menſe Martio Manuſcriptum Principis Radziwił.* Poczuł Pan ten y z nim wſzyſcy kochaiący Oyczyznę, że zerwanie tego Seymu niebyło z dobrem Rzpltey.

SEYM

SEYM *An*: 1639, w Warſz: XIX. z tegoż Radziwiłowſkiego Manuſkryptu. Seym ten, wiele domowych Oyczyſtych intereſſow za objekt maiący, ſzedł iakokolwiek aż ku ſamemu końcowi. Trzeba było nieſzczęśliwego przypadku, że z Baranowſkim Podkomorzym Drohickim, Poſłem, ſkłocił ſię Podkanclerzy Kor: y rzekł z impetu: *po Seymie zmyię ia tego Barana bez mydła.* Rozruch y hałaſy wielkie o to w Jzbie, Krol niezwyczaynym przykładem Xięćia Biſkupa Krakowſkiego z dwunaſtą Senatorami na Jzby uſpokoienie poſłał, inwituiąc poſłow do Senatu, ktorzy z wielkiemi na Podkanclerzego groźbami do Senatu wpadli: *Jbiq; absque ulla cauſa, nec ulla terminata Conſtitutione, licet earum plus viginti concepiſſent, ſtatim per Directorem oſculum manus Regiæ popoſcerunt: quo facto ſurrexit Rex triſtis, mœſto quoque Senatu, ad ſecretius ſe ſe ſubduxit Cubiculum. Princeps Radziwił. Ad Annum* 1639. 19. *9bris.* Poſłowie ſię więc obelgi Poſła, Seymu zerwaniem na Oyczyznie zemścili: iakby za nieoſtrożne słowo inſzey ſatysfakcyi wymyślić nie można, tylko tak krwawą na całey Rzpltey zemſtą.

SEYM w Warſzawie XX. 1645. Oſmy tydzień wlokł ſię ten Seym, ſetne intereſſa proponowane, y Domowe y obce. Dzień 27. Marca niezwyczayny temu Seymowi dał koniec w Senacie, z ktorym iuż była Poſelſka Jzba złączona. Po mowie Marſzałka: *altum ſilentium*

lentium: Palatinus Russiæ eloquenti stylo animare cæpit languentes & desperabundos; nulla ad hæc vox. Iterum Posnaniensis Episcopus exorsus a periculis quæ circumstant, oravit ut velint diem & alterum donare Reip: nullum echo. Archi-Episcopus protestari coram Deo & Rege, si infortunii quid accideret Reipublicæ, Senatum innocentem fore, totum in horum capita recidere, qui auctores essent, ut Comitia dissolverentur: ne jota quidem. Mirabile fuit, omnia hactenus clamore rupta fuisse Comitia, hæc modo inusitato ore omnium clauso evanuisse. Ex negligentia & contemptu Consiliorum, & ex libera væsana voluntate, sibi ipsis loquelæ usum Nuntij interdixerant. Conticuere itaque omnes. Director, cum nullum verbum extorquere valeret, accedit propius ad Nuntios, & tacito murmure audit; Regi valedicat, & manum osculetur. Ita audientia impetrata, incusat fatum, & factū, accusat LASCIVIENTIUM PUERORUM INSOLENTIAM, qui alta pace enutriti & impinguati, monitis Superiorū recalcitrant. Ita tanti sumptus inutiliter consumpti, & nulla securitas Reip: prospecta. In Deo uno unica salus. Nie ia więc, ale Radzieiowski Marszałek Seymowy, w oczach y uszach wszystkich Stanow Rzplty, y Xiążę Radziwił, Kanclerz W. Lit., w Manuskrypcie swoim, nazywaią wolność taką, *dzieci rozpustnych, czy rozbuiałych, czyli niepowściągliwych swywolą.* Patrzmy do czego przychodzi: gdzie tu miłość Oyczyzny? gdzie naymnieyszy wzgląd na dobro Rzplty? A tym czasem *Viva: Niepozwalam na nic! puerorū insolentia:* na ktorą nie masz sposobu, tylko iedna *Pluralitas.* §. V.



§. V.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Warſzawſki pierwſzy *Anni* 1652. (bo drugi tegoż Roku doſzedł) Seym mowię ten z niedoſzłych XXI, pierwſzy raz dopiero przez iednego Kontradycenta zerwany. Naſtępował zaś Seym ten po zbitych pod Bereſteczkiem trzech kroć ſto tyśięcy Kozakach y Tatarach, po ktorych zwycięſtwie, Chmielnicki Hetman Kozacki Krolowi y Rzplty, przez Kommiſſyą Białocerkiewſką poddał ſię był, ale zdradziecko, gdyż wnet zaraz liſty Jego do Porty przeięte były, ktoremi protekcyi y ſukkurſu Jey ſzukał. Na pogromienie tedy zdraycy y buntownika tego, y na opatrzenie ſpoſobow zakończenia Kozackiey Woyny, był ten Seym złożony.

Radzieiowſkiego tym czaſem Podkanclerzego Koronnego intereſs Seymu tego był zniſzczenia przyczyną. Charakter Jego tak opiſuie Hiſtoryk (23.) *Ambicyi niezmiernie wielkiey, z Majeſtatem nieprzyſtoynie, z rownemi ze wzgardą traktował.* Tym czaſem z żoną ſwoią Słuſzczanką dla domowych racyi wpadł w nie ubłaga-

(23.) Jn immenſum creviſſe ambitionem viri, Majeſtatem irreverenter, pares contemptim, omnes deſpicatui ab eo habitos. *Kochowſki.*

błagane zawziętości. Słuſzkowie Bracia mſzcząc ſię o Sioſtrę, w Warſzawie pod bytność Krolewſką, gwałtem Pałac Podkanclerzego naſzli, Jego nieznalazſzy, kilku poranili mu ludzi. Radzieiowſki (24.) *Stroż Praw, niezmierną śmiałością Majeſtat Krola y publiczne beſpieczeńſtwo raził*, bo tymże ſpoſobem na Pałac Słuſzkow ze zbroynemi ludzmi gwałt za gwałt oddaiąc, napadł, zkąd Słuſzka z Zoną Podkanclerzego ledwie ſalwować ſię mogli. Opaliński Marſzałek Nadworny, w nieprzytomności Lubomirſkiego Wielkiego Marſzałka, tę ſprawę, z prywatnych do Podkanclerzego uraz, parcyalnie oſądził: bo pierwſzych Agreſſorow Sentencyą tylko wieży, y ſkaraniem na worku, Radzieiowſkiego zaś na bannicyą y gardło oſądził. Przyiacioł wielu odſtąpili go, niektorzy iednak uſadzili ſię do upadłey go bronić. (25)*To naygorſza* mowi Hiſtoryk, *że gdy oczywiście ratować Go nie chcieli, obronę ſprawy Jego pretextem dobra publicznego pokryli, z wielkim zamięſzaniem, y upadkiem Seymu.*

Radzieiowſkiego dzieci y przyiaciele Krolowi y Stanom Rzpltey podali ſuppliki, ale bez ſkutku. Podkanclerſtwo Korycińſkiemu, inſze, inſzym, po nim rozdane wakanſe, on ſam do

(24.) Qui ex munere Cancellarii Cuſtos legum habitus, enormi auſu, Majeſtatem Principis ac publicam ſecuritatem læſit. *Kochowſki.*

(25.) Hoc peſſimum, quod cum palam opitulari ſubterfugiunt patrocinium cauſæ ſub prætextu boni publici tentavere, grandi Comitiorum tumultu & diſcrimine. *Kochowſki Lib: 5. Clim: 3.*

do Wiednia się umknął,(26.) *Nie przeto iednak na Seymie ustała burza: gdy pracowitych rad koniec się zbliża, Seym rozsypany został.* Zerwał go tedy ow Sławny Siciński; za pretext wziął, że Seym nad czas przeciągniony, więc (mowi Kochowski) (27.) *przedłużeniu Seymu sprzeciwiaiąc się, z Izby Senatorskiey wyleciał: o niektorych głoszono Panach że ten instrument skorrumpowali złotem. Wielka dla Oyczyzny zguba, gdy przedayne Dusze całość wszystkich zaprzedać maią za rzecz godziwą.* Kasztelan Brzeski wychodzącemu dał błogosławieństwo takie, bogday, ten co Seym zerwał, przepadł! Biskupi, Senat, y cała Poselska Jzba oddała toż samo echo. W krotce, iakośmy iuż wyżey namienili, po tym Matkę y Siostrę Jego piorun zabił: z ktorego smutku, y zgryzoty on sam w nędzy ludziom wszystkim obmierzły życia swego dokapał.

Przykład ten, protestuiącego się iednego, pierwszy, nie zdał się bardzo wielkich konsequencyi: ale iako Tacyt: *primo aspectu levia, ex queis magnarum sæpe rerum motus oriuntur,* tak

(26.) Non ideo tamen in Comitiis æstus animorum resedit. Dum operosis tanti temporis consultationibus ultima manus imponi debet, Comitia dissoluta sunt. *Kochowski.*

(27.) Js quod lege prescriptum tempus absolvendis Comitiis effluxisset prolongationi actus intercedent præceps Conclavi Senatorio abierat. Aliqui procerum fama publica vapulavere, quod ejus modi instrumentum auro fascinarent. Periculosa Patriæ pestis, dum venales animæ largitionibus, cunctorum incolumitatem licitari fas ducunt. *Kochowski ad Annum* 1652.

tak z czaſem pokazało ſię na co wyſzedł Rplty. Zdał ſię iednak Syn dobry Oyczyzny Kochowſki, przeyzreć nayfatalnieyſze z tego przykładu na Oyczyznę ſeqwele, kiedy potym ſamym tak zerwanym przez iednego Seymie, pamiętne one w ſwey napiſał Hiſtoryi żałoſne słowa, ktoreśmy wyżey w paragrafie ſiodmym pag: 12. czytali, gdzie odſełam, y ktore tak kończy: *Proh amentiam! DEUS aut priſcam Polonis mentem, aut efficax remedium aliquod periculoſæ huic libertati afferat: nam ut neglecta libertas in ſervitutem, ita libertas ſine modo in licentiam degenerat.*

Gdy tak w nierządzie y bez sił przez tego zerwanie Seymu zoſtała Rzplta, tegoż zaraz Roku w kilkanascie Niedziel naſtąpiła okropna owa pod Batowem zadana od Chmielnickiego klęſka, gdzie przeſzło ze ſtem tyśięcy Kozakow y Tatarow, na naſzych 9000. uderzył; ponieważ mſzczącego ſię na Oyczyznie Radzieiowſkiego fakcya, y wielki zelant Syciński, niedali wziąść ſpoſobow do większego ratunku: więc z Kalinowſkim Hetmanem zabitym waleczne te 9. tyśięcy tak były znieſione, że o przegraney nie miał kto uczynić relacyi.

SEYM Warſzawſki XXII. zerwany. 1654. Rok ten między naynieſzczęśliwſzemi, ktore Polſka mieć mogła, liczyć ſię może latami. Chmielnicki Moſkwie całą Ukrainę poddał, Dwa Woyſka Moſkiewſkie w Ukrainie y w Litwie,

twie, y ſam Car przytomny. Smoleńſk attakowany, y wzięty. Woiewodztwa w Litwie Połockie y Witebſkie opanowane. Hetman Litewſki z Woyſkiem znieśiony. Krol Seym wydaie, ale ten plugawie zerwany, dla Oyczyzny, iak mawiamy, dobra. Niech mowi Kochowſki (28.) *nic ſię nie poradziło Seymem, gdy woienne y pokoiu rady, co raz upadały gorzey. Wſzędzie pełno fatalnych niezgod, przeciw Krolowi urażonych wielu, ktorzy prywatnych uraz zemſtę nad dobro przekładali publiczne. Rożne z tego zrzodła ſkargi, &c. ale oſobliwie pobudzała nieſnaſki, wakanſow dyſtrybucya, ile Buław, tak w Polſcze, iak w Wielkim Xięſtwie Lit: Potocki wprawdzie ſkromniey o zaſłużony upraſzał urząd. Nic w konkurrencie Litewſkim miernego, umyſłem y mocą nadęty, z importunią wymagał Kommendę, Z tąd Krol gdy na wymuſzanie na ſobie Buławy żalił ſię, y albo odmowić, albo odwlec muſiał, a w tym między temi burzami, niechwalebnym Seym rozſypuie ſię końcem.* Bąkowſki drugi Sy-

(28.) Comitiis nihil profectum, belli pacisque conſiliis in deterius ruentibus. Scatebant cuncta fatalibus diſſidiis, multis è Senatu ſequius in Regem animatis, ac privatas offenſiones Publico commodo præferentibus. Variæ ex eo fonte querelæ. *&c:* Sed maximè concertationibus alimentum dabat vacantium munerum diſtributio, potiſſime Præfecturarum Militarium, tam in Regno, quam in Magno Ducatu Lithvaniæ. Potoccius quidem mitius meritum munus poſcebat. In Competitore Lithvano nihil modicum, animo & potentia tumidus, largitionum potens, ac per ſucceſſus artorum ultra Civem ſpirans, importunius exigere mu-

Sycińſkiego uczeń, y naſladownik, nabechtany od konkurrenta do Buławy, ſwoią proteſtacyą Seym zerwał. iak mowi Kochowſki: *aliquo ex Nunciis terrarum Pruſſiæ Tribunitio ſpiritu, male per libertatis zelum abutente.* Y tak w naynieſzczęśliwſzey ſwoiey ſytuacyi przeciw Kozackim buntom, y Moſkiewſkiey potencyi, loſom y nieſzczęściu ſwemu zoſtawiona Rzplta,

SEYM R. 1664. w Warſzawie zerwany XXIII. Okkazyą tego Seymu zakłucenia y zniſzczenia, trzeba wyżey zaciągnąć. Jerzy Lubomirſki, Marſzałek W. Kor: y Hetman Pol: Kor: nad ktorego większego y zaſłużeńſzego człeka to Kroleſtwo nie miało, ktory po Cudnowſkiey, (gdzie ſzeſnaſtą tyśięcy ſwoich, ſto tyśięcy zbił Moſkiewſkiego Woyſka, y Szeremeta ich Wodza do Warſzawy przyprowadził w Tryumfie) nazwany był przez Prazmowſkiego Kanclerza Kor: od Tronu mu dziękuiącego, Zbawicielem Oyczyzny: Ktory Jana Kazimierza, od Guſtawa Szwedzkiego, prawie ztrąconego z Tronu, y wygnanego z Polſki, z Wielkim owym Czarneckim, przywrocił y na tronie utrzymał: ten tedy Lubomirſki w padł w wielką Krolowy Ludwiki nienawiść, y przez nię u Krola w dyzgracyą. Przyczyna iey ta była. Ludwika plan-

nus haud erubeſcebat. Hinc Principi aut renuendi, cum extorqueri a ſe clavam quereretur, aut differendi cauſa; cum inter eas turbas, ſat illaudato fine Comitia diſſolvuntur. *Kochowſki Climactere 1. Lib: 7.*

plantę uczyniła w prowadzić na tron Polski, Kondeusza, młode krwi Francuskiey Xiążę, człowieka w dalszym wieku Wielkiego, y sławnego, więc żeby bespieczniey swoy wykonać zamysł, męża do abdykacyi nakłaniała, aby za życia ich tym łatwiey było im Kondeusza elekcyą zrobić. Na to sekretnie wielu Senatorow y Ministrow podpisało się Krolowy. Lubomirski przez gorliwość utrzymania Oyczystey Wolności, gdy instrument ten z wielą podpisami od Krolowy otrzymał, (wszedłszy niby w iey fakcyą,) do prokurowania iakiegoś nowego podpisu; przeprosiwszy Krolową, ten w iey oczach zdarł papier: na co potym dworscy udawali, że to uczynił nie dla interessu Oyczyzny, ale że nie iemu tylko, lecz y inszym, rządy Krolestwa pod małoletnim Kondeuszem kryiomo deklarowała Krolowa. Rzecz iednak sama pokazała, że upadek tego Krolowy projektu iednemu Lubomirskiemu, był winny, y że wolna była po abdykacyi Kazimierza zostawiona Elekcya: ale też zemstę Krolowy długo ten Pan przypłacił.

Seym tedy ten, co do publicznych Krolestwa potrzeb należało, konwokowany był na opatrzenie sposobow ciągnienia daley trwaiącey na ten sam czas cięzkiey z Moskwą woyny: na uśmierzenie buntuiącey się Kozaczyzny, na płacą związanemu Woysku, y na tym podobne niezmierne nagłości. Co zaś do zamysłu Krolowy, Seym ten Jey potrzebny był

tylko

tylko na Sąd Lubomirskiego, ktoremu związek niepłatnego Woyska, stracony Krolowi respekt y wierność, y tym podobne rzeczy zarzucano. (29.) *A iak do Rad Seymowych przyszło, oziębła cale we wszystkich prowadzenia dalszey z Moskwą woyny ochota, wypadło z pamięci, Ukrainy uspokoienie, płaca Woyska zniknęła, całe Dworu obrocone myśli, iak, nie z Moskwy, ale z Lubomirskiego wziąść zemstę.*

Klemens IX. Papież, Leopold Cesarz, Prymas, Biskupi, Senatorowie, wielu łączyli instancye swoie do Lubomirskiego pokornych przeprasżania Krola, ale darmo: Krolowa tey swych zamysłow przeszkody chciała koniecznie się pozbyć. Więc Jzba Poselska *semi deserta*, w puł pusta, iak ią Kochowski nazywa, za poduszczeniem Krolowy, o deputowanie z między siebie Sędziow na Sądy Seymowe traktuie. Była y druga wielka procz Lubomirskiego do sądzenia sprawa, o zaboystwo Gąsiewskiego Hetmana Litt: Posłowie niektorzy mianowania z Jzby Poselskiey, Sędziow mocno zabraniaią, ale na nich zgadzaią się Dworscy, deputuią Ich w brew drugim; na co Zabokli-cki Podsędek Bracławski, y kilku Posłow, z protestacyą wychodzą, y czynią solenny Ma-nifest

(29.) Ubi ad deliberationes Comitiales ventum, jam plane refrixerat fervor ille gerendi belli Moschovitici, exciderant memoria pacandæ Ukrainæ rationes, solvenda exercitus stipendia plane evanuerant; huc conversis totius Aulæ sermonibus, quomodo illa, non de Moscho, aut rebellibus Kosacis, sed de invidioso Capite vindictam sumeret. *Kochowski Clim. 3. Lib: 3.*

nifest. Seym się iednak wlecze, sądy się sądzą, ucinaią głowy kilkom znacznym Szlachcie Gąsiewskiego zaboycom: Lubomirskiego nieprzyiacielem dekretuią *Oyczyzny*, wszystkie Jego honory *pro vacanti* podaią, y konfiskuią fortuny. Branicki Marszałek Nadworny, niechce brać po nim Wielkiego Koronnego Marszałkostwa, Sobieski go bierze. Po skończonym Sądzie, przez Zaboklickiego Manifest Seym idzie w rozsypkę, Prażmowski Kanclerz, ktory był potym Prymasem, y pod Michałem Krolem nieskończonych w Oyczyznie kłotni naypierwszą pochodnią, (30.) *wypadłszy z Sądu wesoło wykrzyknął, iuż nie mamy się nikogo ani samego Szatana obawiać, żebyśmy nie mieli Krola obrać, ktory nam się podoba:* A przecięż Michał Korybut pewnie nie z Jego upodobaniem y owszem w brew Jemu był obran. Do Francyi z dekretem na Lubomirskiego, iak z tryumfu doniesieniem Poseł Francuzki gońca wysyła.

Skutki tego Seymu zerwanego te były: ubespieczenie od Kozakow Ukrainy upadło, Woyna z Moskwą zaniedbana, Woyska niepłatnego związek z ostatnią kraiu nie rozwiązany klęską: to te były dla Oyczyzny pożytki, a naywiększy, domowa Woyna: gdyż Lubomirski znalazł kompassyą u całego Szlacheckie-
go

(30.) Scandalosum dictum a Judicio redux protulerat: jam quod timeamus, nihil superest, ne satanam quidem, ut eligamus Regem, qui nobis placuerit. *Kochowski pag.* 156.

go Stanu, ktory y poſpolitym ruſzeniem, y Woyſkowym złączywſzy ſię związkiem Xiążęcia Lubomirſkiego bronił. Nie przeſtawał też przepraſzać Pana, ale bez ſkutku, dla bliżſzych y mocnieyſzych Krolowy perſwazyi. Przyſzło do dwoch batalii z znaczną Lubomirſkiego wygraną, oſobliwie pod Mątwy, gdzie Xiążę Hetman Marſzałek, na wymuſzone ſwoie, z wielką Krolewſkich klęſką, dla wielkiey między Braterſkiemi ſzykami zaciętości otrzymane, opłakiwał zwycięſtwo. Ta woyna Domowa, zaczęła ſię 1665, iako niżey, ſkończona, *Anno* 1666. Pokoy naſtąpił, kondycye ułożono, aſſekuracyą wolney Elekcyi y ſkaſſowanie obiecano Dekretu: iakoż go potym ſkaſſowano na Seymie. Xiążę Lubomirſki w Wrocławiu dożył.

Nie ktorzy tu naſi Politycy mowią: że ta proteſtacya Zaboklickiego była zbawienna, y zły Seym dobrze zerwała. Smieſzna rzecz, kto to lepiey uważy. Zaboklicki, poczciwy człowiek przeciwko czemu ſię proteſtował y manifeſt zanioſł, to ten zły Seym ſkutecznie y w brew proteſtacyi zrobił, y zupełnie dokonał: a przeciwko czemu Zaboklicki ſię nie proteſtował, to wſzyſtko nieſzczęśliwie upadło. Xiążę Lubomirſki przeciw proteſtacyi ſądzony, y odſądzony: A ukrainy obrona, a Kozakow zgromienie, a ciągnienie Moſkiewſkiey woyny, a zapłata związanemu Woyſku, proteſtacyą Zaboklickiego z Seymem zerwanym

zni-

zniſzczone żadnego nie wzięły ſkutku: owoż to pożytki Oyczyzny. Raczey tu naturalną tę y potrzebną w tym mieyſcu trzeba uczynić reflexyą: mowić zwykliśmy, że choćby cała Jzba Poſelſka zepſowana była, y chciała co ſzkodliwego Oyczyznie, to przecięż aby ieden ſię Poſeł cnotliwy znaydzie, ktory ſwoim *libero veto* y proteſtacyą, Seym tak niebeſpieczny zerwie. Widziemy tu więc, czyli dobra przeciw nieſprawiedliwemu na Lubomirſkiego Sądowi wſkorała co Zaboklickiego proteſtacya? czyli niegodziwości, Scyſſyi y Woynie domowey zabiegła? czyż nie widziemy raczey, że ten ieden, czy kilku poczciwych Poſłow, z całą ich *contradicendi* mocą, zahukani, y nieapprehendowani byli? maią więc u nas konſyderacyą y wagę te tamowania y niſzczenia Seymow, te proteſtacye, ktore ſą przeciw zbawiennym materyom, przeciw dobru y intereſſowi uczynione Oyczyzny, ale proteſtacye przeciw bezprawiom y niegodziwościom, tak iak ta Zaboklickiego, żadney u nas apprehenſyi y mocy nie maią. Jeden dobry przeciw złym wielom, co może?

Rzecze tu kto ieſzcze: otoż iak zła *pluralitas* na Seymie tym 1664! iak zahukała poczciwą proteſtacyą. Wierzę temu że zła: ale co za dziw? kiedy w przody fakcyą Krolowy moc porwano Seymikow: (31.) *W więcey Woiewodztwach* (iak mowi świadek na ten czas

(31.) Obſervatum tunc in plerisque Palatinatibus

żyiący Kochowſki.) *porwane przed-Seymowe Seymiki, aby było Marſzałka pozbawić pewney od Stanu Szlacheckiego pomocy. Więc wprzod Izba Poſelſka*, ſemi-deſerta, *przez porwane niegodziwie Seymiki, umyślnie z poczciwych ogołocona ludzi.* Ktorych *pluralitatem* był by miał zapewne Lubomirſki, gdyby były wſzyſtkie Seymiki ſtanęły, gdyby byli Posłowie wſzyſcy według Praw *per pluralitatem* należycie obrani, gdyby mu przez niegodziwe tu y owdzie ludzi zakupionych proteſtacye cnotliwych Posłow nie popſowano elekcyi, gdyby mowię nie to, to by pewnie tak niegodziwa *pluralitas*, nie znalazła ſię była, y nigdy nie tryumfowała by na Seymie. *Per pluralitatem* każdy doyść muſiałby Seymik, a na ſkupienie po wſzyſtkich Woiewodztwach *pluralitatis*, pewnie by było Krolowy Ludwiki całych nie wyſtarczyło ſkarbow.

A ta *pluralitas* na Seymie, gdyby była z doſzłych dobrze wſzędzie zgromadzona Seymikow, pewnieby bezprawnie niepſowała Sądow Seymowych, y owſzem by ie utrzymywała przeciw Gąśiewſkiego zaboycom; a Lubomirſkiego nie dałaby była ſądzić, albo by go pewnie ſprawiedliwiey przeciw woli oſądziła Krolowy. Y taż *pluralitas*, gdyby więcey nie porwano Seymikow, ze wſzyſtkich Woie-

wodztw

diſruptos fuiſſe per ſubordinatas perſonas conventus particulares, ſuſpecto Nobilitatis pro Mareſchalco favore, ut populari privaretur ſuffragio. *Kochowſki.*

wodztw, y ze wſzyſtkich, iak należało, złożona Poſſow, nie wątpliwie y na woynę Moſkiewſką byłaby uſtanowiła pobory, y Ukrainę opatrzyłaby była, y płacą Woyſka obmyśliła by była; co wſzyſtko Zaboklickiego obaliła y wniwecz obrociła proteſtacya, gdy Seym tak zbawienny nieſzczęśliwie zerwała: przez co ani niewinności Lubomirſkiego, ani Oyczyznie niedogodziło ſię w niczym. Coż tedy za naymnieyſzy dobry ſkutek Kroleſtwu tego Seymu zerwanie przynioſło? a raczey iak wielkie z niego na Rzpltą ſpłynęły nieſzczęścia!

SEYM 1665. w Warſzawie XXIV. zerwany. Polſka cała krzywdę Lubomirſkiego czuła, po ktorym iuż były rozdane wakanſe: Jeſzcze mocno tentowana Lubomirſkiego, dosyć iuż poſpolitym ruſzeniem y woyſka związkiem wzmocnionego, rekoncyliacya, ale darmo: Krol tylko dał ſkrypt do Archivum, że mu ſię wſzyſtko nadgrodzi, ale dekretu, Krolowa niepozwoliła ſkaſſować; o ktorego ſkaſſowanie y cała Poſelſka Jzba, y część większa domagała ſię Senatu. Była iuż Jzba z Senatem złączona, Krolowa wſzelkich ſzukała Seymu zerwania pretextow: naoſtatek młody Poseł Płocki, (ktorego Imieniowi przepuſzczam) naſadzony od Krolowy, gdy ſię głoſu mocno namaga, Kanclerz mu powiedział, aby przed ſobą ſtarſzym dał cokolwiek mowić, a chciał iako młodſzy poczekać, chętnie to wziął za oſtatnią urazę y za pretext zerwania Seymu,

więc z protestacyą wypadł. ktorego Kochowski nazywa (*licentiosum publicorum Consiliorum ruptorem, cujus unius pertinacia, omnium studio & indefesso labore promota consilia abruperit*) Swywolnym Rad publicznych rwaczem, ktorego upor, wszystkich siłami y pracą rady promowowane zniszczył. Tu się widzi, co może y nayuniwersalnieysza wszystkich zgoda, y naywiększa Senatorow y Posłow cnotliwych liczba, przeciw złemu iednemu.

Moskwa przed tym Seymem do traktowania pokoiu, Chan Tatarski do kontynuowania Moskiewskiey woyny swych Posłow przysłali, ale iak mowi Kochowski. (32.) *Zapomniano starania o woynie, wypadły z myśli otrzymane nad Nieprem trophea, y offiarowane traktaty pokoiu, iako y Ukraina trochę do posłuszeństwa skłonnieysza: całe mysli obrocone do kłotni wewnętrznych:* y tak Seym zerwany przez Krolowy fakcyą, to wszystko zgubił, a teatrum woyny domowey otworzył, gdyż potym Seymie do wyżey namienioney y przez rok napiętey w Polszcze przyszło Farsalii.

SEYM 1666. XXV. w Warszawie zerwany. Po zakończoney domowey woynie przez dwie Xięcia Lubomirskiego wiktorye, Kapitulacya z nim pod Łęgowicami spisana, pokoy

(32.) Omissa belli externi cura, à Comitiis, ad intestinum dissidium versi: exciderunt animo recens parta trans Borysthenem trophœa, tractatus pacis, Ukrainæ, paulatim ad obsequium redeuntis incesserat oblivio *Kochowski. Clim: 3. Lib: 4.*

koy wewnętrzny miał na tym bydź ustanowiony Seymie. Posłowie mocno dopominać się poczęli, aby pisma y assekuracye od wielu Panow, Krolowy dane na przyszłą Kondeusza Elekcyą, publicznie produkowane, y potępione były, a tym co ie podpisali Gliniańskim grożono przykładem. Potym o potwierdzenie przez Konstytucyą kondycyi pod Łęgownicą spisanych, o zupełną do wszystkiego Lubomirskiego restytucyą cała Izba domagać się poczęła. W tym niedługo bawiąc subordynowany znowu od Krolowy Poseł z protestacyą wypadszy Seym zerwał. (33.) *Wszystko po tego zniszczeniu Seymu w zamieszaniu zostało, y nigdy smutnieysza, y nieszczęśliwsza Rzplty postać; na tak oczywiste niebespieczeństwa y wewnątrz, y zewnątrz.* Bo Tatarzy, ktorzy dotąd przeciw Moskwie trzymali z Polską, widząc y bez rady Krolestwo, y domową u nas woynę, y że dla niey z Moskwą cale opieszało rzecz szła, Moskwę opuściwszy, nieprzyiacielami nam się dla swey stali korzyści y łupu: y Prowincye nasze ruynować poczęli. Seym fakcyą Krolowy zerwany, nic temu nie radził; przeto zaraz po tym Seymie nastąpiła pod Batochem brzydka z Tatarami przegrana, ponieważ (34.) *nad sześć tysięcy woyska na tę expedycyą niemożna było*

(33.) Ruptis Comitiis, in confuso tunc omnia, & miseranda omni ope destitutæ Reip: facies, ad manifesta tam extra, quam intra discrimina. *Clim.* 3. *Lib.* 5.

(34.) Vix sex millia Polonorum comparari ad pugnam poterant. *Kochowski. Ibidem.*

było w całym zebrać Krolestwie. Co tedy tyle Seymow niegodziwie zerwanych tak szkaradnie zepsuło, to Seym Warszawski szczęśliwie doszły Roku przyszłego ile mogł poprawił: już był zmarł w Wrocławiu Lubomirski, przeto gdy już przeciw zmarłemu zemsta Krolowy ustała, dozwoliła przecięż (tyle już Seymow zerwawszy) doyść temu Seymowi, y tak Lubomierskiemu po śmierci nienaruszonego honoru ten Seym dał świadectwo. Pakta Łęgowickie potwierdził, assekuracye przyszłey pokassował Elekcyi, inszym tudzież ile można było zapobiegł nieszczęściom. Sobieskiemu oddana Buława, ktory dziesiątkiem tysięcy woyska, pod Podaycami, Chanowi z ośmdziesiąt tyśięcy Tatarow, kilka tyśięcy położywszy ich trupem, cudem Boskim się oparł, y upadaiącą zewsząd podzwignął Oyczyznę. *

§. VI.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Koronacyi Michała Krola Roku 1669, w Krakowie, XXVI. zerwany. Wiadomo światu

* *Seymu Warszawskiego* 1668. *Konstytucyi niemasz* in Volum: Legum, *obszernie go iednak opisuie Kochowski* Clim: 3. Lib. 7. *pod Laską Karola Xięcia Czartoryskiego, y tak go kończy:* Comitia finita magna omnium admiratione. *Więc tu mieysca między zerwanemi nie ma.*

światu przez wieku tamtego Historyą, iako cudowną na Piasta, Stanu Szlacheckiego, Biskupow y Panow zgodą, był Krolem Michał Wiśniowiecki obrany. Aże Prazmowski Prymas, Jan Sobieski Marszałek y Hetman Koronny, Neyburczyka podeszłego w wieku y chorowitego Pana, długo niemogącego panować, iedynie dla tego, aby prędzey Tron dla Sobieskiego zawakował, trzymali, gdy w niebytności Prymasa na elektoralnym polu Biskup Poznański Woiewodztwa obieżdzał, y odbierał suffragia, y gdy iuż zanosiło się na to, że miał nominować Michała Krola, Olszewski Pod-Kanclerzy y insi znać dali, y usilnie obligowali Prażmowskiego Prymasa, aby prawa nominacyi Prymasom należącego nietracił. Z iechał tedy z Sobieskim na pole, a gdy zastał, że iuż tylko dwa czy trzy Woiewodztw wotować miały, dosyć y nad to swego nieukontentowania pokazał, ale rzecz iuż nie przełamaną obaczył, więc uiechać chciał z Pola do Warszawy, y iuż się ku przedmieściowi zbliżał, kiedy go kilkaset Szlachty dogonili, y z wielkim gwałtem do szopy przymusili się cofnąć, gdzie nie maiąc wzbronienia się sposobu, naostatek obranego od wszystkich ogłosił y nominował Krola. Zrzodło to iednak było, wszystkich strasznych kilkoletnich, y rwania Seymow, y na Oyczyznę nieszczęść, ten mus, y ta Prymasa y Marszałka Wielkiego, od Krola awersya.

Zamoyſcy tudzież, z ktoremi Michał Korybut ieſzcze będąc prywatnym, ſprawę o Ordynacyą zaczął, obawiaiąc ſię aby mocą Krolewſką wſparty, wiolencyi y nieſprawiedliwości im nieuczynił, byli także dużo przeciwni Krolowi.

W tych złych przeciw Michałowi dyſpozycyach Seym Koronacyiny naſtąpił; od początku do końca wſzyſtko na nim w zamieſzaniu z fomentow Prymaſa y Marſzałka było, y prawie bez żadnego ładu, ſetne przeſtępſtwa Paktow Konwentow, dopiero zaczynaiącemu Krolowi złosliwie zarzucano, y wſzyſtko złe, Jego przypiſowano Berłu. Między inſzemi, Exulanci, (iak ich zwano) z Woiewodztw opanowanych od Moſkwy, mieli aſſekuracyą, że z wakuiących Staroſtw zaratowani będą. Olizar więc ſtarał ſię o Krosinſkie Staroſtwo, pod pretextem aby go na Exulantow trzymał, a że go minęło, y z właſnego intereſſu, y z Prymaſa y Hetmana poduſzczenia, ktorzy tego malkontenta zażyli, Seym Koronacyiny nieſłychanym przykładem zerwał; czy ſłuſznie? niechay Olſzowſki Podkanclerzy Koronny, potym Prymas, Pan nieporownaney cnoty, rozumu, y ſprawiedliwości, wyswiadczy, ktory krotko do Jana Kazimierza tak piſze: że go *złość, y lekkomyslność*, pewnie nie miłość ku Oyczyznie, *zerwała. De ruptis Comitiis per malitiam & temeritatem Olizar Nuncii Kiovienſis, non dubito famâ eſſe delatum Majeſtati Veſtræ &c.* Załuſki pag: 117.

SEYM

SEYM 1670. 5. Martii konwokowany, pod Laſką Kierdeia Marſzałka Grodzińſkiego, XXVII. zerwany. Na tym to Seymie widząc doyscia Jego niezmierne przyczyny,(35) *Wßyſcy Poſłowie powſtawßy, ręce na piersiach położywßy, przyſięgli, iako Seymu zerwać niedopußczą: a ieżeliby zaś kto rozwiązał ſumnienie, y zrywać go ſię ważył, aby nie w Jzbie Poſelſkiey ale w Senacie, tę lekkomyslność popełniał. żeby dał czas y mieyſce Rzplty, do zabiegania temu fatalnemu nießczęściu, gdyż lepiey ieſt, aby ieden zginął, niż iedność. Tak z ordynacyi y z zezwolenia Poſłow to uſtanowiono było.* Ale też były ſame y na tym, iak na przeſzłym Seymie, zfermentowane y temiż ſamemi przeciw Krolowi nienawiściami zapalone Duchy. Po ſtraconym marnie w Jzbie Poſelſkiey kilko - niedzielnym czaſie, gdy ſię Poſłowie z Senatem złączyli, Zabokrzycki z proteſtacyą z Senatu wypadł nazad do Jzby Poſelſkiey. Krol Senatorow, Jzba Posłow do niego wyſłała, (36) *Ale żądze wßyſtkich, zaciętości iednego uſtąpić muſiały: Kiedy prozb Rzplty nie chciał y do ußow przyiąć, nie- tylko*

(35.) Univerſi Nuntii aſſurgentes, tacto pectore obligarunt fidem, non convellendorum Comitiorum: ut ſi quis in eum auſum diſcingeret conſcientiam, non in Conclavi Nuntiorum, ſed in Senatu ea temeritate uteretur, dareturque ſpatium Reip: fatali periculo obviam eundi: cum melius eſſet, ut pereat unus quam unitas. Jta ordinatione conſenſuque Nuntiorum ſtatuebatur. *Załuſki* 1670. *pag*: 234. *Tom*: I.

(36.) Sed deſiderium cunctorum, pertinaciæ ejus cedere debuit, cum preces Reip: nec in aures minus

tylko do ſerca, publicznym uradowany nieſzczęściem ſromotną niezgodą okropny Seymowi dał koniec. Gdy Zabokrzyckiego niewidać było, ktory zakamiałego dawał znaki uporu, (lubo nie tak ten zły co nie z ſiebie grzeſzy, iak ci od ktorych dependował Zobokrzycki, a ktorzy nie dbali o nieſzczęſcia publiczne) Marſzałek Seymowy z ięekami y łzami pożegnał Krola.

SEYM 1672. pod Laſką Oborſkiego Staroſty Liwſkiego XXVIII. zerwany. Też ſame wrzały zawſze przeciw dobremu y niewinnemu Krolowi zawziętości; ktory gdyby był na ſpokoyne natrafił czaſy, Jego dobroć, rozſądek, ſprawiedliwość, y inſze w nim do panowania cnoty, wiele by były dobrego uczyniły w Rzplty. Ale Jego nieſzczęscie, że razem żył z Wielkim Sobieſkim, ktory wſzyſtkie przedziwne, y daleko wyżſze nad niego y nad wſzyſtkich maiąc przymioty, miał y to, że ſię w nim wydawały lepiey, y że przy Woyſk Kommendzie, tak przeſzłe iak y aktualne, znaczne woienne dzieła y zwycięſtwa większą mu okazałość czyniły. Ale większe ieſzcze Mi-

in animum admiſiſſet, publica infelicitate lætus. 26. *Martii.* pudenda diſcordia impoſuit Comitiis fatalem periodum. Zabokrzyccio non comparente qui dabat impotentis ſigna contumaciæ (quamvis non ille ſit malus, qui ſponte non peccat ſua, ſed illi à quibus dependebat Zabokrzyccius, non curabant Reipub: pericula) Mareſchalcus itaque luctuoſum de more vale inter ſingultus & frequentes lachrymas dedit Principi. *Załuſki pag:* 238.

Michała nieſzczęście, że żył z Prazmowſkim Prymaſem, ktorego przeciw Krolowi uſtawiczne usiłowania, y poduſzczania wſzyſtkich, chociaż nie były ukryte, Jego iednak potężna z Hetmanem y mocnieyſzemi liga, nad przyrodzoną w Krolu y w życzliwych Krolowi, wymuſzała długo dyſſymulacyą y boiaźń. (37.) *Prymas (na tym Seymie) naprzod w głosie ſwoim o niebeſpieczeńſtwie Woyny Tureckiey nad Polſką wiſzącey wiele mowiwſzy, nieſzczęście to, gwiazdzie panuiącego przypiſał, ktorego tykt dawſzy niedoli, ſpytał ſię czy na ratunek Rzplty ma doſyć sił y ſpoſobow? daiąc do zrozumienia przenikaiącym co zamyslał, y iaką panowania uproiektował odmianę.*

Poſłowie z początku zaraz naſadżeni, tamuiąc Jzbę, nic prawie mowić nie dali. Opuſzczam te wſzyſtkie na tym Seymie bez wſtydne y gorſzące nieſnaſki. Grudzieńſkiemu, Hetmańſkiey partyi, gdy Gąśiorowſki Radzieiowſki Staroſta przymowił, że poſtrzega w nim wolą Seymu zerwania, wypadł z proteſtacyą Grudzieńſki z Jzby, y co mu Gąsiorowſki zadawał, rzeczą ſamą wykonał. Produkowano liſty, od Kamienieckiego Biſkupa, iako zaraz na Kamienieckim Seymiku z kąd Poſłem zoſtał, wy-

(37.) Primas varie incuſatis rebus, occulta vi fati in Principem translata, expoſito immani Turcici belli periculo, perſtricta Principis tenuitate, dum petit, an Princeps paria ad juvandam Rempub: remedia, viresque haberet? cogitationis ſuæ & magni moliminis indicium prudentioribus prodidit. *Załuſki Tom: I. Ep: 24.*

wydało się to, (38.) *że na ten Seym, tylko dla Seymu zerwania, o Poselstwo się starał.* Dowiedziono, że był nad liczbę Posłow Woiewodztwu Podolskiemu pozwoloną. Milczeli wszyscy, iedni nie śmieli, drudzy, ktorych dogadzało się zamysłom, cieszyli się z publicznego nieszczęścia. Następuiących dni cała prawie z Marszałkiem Jzba y Senat chcieli kontynuować Seym zerwany od przypuszczonego nad liczbę Posła, ale że nie był rugowany na rugach, protestacya iego uznana za ważną, y tak Seym trzeci nieszczęśliwie pod Michałem, przez iednychże Autorow zniszczony.

Xiążę Czartoryski Biskup Kujawski, na ten czas *tego Kredytu,* (39.) *tey ku Oyczyznie wierności, że tamtego wieku rownego Senatora w Senacie, w Rzeplty człeka trudno znaleść było.* (40.) *Zwawo y sumiennie na zle zażyty głos wolny natarł: że iednym szalonym y bezbożnym głosem, że nie rzekę zaiadliwym tchnieniem, wywraca się Majestat, ginie Senat, cała Rzplta y Religia, tyle millionow ludzi iak iednym obalaią się ciosem.* Potym radził, aby w tak nagłey przeciw Turkom woyska iuż wyprawuiącym po-

(38.) Nunciabat non alio illum, ad Comitia Regni, nisi rumpendorum Comitiorum animo venire. *Idem pag:* 317.

(39.) Casimirus Princeps Czartoryski, perinde insigni amore quam egregia in Rempub. fide, ut parem illi ea ætate merito in Curia desiderares Senatorē, quæreres in Repub: Civem. *Załuski pag:* 378.

(40.) Acriter, sed pie, in licentiosam vocem eximia libertate invexit: una insana ac impia voce, ne dicam

potrzebie Krol na Seymiki rozpisał, żeby na nich o sobie skutecznie radzili, y każde Woiewodztwo osobno, sobie kontrybucye ułożyło, ale y do tey wypełnienia nie przyszło rady. Więc że y ten Seym dla dobra Oyczyzny zerwany ? nieoczywisty tu prywatnych interessow, passyi y ambicyi skutek ?

Zwala Historyk życia Jana III. zerwanie tego Seymu na Samego Michała Krola: że, Leopold Cesarz w woynie z Turkami, umyslił Turkow na Polskę obrocić: Doroszeńko rebellizant, Kozacki Hetman, o pokoy się z Polską starał, y tego Pokoiu z Kozakami życzyli, Prymas y Sobieski, ponieważ Doroszeńko groził, że się podda Otthomańskiey Porcie: Leopold zaś perswadował Michałowi Krolowi, aby tak podło rebellizantowi nie akkordował pokoiu, y ciężkich z dyshonorem nie przyimował kondycyi: Michał więc widząc, że cały Seym Pokoiu z Doroszeńkiem życzył, taiemnie rozkazał go zerwać. Ta Historyka parcyalna relacya nie wiele podobieństwa ma w sobie. Ale bądź y tak, że Michał ten kazał Seym zerwać; niech każdy osądzi, czyli to z pożytkiem Oyczyzny ? Kiedyśmy Ukrainę Turkom na ten czas poddaną stracili, y w straszną potym wpadli woynę, zawsze takie

pestifero halitu, Majestatem destrui, excindi Senatum omnem Rempub: Sacra, & Religionis cultum, totque Civium milliones, velut uno ictu subverti. *Załuski Tom* 1. *Epist:* 24.

kie złośliwe przyczyny, zawsze takie z Seymow zrywania są skutki. Jeżeli go y Michał zerwał? coż tu przeciw moiey prawdzie, że Seymu z dobrem Oyczyzny nikt dotąd nie zerwał? Czy go Prymas, czy Dwor zerwał, zle zawsze zerwany.

SEYM 1672. na dzień 18. Maja konwokowany pod Laską Sokolnickiego Marszałka, XXIX, zerwany. Przed tym Seymem iuż się iawniey następuiące na Krola zamachy wydawać poczęły. Do Leopolda Cesarza udali się, aby za złe niemiał przez racyą przybraney z Domu Austryackiego Krolowy, że męża Jey Krola Michała, chcą się z Tronu pozbyć, obiecuiąc, że Krolowa rozwiedziona y wydana będzie za Krola następcę. Cesarz przez Posła swego odezwał się do całey Rzpltey z wielkim podziwieniem, że gdy Jey woyna Turecka nad karkiem wiśi, zamyślaią o Krola zruceniu, pobudzał w tak wielkim od Turkow niebespieczeństwie do zgody. Jeżeliby zaś do Krola odmiany przyszło, (41.) *Aby Arcy-Biskup y Marszałek Wielki Koronny, y inśi tey Partyi należytą assekuracyą dali, iż ze strony Krolowy o co proponowali wypełnią.* Te są słowa z Posła Cesarskiego Memoryału wyięte. Już tedy nie była taiemnica tak wielka, kto y co zamyslał o Kro-

(41.) Sacra Caesarea Majestas contenta est, ut iidem DD. Archi-Episcopus, Mareschalcus magnus, áliique partium illarum praecipui casu alius in Trono Successoris, de praedicta Regina, ac de superius memoratis: assecurationem dent. *Załuski pag: 344. ad An: 1672.*

o Krolu. y co rwało do tąd wszystkie Seymy. Odpowiedziano iednak Cesarskiemu Posłowi, nie prywatnym kilku ale publicznym Jmieniem, (42.) *Zeby tumulty wewnętrzne w Polszcze nie turbowały Majestatu Jego Cesarskiey Mości, te bowiem za nastąpieniem Woyny uspokoią się łatwo, y na nieprzyiaciela gniew się wszystkich obroci.*

Xiążę Biskup Kujawski dowiedziawszy się że wszelkiemi sposobami, Krolowi abdykacyą radzą, ktorą Monarsze Arcy-Biskup sam proponował, y po całey Polszcze tę rozsiewano plantę, wydanemi publicznie swoiemi wielkiemi reflexyami, proiekt ten abdykacyi ganił y potępiał.

Druga planta była Prymasa, aby, ieżeli Krol abdykować niezechce, wypowiedzieć mu posłuszeństwo. Sam się tak rady abdykacyi, iako y wypowiedzenia posłuszeństwa niezapierał Prymas, kiedy do niego (iak niżey będzie) od Krola y Senatu posłanym, Chełmińskiemu y Kiiowskiemu Biskupom, iako ci potym w Senacie uczynili relacyą, dał taką odpowiedź: (43.) *Ze abdykacyi Krolowi publicznie nigdy, ale tylko prywatnie radził, że posłuszeństwo chciał wypo-*

(42.) Tumultus Civiles in Polonia non debent sollicitam habere Cæsaream Majestatem: isti enim cum serio bellum præparari incipiet, facile sedabuntur, ac Civiles iræ tandem in hostem vertentur. *Załuski pag:* 349.

(43.) Abdicationem Principi, nunquam se publice, nisi in privatis cum Principe colloquiis suasisse, obedientia Principi interdicere voluisse quid mirum? jubente lege si Principem pacta Conven-

wypowiedzieć, nie dziw, ponieważ, za Paktow Konwentow gwałcenie samo od niego dyspensuie prawo.

Przy takich wewnętrznych dyspozycyach prószę iak Seymy miały dochodzić? Taka iest moc, takie ludzkich zaślepienie passyi, że na utracenie y naywiększego dobra, ktore im się podaie, odważaią się łatwo, y w Oyczyzny niebespieczeństwo, by naywiększe, y w swoie gotowi są leciec, byle swoim zamysłom dogodzić. Od tego Seymu dependowało szczegulnie odzyskanie z rąk Moskiewskich Kiowa, od tegoSeymu ubespieczenie Oyczyzny, od idącego przeciw niey z wielką mocą Tureckiego Cesarza, wszystko to nic było, przeciw upartey iednych zemście, ambicyi drugich.

Jak to miał bydź tylko dwuniedzielny Seym, Marszałek y Posłowie chcieli zaraz po cerymoniach y namowie w Izbie, dla krotkości czasu, a dla tak wielkich rady obiektow, łączyć się z Senatem. Na to łączenie Piaseczyński Starosta Bracławski z protestacyą wypada, y o żegnanie Jzby namagaią się wielu. Marszałek z kilkunastą Posłami, uczynili ten, iako chciał, Piaseczynskiemu honor, tudzież Biskup Kiowski, y Wojewoda Czerniechowski, od Krola y Senatu posłani: że z gospody protestantow zapraszali do Jzby, nie mogli nie dać się uprosić. Złączyły się Jzby, relacya

ta violare contingat, jam ipso facto vi judicioque legis subditos a praestanda solvi obedientia. *Pag.* 364.

relacya Gninſkiego Woiewody Chełmińſkiego ſwego do Moſkwy Poſelſtwa uczyniona, gdzie donioſł że Pacta Jędrzeiowſkie z Moſkwą approbowane, że Kiiow we dwa lata będzie oddany, tylko trzeba było znowu z tego Seymu wyſłać do Moſkwy *eo fine* Poſelſtwo, gdyż Car y ſukkurſy przeciw Turkom deklarował. Od Turek, procz oſtrzegania przez Chrześciańſkiego Ceſarza, przez liſty z Wołoch, z Transylwanii, y zewſząd donoſzono, że Turczyn z całą mocą idzie. (44.) *na co ſchnęli wßyſcy, Oyczyznę bez rady, y bez nadziei ratunku, w niezgodach y dyffidencyach widząc tak bliſką upadku,* (iako mowił Podkanclerzy Olſzowſki.)

Sam Marſzałek y Hetman W. Kor. do Warſzawy z iachawſzy (45.) *Ktorego wßyſcy iak cud iaki, widzieć pragnęli, co Jego imię zacimiało Majeſtat.* Zaproſzony do Jzby, niebeſpieczeńſtwo od Turkow reprezentował, liſt chardy od Wezyra do Krola czytany, w ktorym donoſi, że Doroſzeńko Kozacki Hetman iuż poddał Ukrainę Porcie, y ze ieżeli Polſka krzywd Kozakom nienadgrodzi, y Poſelſtwa niewyſzle, iuż ſię Ceſarz z Adryanopolu z

F Woy-

(44.) Lugemus tabeſcentes areſcenteſque præ expectatione, quæ noſtræ ſupervenient Patriæ: Remp: orbatam Conſiliis, deſtitutam viribus, extra ſpem auxiliorum, egeſtate, diſcordia, Civilibus diffidiis, ad exitũ ruentem contemplando. *Załuſki pag.* 359.

(45.) Quaſi ad inſolitum ſpectaculum confluebant, avebantque videre, quis ille quantumque nomen, quod Majeſtatem obumbraret. *Pag.* 358.

Woyſkami ruſzył, aby Polſkę do ſatysfakcyi Kozakom przymuſił. Na to wſzyſtko nic nie uwazając Posłowie, o bespieczeńſtwo charakteru Poſelſkiego dopominać ſię poczęli, ponieważ bowiem na przyięcie Hetmana z wielką bardzo woyſkowych liczbą przychodzącego, Krol, czy dla honoru Jego, czy raczy ſwego beſpieczeńſtwa, kilka kompanij Gwardyi kazał na dziedzińcu ſtanąc, za to zfomentowani od Krolewſkich nieprzyiacioł, UbiſzChorązy Goſtyńſki, Gomolińſki y inſi Posłowie, z proteſtacyą wypadli, y tak iednak Seym *ſine activitate* ieſzcze ſię wlokł cokolwiek.

Prymas według ſwego zwyczaiu, naprzod o wydane przeſzłego Seymu poſpolitego ruſzenia wici, dużo naſarkawſzy, potym Krolowi wiele dawſzy przymowek, zakończył: na co Poseł Wileńſki ſtaremi łaty y kredytem ſwoim wſparty. (46) *zapamiętałe na zgubę Oyczyzny zganiwſzy umyſły, a Krolowi, za wſzelkie rekoncyliacyi od niego ſzukane podziękowawſzy ſpoſoby, obrocił głos do Senatorſkiego ſtanu, poprzyſięgaiąc go, aby robił, żeby ci ktorzy niechcą przez miłość, do powinności ſwoiey groźbą obligowani byli: ponieważ choćiażby y złym Panom, Pan Bog bydź każe poſłuſznym, więc żeby*

(46.) Obſecrabat per viſcera Patriæ intermedium Ordinem, ut qui amore nolunt, obligentur ſtare in officio, metu: Sanctus Petrus monet, ſervire Dominis, non ſolum bonis, ſed etiam diſcolis, ut itaque univerſus Senatus, Mareſchalcus cum Nunciorum Collegio, ſi non affectum Primatis ergaRempub: (liceat nobis tanti Viri

by cały Senat y Marszałek Poselski z Posłami, ieżeli nie przez miłość Oyczyzny, to przez sumnienie Rzplty obowiązane, Xięcia JMći Prymasa, perswazyami y prozbami obligowali, do rekoncyliowania się z Krolem.

Gdy to nic niepomogło, ani uśmierzenia kłotni, ani Seymu więcey nadziei nie było, więc nazaiutrz to iest 23. *Junii*, Stan Szlachecki w Poselskiey Jzbie na Konfederacyą zpisywać się począł. Posłani z Senatu y z Jzby do Prymasa, iakom wyżey namienił, Chełmiński y Kiiowski Biskupi y kilku Posłow, gdy błache od niego przynieśli exkuzy, y obietnice, że się Ubisz y z drugiemi Protestantami wroci, Seym w tak oczywistey Rzpltey toni nic niezrobiwszy z tumultem się rozsypał, (47.) *Na ktorym dla boiazni y strachu prywatnych potencyi głosy wolne zamilkły, y wszelka moc czynienia odięta.* Byłaż tu miłość? byłoż tu dobro Oyczyzny, tak fatalnego skażenia tego Seymu przyczyną?

Powinienem zaś po tak zapamiętałym tego Seymu zniszczeniu, skutki ktore z tąd wypłynęły, iak naykrocey wymienić.

Naprzod *ab extra*, Straciliśmy Kiiow, kto-

pace, id quod sentimus eloqui) at certe conscientiam, Patriæ & Religioni obnoxiam, qua persuasionibus, qua precibus aggrederentur. *Załuski. pag.* 363.

(47.) Vidit Senatus & Equestris Ordo ademptam activitatē ob metum pavoremque potentiæ, & non minus turpe ludibrium, quam extremum vocis liberæ periculum. *Załuski. pag:* 366.

ry według Traktatu w ten rok miał bydź Polszcze oddany, ale było trzeba Posła na to, naznaczyć Kommissyą y kondycye do odebrania: co wszystko niezbożne na Seymie kłótnie wybiły z pamięci, y tak pora minęła, a Moskwa potym w inszey sytuacyi będąc, oddać niechciała, y dotąd nieoddaie Kiiowa. Potym straciliśmy zupełnie Ukrainę, y ieszcze Kamieniec Podolski y Podole; Owoż foremne Seymow zerwanych skutki.

W Domu zaś potym Seymie Konfederacya Gołęmbska 1673. nastąpiła pod Czarneckim Marszałkiem rzetelnie przy dostoieństwie Krolewskim, ktora lubo sobie postąpiła nad to, przecięż chociaż nieważnym, y niemogącym się utrzymać na Prazmowskiego dekretem, nie mało go strwożyła, gdy go od prześladowania Krola, do swoiey własney odwrociła y przymusiła obrony. Ta Konfederacyi sentencya bez żadney formowana juryzdykcyi, y z Rzymu, y od Krola, y od Rzplty potym zganiona, lubo żadney niemiała exekucyi, atoli dobrym y skutecznym początkiem była, że Prazmowski swoich ukrocił Passyi, y siebie z upadku dzwigaiąc, o zamachach przeciw Krolowi zapomniał. Deklarowała y inszych podobnych nieprzyiacioł Krola, za nieprzyiacioł Oyczyzny. Marszałek y Hetman Sobieski pod Szczebrzeszynem woyska Konfederacyą uczynił przy dostoieństwie Krolewskim, y dla dania pokoiu Oyczyznie. Turcy tym czasem bez-

bronne tegoż roku opanowali Podole, Kamieniec y śiłą y zdradą wzięli, y tę Prowincyą y fortecę trzymali, koło lat dwudziestu piąciu: tak dalece że przy tylu nad Turkami zwycięstwach, niemiał tey konsolacyi Jan III. aby Kamieniec pod Jego Buławą utracony odzyskał. Znaczne zaraz Wielki Hetman Sobieski tegoż roku pod Kałuszem nad Tatarami, Turkami, y Kozakami otrzymał zwycięstwo. Po wielu Manifestach, remanifestach y kłotniach domowych, nastąpił 10. Stycznia 1673. Seym pacyfikacyi w Warszawie, w ktory, pod Czarneckiego laską, obrocono Gołąbską Konfederacyą. Na tym Seymie szczęśliwie doszłym wszystkie amnistyą pokryto bezprawia y kłotnie, uśmierzono dyffidencye, y Krol został utwierdzony na Tronie, a Rzpltą do znaczney przeciw Turkom przysposobiono obrony. Tegoż bowiem roku do obozu Krol się na Podole przeciw Turkom wybrawszy, (fakcya to była Dworskich, aby przez przytomność w woysku Krola acz niezrodzonego do woyny, Sobieskiemu uczynić subjekcyą) po z lustrowanym woysku, zapadł, wrocił się chory do Lwowa, y tam godny Pan szczęśliwszych Oyczyzny konjunktur, życie skołatane zakończył; a tym czasem Wielki Jan Sobieski nowym y między nayssawnieyszemi w Polszcze y w Europie policzonym zwycięstwem, ktore pod Chocimem nad Turkami odniosł, na winną dawno cnotom, przymiotom, y dziełom swoim zasłużył Koronę.

§. VII.

§. VII.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM 1680. w Warſzawie XXX. zerwany. Auktor życia Krola Jana, tak o nim mowi. *Jan wßyſtkę ſwoię na to obrocił eloquencyą, na tym Seymie, aby na Kamieńca odebranie siły Rzeplta opatrzyła. Nie rozciągał ſię nad potrzebą, ale tylko nad łatwością odebrania Kamieńca. Dwa Stany chętnie ſłuchały y gotowe były ſekundować Krola: aż tu boiazliwi ludzie, czyli nieprzyiaciele Krolewſkiey ſławy całą radę ucięli. Oſobliwość ießcze większa y pamiętna, że nie Poseł według zwyczaiu dość złego, Seym zerwał, ale Senator, Woiewoda Poznańſki, Breza: Nowość ta zadziwiła Krola.* Ale y wieki zadziwić powinna.

SEYM R. 1681. ſześć Mieſięczny. XXXI. zerwany. Krol Jan do odzyſkania Podola, y Kamieńca całe myśli obrocił, y na ten Koniec ten Seym konwokował, y przeciągnął go aż do 6 Mieſięcy, ile że widział Turkow gdzie indziey roztargnionych, y cale tego roku na obronę Kamieńca y Podola żadney niemaiących siły. Seym ten pod tym ſamym protestuiący ſię Poseł Poznańſki zerwał pretextem, że był daremnie przewleczony, tak długo, y że oſtatniey nocy ſwiece pod przykryciem do Senatu wniesiono.

Przy-

Przydaie zaś o tym Posie Auktor życia Jana III. te słowa: *że był zakupiony od Francyi, gdzie przedtym służył między muszkieterami, y ktory nie czekał tylko pretextu zerwania Seymu.* Dla czego zaś Francya do psowania tego Seymu interessowana była? (48) *Bo Margrabia de Bethune*, Poseł Francuski, sekretnie to iest z dyssymulacyą Dworu iakby tego nie widział, iuż na ośm tyśięcy Rekrutow, dla rebellizantow Węgierskich był zebrał, koło Skola, y tam amunicye woienne posyłał. Krolowa w tym rozgniewała się na Bethuna, że iey ten u Ludwika XIV. z racyi swoich domowych przeszkadzał, aby tytułu *Ducis* na Oyca swego Marquis d'Arquien otrzymać nie mogła. Za tym ona przez zemstę na Posła, sekret ten acz wielom wiadomy, ale dla Dworu dotąd dyssymulowany, y przedtym, y pod czas tego Seymu, sama rozgłosiła, że Bethun przeciw prawu woysko rekrutuie w kraiu, a oraz Posłow podżegneła, że mocno w Jzbie o te niegodziwe rekruty nalegać poczęli. Bethun tedy kazał ten Seym zerwać: rekruty iednak musiał rozpuscić. To prawdziwa Seymu tego zerwania przyczyna.

Ale

(48.) Marchio de Bethune Legatus Galliæ suscepto rebellium Hungaricorum negotio, videns se res suas ad optatum non posse deducere exitum, quærere cepit modū, quomodo Comitia rumperet, quæ tam longo tempore cum summo suo fastidio protracta jam fuerant. Tandem Sabbatho ante Pentecosten Vladislaus. ex Palatinatu Posnaniensi. &c: *Załuski pag*: 709. *T. I.*

Ale z iakim Oyczyzny pożytkiem ten Seym zerwany, niechay ſam Jan III. mowi: ktorego głos Krolewſki po tym Seymie zniſzczonym, czaſom potomnym zoſtawiony ieſt taki: *Vide Svad. Civ:* pag: 169.

" Rzec to ſam do ſiebie mogę, co tam
"gdzieś napiſał Po ta:*quis me per auras turbo*
"*vehet præcipitem*, kiedy ſię przypatruię tey
"zawziętości, ktora Seym zerwała. Mogę tu
"naśladować WielkiegoAuguſta,ktory po ſtra-
"conych przez Hetmana Woyſkach, żalem y
"zdumieniem zdięty, zapomniawſzy wielkości
"ſwoiey, to tylko mowił: *Varre, Varre, redde*
"*mihiLegiones*. Toż y ia mowię do tych,ktorzy
"Seym zerwali, wroćcie mi Woyſka, wroćcie
"mi *ſecuritatem publicam*, wroćcie iuż nabytą, y
"ktora ſię gotowała,ſławę. Ale iako wrocicie!
"kiedy iuż te,ktore do odebrania Kamieńca w
"ręku prawie były,upłynęły ſpoſoby, y nieo-
"chybna nadzieia,żeśmy tego Roku przez nie-
"gotowość Turecką,mieli Rzpltą od ciężkiego
"uwolnić Sąſiada. Niedadzą podobney okazyi
"wieki,kiedy Ceſarz Turecki iuż dobrze prze-
"ſtrzeżony o naſzych intencyach, silić ſię bę-
"dzie, żeby gotowy na niegotowych naſtąpił.
"A my biorąc przykład z dawneyChocimſkiey
"Woyny, czegoż ſię ſpodziewać mamy? było
"w ten czas Woyſka Koronnego y W. X. Li-
"tewſkiego na ſześćdzieſiąt tyśięcy, a przecie
"trybutē y ſzpetnemi kondycyami uſtanowio-
"ny pokoy ten,lubo to ieſzcze z całym Poſpo-
litem

"litym Ruſzeniem ſzedł Krol Zygmunt III. w "Wielkiego BOGA ſekundzie. Odpowie na "ſtraſznym Sądzie, kto teraz tak zbawienną "ſtracił okkazyą, y iuż *nihil relictum*: bo ſię to "wrocić nie może. Trzeba pychę z Serca zrzu- "ciwſzy, kłaniać ſię y proſić o miłośierdzie u "nieprzyiaciela, a Tatarow prędkim Poſel- "ſtwem y upominkami uiąć. A w oſtatku tego "trzymać ſię przyidzie, com tam kiedyś czytał, "a teraz ſam na ſobie doznawam. że *Conſilia "quibus impares ſumus, fatis permittenda.*

SEYM 1688. Grodzińſki, XXXII. a pierwſzy bez Marſzałka elekcyi, zerwany. Procz kłotni o Marſzałkowſką laſkę, procz wielkich o oddane Litewſkie pieczęci nieukontentowania y intryg, tych, ktorych nadzieia minęła; Krolowa Marya niezmiernym ſobie życzyła ſpoſobem, aby Krolewic Jakob miał przy Krolu na Tronie pod czas Seſſyi Seymowych Taboret, y idąc, mieyſce przed ſamym Krolem. Sapiehowie mocno ſię opponowali tey Krolowy pretenſyi, chociaż ią Władyſława Krolewica przy Zygmuncie Oycu na Tronie ſiedzącego wſpierała przykładem. Lubomirſki także Marſzałek Koronny żadną miarą nie dał ſię na to namowić, y gdy Krolewic wſunął ſię między Krola y niego na gankach, on laſkę ſpuścił z temi ſłowy: *ta jutrzenka, tylko przed ſłońcem.* Poſłowie Wielko-Polſcy ktorzy zaraz z początku tey Krolowy nieprzyimowali rekwizycyi, rugowani z Jzby. Naoſtatek

Kro-

Krolowa widząc że na tym Seymie nic dokazáć nie może; (49.) *Piątego Marca Seym z iey iak mniemano rozkazu zerwany, Ktora zmartwienia,pretendowanego a nieotrzymanego honoru, znieść nie mogąc,raczey ſwoiey iak Rzplty chciała dogodzić godności.* To nowa Seymu zerwanego dla dobra Oyczyzny przyczyna! Tym czaſem gmin Tatarſkiego Woyſka, Wołyń, Podole, Woiewodztwo Ruſkie, pod ſam Lwow ogniem y mieczem pod czas Rad Seymowych, y po zerwanym Seymie, wniwecz obracał y Jaſsyrami niſzczył. Zal nie okryslony y zadumienie ſwoie, tak po tym Seymie Wielki Jan III. wyraził:

" Muſiał ten bydź dobrze w żalach wy-"czwiczony, Ktory to powiedział: *parvæ curæ* "*loquuntur,ingentes ſtupent. Stupet*, y ſłuſznie ca-"ły świat nad nami, y nad Radami naſzemi, "*ſtupet Urbs* z Głową Chrześciańſką;*ſtupent*Kol-"ligaci, *ſtupet* Pogańſtwo, ale *ſtupet* y ſama na-"tura, ktora naymnieyſzemu y naylichſzemu "dawſzy ſpoſob obrony zwierzęciu,nam ią tyl-"ko ſamym nie siła iaka,albo *ineluctabile fatum*, "ale iakoby z umyſłu iakiego na to naſadzona "odeymuie *malignitas*. O! dopieroż *ſtupebit Po-*"*ſteritas*, że po takowych zwycięſtwach y try-"umfach,po tak ſzeroko na świat rozgłoſzoney "ſławie, *æterna* nas (ah żal ſię Boże!) teraz po-

tkała

(49.) Quinta Martii rupta ſunt Comitia, juſſu ut ſuſpicabantur Reginæ, quæ confuſionis, de prætenſo & non obtento honore impatiens, ſuæ dignitati potius conſulere, quam Reip: credita. *Załuſki ad An:* 1688.

"tkała *labes, & irreparabile damnum.* Gdy ſię
"tedy widziemy bez ſpoſobow y prawie *extra,*
"albo *impares Conſilio; non ſatis,* bośmy Chrze-
"ścianie,ale Bogu ſamemu *Domino Exercituum*
"*ſortes* tey miłey Oyczyzny poruczyć y oddać
"powinniśmy.

SEYM 1689. pod Laſką Szczuki Referendarza Koronnego w Warſzawie XXXIII. zerwany. Był na nim pryncypalny interes, Kontynuacya woyny na odebranie Kamieńca: y Krol całemi,o wzmocnienie tym końcem Rzeplty, nalegał siłami: ale ten intereſs musiał jadom y ſcyſſyom domowym uſtąpić. Proponowali na nim Traktat Commercii Hollendrowie bardzo pożyteczny Rzeplty, ale y ten intereſs wrzawami y ſwarami domowemi zatłumiony zoſtał.

Seym ten dziewięć Niedziel ciągnął ſię; naoſtatek ſpękany: przyczyna zerwanego, ta była. Xiężniczki Radziwiłowny, Xięcia Boguſſawa Koniuſzego Litt: Corki,Wielkiey w Litwie Dziedziczki, pozoſtałey Xięcia Brandeburgſkiego Wdowy (a ktora przed tym w Panieńſkim ſtanie przez bliſkość krwi dependowała od Opieki Sapiehow, y potym wiele na nich polegała) życzył ſobie Krol Jan dla Krolewica Jakuba. Ceſarz Leopold, nie pomniąc na nazwanego niegdy Zbawiciela pod Wiedniem, wdał ſię za Neyburſkim Domem, ktoremu, gdy bardziey y ći, ktorzy w Litwie nay-więcey mogli, na przekorę Krolowi, ſprzyia-

li, z Xiężną Wdową w Berlinie zakonkludował Neyburczyk. Radziwiłowie naybliżsi krewni Krolewscy, y Krol sam, wielce tym byli zmartwieni. Więc na tym Seymie cała rzecz była: usiłowano z iedney strony z iawną Oyczyzny szkodą y niebespieczeństwem, aby Dom Neyburski przy dziedzictwie wielkich tych Dobr w Litwie utrzymać, albo mu indygenat otrzymać: z drugiey strony, aby Cudzoziemskiemu Xiążęciu tego niedopuszczać Dziedzictwa w Litwie, y owszem wyraźną obwarować Konstytucyą, że Xiąże Neyburski bydź w Litwie niemoże Dziedzicem. *Leopold Cesarz* (mowi Historyk życia Iana III. Tom: 3. Lib: 8.) *widział z żalem, że Szwagier iego Xiążę Neyburski, zostałby był bez dziedzictwa Radziwiłowskiego Domu: żeby więc to iego nieszczęście odwrocić, nie było sposobu, tylko ten Seym szkodliwy Neyburczykowi zerwać, y tego chwycił się sposobu: Elektor Brandeburski dla przysługi Cesarzowi (bo mu szło o to aby Krolem go uznał) znaczne na to łożył pieniądze w Warszawie.* Niech każdy zważy iak nasze Seymow zrywania bywaią pożyteczne postronnym.

Nie podobna więc piorem okryślić, plugawszych y okropnieyszych, iak na tym Seymie były, z tego zrodła niesnasek, kłotni y y gwałtow gorszących, tudzież niewymownego umartwienia Wielkiego Krola: tak dalece, że przez Kanclerza Wielkiego, iuż się chciał z abdykacyą Tronu, y Korony, ktorey żaden

na

na świecie Krol przyſtoyniey nie nosił, ani piękniey nie ozdobił, odezwać. Czytay Załuſkiego ieżli ſię podoba; gdzie ſześciu kroć ſto tyśięcy na Seymu tego zerwanie,łożonych, aby przeciw Neyburczyká nic nie było decydowano dziedzictwu, doczytaſz ſię. Cała prawie Jzba wrzała przeciw Codzoziemſkiey pretenſyi, naoſtatek Szoſzkowſki z Proteſtacyą wypadł, kilka dni ſzukany, y aby ſię wrocił uproſzony: Konſtytucya przeciw Cudzoziemſkiemu dziedzictwu w Jzbie zgodnie uchwalona, lecź w Senacie, iey nie dano doczytać, y wielki ledwie uſpokoiono tumult,że znacznym BiſkupaWileńſkiego życia niebeſpieczeńſtwem wſzczęty. Marſzałek Szczuka przymuſzony był Seym y Krola pożegnać, pamiętne owe w oſtatnim ſwym głosie, (ktoreśmy tyle razy iuż wſpomnieli,) powiedziawſzy słowa: *Comitiorum ruptura, pessimum ad opprimendam Libertatem juraque omnia convellenda inventum.* Godzi ſię iednak w tym Seymie uważyć, iak daleko więkſza na nim moc Posłow była cnotliwych,y za Jntereſſem Rzplty zgodnych, kiedy y do Konſtytucyi tak trudney iuż w Jzbie przyſzło, y ſześć kroć ſto tyśięcy łożyć musiano na Jego zerwanie, y czyli go intereſs Rzplty zerwał?

SEYM Roku 1693, pod Kryſpina Piſarza Litt: Laſką w Grodnie XXXIV. zerwany. Komu ſą wiadome między Brzoſtowſkim Biſkupem Wileńſkim, a Hetmanem Wielkim Litt: o lokacye Woyſka Litewſkiego w Dobrach Ducho-

chownych y Szlacheckich, niewymowne kłotnie, temu, y przyczyna tego Seymu zerwania. Tatarzy głęboko w Polſzcze wſzyſtko obracali w perzynę: obiekt Seymu, była rada iak ſię oprzeć Tatarom: Jzba Poſelſka ułożyła ſpoſoby y pobor. Po złączeniu z Senatem, Łęczyccy Poſłowie, Każdemu wiadomo y widomo było od kogo ſkorrumpowani, gdy Jzba y Senat nalegał o Sądy Seymowe, z proteſtacyą wypadli. Jwińſki Poſeł ktory Seym, zerwał, z rozpaczy, że iak Judaſz Oyczyznę przedał, w głowę ſam ſobie ſtrzelił, przez kilka dni iednak niż umarł, czas miał do pokuty.

Rzeczpoſpolita bez rady y bezbronna zoſtała; Tatarzy aż ku Przedmieściom Lwowſkim ktore palili, cały kray zruynowali. Koło Złoczowa, y Pomarzan, y w wielu mieyſcach wśi kilka ſet ſpalone, niezmierny wyprowadzony Jaſſyr. Z małą bardzo garſztką woyſka głodnego y niepłatnego Krol był ku Wołochom poſzedł, ale obiecanego od Ceſarza niedoczekawſzy ſię ſukkurſu, konie wſzyſtkie od głodu ſtraciwſzy, wrocił ſię do Polſki. Taka Oyczyzny przed tym y potym Seymie ſytuacya była,

SEYM tegoż roku 1693. na 21. Grudnia konwokowany, a do Stycznia w przyſzłym roku przewleczony, między zerwanemi XXXV. Bo ponieważ dla choroby Krol Jan niemogł na czas z iechać, chociaż Uniwerſałem o chorobie donoſzącym obligował, aby go Stany Rzeplitey

pltey doczekać chciały, przykładem Seymow za Zygmunta y Batorego, przecięż iednak z wielką przeciw Krolowi nieſprawiedliwością y niedyſkrecyą po wielu był rozſypany tumultach.

SEYM 1694. 22 *Februarii* w Warſzawie XXXVI, bez Marſzałka Elekcyi nieſzczęśliwie ſkończony. Też ſame co przeſzłych kilku Seymow zerwania przyczyny. Hetman Wielki Litewſki z Domem Krolewſkim z racyi wyżey namienioney niezmiernie zwaśniony, a oſobliwie, że całemi robiono siłami, aby nie przyſzło do Seymowego Sądu, na ktory Wielkiey Buławie od Biſkupa Wileńſkiego był mandat wydany. Kryſzpinowi Przeſzłego Seymu Marſzałkowi Laſki cały czas podnieść niedano, y w ręku mu ią zgruchotano, pod pretextem, że na ten Seym był pod kontradykcyą na Seymiku obrany. Chociaż oczywiſtym dowodzono na przeciw przykładem, że Xiążę Lubomirſki Chorąży Koronny, Marſzałek przeſzłego Seymu, nie będąc obranym Poſſem na drugi Seym, na ktorym ſwoie przeſzło Seymową miał zdawać Laſkę, zdał ią przecięż bez żadney kontradykcyi, y takież przytaczano przykłady. Darmo iednak, tak dalece że Jzbę opuścili Poſſowie, y u Prymaſa odprawowali Seſſye. Batalia między ſſużebnemi ludzmi, Polſkiemi z iedney, Litewſkiemi z drugiey za Warſzawą odprawiona, dała koniec Seymowi. Officyerow dwoch Kommendantow tey bitwy, gnano aż

do

do Jzby Poselskiey; w tym tumulcie, Jzbę porzucili Posłowie z Protestacyą że ten Seym zrywaią. W reszcie okropno tego Seymu historyą czytać, ktory bez początku, bez końca z szedł na extraordynaryinych z ochydą narodu tumultach. (50.) *Narzekali Posłowie o zgwałcenie Poselskiey Jzby, o zniesienie publicznych rad bespieczeństwa, ale skarżyć się y płakać wolno było każdemu, bez żadney satysfakcyi.* (51.) *Nikt nie był z dobrych Oyczyzny Synow, ktoremu by tak opłakany Rzpltey los niewycisnął jękow, Sercu Krolewskiemu naybardziey, na ktorego spadł cały mozoł, co daley w tak straszney z Turczynem Woynie czynić, iak nieprzyiacielowi zabieżeć, ktory niedawno same Przedmieścia Lwowskie ogniem zniszczył y mieczem, y tym chardzieyszy słychać było, że na okrutnieyszą ieszcze wybierał się expedycyą. Dawszy tedy jękom y łzom dni kilka, Krol konwokował Senat.* Atoż te są rwania

Seymow

(50.) Conquesti Nuntii complures de convulsione Nuntiorum Conclavis,& violata Consilii Publici securitate, quam Lithvani per intentatam vim sustulissent, verum querulari & flere cuivis licebat. Satisfactio negabatur. *Stanisl: Godlen ski Praefect: Nurensis in Historia Comitiorum.* 1695.

(51.) Nemo unus fuit bonorum Civium, cui deploranda Patriæ sors non expressisset gemitum, cor imprimis Paternum Regis illa gravissime affixit, cujus solicitudini omnis labor incubuit, quid ulterius in tam atroci bello absque præsidio agendum foret, quomodo occurrendum hosti ? qui non pridem suburbia Leopoliensia flammis & gladio absumpserat, eoque ferociora atrociora tentaturus sequenti expeditione credebatur. Dato igitur lacrymis & luctui aliquot dierum intersitio, &c: *Jdem. Jbidem.*

Seymow dla Oyczyzny pożytki. Gdy tego plugawego Seymu hiſtoryk życia Jana III. uczynił relacyą, tak o nim kończy: *Reſpub: ad ſuum exitium vergere, præcepsque ruere credebatur. Senatus non aliter contuebatur Equeſtrem Ordinem, quam veluti quodpiam factioſorum agmen; Ordo Equeſter Senatum, uti vanos duntaxat declamatores.* Coyer in Vit. Joannis III. *Lib*: 9.

Piękna między Stanami z Seymow zerwanych konfidencya! a my mowmy ieſzcze, że ſię zrywaią na Oyczyzny pożytek y dobro. Na co iey naoſtatek wyſzło tych Seymow ieden po drugim zrywanie, ile w Litwie, pokazały naſtępuiące lata, y ſtraſzna owa ktora z tego wyniknęła zrodła, Olkienicka Wielkiego Xięſtwa Litt: Konfederacya.

Za Wielkiego Jana III. ten Seym był oſtatni, ktory go y w grob w prędce wpędził: umarł 1695. dnia 17. Czerwca, z niewyrażonym Oyczyzny żalem. Od Woyny Wiedeńſkiey, ile razy na odebranie Kamieńca, y na gromienie Tatarow y Turkow konwokował Seymy, tyle mu ie razy nieprzyiaciele Krolewſcy pſowali, aby przez nowe Zwycięſtwa bardziey ſwego nie akkredytował Domu, y aby otrzymaną pod Wiedniem, uſtawicznemi od Tatarow Polſki klęſkami, nadwerężył y utracił ſławę. Jakoż prawda że ow tak ſtraſzny nieprzyiacioł Wiary Swiętey ſiedm razy Zwycięſca, przez Seymow zrywanie ogołocony ze wſzelkich woyny kończenia ſpoſobow, niema-

iąc ſił, niemaiąc czym y o czym Woyny prowadzić, prawie nie mogł radzić Tatarom: y może ſię o nim mowić, że *ſuæ ſupervixit gloriæ*: albo raczey na tak wielkim Krolu, Wodzu, y Zwycięzcy, pełnić ſię zdaie Liwiusza o Scypionie ſentyment: *adeo excellentibus Imperatoribus citius defuerit ars, qua Civem regant, quam qua hoſtem ſuperent*, to ieſt: naycelnieyſzym Wodzom prędzey zeydzie na Spoſobach ktoremi w Pokoiu Obywatelow wſtrzymywać, niż ktoremi Nieprzyiacioły zwyciężać.

§. VIII.

Kontynuacya o Seymach, *Jako żaden z publicznych przyczyn, ani z dobrem Oyczyzny, nie był zerwany.*

SEYM Konwokacyiny, Roku 1696. pod Laſką Humieckiego, po tym Woiewody Podolſkiego, XXXVI. zerwany. Kiedy publicznie ſama Krolowa Marya nie miała wſtrętu Senatorom mowić: (52.) *Panowie Polacy, chociażem nie urodzeniem, ale ſercem Polka; patrzaycie przez miłość Oyczyzny kogo macie na mieyſcu męża mego obrać. Z Domu mego Krolewſkiego* nieo-

(52.) Jta alta voce, ut omnes quicunque aderant ex Senatoribus & Equeſtri Ordine facile audire potuerint in hæc verba Regina proſiliit: Domini Poloni ſcitote, quod ego non Natione, ſed corde Polona ſim, conſiderate per amorem Patriæ, quem eligere in locum Mariti mei deſideratiſſimi debeatis: Ex Domo mea Regia

nieobieraycie żadnego, osobliwie Jakuba; znam ia lepiey krew moię: ieżeli iego obierzecie, zginiecie: toć się może mowić bez subiekcyi, że pierwsza y tego zerwania Seymu, y potym scyssyi, przy inszych wielu, od niey była przyczyna. Nieżyczyła żadnego z swych dzieci ktorych pokłuciła z Prymasem y z wielą Panami, bo sobie życzyła bydź drugi raz Krolową: co narod postrzegłszy, y widząc kogo promowowała do Tronu, na iey umartwienie, Piasta, a zatym y Domu Krolewskiego wyprzysięgli się wszyscy Panowie, według ich zwyczaiu znieść nie mogąc wywyższenia na Tron iedney z rownych Familii. Tym czasem gdy chcieli prerogatywy Domu Krolewskiego ciasno bardzo okryślić, (53.) *Horodyńskiemu, Czerniechowskiemu Posłowi sześć set dano talerow*, (dosyć tanio) aby Seym konwokacyiny zerwał. Jakoż to z protestacyą wypadłszy uczynił. Konfederacya iednak, ktorey natura iest *pluralitate* konkludować, według dawnego zwyczaiu stanęła, ale iednakowo exkludowała Sobieskich y Piastow. Coż tu dobrego protestacya ta zakupiona Horodyńskiego zrobiła?

SEYM 1698. 5. *Febr:* złożony pierwszy pod Augustem Wtorym, XXXVIII. zerwany.

non eligite, melius ego nosco sanguinem meum, præcipue autem, si eligitis filium meum Principem Jacobum, peribitis. *Załuski pag:* 102.

(53.) Palam jam erat quod Horodinscio sexcenti Imperiales offerrentur, ut Convocationis Comitia sua protestatione dissolveret. *Załusk: pag:* 127. *Tom:* 3.

Taż ſama tego Seymu ſkazienia przyczyna z Litwy, ktora Seymow kilka, y oſtatni przed śmiercią Jana III. zerwała, to ieſt ciężkie między Biſkupem y Szlachtą z iedney, a Wielkim Hetmanem Litt: z drugiey ſtrony urazy, y nie ukoione nieſnaſki. Zawiſzy Staroście Mińſkiemu przeſzłego *Coronationis* Seymu Marſzałkowi, Witebſcy zaraz na wſtępie do Jzby deklarowali Posłowie: (54.) *Nie zaczynay Mći Panie Marſzałku Seymu, nie podnoś Laſki, bo ten akt cały ieſt* nullitatis, *y mamy przyſięgą ztwierdzone inſtrukcye, żebyśmy ten Seym zaraz zatłumili w kolebce, y na żaden tylko Konny Seym nie pozwolemy. Tak dla Praw ſtanowienia kreowani Posłowie żadnego w Rzplty nie zoſtawili prawa: y niż ſami ieſzcze byli uznani Prawemi Posłami, nad nieprzyiaciołmi panować chcieli.* Dosyć z tąd wynika czy ci mieli dobro Rzplty w myśli. Seym ten ni zaczęty, ni ſkończony ſpękał ſię.

SEYM 1701. na dzień 30. Maia Konwokowany; XXXIX. zniſzczony. Woyna Szwedzka iuż dobrze zapalona gorzała. Litwa domową niſzczyła ſię woyną· Wołyń y Prowincye Ruſkie od Tatarow ruynowane. Kurfirſzt Brandeburſki y Pruſki przeſzłego Krolem Pruſkim

(54.) Non incipias Domine Mareſchalce Comitia, Scipionem non leves: nam hic actus nullitatis eſt, & habemus juramento inſtructionem firmatam, ut naſcentia hæc Comitia ante cunas opprimamus, nec ulla alia permittemus, niſi Campeſtria in Equis Comitia. Jta legum ferendarum cauſa creati Nuntii, nihil juris in Republ: reliquerunt, priùs pæne quam ipſi liberi fuerint, dominari in adverſarios voluerunt. *Załuſk: p.* 557. *T. III.*

ſkim ukoronował ſię roku. Woyſka Saſkie po Woiewodztwach niezmierne czyniły ciężkości. Na te rzeczy Seym ten złożony, temiż ſamemi co y przeſzłe Seymy cały zaprzątniony pierwſzych Familii nieſnaſkami, y do Marſzałka nieprzyſtąpił Elekcyi, tylko prowizyonalnie zgodziła ſię Jzba, aby Poseł Poznański zagaiał. Wiele kilka niedziel o namienionych dopiero wielkich Rzpltey intereſſach gadania, gdzie do oſtatnich coraz przychodziło gwałtow, cała Jzba o ewakuacyą Woyſk Cudzoziemſkich, o zakończenie Traktatem pokoiu. Woyny Szwedzkiey,bez wiedzy Rzplty zaczętey,o uſpokoienie wielkich w Xięſtwie Litewſkim kłotni, namagała ſię, y na iedno zgadzała, ale kto miał przeciwny intereſs, tak co raz one do niezgody poburzał, przez kilku ſubordynowanych Poſłow, że ani do obrania Marſzałka, ani do niczego Konkludowania przyść na tym Seymie niemogło: naoſtatek na tym ſię ſkończyło, aby Krola o Seym inſzy tegoż roku upraſzać:po ktorey deklaracyi od Krola, że wyda Seym inſzy, ten ſię nic nie zrobiwſzy rozſypał, a Oyczyznę w Stanie naynieſzczęśliwſzym bez rady zoſtawił.

SEYM tegoż Roku 1701. 22. *Decembra* w Warſzawie zaczęty, między zerwanemi XL. Naywiękſzy tego Seymu był cel uſpokoić Xięſtwo Litewſkie z Sapieżeńſkim Domem, y o woynie Szwedzkiey radzić. Zaranek Poseł Litewſki naprzod w Jzbie ſwoię przeczytał Jnſtrukcyą

ſtrukcyą z Prowincyi Zmudzkiey, że pod honorem y ſtratą dobr niepowinni byli na żadną z Sapiehami pozwalać ugodę. Całemi ią iednak tentowano siłami, bo bez niey do Marſzałka przyiść nie mogło elekcyi, y naoſtatek dotarto. Sapiehowie do wſzyſtkiego przywroceni, amniſtya wſzyſtkie przeſzłe nieprzyiaźni pokryła, Pryncypałowie zaboyſtwa Koniuſzego Litewſkiego Sapiehy, relegowani do Sądu, Intereſs opieki Neyburſkiey na kompromis zdany. Po tey zgodzie w Kollegiacie Warſzawſkiey *Te Deum* śpiewano: wiele inſzych dla publicznego Dobra y na zabieżenie Szwedzkiey woynie umowiono y uradzono rzeczy. Tym czaſem wſzyſtkie te Seymowe na wiatr reſultata poſzły, przez Seymu zerwanie. Marſzałkowſtwo Litewſkie, komu inſzemu, nie temu co go ſię ſpodziewał oddane, doſyć było Poſłowi, że ſolenną cały Seym tak potrzebny, y to wſzyſtko ſkaził proteſtacyą. *Czytay Załuſkiego Tom: IV. liſty* 20. 21.

Po tym Seymie zerwanym, Lubelſki roku 1703. doſzedł, ale kilkunaſtu Poſłow, ktorzy pewnie doyść by temu Seymowi nie dali, w przody rugowano, y Prymas, iak nigdy w życiu niezmiernie zmartwiony, z kąd zrodło początku tym Wielko-Polſkiey Konfederacyi. Już tedy więcey ordynaryinych aż do roku 1719. nie było Seymow, Konfederacya Sandomirſka Roku 1703. naſtąpiła. Rady Toruńſkie, Malborſkie, Krakowſkie, y walna Rada Warſzawſka

wſka Roku 1710, według okoliczności czaſu zaſtępowały Seymy. Nazwany Seym 1712. był pod Laſką Konfederacyi Marſzałka Denhoffa y pod Konfederacyą. Ta ieſzcze nierozwiązana była, kiedy Tarnogrodzka pod Leduchowſkim Roku 1715. naſtąpiła, pod laſką y Konfederacyą Leduchowſkiego. Odprawił ſię Seym 1717. nazwany *niemy*, bo na nim opponować ſię niegodziło, y tylko Siedmiogodzinny, bo nietrwał nad godzin 7. na iednym czytaniu traktatu y Konſtytucyi *novellæ legis*, y tak doſzedł ſzczęśliwie: inaczey by był niedoſzedł, ani woyna niebyła by ſkończona, ani Moſkwy y Saſſow nie ſtanęłaby była ewakuacya. Naſtępuiący Seym 1718, ieſzcze z początku pod Konfederacyą naoſtatek obiedwie Sądomirſką y Tarnogrodzką Konfederacye rozwiązał, a konſtytucye niemego 1717. Seymu, *in toto* approbował. Ani niemogł inaczey: bo y po traktacie 1717, Woyſka Moſkiewſkie ieſzcze dotąd były w Kroleſtwie. Dopiero tedy na przyſzłorocznym 1719. Seymie, pierwſzy raz oddana była zwyczayna Rad y Seymow ordynaryinych forma. Seym zaś 1718 vi. pod laſką Zawiſzy Staroſty Mińſkiego do przyſzłego był zalimitowany roku.

SEYMY XLI. 1719, XLII. 1720, XLIII. 1722. w Warſz: zerwane. Jak to ſą świeżſze czaſy, tak y pamiętnieyſze każdemu: ani bez nieukontentowania żyiących Oſob ſzerzey o nich y o przyſzłych mowić ſię nie może. Jak wſzyſtkie

ſtkie przeſzłe, tak y te trzy dla partykularnego iedney oſoby intereſſu, fakcyami zerwane. Na wielkim Hetmanie Sieniawſkim, podeyściem wymożona była, części Woyſka, to ieſt całego autoramentu Cudzoziemſkiego, Kommenda, y *independenter* Graffowi Flemingowi oddana. Trzeciego Hetmana znieść, ani cały Narod, ani prawa Oyczyſte niemogły. Wſzyſtkich Woiewodztw Inſtrukcye Poſſom na te Seymy dane nalegały niezmiernie, o wrocenie Hetmanowi Kommendy. Fleming y Dworſcy doyść tym Seymom nie dali. Pokazuie ſię w nich doſyć iako za intereſſem Rzpltey liczba w nich była przeciw Dworowi zawſze bez porownania większa, ale to w ninieyſzey Rad formie na nic ſię nie zdało. Naoſtatek na ſamym końcu trzeciego Seymu Fleming oddał Inſtrument Kommendy Oſſolińſkiemu Marſzałkowi, lecź że to dnia ſię oſtatniego ſtało, ani ieſzcze było do Jzb złączenia nie przyſzło, porzuciwſzy wſzyſtkie inſze intereſſa Oyczyzny, Seym ſię na niczym bez końca rozſypał.

SEYMY XLIV. 1729. w Grodnie XLV. 1730. w Grodnie XLVI. 1732. w Warſzawie wſzyſtkie trzy na iednymże prywatnym intereſsie zerwane. Stanęła była na niemym Seymie 1717. Konſtytucya aby Buławy wakuiące, oddawane na Seymach były. Wſzyſtkie cztery w Polſzcze y w Litwie zawakowały Buławy. Ci ktorzy ich ſobie koniecznie życzyli przeciw woli Krolewſkiey y przeciw Prawu

Majeſta-

Majeſtatu, na żadnym z tych Seymow nie dopuſzczali przyſtąpić do Marſzałka Elekcyi, po ktorego obraniu naturalnie y według prawa dopiero Seym bydź Seymem zaczyna, ani takowy ziazd, nie ieſt między Seymami rachowany, na ktorym nie przychodzi do obrania Marſzałka. Oczywiſta tedy rzecz ieſt ktorzy pſowali y dlaczego pſowali Marſzałka elekcyą; Patrzay w I. Części *p.* 118. Hiſtoryi zerwanego Seymu *An.* 1732. Krol po zerwanych trzech bez Laſki Seymach, cale był rezolwowany rozdać Buławy, (czy doydzie czy nie doydzie Marſzałek)na czwartym; smierć przeſzkodziła. Nikt tu więc powiedzieć nie może, żeby te Seymy dla publicznego intereſſu,a nie dla iawney prywatnych ambicyi zerwane bydź miały.

Seym XLVII. 1733. w Warſz: po obranym Ożarowſkim Oboźnym Kor. Marſzałku, przerwany w kilka dni dla śmierci Krolewſkiey.

SEYM XLVIII. 1735. pod Konfederacyą y Laſką Ponińſkiego Marſzałka Konfederacyi niedoſzły, dla trwaiącey ieſzcze w Rzeczypoſpolitey ſcyſſyi.

O SEYMACH, XLIX.1738. wWarſzawie: L. 1740. w Warſzawie: LI. 1744. w Grodnie; LII. 1746. w Warſzawie: LIII. 1748. w Warſzawie. LIV. 1750. w Warſzawie. LV. 1752. w Grodnie: LVI. 1754. w Warſz: LVII. 1758. w Warſzawie. LVIII. 1760 w Warſzawie. LIX. 1761. Ordynaryinym w Warſzawie.☞ *

o tych

o tych mowię wſzyſtkichSeymach, lubo łatwiey mowić by było, y prawdziwe ich zerwania odkrywać przyczyny, bośmy żyli y na nie patrzyli, atoli o żyiących osobach wſzyſtkę prawdę mowić, nie dozwala roſtropność: będą oni mieli ſwoię ſwego czaſu zapłatę. A teraz przy wſzyſtkich żyiących świadectwie, może ſię powiedzieć, że żaden z tych Seymow nie był z publicznego intereſſu zerwany, ale częścią od poſtronnych Potencyi przeſzkadzaiących, aby do dobrego Rządu Rzplta nie przyſzła, y żeby ią utrzymywać w nierządzie, y w tey fatalney ſłabości: częścią oczywiſtemi y wiadomemi każdemu emulacyami, o ſawory, o wakanſe o potencyą, walczących między ſobą możnieyſzych Familii: z ktorych ile razy iedna ſtrona Seym usiłuie utrzymać, tyle razy druga przeciwna, aby emułuiącym utrzymanego Seymu niezoſtawić zaſzczytu, ſwoią go pſuie y kazi fakcyą: Obiedwie ſtrony za Teatrum utarczek y nieſnaſek ſwoich biorą Seymowe obrady, a Rzplta, na ich zapatruiąca ſię walki, upada y ginie. Oni kontenci że dokazali ſwego. Jmion tu tylko braknie, bo rzeczy iak ſzły na wſzyſtkich tych zniſzczonych Seymach, ieſt każdemu wiadomo. Za czaſem niewątpliwie *fient iſta palam, cupient & in acta referri.* Dzie-

cku

☞* *Położyło ſię w Części II. §.II.65. Seymow niedoſzłych, idąc za Braana regeſtrem: Wyimiy rokoſz Lwowſki, 1537. Seymy 1556. 1563. 1564. 1668. O ktorych wmieyſcach ſwych maſz noty, wyimiy ſcyſſye elekcyine: to: liczba Seymow 59. wynieſie niedoſzłych.* Sal: Mel: Cal

cku więc cokolwiek otwieraiącemu rozum, niewyperſwaduieſz tego, żeby dla dobra Oyczyzny, a nie z iedney ſtraſznego między Familiami walczenia przyczyny, był Seym z tych ktory, aby ieden zerwany.

Wſtyd, hańba, ſromota, y okropno myśleć, iako od początku rwania Seymow, y zawſze, tych Kmitow, Gamratow, Zborowſkich. Zebrzydowſkich, Prazmowſkich &c. &c. y inſzych prywatnych między ſobą oczywiſte y każdemu wiadome utarczki, o potencyą honory y Staroſtwa woyny, ambicyi y zazdrości, zawziętości y zemſty paſſye, tak nieukoione, y zapamiętałe były, że chociaż widzieli, iż dla nich Oyczyzna, w ſłabości w Anarchii y w oſtatnim zoſtawała nierządzie, że Rzplta dla ich prywat bez Seymow ginęła, chociaż wiedzieli że to wſzyſtkim było iawno y wiadomo, iż nie kto inſzy lecz oni rwali Seymy, przecież oni zobopolnie tylko nieſzczęścia publiczne iedni na drugich przeciw oczywiſtości zwalali, a ani nic ſobie uſtąpić, ani kroku iednego uczynić dla Oyczyzny nie chcieli, lecz iakieś tylko wytworne ſwoie, Rzpltą y wſzyſtkich gubiące utrzymowali punkty honorow. Gdy zaś to czynili, chcieli tyśiącznemi racyami wyperſwadować, dobrze inaczey rzeczy wiedzącym, że oni byli cale niewinni: y uſpakaiali ſię na tym: a co o nich potym wiek przyſzły mowić będzie, niedbali, lub rozumieli przeciw Chryſtuſowey prawdzie, *nihil*

eſt

eſt occultum, quod non revelabitur, że tego wſzyſtkiego pamięć, czas zatrze. Lecź nie zatarł czas, y nie zatrze tych nieſzczęścia publicznego Auktorow. Jako y ich nasladowcow: ktorzy nie maią o co ſię tu gniewać: *ego enim neminem nomino: quare iraſci mihi nemo poterit, niſi qui priùs de ſe confiteri voluerit.* Cic. Spodziewam ſię zaś że według naſzego nałogu y zwyczaiu ludzkiego, nikt tego co ſię tu mowi, brać do ſiebie nie zechce, ale wſzyſtko do inſzych applikować będzie. Lubo naoſtatek y daremne ſą te naſze na kogożkolwiek o rwane Seymy narzekania y ſkargi: bo głębiey rzecz biorąc, y oni nie tak ſą winni, iak winna ieſt zła Rad y Seymow wprowadzona forma: mogą ſię rwać Seymy od każdego dla prywat, y rwą ſię dla właſnych prywat, gdyby rwać ſię nie mogły dla prywat, to by ich dla prywat nie rwano. Nie będą zrywane, gdy zrywać nie będą ſię mogły.

Jeżeli zaś upieraią ſię niektorzy, Seymow niedochodzenia przypiſuiąc Dworowi: lecź gdyby ſię iak naymocniey przy tym upierali zdaniu, to ten ich upor bynaymniey nic założoney odemnie nie osłabia prawdy, ktora ieſt niewątpliwa y iawna, że czy domowemi fakcyami, czy poduſzczaniem poſtronnych Potencyi, czyli Dworu (iak oni chcą) influencyą, te wyżey wyliczone, zniſzczyły ſię Seymy, to pewnie nie z dobrem, nie z pożytkiem, nie ze ſzczęściem, nie ze zbawieniem, ale z wielką klęſką zniſzczyły ſię Oyczyzny. Co ia iedno w tych wſzyſtkich zerwanych Seymach chciałem

łem pokazać, że żaden Seym, od początku ich rwania, nie był nigdy zerwany, dla miłości y interessu Rzplty, ale zawsze każdy się spękał z prywatnych, y Oyczyznie szkodliwych, czy naszych Panow, czy obcych potencyi, czy Dworow naszych (od Zygmunta pierwszego począwszy) racyi, a zawsze coraz z cięższym upadkiem y zgubą Rzepltey.

§. IX.

Przeciw dotąd wywiedzioney prawdzie, obiekcya, chcąca dowodzić, że niektore przynaymniey rwały się, y mogą się rwać z Pożytkiem Oyczyzny. *Respons na tę obiekcyą: a oraz na zadaną nierzetelność relacyi o Seymie Roku* 1732. *Ktorą czytasz w pierwszey Części,* pag: 119.

WYłożyliśmy y skończyliśmy wielką y nie wątpliwą o Seymach prawdę, że nigdy z publicznych, lecz zawsze z prywatnych przyczyn, nigdy z żadnym imaginowanym dobrem, ale zawsze z niezmiernym Oyczyzny nieszczęściem y klęską, wszystkie dotąd rwane były Seymy. Niech ia nic nie mowię, lecz czy każdy zozsądny y Oyczyznę kochaiący człowiek, zważywszy y przyczyny, y skutki wszystkich Seymow zniszczonych, sam sobie nie wnie-

sie

sie: toć zbawienna,toć nieuchybnie potrzebna iest Staro-Polska *PLURALITAS* Rzplty, aby bez niey, przez dalsze,dla prywat samych(ktore zawsze były są y będą,) rwania Seymow, do ostatniey nieprzyszło iey zguby.

Człowiek zaś albo złego serca, albo miałkiego rozumu, może na to mowić: (iakom to iuż y słyszał) że Seymy się od dwoch wiekow rwały, a Rzplta stoi, to y daley tak rwać się mogą, a Rzplta stać będzie. Błahego Polityka nierozsądna y niegodziwa illacya, ktora iuż w wielu mieyscach tey Książki refutowana iest: ale insze odpowiedzi minąwszy, to tu tylko iuż proszę, niech każdy zważy: że z początku rzedziey daleko niszczyły się Seymy, zawsze z nieszczęściem Oyczyzny: teraz iuż niszczenie ich całe w zwyczay poszło. Z początku, za Sześciu Krolow, przez lat 115. Seymow 20. zniszczonych,za naszych zaś czasow, za całego przeszłego Panowania, ieden tylko Seym Ordynaryiny 1726. (Konfederackich y limit nie rachuiąc,) stanął, tak dalece, że *ab A.* 1690.*ad An:*1762. przez 72 lat.(cośmy iuż nie raz wytknęli,) ieden tylko Ordynaryiny Seym prawdziwy rachuiemy: a teraz od 28. lat panowania tak dobrego Krola,14.iedē po drugī zniknęło Seymow:y iuż prawie utrzymywania ich żadney nie masz nadziei: Rwano nie ktore od dwoch wiekow Seymy,ale dochodziło ich daleko więcey teraz wciąż niedochodzą.iuż żadne, Jakże ci chcą,żebyRplta stać mogła tak daley?

Kto-

Ktora co raz oczywiściey bez rady ginie? Jedno to ieſt, co mowić, przecierpiał kto *morbi Comitialis*(iak zowiemy y te Seymow zrywania) ſześćdzieſiąt paroxyzmow, przecierpi y daley, nie maſz niebeſpieczeńſtwa smierci. Niechcę więcey na tak rozumowi y rozſądkowi zdrowemu przeciwną odpowiedać obiekcyą: odſyłam do pierwſzey Części tey Kśiążki §§. 18. y 19.

Może iednak kto ſprzeczny, kto inſzą ieſt omamiony prewencyą, albo kto rad zawſze w kontr co nowego powiedzieć, y dyſputować o wſzyſtkim, może mowię wysilać ſię na racye, aby w niektorych przynaymniey zerwanych Seymach, ludziom mniey przenikaiącym pokazał, że przecięż niektore Seymy ſą z pożytkiem Oyczyzny zniſzczone, żeby drugich do teyże błędliwey przyprowadził opinii.

Słyſzeć mi ſię zdał taki dyſkurs ogolny: Poſpolſtwo y ludzie, ktorzy w głębſze rady y w taiemnice nie wchodzą, widzą Seymy zerwane, y przypiſuią ich zerwanie nieſnaſkom możnieyſzych, a walczących między ſobą Familii, emulacyi, ambicyi, Poſſa tego, albo owego łakomſtwu. Lud tak gada, iak lud. My zaś lepiey wiemy, dla czego czy każemy, czy dopuſzczamy Seym zerwać. Są takie intereſſa, ktorych Seymy doſzłe rezolwowania podiąć ſię nie mogą, bo gdyby takowe intereſſa, rezolwowały doſzłe Seymy, to by przymuſzone były rezolwować ie ze ſzkodą Rzpltey. Może

vg:

vg: Dwor chcieć nas w Woynę wprowadzić, nie można inaczey ubeſpieczyć Kroleſtwa od woyny, tylko Seymu zerwaniem: Może Dwor proponować ſukceſſyą, niemożna ſię wywikłać tylko Seymu zerwaniem: może Dwor Olkuſkich Gor lub bicia monety profit chcieć na ſiebie przeciągnąć, niemożna inaczey ſalwować intereſſu Rzpltey, od takowych y podobnych zamyſłow, tylko Seymu zerwaniem. Mogą Sąſiedzkie czy dalſze Potencye chcieć nas w alliancyą Rzpltey ſzkodliwą y niebeſpieczną uwikłać: mogą iedne o rekognicyą Kroleſtwa Pruſkiego, drugie *totius Ruſſiæ*, inſze o inſze ſzkodliwe Kroleſtwu z nami chcieć na Seymie traktować materye, niemaſz ſpoſobu z nich wybrnąć, tylko Seymow zerwaniem. Gdy ſię tedy z taiemnych tych zrywaią racyi, lud woła, że Dwor niechce Seymu, albo że go Panow między ſobą nienawiśći zrywaią. Nie wſzyſtkim takie taiemnice bydź powinny wiadome: otoż tedy iak wielkie y pożyteczne Oyczyznie pſowania Seymow bydź mogą przyczyny.

Naprzykład zerwany był Seym od Zabo-klickiego Roku 1664. w Warſzawie, aby niewinnego Lubomirſkiego oſwobodzić, od nieſprawiedliwych y parcyalnych Sądow na ten czas Seymowych, toż to była niegodziwa Seymu zerwania przyczyna, ? Zerwany był Seym 1672, bo na nim Krol Michał z Leopoldem Ceſarzem chcieli Polſkę w ciągnąć w Woynę

Ture-

Turecką. Zerwany Seym w Grodnie: 1688. bo Krol Jan nieskończonych ku Oyczyznie zasług, ale też przez wielką w nich ufność, nad to do Tronu wystawował Jakuba. Zerwany Seym 1744. dobrze pamiętamy dla czego. Toż o wielu inszych Seymach mogłoby się mowić. Niech tedy lud gada, iak chce, a ci ktorzy lepiey rzeczy wiedzą, niechay iak mogą salwuią Oyczyznę. Niech na nas Panow krzyczą, że Seymy rwiemy dla naszych prywat, a my tym samym, kiedy nie można inaczey, sposobem, zgubę oddalaymy Oyczyzny.

Tertius è Cælo cecidit Cato! Alec takie dyskursy o kilkadziesiąt lub sto mil od Warszawy, czy Grodna, niechay zabawiaią y mamią, niewiedzącą, co w Warszawie y Grodnie się dzieie, Szlachtę onę niewinną, lecz lub bywaiącego na Seymach, lub rozsądnego żadnego człowieka nie złudzą, żeby rozumny Patryota, z temi wszystkiemi zwyczaynemi, ktorych rwący Seymy zawsze zażywaią, pozorami, niewidział tey niewątpliwey prawdy, że dla miłości y dobra Oyczyzny, żaden a żaden nigdy Seym nie był skażiony. Nie maią, y mieć nie mogą nigdy, tak dobrey intencyi dobrze uczynienia Oyczyznie, y ci co płacą tamowania y zrywania Seymow, y ci co ie za pieniądze lub łaski od kogożkolwiek deklarowane, lub dla nadziei dobra prywatnego zrywaią: a bez takowych rekompens, wieleż kto Seymow zerwanych pokaże? iest że ieden, ze wzwyż

dopiero namienionych niedoszłych Seymow, nie od samych passyi ludzkich, nie dla Wakansow, nie dla zemsty, nie dla zysku, nie dla prywatnych przyiaźni, y intryg, albo nie od Cudzoziemcow zakłocony y rwany? Ta niewinnosci obrona, ta o Prawa y wolności gorliwość, ta boiaźń sukcessyi, te Olkusze, te Mennice, te Alliancye, te pogrozki woien, y tym setne podobne, są to nad to zwyczayny ięzyk, tych ktorzy swoie tylko płaszczykiem dobra publicznego zawsze pokrywaią prywaty, y naturalnie rwąc y psuiąc Seymy, mowić inaczey nie mogą.

Niechayże ci przenikaiący taiemnice (iakiemi bydź się rozumieią) politycy, swoią szczycą się przezornością, że oni wszystko wiedzą, a lud prawdziwych pobudek, dla ktorych Seymy się pękaią, przeniknąć nie może. Częsciey iednak przeciwnie się dzieie, że ci prości ludzie, dobrze Oyczyznie życzący, głębiey te przenikaią przyczyny, niż ci ludzie nad ludzi. Historya potym lepiey ie y szczerzey odkrywa, niż by ci wielcy ludzie sobie podobno życzyli. Niech że nas więc proszę w tym błędzie zostawią, że my tak wiemy, tak czytamy, tak widziemy, tak wierzemy, iż żaden Seym nie był, tylko fakcyami, pieniędzmi, dla prywat, y wakansow, albo postronnych ku Rzpltey nienawiścią, zerwany, a nigdy dla imaginowanego dobra Oyczyzny: *BO IEY DOBRZE RADZIC, NIE RADY OYCZYSTE*

ZRY-

ZRYWAC y TAMOWAC NALEZY. Nikt tego nie wyperſwaduie Człowiekowi zdrowego rozumu, żeby radę pſuiąc, Seymy zrywaiąc mogł kto poradzić, trudnościom, boiaźniom, zakłuceniom, y upadkowi Oyczyzny. Na to nie trzeba wielkiey głowy, wielkiego Senatora y Miniſtra, żeby w trudnieyſzych na Rzpltą intereſſach Seym zerwać, lada Człek to by naymnieyſzy y naylichſzy, ile za kilkadzieſiąt Czerw: Złot: potrafi: ale w trudności takowey, y w niebeſpieczeńſtwach Rzpltey Seym y radę utrzymać, radą z nich Oyczyznę wywikłać, to człeka wielkiego, *hic labor, hoc opus eſt*, na to ſto y tysiąc Czerw: Złot: mało. Niech że ſię tedy ſchowaią ći Salwatorowie Oyczyzny, z takim iey ſalwowania ſpoſobem, ktory przez rwanie Rad y Seymow niſzczenie podaią.

Co zaś Zacny ieden y godny Ziemianin, ktorego ia reſpektuię, Dyaryuſsem Seymowym wywodził, że relacya o Seymie 1732. *w Pierwſzey Części tey Książki* pag: 119. *uczyniona o Pułkowniku* N: *nie zgadza ſię z Iego Dyaryuſsem, gdyż żadnego w nim do tey Hiſtoryi podobieńſtwa niemaſs. Niech weźmie proſſę wſsyſtkich Seymow Dyaryuſſe, w żadnym nie znaydzie ſekretnych owych ſpręzyn, ktore wewnątrz poruſſaią tę machinę.* Bo *do Dyaryuſſu nie należy, tylko to co ſię dzieie publicznie, z pilnością opiſać. Dyaryuſs Seymu oſtatniego w druku publikowany ieſt, bardzo ſprawiedliwy y dokładny. A czyli w nim ieſt, co doſkonale wie każdy, iakie y między ktoremi*

Pany, skaziły go niesnaski? Dla czego prawdziwie do obrania Marszałka nie przyszło? Kto temu y z ktorey strony iest winien? iakiemi to sposobami ze stron obudwoch robiono? nad to by to było na Dyaryuszе w takie okoliczności wchodzić, dopieroż ogłaszać ie za świeża. Manuskrypta na to, listy, ralacye, przyszłey dopomogą Historyi, ktora ich zażyie z dobrą krytyką, y rozsądkiem. Nie przeto więc fałszywa iest Pułkownika starego y rzetelnego Człowieka, ktory był sam iey Aktorem, relacya, że się z czyim Dyaryuszem nie zgadza. P. Pułkownik pewnie byłby był małego rozsądku y zły do sekretu, żeby Pisarzom Dyaryuszow do ucha szeptał, a to ia mam tyśiąc czy dwa tyśiące Czerwonych Złot: w kieszeni na zerwanie Seymu, dałem 400. Jegomości temu, napiszcie to w Dyaryuszu. Ci tedy nie wiedzieli: a choćby y wiedzieli: toby takich rzeczy świeżych pro publico strzegli się pisać. Ja zaś upewniam poczciwie, żem Romansu nie pisał. Ani na ochydę Nacyi, bo tyśiąc gorszych rzeczy Francuzi o Francuzach, Angielczykowie o Anglii piszą, nie na zakał, ale na poprawę w swoim złych nałogow Narodzie. Y to iest godna Patryotow cnotliwych. Czytay Anglikow y Francuzow, a zdziwisz się co o swoich piszą Nacyach.

Dosyć żem y ia opuscił Jmiona Panow, ktorzy się na tę Summę składali, mieysce y pałac, ktore wiem, u kogo ta rzecz zmowiona y ułożona była. W Relacyi zaś Pułkownika raczey iest z czego zaszczycić naszę Nacyą, że koło 50. potrzebnieyszych

bnieyszych podobno Posłow, mierzili się plugawą kilku tysięcy Czerw: Złot: na zdradę Oyczyzny korrupcyą. Jeżeli znalazł się ieden co dał się skazić? co za dziw komu w tak wielkiey liczbie? Ta dygressya tu mi była potrzebna, bo należy do tey, ktorą tu traktuiemy, materyi, że Seymy same zawsze rwały prywaty, y fakcye z wielkim Oyczyzny nieszczęściem. A tey prawdy zatłumić żadna głęboka nie potrafi polityka.

Lecz idźmy iuż krotko do tych kilku namienionych Seymow, iakby były z pożytkiem Oyczyzny zerwane. Trudno mi tu iedno wypisywać dwa razy. Proszę bardzo Czytelnika mego, żeby kart kilka w tey Książce przewrocił, y Seym 1664. raczył tu znowu przeczytać, tam obaczy, iąk przez Zaboklickiego zerwanie Seymu, y nic cale Wielkiego Lubomirskiego niewinności niepomogło y niezmiernie zaszkodziło Oyczyznie. Lubomirski odsądzony, Marszałkostwo y Buławę stracił, a my Ukrainę y zabrane od Moskwy Prowincye. Wolno Kochowskiego poczciwego Dzieiopisa o tym Seymie, y o skutkach bez rady opuszczonego Krolestwa w Jego trzecim Klimakterze czytać. Jeżeli więc ktorego, to tego Seymu zerwanie, raczey niezmiernie zaszkodziło Krolestwu.

O Seymie 1672 także wyżey odsyłam, y o przypomnienie krotkiey tam Jego historyi proszę. Chociażby zaś była pretendowana ta z Leopoldem intryga, iako ią nieprzyiaciele Krola Michała udaią, iakby kondycye od u-

niża

niżaiących się Kozakow podane, a Rzpltey pożyteczne odrzucił, Leopoldowi zaś Cesarzowi chciał pomodz przez dywersyą Turkow: lecz coż proszę tey intrydze poradziło, albo poradzić mogło zerwanie Seymu? To tedy Seym zerwany, a intryga skutek wzięła. Cesarz Turecki, ktoremu się Kozacy poddali, przed Seymem iuż ruszył z Adryanopolu z niezmiernemi na Polskę bezbronną y bezradną Woyskami, y my w krotce potym Kamieniec y Podole stracili. Zerwanie więc tego Seymu, ieżeli, iak mowisz, miało bydź pożyteczne Oyczyznie, to powinno było między Leopoldem y Michałem rozerwać intrygę, uspokoić Kozakow, y woynę Turecką odwrocić. Nic z tego wszystkiego: toć to zerwanie Seymu na coż zdało się Oyczyznie? tylko na iey naycięższy upadek?

Lecz to fałsz iest, y na Michała Kalumnia: naturalna woyny z Turkami ta była racya, że Porcie dla niesprawiedliwosci naszych, y dla nieznośney poddanych oppressyi Doroszeńko iuż był poddał Kozakow, y sam Krol Jan na ow czas Hetman, na tym samym Seymie publicznie czytał list hardy od Wezyra, ktory oznaymywał, że Ukraina poddała się Porcie, y że Cesarz z Adryanopolu iuż się z Woyskiem ruszył, na przymuszenie Polski, do uczynienia satysfakcyi Kozakom. Toć oczywista, że nie z Leopoldem intrygi, ale kozackie ieszcze przed Seymem poddanie się

Turkom, prawdziwą woyny było przyczyną. Co gdy się przed tym Seymem iuż stało, niech dziecko siedmioletnie sądzi, czy rwać Seym w takiey konjunkturze,gdy iuż Cesarz Turecki z woyskiem na nas ruszył, była rzecz pożyteczna Oyczyznie? Naturalnieysza więc y rzecywista tego iako y przeszłego Seymow zerwania była racya, Prymasa Prazmowskiego y Wielkiego Sobieskiego nieukoiona nigdy przeciw Michałowi przez całe Jego panowanie nienawiść.

Potrzeba tu także na odpowiedzenie zarzuconego Seymu *Anni* 1688. cofnąć się nazad trochę wyżey, y przeczytać ten Seym. Szło na nim o kontynuacyą woyny Moldawskiey, y Wołoskiey, ktore Kraie zdobyte od Walecznego Jana po wielkiey części iuż były w ręku naszych, ale ieszcze nie utwierdzone dobrze. Chciał ie w prawdzie Krol Wielki utwierdzić dla swoiey Familii, aby zamiast obcych Hospodarow dependuiących od Porty, Jego Syn ktory, był Wołoch y Multan Hospodarem, dependuiącym od Polski. A utwierdziwszy te dwie Prowincye, y kommunikacyą Turkom do Podola przeciąwszy, proiektował sobie Krol, że mu łatwo będzie na ten czas Turkow z Podola y z Kamieńca wypędzić. Offiarował mu Mahomet Cesarz oddanie Kamieńca, byle nie siągał się do Wołoch y Multan: narzekano na to y sprawiedliwie, że tę kondycyą ofiarowaną od Porty za Kamieniec y Podole tyle razy

le razy Jan III. odrzucił. Ale on chciał y Wołoch, y Moldawiy, y Podola, y Kamieńca. Zostaliśmy się w prawdzie przy znaczney Multan części, y przez traktat Karłowicki mieliśmy co potym za Kamieniec y Podole ustąpić. Dzieło tedy zawsze iest Jana, że nam zostawił czym Turkom za Kamieniec nadgrodzić, ale nigdy tey nie miał pociechy, żeby był za życia swego Kamieniec odebrał y przywrocił Oyczyznie. Lecz czemuż? bo mu Seymy zrywano, y dosyć nigdy sił na to niemiał. W tey potrzebie tak walney był mu y Seym 1688. niegodziwie zerwany. Byłoż to z pożytkiem Oyczyzny?

Na czym zaś zerwany? że Krolowa uwzięła się, aby Syn iey Jakub miał na Tronie przy Oycu taboret. Krol Jan, widząc wielkie przeciwieństwo Stanow Rzplty, odstąpił zupełnie tey pretensyi, nawet y Syna z Warszawy wysłał. O kontynuacyą Woyny Wołoskiey upraszał, y całemi starał się siłami. Ktoż więc zerwał ten Seym? nikt tylko Krolowa sama, ktora znieść niemogła, że nieudało się Jakuba na Tronie przy Oycu posadzić. Krolowa Dąbrowskiego subordynowała do Seymu zerwania. Czytay Załuskiego w tym roku y o tym Seymie. Krol schnął na białogłowskiego resentymentu niepomiarkowanie. Zgadzasz się to więc z prawdą, że ten Seym iest od dobrego iakiego Republikanta zerwany dla tego, aby przeszkodzić Jana III. zamysłom o Tronie na

Syna

Syna? Krolowa go więc w rzeczy ſamey na złość Polakom y przez zemſtę zerwała. Ze-pſowanie tym czaſem przez Seym zerwany, po-siłkow na WoynęMoldawſką, byłoż z dob ym y ſławą Rzplty? Niech więc przeyrzy ſię lepiey w tego Seymu hiſtoryi, kto go śmie cytować, że ieſt od zelantow iakich o dobro publiczne y o wolność zerwany, ktory ſama białogłowſka niecierpliwość ſkaziła: o co na nię y ſam Jan III. nie raz rzewnie narzekał, iako życia Jego hiſtorya świadczy.

Tosmy iuż na tych kilku pokazali Seymach, co ſię rozſądnie y rzetelnie, na takoweż o inſzych Seymach może odpowiedzieć obiekcye.

§. X.

Kontynuacya Odpowiedzi na tęż Obiekcyę, przeciw dotąd wywiedzioney prawdzie. y Konkluzya.

ALe weźmy ieſzcze Seym 1744. o ktorym nayczęściey ſłyſzę, że gdyby był ten Seym ſtanął, tobyśmy byli, iak mowią, nieochybnie wciągnieni w Niemiecką Woynę. Rzecz dosyć pozorna. Z kąd więc wnoſzą że iak na tym Seymie, tak y na wielu przedtym zerwanych, w wielkie nieſzczęścia, gdyby były doszły, Rzplta bydź mogła wpędzona.

Na tym Seymie naywięcey, ieżeli na ktorym, aukcya woyſka, bardzo usilnie, y od Na-

rodu, ale y ode Dworu, promowowana była. Lecz Dwor, (iak ći mowili, ktorzy na ſamych podeyrzeniach całą ſwoię fundowali politykę) miał ſwoy w tym wielki intereſs. Skolligowany świeżo z Auſtryackim Domem, posłał był Saſſow dwadzieścia kilka tyśięcy pod Pragę. Z tąd koniektury że trzeba mu było koniecznie wciągnąć Polſkę przeciw Pruſkiey potencyi. Gdyby był Seym ſtanął, y na nim aukcya Woyſka, nigdyby nas była nie chybiła ta Woyna. Auſtryaccy y Moſkiewſcy Posłowie, o ten Seym bardzo ſię ſtarali, kazili go Posłowie, Francuſki, y Pruſki. To nie ſekret. Więc, oczywiſta, konkludowali, rzecz ieſt, że Seym ten gdyby nie był zerwany, pewnieby był nas wciągnął w woynę przeciw Intereſſowi Rzplty.

Odpowiedam Naprzod: żeby nas Dwor koniecznie na ten czas chciał w Woynę wciągnąć, nie ieſt to tak rzecz niewątpliwie wyprobowana, żebyś na to przyſiągł, ieżeliś delikatnego ſumnienia. Nic na przeciw do wiary niepodobnego niemaſz, iak drudzy mowili, że Dwor y dla ſwego w prawdzie intereſſu, wzmocnienia śił Rzplty życzył, nie dla tego iednak, żeby nas w Woynę wprowadzić, ktorey Polſkę widział przeciwną, ale żeby nieprzyiacielowi, ſwemu procz ſwoich, właſnych y Polſkie tylko okazać śiły ku granicom przymknięte, choćby nigdy do ich zażycia nieprzyſzło. Y w tey, mowię, płancie nic nie

maſz

masz niepodobnego do wiary, nic nie dobrego dla Oyczyzny.

Ale na co te o rzeczach taiemnych konjektury y opinie? Weźmy y tę tym czasem, kiedy się tak komu podoba, gorszą stronę, że nas koniecznie chciano implikować w Woynę: bo Woysko dobre w gotowości maiąc, łatwo iak mowiono zaczepkę y okkazyą znaleść, tak, że choćbyśmy niechcieli, sama by się rzecz nagranicach powoli wciągnęła. Niech że to więc y tak będzie. Ja mowię, że y tak Seym ten iest niegodziwie zerwany, y że złym wielkim Oyczyzny.

Cały Narod niechciał tey Woyny: w Poselskiey pomnię Izbie Woyska aukcyi życzyli wszyscy, nikt Woyny, chyba iakie cale utaione Duchy.

Kiedy by więc Seym szedł był iak należy, cożby było? a to naprzod według rady Tarła Woiewody Sandomirskiego, y wszystkich dobrych Patryotow zgadzaiących się z nim iednostaynie w tym punkcie, pierwsza Konstytucya, za grunt wszystkich inszych, taka by była stanęła, ktoraby doskonałą *NEUTRALITATEM*, naprzod z Pruską y ze wszystkiemi Potencyami, iak nayrzetelniey. y iaknaymocniey ugruntowała, Hetmanow obowiężuiąc, pod sprawiedliwym praw rygorem, aby się żadną miarą w tę niemięszali woynę, ktorey sami wszyscy Czterech naypierwey Hetmani

tmani niechcieli, bo to rzecz każdemu pamiętna.

Na tym fundamencie ustanowiwszy pokoy, Seym należycie radzący, zażył by był raczey tey szczęśliwey pory, kiedy y Dwor y Rzplta, rownie pracowali nad aukcyą Woyska, do wzmocnienia sił Rzplty. Aukcya woyska kilkąnastą tysięcy, (iak to proponowano) nie allarmowałaby z Sąsiadow nikogo: ile deklarowawszy solennie *neutralitatem*, a dopieroż nikomu by była nie podeyrzana Aukcya woyska nie aktualna, bo nas nic nie nagliło, ale dyspozycye skuteczne poczynione na Seymie do Aukcyi Woyska, to iest opatrzenie *fundi*, bez ktorego bydź Woysko niemoże: a dopiero w rok drugi y trzeci, może y daley, ustanowiwszy w przod na tym Seymie *fundum*, przyszłoby było do aukcyi Woyska: a tym czasem y woyna Pruska minęła by była, y Rzplta niemaiąc ieszcze tyle gotowego Woyska, całe byłaby była od woyny bespieczna. To tak by był Seym porządnie idący robił, y zrobił: dla boiazni wciągnienia nas w woynę, ten sposob wziąwszy, rwać go było nie trzeba, ani tak wielkiego Oyczyzny interessu aukcyi Woyska niegodziło się niszczyć.

Jeżeli zaś (iak y to w swoim Systema mowiono) Kolligaci inaczey niechcieli woyska aukcyi, tylko żeby go zaraz na wiosnę zażyć, y że, (iak subtylizuią ci Politycy) ku końcowi więcey

Kolli

Kolligaci o ten Seym niedbali, kiedy poſtrzegli, że na aktualną przed wioſną aukcya woyſka Rzplita zezwolić niechciała, y tak ten Seym mizernie dokapał. Jeżeli to tak mowię ieſt, bo ani bronić, ani w pierać, tego, tu nie maſz potrzeby, to nic moiey nieuymuie, ktorą iednę ia tu dowodzę,prawdy, że nie dla miłośći, ani dla intereſſu Oyczyzny, ku Końcowi, o doyscie tego Seymu (ieżeli to tak było) niedbano, y dozwolono mu ſkapać, ale raczey przeciw intereſſowi y dobru Oyczyzny : dla ktorey, y pokoy było trzeba na tym Seymie utrzymywać, (iako go przy zgodnych cale Jzby y Senatu zdaniach łatwo było utrzymać) y do aukcyi woyſka ſkuteczne dyſpozycye poczynić: czemu oboygu, prywatny czyiże kolwiek intereſs, nie żaden Oyczyſty, przeſzkodził. Co dla mnie doſyć.

Niezawadzi tu zaś y nad tym ſprawiedliwą uczynić reflexyą: że na tym Seymie *pluralitas*, (choć to iak pretenduią Wideńſki, Moſkiewſki, y naſz, Dwory, ieżli to tak było, mocno ſię o Poſſow ſtarały) *pluralitas* mowię chciała Seymu, chciała pokoiu, chciała ułożyć *fundum* do aukcyi Woyſka, ale woyny nie chciała. Więc gdyby był *pluralitate* konkludowany ten Seym, pewnie to wſzyſtko ſtanęło by było: Seym by był doſzedł z niezmiernym Oyczyzny dobrem , nie wycieńczano by mu czaſu, iak to przez Seym cały z prywatnych

tnych y taiemnych czyniono racyi, do ostatniego momentu. Przez ten tedy, ieżeli przez ktory Seym, powinniśmy byli mieć, y mogliśmy byli mieć aukcyą Woyska, bez naruszenia pokoiu. Toć od kogożkolwiek, z czyichkolwiek, y z iakichkolwiek racyi, Seym ten zniszczony iest, zawsze z wielką szkodą y nieszczęściem Oyczyzny, iako każdy, zniszczony. Niemasz, wierzcie mi, po żadnym zerwanym, czego strapioney winszować Oyczyznie.

Był ieszcze y drugi na tym Seymie interess o owo: *Totius Russiæ*: y wielu mowiło, że y dla tego interessu dobrze że był Seym ten zerwany. Jak błądziemy? y coż wskoraliśmy do tych czas, co wskoramy y daley, dla niego rwąc Seymy? Radzic o nim trzeba, nie radę zrywać. Ułożyć z Sąsiedzkim Dworem tak dobrze rzeczy, żeby to nie szkodziło Rzepltey, żeby wszelkie iey bespieczeństwo opatrzyć, a niechay stawaią Seymy. Chocby co naytrudnieyszego zaszło, rezolwować, nie niszczyć dla tego publiczne obrady potrzeba, bo tak nigdy, z wielkim Oyczyzny uszczerbkiem, w niczym nie trafiemy do końca.

Jdźmy więc raczey Przodkow naszych przykładem, ktorzy rwania Seymow nie znali. Magister Krzyżakow, (coś my z niemi tyle wiekow toczyli woyny, y nad ktorych kłotliwszego, większego, mocnieyszego nie mieliśmy nieprzyiaciela, Sąsiada, lubo Hołdowni-

ka

ka naſzego) proponował y ſtarał ſię całemi siłami, aby Krol Kazimierz Wielki y Rzplta, uſtąpiła była Krzyżakom prawa naywyżſzego na Pomeranii, Chełmińſkim y Michałowſkim trakcie: wolę tu słowa wypiſać Długoſza *ad Annum* 1336. *Caſimirus Regni ſui generalem conventum egit, deliberaturus an ea, quæ Magiſter & Ordo Cruciferorum, ſuper terrarum Pomeraniæ, Culmenſis & Michaloviensis, renunciatione & titulo à Rege expetierat, annuendū ne, vel quid facto opus foret ? in deliberationem autem re producta, omnium Prælatorum & Baronum vota ſententiæque evidentiſſimis rationibus concludebant: Cruciferorum petitioni, deciſionem Regiam excedenti, NULLATENUS ASSENTIENDUM ESSE. NEGABANTQUE SE ULLO PACTO IN CONDITIONES IPSAS CONSENSUROS.* Mieli, nie wątpić, y Krzyżacy ſwoich na tym Partyzantow Seymie, bo ludzie zawſze ludzie, ale Rzplta więkſzą dobrych Synow liczbę. Seymu nie zerwano, ale iak należy decydowano intereſs. Takim ſpoſobem ludzie czynią rozumni y rządzący ſię dobrze, takim ſpoſobem y my nie tak dawno Roku 1726. oſwobodziliśmy z uzurpatora mocnego Kurlandyą: *Nullatenus aſſentiri & negare ſe conſenſuros:* albo też gdzie trzeba, moderować rzecz, nadgrodzić ſobie z kąd inąd, obwarować Oyczyſte prawa, ale Seymow niezrywać: bo to lichy, oſtatni, y ſzkodliwy ſpoſob, y nigdy na nic nie wynidzie dobrego.

Na takowe o inſzych Seymach obiekcye, podobne mogły by ſię odpowiedzi rzetelne znaydować: ale tego doſyć. Naoſtatek niech iak kto chce mysli, ia inaczey ze Szcuką Podkanclerzym niemogę myśleć, tylko tak iakom dotąd pokazał, że nigdy Seym żaden niebył zerwany dla dobra y miłości Oyczyzny, ale raczey, że *Comitiorum ruptura, peſſimum eſt ad Remp. evertendam, & jura omnia convellenda inventū.* Ktorym ſpoſobem, iako oſtrzegł Zawadzki: *hoſtes Reip: ſine armorum vi, poſſunt debellare Rempublicam.*

§. XI.

W tym paragrafie odkrywa ſię krotko głowna inſza przeciw Pluralitatem, *przyczyna, iż ona dla tego ieſt przeciw Intereſſowi Oyczyzny,* że Dwor iey przeciw Rzeplty może łatwo zażywać. *Przekłada ſię planta dalſzego o tym dyſkurſu.*

GDy iuż pokazało ſię dowodnie, że Seymy nie rwały ſię nigdy z Oyczyzny pożytkiem, lecz żadnego nie wyimuiąc, zawſze raczey z prywatnych tylko pękały ſię przyczyn, y zawſze z nieſzczęściem y z klęſką Oyczyzny, toć z tąd oczywiście y niewątpliwie ſię wnośi, że to nie ieſt intereſs Rzplty utrzymywać moc Seymow y Obrad publicznych rwania: a pogotowiu nic ieſt nie przeciw intereſ-

ſowi

ſowi Rzplty znieść *per pluralitatem* tę moc iey zawſze fatalną, y prywatom tylko dogadzaiącą, Obrad publicznych kazienia.

Ale ci Zelanci, ktorzy albo chcą koniecznie dla prywat ſwoich wyperſwadować Szlacheckiemu Stanowi, że znieſienie mocy rwanią Seymikow y Seymow nie ieſt to intereſs Oyczyzny, alboli y do prawdy, tak im ſię zdaie, że przez znieſienie mocy rwania Seymow, ſzkodowałaby dużo na wolnościach ſwoich Rzplta, ci mowię, inſzą taką na potwierdzenie tego zdania ſwoiego przywodzą przyczynę, że na nię doſtatecznie odpowiedzieć y wſzyſtkie z niey płynące ſkrupuły rozſypać, ieſt przyznam ſię rzecz arcy-trudna, y pracy nie małey. Za tym nikt mi mieć za złe nie będzie, że nad nią dłużey zabawić mi ſię w tey Części potrzeba. Dyſſymulować iey nie chcę, ani ſię godzi.

O to tylko ieżeli gdzie, to tu, mego Czytelnika upraſzam, aby aż do ſamego końca tey materyi, raczył ſwoie zdanie zawiesić; całą tę cierpliwie przeczytać y obiekcyą y na nię aż do ſchyłku odpowiedź, dopiero o rzeczy decydować, iak mu ſię podoba. Dobrze mowią: *nemo ſapiens, niſi patiens*. Ja niewinien, że kto iedno co uchwyci, a drugie opuści, y tak łatwo z czegokolwiek ſię zgorſzy: gdzie każdą rzecz trzeba do gruntu przeniknąć y dobrze roztrząſnąć, aby zdrowo o niey rozſądzić. Lecz doſyć roztropnemu tey krotki przeſtrogi. Jdźmy do rzeczy.

Zelantow naprzod, krotko kładę, głowną drugą przeciw *Pluralitatem* przyczynę, przez ktorą probować zwykli, że *Pluralitas* ieſt cale przeciw intereſſowi Rzplty, gdyż, *niebeſpieczeńſtwo ieſt*, mowią, *iawne, że Dwor zawſze będzie* Pluralitatis *Panem*, zawſze, kiedy zechce, większą w ręku mieć będzie liczbę. Daią racyą: bo Dwor maiąc wſzyſtkie Wakanſe, łaſki, honory y Staroſtwa w ſwey mocy, kiedy, y na co pomyśli, może niemi *Pluralitatem* ſkaptować. *Pluralitas* ta tedy nie Rzpltey, ale Dworu będzie.

Odpowiaday im na to ſto racyi, probuy iak nayrozſądniey, y naygruntowniey możeſz że to ieſt, y niepewnego złego, y prożna boiaźń, daway y naywięcey ſpoſobow, ubeſpieczaiących Rzpltą, od tey, ktorą mieć może Dworu w tey mierze boiaźni, czyli ſuſpicyi wſzyſtko to u niektorych naſzych Zelantow za nic.

Nie mam, y niechcę mieć nic do czynienia z temi, ktorzy z nich nie rozumem ſię rządzą, ale ſamym zacinaią ſię uporem y ſwoie tylko maią przed oczami prywaty: bo ani na upor, ani na zaślepioną miłość prywatnego dobra, niemaſz żadnego lekarſtwa.

Zelantom zbytecznym, opponuię *Republikantow* dobrych, *iednych*, ktorzy znayduią ſpoſob, aby Dwor *Pluralitate* nie ſzkodził, *drugich*, ktorzy reflexyami ſwemi temu ſię ſprzeciw iaią ſpoſobowi: tak ci iednak, iak tamći

życzą

życzą prawdziwie wiecznego utwierdzenia y ubeſpieczenia Seymow, bez ktorych ſtać żadną miarą wolne Kroleſtwo niemoże, ſkonwinkowani ſą tudzież y ći y tamci o tym, że nic całe Seymow utrzymać niemoże, tylko iedna *Pluralitas*: przecież pierwsi, dla mocy Dworu *Pluralitatem* boią ſię, drudzy tey o Dworze ani *de Pluralitate* nie przypuſzczaią boiaźni. *Pierwśi* podaią plantę y ſpoſob pewny przez Elekcye do Wakanſow, ktorymby *Pluralitas* dla Rzplty gruntownie ubeſpieczona bydź mogła: *Drudzy* naganiaią tę plantę, y twierdzą że ſię bez niey obeydzie, y będzie beſpieczna *Pluralitas*. Obie ſtrony dobrego ſą ku Rzpltey ſerca, ani dla prywatnych żadnych racyi y paſſyi, lecź ze zdania ſwego życzliwego Oyczyznie, iedni ufaią, drudzy nie ufaią *Pluralitati*.

Bierzmy więc w Jmię Boże na roztrząśnienie ten ſpoſob, ktory ieden bardzo wielom rozſądnym Republikantom zdaie ſię dobry y ſkuteczny, drugim zdaie ſię ſzkodliwy y Krolow krzywdzący. Wyłożemy iak naydoſkonaley myśli tych, y tamtych. Zeby zaś w materyi tak obſitey, pewny y do poięcia łatwy uczynić porządek, podzielemy dyſkurſy, na przod między dwie ſtrony, to ieſt między *Republikantow za Elekcyami*, y między *Republikantow przeciw Elekcyom*. Na końcu wyrozumiemy o tym ſentymenta *Republikantow pośrzednich*.

§. XI.

Jaki ſpoſob podaią Republikanci, aby Dwor Pluralitate *nie ſkodził Rzplty. Oppozycye przeciw temu ſpoſobowi.*

TAk tedy, naśi *Republikanci*, co ſą *za Elekcyami*, mowią: Zbawienie Rzplty od wprowadzenia w Obrady publiczne *Pluralitatis* zawiſło, ale przydaią zaraz, że za Panowania Krolow nietrzeba nic o tym traktować. Bo dwie rzeczy razem nieuchybnie trzeba by uczynić, to ieſt w iedenże czas trzebaby y uſtanowić większą liczbę na Seymikach y Seymach, y odiąć Dworowi ſpoſob, zawſze, kiedy zechce, dla ſiebie teyże większey liczby pozyſkania. Rzecz ta bez wątpienia pod panuiącemi Krolami bydź do ſkutku przyprowadzona nie może. Sławny więc Staniſław Karwicki Podkomorzy Sandomirſki bardzo ſię tym naſzym Republikantom podoba, gdy w Xiążce ſwoiey o poprawie defektow Rzplty Polſkiey, w I. w II. y w całym trzecim Tomie, tę mysl ſwoię odkrywa, y ſtwierdza: żeby bardzo dobrze było pod czas ſzczęśliwego ktorego *Interregnum* tak uſtanowić, aby cokolwiek ieſt w Rzpltey Wakanſow, łaſk, y honorow, nie były inaczey konferowane od Krolow, tylko Oſobom przez Suffragia y Elekcye Szlacheckiego Stanu Tronowi podanym: uſtanowiwſzy wprzody beſpieczny y nigdy nieuchybny ſpoſob wſzelakich

lakich

Iakich Elekcyi, ktoreby byly Przywileiami Krolewſkiemi utwierdzone.

Gdy zaś *Republikanci przeciwni Elekcyom*, na to mowią, żeby przez to Krolom znacznie ich mocy ubyło, y nieſprawiedliwy uſzczerbek ſtałby ſię powadze Krolewſkiey: *Republikańci za Elekcyami* tak odpowiedaią: zdaie ſię iż by coś ubyło mocy *abſolutney* Monarchom, ale w rzeczy ſamey, kto to dobrze zważa, iako ſię to niżey oczywiście pokaże, nic by przez to *iſtotney* y potrzebney do panowania mocy nieubyło Monarchom: bo od nich dependowałoby zawſze dobrowolne potwierdzenie Elekcyi: z tą tylko odmianą, że co dziſiay, y za przeſzłych Krolow iedna iaka Oſoba, do Wakanſu, tego albo tego konkurrenta, prezentowała Monarſze, to potym Woiewodztwa, Seymiki, y Seymy ſwego kandydata obranego prezentowałyby daleko beſpieczniey y ſprawiedliwiey Krolowi, toć Krol nic nie traciłby Wakans kõferuiąc, czy iak przedtym zaloconemu od iednego ſwoiego Dworſkiego, czy iak potym by było, zaleconemu przez Elekcyą od Szlacheckiego Stanu uczynioną: bo ten ktoryby był obrany od Szlacheckiego Stanu, do iakiego Wakanſu, poty by go niemiał, poki by go Krol ſwoim przywileiem według prawa dobrowolnie niepotwierdził; daleko beſpieczniey iako ſię rzekło y ſprawiedliwiey; bo by na ten czas nie narzekano, że Krol za rekommendacyami ſprawiedliwemi czy nieſprawiedliwemi

mi partykularnych Oſob rozdaie Wakanſe, ale na rekommendacyą y Elekcyą od Rzplty uczynioną: toć na ten czas w rozdawaniu Wakanſow, aniby Krol winy niepopełnił, bo by temu dał Wakans, ktoregoby Mu nie żaden partykularny ale Rzplta prezentowała, aniby żadney uymy niemiał, ſwoiey w rozdawaniu Wakanſow mocy, powagi, y władzy, gdyżby nikt bez Krolewſkiego dobrowolnego przywileiu, żadnego nie odebrał Wakanſu. Lecz o tym ſamym obſzerniey niżey y nie raz ieſzcze mowić nam będzie potrzeba.

Aleć naoſtatek, (Republikanci za elekcyami przydaią) choćby też cokolwiek (czego zawſze przeczą) y mocy ubliżyło ſię Monarchom, to by Im ſię ubliżyło tey abſolutney mocy, ktora y Rzepltey naywięcey ſzkodzić może; y Krolow naybardziey zwykła na nienawiść podawać.

Dyſtrybucya bowiem(mowią ciż)cale abſolutna łaſk y honorow, ieſt tak przeciwna Rzplty, że łatwieyby w iedno ogień z wodą połączyć, niżli te dwie przeciwności pogodzić, to ieſt: abſolutność w rozdawaniu wakanſow, y obſtawanie Patryotow przy wolnośćiach Rzeczypoſpolitey.

Proba tego iawna. Wiadomo każdemu,że w Stanach y Kroleſtwach abſolutnych, iako wſzyſtko dependuie od woli y ſkinienia iednego Pana, tak Obywatele kraiu y Jego poddani, nietchną inſzym duchem, y nie ſą do

niczego

niczego inszego obowiązani, tylko aby się podobali we wszystkim swemu iednemu Panu, y Jego byli skinieniom we wszystkim posłuszni. Lecz na przeciw widziemy w tey Rzpltey, że tu służba każdego między Krolem, y Rzplta podzielona koniecznie bydź muśi: zatym idzie, że dobry Patryota każdy winien iest z iedney strony Majestatowi miłość y wierność, a oraz z drugiey strony, winien iest Rzplty staranie się o utrzymanie iey powszechney wolności, iey praw y swobod; y tak muśi dzielić się między Panem y Panią. Tym czasem zaś, ponieważ według tey dawney y prawdziwey maxymy: (1.) *Wolność ludu nie przyiemna iest Panuiącym*: z tąd więc idzie, (w noszą naśi Republikanci,) że Monarchia y wolność ludu są sobie naturalnie przeciwne, gdzie się tamta więcey rozprzestrzenia, tam druga bardziey kurczyć się muśi: co się iedney uymuie, drugiey się przydaie, co iedney przyrasta, muśi koniecznie odpadać od drugiey. Jest to rzecz niewątpliwa, y naturalnie bydź to inaczey nie może.

Owoż ten Patryota, ktory zna doskonale swoię powinność ku Rzpltey, muśi się starać przez honor y sumnienie, aby odwracał wszystko, cobykolwiek było ze szkodą y uszczerbkiem Oyczyzny. Ale iakże on bronić ma, ile powinien, praw y wolności Rzepltey, widząc w absolutnych rękach Pana wszystkie dobro-

dziey-

(1.) Invisa est Dominantibus libertas populi.

dzieyſtwa, wakanſe y łaſki, ktore go mogą ſzczęśliwym uczynić? będzie on mowił, będzie czynił dla Rzepltey, ale ſtraci, o ktorą ſię ſtara Krolewſzczyznę, lub Staroſtwo, lub krzeſſo w Senacie: On, iego dzieci, y iego Familia, gorliwosci iego poczuią ſkutki, poniżeni, będą czołgać ſię w uboſtwie.

Gdzież więc ſzukać tych wſpaniałych y nie intereſſowanych umyſłow, iak Tarnowſki o ktorym Warſzewicki: *De Optimo Statu Libertatis* świadczy: (2.) *Tarnowſki Woiewoda Krakowſki, Jagiełłonowi Krolowi niewiem o co go proſzącemu, y Staroſtwo Sandomirſkie obiecuiącemu, wielkim odpowiedział umyſłem: ty o Krolu miey ſobie twoy Sandomierz, iam z mego Tarnowa kontent: a dozwol żebym myślił y mowił o Rzpltey wolno, iak mi ſię podoba.* Gdzie znaleść owych Thucydydeſow Greckich (3.) *Thucydydes wolał bydź ubogim w bogatey Rzpltey, niż bogatym w ubogiey.*

Trzebaby na to, oſobliwſzey, rzadkiey, y heroiczney cnoty, ktorey nie wiele mamy tego wieku przykładow: albo ieżeli ieſt ktory,

że

(2.) Tarnovius Palat: Cracov. Jagelloni ſuo Poloniæ Regi. neſcio quid ab eo petenti, & Sandomirienſem Præfecturam promittenti, magno animo reſpondit, habe tu inquit o Rex Sandomiriam tuam, cum ego mea ſatis ſim contentus Tarnovia, & me ſentire ac dicere de Repub. libere, ſi libet, patiare. *Varſev:*

(3.) Thucidides maluit eſſe pauper Civis in opulenta Repub: quam opulentus in paupere. *Polianth. Langius.*

że ſię na tę cnotę odważył, to w pewney nadziei nadgrodzenia ſobie y z zyſkania z kąd inąd: a bo też w krotce potym nie ieden żałował, że ſię pokazał nad to, iezli ſię tak mowić może, cnotliwym; y wſzyſtkie potym na to śiły obrocił, aby łaſkę nadweręzoną odzyſkał, choćby też y mniey przyſtoynemi ſposoby. Widziane były tego niektore przykłady. Ludzie ieſteśmy, y to doſyć. Obſerwuie ſię toż ſamo ſetnemi razy y we wſzyſtkich inſzych Nacyach; y od takowego charakteru żadna część Narodu Ludzkiego excypować ſię nie może: cożkolwiek inſze Narody w tey mierze na ſwą piſzą pochwałę, że maią cale nie intereſſowanych ludzi: w czym więcey ieſt u nich chluby, niż prawdy. Wſzyſcy ludzie ogolnie ieſteśmy ſkłonnieyśi, do ſtarania ſię uśilniey, o naſze prywatne, niż o publiczne pożytki y dobro. Y wieleż to czy w naſzym czy w inſzych Narodach tak ludzi znayduie ſię ſzczęśliwych, żeby ich cnota od tey ſłabości ludzkiey y pokuſy ubeſpieczona była? Tacy podobnoby byli, ktorzy życie cale prywatne, y w domu zakopane prowadzą, ktorzy maią ſię pomiernie dobrze, y ktorzy ſą tym małym, co maią, kontenći: lecź tacy zbyt ſię rzadko znayduią, ktorzyby nic ſię nie ſpodziewali, y o nic nie deſperowali u Dworu. Ci zaś ktorzy o iego ſtaraią ſię łaſkę, koniecznie iakąś na ſiebie wkładaią niewolą. Co tak prawda ieſt, że od Dworſkich te ſłowa częſto ſłyſzeć

ſię daią: Ten ktory proſi o co, lub łáſkę iaką otrzymuie, ieſt niewdzięcznik, ieżeli całemi śiłami nie bierze partyi Dworu, nad partyą Rzplty: ten ktory o nic nie proſi, y nic ode Dworu nie bierze, niech gada, niech ſię pali, niech ſię da rąbać w kawałki za Rzpltą, ile mu ſię podoba.

Jeżeli tedy iawna ieſt rzecz, mowią za *Elekcyami Republikanci*, że ći ktorzy dobrodzieyſtwo iakie odbieraią od Dworu, za niewdzięcznikow ſą miani, kiedy odważaią ſię mowić co za Rzepltą, trzebaſz ſię dziwić, że Rzplta Obronicielow nie ma? Ona nic niedaie, Monarchowie wſzyſtko: zatym *pożytecznieyſza rzecz ieſt, ſłużyć Panu, niż Pani;* iako powiedział w ſwey na konwokacyi mowie Humiecki Woiewoda Podolſki.

Po takowych uwagach, konkluduią tak naśi za Elekcyami Republikanci, z Karwickim: (4.) *iedno ze dwoyga: albo wſzyſtko oddać Monarchom, co by było roſtropniey y beſpieczniey, niż teraźnieyſze ſyſtema: albo przenieść do Rzpltey, ieżli chcemy by ſtała, do wakanſow Elekcye, y obranych prezentowanie Panom.*

Na to *Republikanci przeciw Elekcyom* odpowiedaią *naprzod:* że to by było odiąć oſta-

(4.) Quantum ad me, citius convenirem in hoc, ut & reliqua jura Majeſtatis, rurſus Regibus reſtituamus, & ex Republ: bonum regnum formemus: prout ſub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipubl: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majeſtate luctas, Statuum diffidentias colliſiones internas, pereamus.. *Lib: 3. Diſc: 13.*

ſtatnią prerogatywę Monarchom, ktora u nas Krolewſkie doſtoieńſtwo zaſzczyca, ktora reſpekt przeciw Krolom gruntuie, ktora czyni między niemi a Dozami Weneckiemi rożnicę. *Powtore*, że gdyby to tak było, nie było by więcey racyi ani ſtarać ſię o łaſkę Krolow, ani bać ſię ich gniewu. *Potrzecie*, że naśi Przodkowie nigdy niemyśleli o tym. *Poczwarte*, Zeby to było cale wywrocić Stan teraźnieyſzy Rzplty, ktora ſtała, y ſtać ieſzcze będzie bez takowey odmiany.

Repliki na to Republikantow za Elekcyami, naſtępuią na każdy z tych punktow, oſobne. Lecz naprzod na nie ogolnie tak mowią: iż te przywiedzione przeciwne przyczyny y mowy, złemu Rzepltey żadnego nie przynioſą lekarſtwa. To iawna ieſt, że Krolowie kiedyby chcieli, maią w ręku moc obalenia Rzpltey, odeymuiąc Jey gorliwſzych Obywatelow przez ſwoie łaſki, y ogołacaiąc ią ze ſwoich obronicielow. Nikt o tym nie wątpi, że lubo nie teraz (pod tak ſprawiedliwym, prawdziwie po Oycowſku panuiącym Krolem, ktorego dobroć, y ſzczera życzliwość ku Rzepltey od tylu lat iuż ſą doſkonale poznane, iż nam nic cale od tak dobrego Pana obawiać ſię nie trzeba) lubo mowiemy nie teraz, ale kiedyżkolwiek abſolutna łaſk dyſtrybuta, może Rzpltą wniebeſpieczenſtwo wprowadzić. Kweſtya tedy ieſt, znaleść na to ſkuteczne remedium. W odpowiedzi go Republikantow prze-

ciw

ciw elekcyom nie widać, tylko ſkargi y narzekania że przez elekcye do Wakanſow moc by Krolewſka abſolutna cierpiała. To iednak oczywiſta ieſt, że to złe umnieyſzenia władzy abſolutney w rozdawaniu Wakanſow, cale było by, (mowią za Elekcyami Republikanci) zawſze mnieyſze y znośnieyſze dla Rzplty, niżeli iey rzetelne złe y nieſzczęście, ktorego od władzy w dyſtrybucie Wakanſow abſolutney, Rzpltey zawſze obawiać ſię potrzeba. Albo tedy, (mowią) ſalwować trzeba Rzpltą, przez ten ieden ſpoſob od Karwickiego podany, albo ieżeli tę moc abſolutną Krolewſką nad beſpieczeńſtwo Rzplty przekładać potrzeba, to ſię iuż nią kontentować, y raczey nie tylko w rozdawaniu Wakanſow, ale y we wſzyſtkim inſzym moc Krolom abſolutną przywrocić. Czy tym, czyli tym ſpoſobem, albo Rzplta, albo Panowanie doſkonale ubeſpieczone będzie. Srzodka tu inſzego nie maſz. Wakanſe będą zawſze ſkopułem wolności y Seymow, iak zawſze były: iako ſię to pokazało w Seymach wſzyſtkich porwanych. Niemożna, iuż więcey przydać do praw o rozdawaniu łaſk, dobr, y honorow; od wiekow te prawa uſtanowione ſą, y przeſtępowane od wiekow: ponawiaią ſię pod czaś każdego *Interregnum*, y zapominaią ſię w krotce. Konkluduią więc Republikanci za elekcyami że niemaſz inſzego, nad ten Karwickiego, ſpoſobu.

§, XIII.

§. XIII.

Republikantow odpowiedzi na to: że chcą ubliżyć Dostoieństwu y Władzy Krolewskiey.

ALeć naostatek tak rzecz swoię promowuią za Elekcyami Republikanci: inkonweniencye te, (mowią) ktore się komu zdaią wynikać z ustanowienia Elekcyi do Wakansow, o ktorycheśmy dopiero w przeszłym namienili Paragrafie, nie są tak szkodliwe, iak kto sobie tłumaczy, dostoieństwu y władzy Krolewskiey, ieżeli z gruntu roztrząsnąć to chcemy. Krolowie Ateńscy, y Spartańscy, byli wielcy Krolowie. Spartańscy z Lykurga prawa, mieli tylko dwa suffragia w Elekcyach Ludu, do wszystkich Rzpltey Urzędow. (5.) *Ateńscy, Theseussa prawem y przykładem, Elekcye do wszystkich Magistratow na lud spuscili, sobie tylko preeminencyą Krolewską y straż praw zostawili.*

Y teraz Krolowie Szwedzcy wszystkim Krolom są w dostoieństwie rowni; chociaż tam wszystkie Wakanse przez elekcye teraz idą, Krolowie bowiem, czyli ći, ktorzy absolutnie czyli ći ktorzy przez elekcye podanym osobom według prawa wakanse, rozdaią, są za-

(5.) Theseus Rex Atheniensis, jure suffragii in creandis Magistratibus in populum collato, praeeminentiam Regis & custodiam legum sibi servavit: *Ulbo Emmius de Repub: Spart: & Athen.*

wſze Krolowie, y między ſobą maią zawſze rang rowny, y ludzie, y w kraiach wolnych, wſzędzie Im ſą poddani. Nic ſię nieſtanowi, nic ſię nie dozwala, nic ſię nie abroguie, nic, ſię nie deliberuie, nic ſię nie ſądzi, nic ſię z poſtronnemi Potencyami nie traktuie, nic ſię nie decyduie, nic ſię nie rozkazuie, nic ſię nie zakazuie, tylko pod ich Imieniem y powagą. Wola Ich zawſze ſzanowana, y we wſzyſtkim, czego chcą ſprawiedliwie, ſkuteczna. Wpływaią we wſzyſtko. Do Ich mądrości, do Ich przewidzenia y rady, do Ich zdania, y dyrekcyi wſzyſtko ſię pryncypalnie kieruie. Oni ſą Stroże Praw y Sprawiedliwości; ſpokoynośći, beſpieczeńſtwa, y obrony publiczney zrodła. Pod Ich Jmieniem wſzyſtko ſię ſprawuie, w Seymikach y Seymach, w Trybunałach y Woyſkach. Jch moc y powaga we wſzyſtkim celuie. Do tego Majeſtat, y wſpaniałość Tronu, y Dworu, Korony y Berła, obfitość dobr, nad wſzyſtkich w kraiu partykularnych, ſplendor doſtoieńſtwa Krolewſkiego, nieiako podobnego do Boſtwa, czyni Ich czczenia od wſzyſtkich niezmiernego godnemi. Na co te przyrownywania z Weneckiemi Dozami? Wſzak że y ći noſzą nie ktore ozdoby, y znaki Krolewſkie, z racyi dawnego Ich do Korony Cypryiſkiey prawa: lecz y ćiż ſami Dozowie, ſą w iak naywiękſzym uſzanowaniu u Wenetow, y u wſzyſtkich Cudzoziemcow. Są wſzędzie naypierwśi. Oni wſzyſtko proponuią

naypier-

naypierwsi, y we wszystkie rady naypierwsi, swym prawem im wszędzie prezyduiąc, w chodzą. Wszystkie Akta publiczne Ich są ozdobione Jmiony. Wielki on y wspaniały Senat, y co naymożnieyszego iest w Rzplty, u ich boku ze wszelkim trzyma się respektem, y każdy o Ich łaskę się stara. Zaden z Obywatelow by naycelnieyszych, nie może się z Ich komparować godnością. Wydaie się w nich Majestat, ktorego okazałość prezentuią. Poddani są prawom, nie ludziom. Lecz zostawmy te niepotrzebne, y nienawistne komparacye: Dożowie zawsze będą wielkiemi Dożami, a Krolowie, Krolami. (6.) *Nic nie iest większego, nic świętszego w świecie, iako dawne Jmie, y dostoieństwo Krolow.* Nie wątpmy cale, że pierwsze Monarchow Europeyskich Familie y Syny ich, będą zawsze mieli za wielki honor, bydź obranemi Krolami Polskiemi, choćby Im do Wakansow obrane pewne Osoby, podawały elekcye.

Polska zawsze będzie Krolestwem y Rzeplta: y iey Krolowie zawsze będą rowni Majestatem y godnością wszystkim, co ich iest Krolom: niezgubią bynaymniey rangu, ktory maią między Monarchami świata. Więcey powiemy (Republikanci za Elekcyami dodaią) y na gruntownych mowić smiemy przyczynach, że Krolowie Polscy w większym daleko

(6.) Semper Regium Nomen in hac Civitate Sanctum fuit, Sociorum vero Regum & amicorum, Sanctissimum. *Cic: pr: Depot:*

leko na ten czas u całey Europy byli by zapewne reſpekcie, y wadze, bo by byli Krolami Narodu wolnego, ſławnego, lepiey rządzonego, niż ieſt. Narodu, ktoryby figurował, y ktoryby iak przedtym zawſze czynił, tak czynił by ſobie zawſze między narodami Europeyſkiemi ſzacunek y honor, przywrociwſzy dobry w ſwoie rady y Seymy porządek, a potym powoli y w cały rząd Rzpltey: co teraz bydź żadną miarą nie może, z przyczyny rwania uſtawicznego Seymow: a Seymy rwać ſię muſzą koniecznie, poki ſię w nie dawna, Przodkow naſzych przykładem, nieprzywroci *PLURALITAS*: a ta *Pluralitas* bydź im niemoże wrocona, poki ieſt niebeſpieczenſtwo jawne, żeby była zawſze Dworowi podległa. Zabieżmy więc ſkutecznie niebeſpieczeńſtwu temu, a *Pluralitas* będzie wyięta od wſzelkiego podeyzrenia, y od wſzelkiey boiaźni bydź zakupioną kiedyżkolwiek od Dworu, y nie będzie pewnie nigdy myślała, tylko o dobru Oyczyzny: y tak Seymy będą *per Pluralitatem* dochodzić, y wſzyſtko poydzie dobrze do ładu. Krolowie tedy iako Swięte głowy Nacyi kwitnącey, wſzyſtek honor, konſyderacyą, y wſzyſtek z niey luſtr na ſwoy Tron pociągną, y tym bardziey w Europie dyſtyngwowani, y reſpektowani będą. O gdyby Miniſtrowie ich ile przenikaią to dobrze! ile nie ſwego, ale prawdziwego Panow ſwych, y Kroleſtwa ſzukaią dobra, tyle Krolom tę reprezentowali y ſmakowali prawdę!

Wey-

Weyrzawſzy bowiem w rzecz ſamę (y te ſą dalſze Republikantow tych myśli) rozdawanie *abſolutne* wakanſow, nie daie (co prośiemy mocno zważyć, y nad tą pilnie zaſtanowić ſię prawdą) nie daie,iak w ſkutku widziemy, y niemoże nigdy dać naſzym Monarchom na Europeyſkim Teatrum tey Konſyderacyi, ktorą by im dał rzetelnie *kredyt* y ſzacunek *Nacyi*, dobrze radzoney, y dobrze iak należy rządzoney,ktorey oni prezyduią y iey ſą naywyżſzemi głowami. Czyż bowiem nie widziemy, że ta abſolutna dyſtrybucya Wakanſow, przyciąga Krolom wiele podchlebnikow w pośrodku Ich tylko Dworu, a ktorzy złapawſzy o co ſię kłaniali, grzbiet pokazuią Dworowi, y Krolom (mało zbyt kogo wyiąwſzy) nigdy dobrodzieyſtw Jch ſtateczną, y dozgonną wdzięcznością niepłacą: toć ieſt o co ſię Polſcy ſkarżą Krolowie, y na co zawſze ſprawiedliwie żalić ſię będą: Zamiaſt że Stan przez rady nacyonalne przywrocone kwitnący, y odzyſkany kredyt y reputacya Narodu, ktorego ſą Krolami, nie w Pałacu Ich tylko, ale w Europie y świecie całym, muſiałby im koniecznie przyciągnąć eſtymacyą, y prawdziwy reſpekt wſzyſtkich inſzych obcych Dworow, Narodow, y wſzyſtkich Monarchow. Bo coż mi to za zaſzczyt,bydź Krolem nieſzczęśliwego bezradnego y w Anarhii ginącego prawie narodu? A na przeciw, co za niezmierna y gruntowna ſława y ozdoba, być Krolem, do

brze ſobie we wſzyſtkim radzącego, porządnego, y kwitnącego Kroleſtwa ? Naśi tedy Krolowie y byli by czym ſą, y coś więcey niż teraz ſą, w oczach Europy y świata, choćby dla uſtanowienia *per Pluralitatem* Seymow y obrad publicznych, tey dawney prerogatywy ſobie ubliżyli, abſolutnego rozdawania Wakanſow, ktore im przymnaża podchlebcow, a Narod o kłotnie, o niezgody, o rwanie Seymow, o ſłabość, o nieſławę, przyprawia. Krolowie więc, więceyby z zyſkali niżby na tym ſtracili, (iak y niżey o tym ieſzcze mowić ſię będzie) gdyby z tey abſolutney w dyſtrybucie wakanſow mocy, *Coś tylko* upuścili. *Coś* mowię *tylko*: bo by do Rzpltey należało, do Wakanſow obranych podawać, a Wakanſe obranym dobrowolnie potwierdzać, należałoby do Krolow, aniby bez konſenſu y Przywileiu Krolewſkiego żaden obrany nigdy nic nie mogł otrzymać.

Co żeby iawniey y rzeczywiściey pokazać, y iak by to było raczey z honorem y z pożytkiem Krolow naſzych: mogłoby (podaią ten ſpoſob Republikanći) prawo ſtanąć bez niebeſpieczeńſtwa żadnego, że ktoby z obranych y podanych do wakanſu iakiegożkolwiek, cale niepodobał ſię Krolowi, mogłby Krol nie approbować go, y odmowić mu przywileiu. Zaſtanowmy ſię na konſekwencyach takowego prawa.

Zdaie ſię że przez ten ſpoſob obowiązany

ny byłby każdy do wdzięczności y ku Rzeplty y ku Krolowi: ku Rzpltey, za Elekcyą, ku Krolowi, za dobrowolną całe approbacyą. Supponuie się zaś, że Monarchowie nie zażywali by tey mocy odmowienia przywileiu, tylko z wielką rostropnością, z wielką sprawiedliwością, zbyt rzadko, a może y nigdy. Strzegliby się także obieraiący, obierać ile do Woiewodztw, do wielkich szarz y dostoieństw, osoby całe niewdzięczne y nieprzyiazne Krolowi, obawiaiąc się aby ta elekcya odrzucona nie była, y żeby drugiey nie czynić: gdyby zaś y do trzeciey, z przyczyny odmawiania przyszło elekcyi, (coby ledwie albo y nigdy trafić się nie mogło) na ten czas Krol by trzeciey, według prawa, nie mogł kassować Elekcyi, ani przywileiu odmowić, żeby elekcye *in infinitum* nie szły; ale spadłby *na iednego ze trzech*, trzema osobnemi elekcyami obranych, y do Tronu podanych. Czyż nie dosyć tym sposobem dogodziło by się powadze Krolewskiey?

W tych zaś czyli dwoch, czyli trzech (do ktorych rzadko, albo nigdy nieprzyidzie) Elekcyach, zawsze nie ten co był w pierwszey podany, ale *co raz inszy* Kandydat byłby obrany y prezentowany Krolowi, przychylaiąc się do ukontentowania Pana.

Z iedney strony, nie można supponować takowey złości, żeby coraz nieprzyiemnieyszego Krolowi obierano, wiedząc prawo, że Krol

może przywiley odmowić: Woiewodztwom nigdy ſię nie mogą podobać takowe kłotnie ze Dworem, y mozoły Elekcyi: zawſze raczey ſtarać ſię będą, żeby ich elekcye nieſpadły, y żeby były Dworowi przyiemne. A gdy by odmowiono od Krola przywileiu Kandydatowi pierwſzemu podanemu (coby ſię mogło kiedy rzadko trafić) to naturalnie, ten drugi, ten trzeci konkurrent, ſtarał by ſię o dobroć y ſerce Pana, niżby do drugiey lub trzeciey Elekcyi przyſzło.

Alec naoſtatek, y naygorzey rzecz biorąc, (choć ptzypadek niezdaie ſię w rzeczy ſamey podobny) naoſtatek mowmy, choćby y wſzyſcy trzech ieden po drugim na oſobnych Seymikach obrani, ci Kandydaci, byli mniey przyiemni Krolowi: to naprzod Krol by mogł wybrać, iednego z tych trzech mniey ſobie podeyzranego, bo przecięż po ludzku mowiąc, do iedney że trzech oſob mniey lub więcey czuie ſię awerſyi: y tak tym Elektorom, ktorzyby przez złość ku Dworowi (ieżeli tak ſię podoba mowić) ſzukali obierać nieprzyiaźnych Krolowi iednego po drugim, na nic, albo na mało im by ſię ta ich złość zdała, bo by im ſię nieudało tego utrzymać, ktorego by bardziey na przekorę Krolowi utrzymać życzyli, y Krol maiąc moc wybierania, między trzema, iednego z nich mniey nielubionego łaſkawie wybrawſzy, przecięźby go tym zobligował ſobie, ponieważ by go preferował nad inſzych: a dru-

a drudzy dwoch w iakiey byli przed elekcyą ſwoią, w takieyby y potym indyfferencyi, y w złym humorze, przeciw Dworowi zoſtali. Albo też, kiedyby, (bo y to iuż przypuśćmy) y ten preferowany nad inſzych, przywiley odebrawſzy, ieſzcze w czym zuchwale y nieſprawiedliwie miał chcieć Krola martwić, to taki procz plugawey niewdzięczności u wſzyſtkich poczciwych noty, mogłby być przykładnie y na Sądach Seymowych karany; y Rzplta pewnieby zuchwałości takiego nigdy approbować nie mogła, y Krola moc y powaga niezmierna, zawſze by znalazła ſpoſob ukrocenia takiego zuchwalſtwa. Z mocnieyſzemi, ile kiedy ſą nieſprawiedliwe, nigdy ſię nie udaią zatargi.

Lecz te kazuſy aż do chimerycznych ſobie imaginować można: a w rzeczy ſamey, czyli, (prosiemy,)abſolutna iak ieſt dyſtrybuta Wakanſow, ubeſpieczyła kiedy dobrze, y ubeſpiecza Krolow, od niewdzięczności y nienawiści tych, co od nich honory y doſtoieńſtwa biorą, chociaż do nich ſą od ſamych abſolutnie y dobrowolnie wybrani Krolow? czy tyśiącznych niewidziemy przykładow,(iak niżey będzie) niewdzięczności tey, y nieprzyiazni przeciw Panom od Gracyaliſtow ich,z całą tą abſolutną dyſtrybucyą Urzędow y Staroſtw? przyſiądz ſię może beſpiecznie, że daleko mniey tych by było przykładow, gdyby Krolowie obranym od Rzpltey, godnym zawſze

lu-

ludziom, y lepiey naturalnie dobranym, rozdawali Wakanſe, ilę maiąc moc iednemu y drugiemu odmowienia onychże, a tey nie zażywaiąc mocy, y elekcyą każdego przyiemnie y mile przyimuiąc. Ta ſama łaſka, Krolom by wielce zobligowała każdego. A ieżeliby ſię y trafił iaki niewdzięcznik, to na ten czas, naturalnie mowiąc, mniey by ſerce Krola ná takich niewdzięcznikow, bolało, iak teraz, bo nie od ſiebie upatrzonym y wybranym, ale od Rzpltey podanym, konſerowali by ſwe łaſki. Nie była by więc tak dotkliwa iak teraz ieſt od takowey niewdzięczności rana. Ta materya ſama, o niezmiernych dyzguſtach Krolewſkich, ktore zawſze pochodzą z Wakanſow, choć to abſolutnie rozdawanych, niżey nie raz nam y obſzerniey przypadnie. Tu ſię tylko to wnośi, że to daremna y prawie chimeryczna ieſt boiaźń, by Woiewodztwa złośliwie mniey przyiemnych oſob nie wybierały y nie podawały, Krolom, bo przynaymniey nakoniec, gorſzych, iak pod abſolutnym Wakanſow rozdawaniem bywaią, y tak dołegaiących ſercu Krolewſkiemu niewdzięcznikow, od Woiewodztw nie będzie. To rzecz niewątpliwa, to pewna.

Z drugiey ſtrony: niezdaie ſię rzecz do wiary podobna, żeby Krolowie, ktorzy ſą Oycami ludu, y obywatelow, y na ktorych powinniśmy ſię zapatrywać, iako na ſprawiedliwych zaſług Arbitrow, o ktorych ſprawiedliwośći,

mode-

moderacyi, mądrości, y dobroći wielką mieć powinniśmy opinią, y zawſze ſobie dobrze rokować, niepodobna mowię ieſt, żeby zawſze mieli lekkomyślnie odrzucać, y nie approbować elekcyi prawnie y ſprawiedliwie uczynionych. Myśleliby bez wątpienia w tey mierze o ſwym właſnym pokoiu, y o zachowaniu ſobie reputacyi, nie mściwych, dobrych, y ſprawiedliwych Panow. Gdyby iednak przez poduſzczenie złych ludzi mieli źle zażywać tey mocy odmawiania przywileiow obranym, prawo, ktoreby opiſało, aby nie iść daley *in infinitum* iak do trzeciey elekcyi, y koniec dać odmawianiu przywileiow, byłoby na to doſyć ſkuteczne lekarſtwo. A choćby też kiedy, co ledwie można przeyzreć, by ſię tego obawiać, choćby mowię kiedy y do trzeciey elekcyi przyſzło, Rzplta żadneyby z tąd niecierpiała ſzkody, ani z odmowienia przywileiu partykularney oſobie, ktoraby obraziła Krola, ani z niedługiego przeciągu Wakanſu, czyli honoru, czyli urzędu, czyli Staroſtwa: opiſany by iednak był prawem czas , w ktorymby każdy Wakans powinien bydź koniecznie oddany, y w ktorymby tak pierwſza ordynaryina, iak y drugie rzadkim przypadkiem, były uſtanowione elekcye.

Zdałoby ſię podobno wielom lepiey,obierać y proponować razem Kandydatow dwoch, albo trzech do każdego wakanſu. Ale ta rzecz nie ieſt bez inkonweniencyi oczywiſtych. Ten

ktory między trzema Kandydatami proponowany, ieſt od Krola do Wakanſu przełożony nad inſzych, mało ma obligacyi Szlachcie, ktora go obrała, ale wiele Krolowi ktory mu dał przywiley. Widziemy tego praktykę teraz w elekcyach Podkomorſkich, Sęſkich, &c. gdzie Szlachta czterech Kandydatow podaie: ten ktory z między czterech o przywiley ſię ſtara, tak potrzebuie faworu Dworſkiego, iakby żadna nie poprzedziła Elekcya: Wiemy tego przykłady. Ale raczey ieżeli chcemy examinować w tym punkcie formę Elekcyi Woiewodow Połockich, y Witebſkich, y Staroſty Zmudzkiego, gdzie Szlachta do tych trzech Wakanſow nie obiera tylko iednego Kandydata; znaydziemy że ten ktory ieſt obrany, winien ieſt Krolowi, y Szlachcie ſwoy honor.

Do tego gdyby Krolowie między dwiema, trzema, lub więcey Kandydatami mieli mieyſce preferowania iednego nad drugich, iak by tak naturalnie bydź zawſze musiało, to iawna rzecz, że obowiązuiąc ſobie iednego, martwili by y dyzobligowali drugich, y zawſze by Malkontentow przeciw ſobie mnożyli. Zaden zaś naprzeciw niemogłby bydź z Krola Malkontent, kiedyby iednemu od Rzpltey podanemu Krol dawał przywiley. Y tak Krol naymnieyſzey dyzobligowania ſobie nikogo niemiał by okkazyi, y tym byłby ſzczęśliwſzy. Naoſtatek zbyt że to trudno ieſt, dobrać iednego dobrego, poczciwego, ſumienne-

go

go, rozumnego, pracowitego y we wſzyſtkim zdolnego do każdego Urzędu, doſtoieńſtwa, y krzeſła, nie żeby kilku rownie godnych znaleść można do każdego Wakanſu. Ordynaryinie więc czyni ſię w takowych kilku do iednego Urzędu Kandydatow elekcyach, że ſię iednego nayzdolnieyſzego obiera, a drudzy Kandydaci tylko do dopełnienia liczby. Na coż więc azardować ſię na to, żeby ze dwoch, trzech, czy czterech, Kandydatow, mniey zgodny, y mniey zdolny był często, wybrany? Dla tego rozſądnie Karwicki: *Pro Candidatis more ſolito Regi præſentandis, magis ſuaderem, ad evitandas omnes diffidentiarum & turbarum occaſiones inter concives, ut hic unus, qui plurima habebit ſuffragia, inveſtiendus Regi præſentetur tam Senator quam Officialis quivis: Sic enim & Regem omni liberabimus invidia, & noxio ambitui præcludemus viam.* Lib: III. Diſcurſ. 15.

Byłoby zatym pożyteczniey y dla Krola Pokoiu, y dla beſpieczności Rzepltey, obierać y proponować iednego tylko Kandydata, ktory od Krola approbowany, y Maieſtatowi w prawdzie nie małą, ale y Rzpltey wielką miałby obligacyą, Wynika z tąd iednak, że ten ktory by ſobie życzył bydz do iakiegożkolwiek wakanſu obranym, ſtrzegł by ſię y urazy Krola, ktorego approbacya była by mu potrzebna do otrzymania przywileiu, y byłby winny tak Krolowi, że mu dał przywiley, mogąc go odmowić, iak Rzplty że go obrała; ale komu więcey, łatwo ſię domniemać. Nie

Nie było by tudzież nic złego, nadgrodzić Krolom tę modyfikacyą abſolutney ich w rozdawaniu wakanſow mocy, y owſzem była by rzecz przyzwoita, ſtoſuiąc ſię do prawa, ktore mowi, *ne Rex egeat*, aby uſtanowić pomierną y generalną taxę, raz na zawſze ſtateczną, na wſzyſtkie honory y dobra wakuiące, według ktorey wſzyſcy ći ktorzyby iaką odebrali łaſkę płaciliby proporcyonalnie do Krolewſkiego Skarbu. Tym ſpoſobem we Francyi przedaż Urzędow między partykularnemi,Krolewſkich przymnaża dochodow, y ieſt to prawo Krolewſkie. Coż by to było nieprzyſtoynego, mowią Republikanci, żeby Rzplta prokurowała Krolom ſwoim profit, z Wakanſow, y uſtanowiła go na zawſze? Nie przyſtoyniey y ſzkodliwiey by to było, iak ſię to w Rzpltych dawniey trafiało, płacić wiele, a ſkrycie. Prawo tę płacą uczyniło by przyſtoyną. Y to tez ſprawiedliwa rzecz ieſt, aby ten ktory otrzymuie honor czy dobra, cząſtkę iaką udzielił dla Pana. Co by nie było y nikomu ciężko, bo ſupponuie ſię, że ći , ktorzy do czego konkuruią, maią z czego zapłacić, proporcyonalnie do tego co otrzymuią. Przymnożmy ieſzcze y więcey awantażow, Krolewſkich, *ne Rex egeat*: mogłaby Rzplta Krolowym, mogłaby na Dzieci Krolewſkie *ſalvis modernis poſſeſſoribus* kilka Staroſtw z intratnieyſzych wiecznym Prawem wcielić w Dobra Krolewſkie, y więkſze Krolom opatrzyć wygody. Tak więc ſtałoby ſię

iż w

iż w iednymby ſię coś niby ubliżyło władzy abſolutney Krolewſkiey, ale z drugiey ſtrony nie mało ſkarb by korzyſtał Krolewſki.

W noſzą iuż z tego wſzyſtkiego, co dotąd mowili, za elekcyami Republikanci, że takowa modyfikacya abſolutności, nic powadze y mocy Krolewſkiey rzetelnego nieubliża, że ta prerogatywa ktora Krolow u nas zaſzczyca, dawania Wakanſow, przerzeczonym ſpoſobem zoſtałaby przy ich powadze; tylko iak ſię wyżey rzekło, ta by ſię ſtała chwalebna przyſtoyna, y pożyteczna, tak Krolom iako y Rzeplty odmiana, iż nie na iednego kogo taiemną rekommendacyą, nie przez Dworſkie fakcye y intrygi, ale przez zalecenie od Rzplty, z dobrym Iey y z wdzięcznością nie tylko dla Krola, ale y dla niey, ſprawiedliwie y ſpokoynie byłyby rozdawane wakanſe. Darmo tedy (ći Republikanci mowią,) utyſkamy tak bardzo, żeby przez to umnieyſzyło ſię władzy y powagi Maieſtatom, ktore raczey tym ſpoſobem ułatwiły by *Pluralitatem* na Seymach, zkąd rząd by był Kroleſtwa lepſzy, a przez to Krolowie więcey by byli niż ſą apprehendowani y y ſzanowani w Europie.

§. XIV.

Republikantow odpowiedź na to: że przyiąwſzy ich ſpoſob ubeſpieczenia *Pluralitatis*, o łaſkę Krolow ani o gniew by nie dbano.

Na

NA drugie, co *Republikanci przeciw Elekcyom*, opponowali, *żeby ſię nieſtarano o łaſkę Krolow, aniby ſię Ich bano Gniewu*; *Republikanci za Elekcyami* odpowiedaią: że z tego co w przeſzłym mowiło ſię paragrafie, te konſekwencye żadną miarą nie idą. Niech kto pilnie zważy co ſię dopiero rzekło, uyzry raczey, że w tym Syſtema, y o łaſkę Krolewſką trzeba ſtarać ſię usilnie, y Jego obawiać ſię urazy, bo ma w ręku, przez danie, lub odmowienie przywileiu, moc approbowania, lub odrzucenia elekcyi. Wolno przeciwne na to wyciſkać racye, y ieſzcze racye, rzecz ſama pokazuie rzetelnie, że Krolom y w tym Syſtema, nic nieubywa ich doſtoieńſtwa y powagi: bo nie znieſienie to ieſt, ale modyfikacya tylko, y inſzy tylko ſpoſob, przez Krolewſkie ręce wolnego rozdawania wakanſow. Tak więc o Rzplty affekt, iak o Krolow dobroć, z konkuruiących y obranych każdemu ſtarać ſię potrzeba; nad co nic ſprawiedliwſzego.

Do tego; ciż Republikanci dodaią, że nie może to być, y nie ieſt mysl, ani mowa godnych tych y cnotliwych, z ktoremi tu rezonować pragną, Republikantow, lecz że oni nie ſwoy właſny, ale cudzy intereſſowanych ludzi chcą wyrazić ſentyment, gdy mowią: iż po umoderowaney abſolutnośći, w dyſtrybucie wakanſow, nie byłoby ſtać o co, o łaſkę, lub nie łaſkę Krolewſką. Procz tego bowiem, że to bez fundamentu, y przeciw dopiero wyrażoney ieſt

pra-

prawdzie, pokazałoby się ieszcze, że ci co by tak myśleli y mowili, byliby, y są interessowani, są podłych sentymentow, y niemaią inszych *principia* y pobudek spraw y zamysłow swoich, tylko łakomstwo y ambicyą, y że te iedne dwie passye rozumem ich y sercami kieruią. Jch bowiem myśl iest, iż na mało komu się zda, pozyskanie łaski y dobroci Krola, kiedy nie może, iak oni mniemaią, absolutnie rozdawać wakansow, to iest, im, y według ich fantazyi dobrze czynić, y ich chuci nie nasyconey dogodzić. Jawna tedy rzecz iest, żeby oni mało o Krola dbali, gdyby nie miał w ręku, czym ich łakomstwa y ambicyi napaść. Piękne serca! a przecięż oni mowią, że Krola miłuią, y dla miłości Jego bez interessu mu służą. Czy tyśiąc razy tych się pięknych ich nasłuchamy przeciw Krolowi protestacyi?

W rzeczy samey, mowmy co chcemy, taka iest tego wieku miłość nasza przeciwko Krolom. Kochamy się w nich, ale nie ich kochamy, bo dary tylko ich, nie Krolewskie ich kochamy Osoby. Całuiemy ich ręce, gdy nam przywiliy oddaią: życzemy im dobrze, y wdzięczni iesteśmy prawie tylko poty, poki inkaust podpisu Krolewskiego, poki pieczęć nie oschnie: y tak wziątki same, nie szacunek Krolow są naszego podnietą kochania: Na przeciw zaś te nie insze są przyczyny, nienawiści, (kto ią ma przeciwko Dworowi,) nieukontentowane łakomstwo, lub ambicya. Dziś nic nam kochań-

chańſzego nad Krola, ktory daie, iutro ieżeli odmawia, nie mniey u nas kochania godnego. Czy nie każdy wiek znał takich, ktorzy nie dawno byli poprzyśiężeni przyiaciele Krolow, y Dworu, a ktorzy potym byli im przeciwni? albo ktorzy z nieprzyiacioł dziś Dworu, iutro ſię cudownie wielkiemi Jego przyiaciołmi ſtali. Tak dalece, że Krol każdy wielki, ozdobiony cnotami, religią, mądrością, ſprawiedliwością, dobrocią, roſtropnością, wielkich ſentymentow, wſpaniałości, ſłodkości, gorliwości o dobro publiczne pełen, Krol, ktory niezmierne dla Rzpltey pilnie podeymuie prace, y ktory wielkie przyſługi czyni Oyczyznie, nie będzie z tym wſzyſtkim u nas godzien miłości: ſama choyność y datność, w naſzym umyśle ieſt cnotą Krolewſką, ſama ta godna abyśmy ſię przywiązywali do Krolow, albo ich nie lubili, ieżli nie maią nam co dać.

Nikt przecięż o tym wątpić nie może, że choćiażby Obywatele Kraiu, każdy ku ſobie z oſobna, żadney partykularney nie ſpodziewali ſię od Krola łaſki, mogliby iednak y powinniby kochać w nim cnotę; y ku Oyczyznie zaſługi, y te by iedne Monarchow kochanemi y reſpektowanemi u wſzyſtkich powinny uczynić. Bo ieżeli Senator ieden cnotliwy lub Patryota poczciwy, bez rozſypywania dobr ſwoich y marnotrawſtwa, może częſto ſobie ſerca wſzyſtkich uchwycić: dopieroż dobry Krol, bez uſtawicznego dawania niemogłże

by

by wſzyſtkich ſerc ſobie zniewolić? Daie wiele Krol y niezmiernie wiele, y dobrze czyni, każdemu Obywatelowi w Oyczyznie, kiedy dobrze całey czyni Oyczyznie, kiedy Krolestwem dobrze rządzi, kiedy ſię w nim o ſprawiedliwość troſzcze, kiedy o iego ſtara ſię obronę y ſławę. Możeſz co mnie y każdemu oſobiscie lepſzego nad to, y więkſzego uczynić? toć go wſzyſcy powinniśmy kochać, y Jego wyſtrzegać ſię urazy.

Za tym owſzem rzecz zdaie nam ſię pewna, (Republikanci za Elekcyami mowią) że wſzelkie nienawisci nieſprawiedliwe przeciw Krolom, ktore zwykły wrzeć w wielkiey zawſze malkontentow liczbie, nie mogłyby tylko zniknąć, gdyby Krolowie nie byli przymuſzeni do odmawiania łaſk, ani przekładania iednego, nad konkurrentow inſzych. Jeſt y teraz pewnie przynaymniey ſtu takich na rok, ktorym ſię y więcey razy gorące ich deneguią prozby: częſto ſprawiedliwie, może, y nieſprawiedliwie czaſem: Ci więc zaraz Malkontenci, oſobliwie ieżeli ſą z możnieyſzych Familii, ktore rozumieią że Krol czynić dla nich wſzyſtko powinien, w też tropy do reſentymentu, przeciw Dworowi, to ieſt przeciw Krolowi, wſzyſtkich ſwoich partyzantow wzbudzaią: a gdy im Krol uczynił dwadzieścia dobrodzieyſtw, a dwudzieſte pierwſze odmowił, wſzyſtko u nich iedno, iakby im nigdy nic nie dał: wſzyſtko w zamieſzaniu, wſzyſtk.

brzmi

brzmi ſkargami przeciwko Dworowi. Procz tego cosmy oczami naſzemi pod dwoma iuż panowaniami widzieli, proſzę, proſzę tylko te kilka paragrafow wyżey o przyczynach Seymow zerwanych prędko przebiec y zważyć, czyż nie widoczne tam dowody y proby, że cokolwiek wycierpieli Krolowie złośći y przykrośći, z nizkąd to wſzyſtko, tylko z ſamych zawſze poſzło Wakanſow.

Ktokolwiek wie naſzę Hiſtoryą, łatwo uznaie, że pod owemi wielkiemi y kochanemi Zygmuntami, Stefanami, Władyſławami, Janami, Auguſtami, y wſzyſtkiemi Krolami, nie było nigdy inſzey przyczyny nienawiśći, ſkarg, y tumultow publicznych przeciw nim wzbudzonych, ani żadnego inſzego zrodła tylu woien cywilnych, ktore ſię pod ich Panowaniami podniosły, tylko odmowienie niektorym łaſk y dobrodzieyſtw Krolewſkich: tak iaſną iak ſłoneczny promień, tę prawdę, mogłby kto dobrą książką wywieść, y to nie wątpliwie pokazać; ale wiadomym cokolwiek Kronik naſzych, długo tego dowodzić nie trzeba.

Zeby tu iednak choć przynaymniey w iednym przykładzie ſetne podobne dla krotkośći zamknąć, y w tym iednym drugie iak w zwierciedle, pokazać. niech będzie wizerunkiem tey prawdy, Wielki Stefan Batory: Mielecki, Woiewoda Podolſki, Wielki Wodz y Zwyciężca, urażony na Węgrow Krolewſkich pod ſwoią Kommendą będących, Buławę oddał

dał niechcącemu iey odebrać Krolowi, gdy go Krol niemogł przemodz, oddał po nim Zamoyskiemu, o ktorą całemi siłami konkurowali Zborowscy: po Wolskim Kanclerzu, iemuż Kanclerstwo, Podkanclerstwo Baranowskiemu;czego znieść nie mogli, Goslicki Poselstwami do rożnych Dworow wsławiony, Załączkowski, wielce człowiek estymowany, Ossowski Referendarz Kor. *Zaiątrzeni* Zborowscy że ich Pieczęć minęła, z temiż o minione wakanse Malkontentami, z krewnemi tudzież w całey Polszcze y Litwie z spoiwszy się, Szlachtę po wszystkich Woiewodztwach truciżną y jadem przeciw Krolowi napoiwszy: *cum jam studia populi ut ipsi judicabant, alienata esse à Rege viderent, etiam conjurationem, quæ eum Regno pellerent, vel tollerent,concipiunt.* Piasecki p: 15. Więcey Krol miał z niemi do czynienia, iak z nieprzyiaciołmi obcemi. Z tychże przyczyn, Kmitow, Tarnawskich, Gamratow, pod Zygmuntem I. że ich wakanse minęły, Seymy rwących,straszny rokosz pode-Lwowem pobudzaiących; z tychże przyczyn Zebrzydowskiego podZygmuntem III.wszystkieSeymy zrywaiącego, y rebellią podnoszącego widzieliśmy; że setnych Jmion y teraz kwitnących, a ktorych Przodkowie dla nie dostąpionych wakansow, Krolom stali się nieznośni, tu wspomnieć nie możemy. y też nie widziemy potrzeby. Krotko a rzetelnie mowiąc: Zadney inszey nie było przyczyny nieuspokoionego, często

ſtrapionego, gorzkości y umartwienia pełnego Krolow życia, tylko dyſtrybuta Wakanſow. Cośmy tu z Kronik naſzych namienili, potwierdziemy w przyſzłym paragrafie pięknym Karwickiego textem.

Czyżby więc nie mogł to ſamo naylepſzym z naſzych Krolow powiedzieć, co Nerwie naycnotliwſzemu z Ceſarzow powiedział przyiaciel: (7.) *Nerwa do Senatu przyſzedł* (Hiſtoryk mowi) *y był z wielkiemi applauzami przyięty. Arius Antoninus Jego nayscisleyſzy przyiaciel, ściſnąwſzy go, te mu ſłowa powiedział: że Jego wywyżſzenie na Tron miał za naywiękſze dobro ludu, Senatu, y Państwa, ale że z umartwieniem widział ciężar ten na barkach Nerwy, ktory go na niezliczone przeciwności y niebeſpieczeńſtwa podaie, nie tylko ze ſtrony nieprzyiacioł, ale też y bardziey ieſzcze ze ſtrony przyiacioł, ktorzy rozumieiąc, że zaſłużyli ſobie na to wſzyſtko o co prosić go będą, ſtaną mu ſię wnet, ieżeli im cokolwiek odmowi, niebeſpiecznieyſzemi y gorſzemi daleko, niż dawni nieprzyiaciele Iego.* Otoż ordyna-

(7.) Nerva in Senatum venit, ab eo ſummo cum applauſu ſalutatus. Arius Antoninus amicorum Nervæ intimus Imperatorem amplexatus, his eum affatus eſt: quod Ejus evectionem ad faſtigium Imperii, tanquam ſummam Senatus, populi, Imperiique fortunam ſpectaret, ſed quod non ſine dolore conſpiceret, amiciſſimo ſuo Nervæ eſſe id onus impoſitum, quod eum fere innumeris ærumnis periculisque exponeret, non ſolum ab inimicis, ſed multo plus etiam ab amicis, qui putaturi ſunt omnia ſe mereri iisq; quidquid petierint, e deberi, ſi recuſet, mox hoſtes inimicis

dynaryine zrodło złości y nieprzyiazni poddanych przeciw Panom naylepszym, że mogą absolutnie rozdawać, y odmawiać. Gdyby więcKrolowie nie mieli nic do odmowienia nikomu, y do preferowania iednego nad drugiego, cożby za przyczynę nie ukontentowania y nienawiści przeciw sobie dać mogli? zażywaliby raczey tego pokoiu, y tey spokoyności umysłu, ktora im iest tak potrzebna do myślenia o wielkich Rzplty sprawach;byli by uwolnieni od naytrudnieyszych troskow,od zazdrości, od złości, od Malkontentow zemsty, ktorzy zawsze znayduią, co do nagany y złorzeczenia, y ktorzy zaraz zwykli złosliwie rozsiewać , że pierwsze dostoieństwa, honory, Starostwa, Krol nie rozdaie, tylko na rekommendacye parcyalnych Ministrow, lub podchlebcow, białychgłow, trefnisiow, że Krol preferuie zasłużonym nowych y nic wartych ludzi, dzieci, kobiety, prożniakow, Ptymetrow, parazytow Dworskich, tkaiąc w nich co naylepszego bydź może, y że Senat niesposobnemi zarzuca. Ktoż więc z nas nie słyszał takowych niegodziwych obelg y złorzeczeństw przeciw Krolom naszym, ktorzy na nie sobie naymniey zarobili? Coż by więc złego było, a raczey iak wiele dobrego, uwolnić się od okkazyi takowych nienawiści y iadow? y znieść przyczynę tylu mozołow y uraz? rezerwuiąc sobie

 wolną

veteribus pejores ac periculosiores deventuri *Hardien in Nerva.*

wolną approbacyą obranych y do Wakansow podanych; o ktorą nikt by nigdy skarżyć się nie mogł, bo by Krol Kandydatom od Rzplty podanym dobrodzieystwa rozdawał, a sobieby rowny Wielkich y mnieyszych affekt zupełnie zachował, przez estymacyą swey mądrości y cnoty, przez Oycowską ku ludowi miłość, y przez uśilne o dobro swych poddanych staranie; ktory by ieden cel był na ten czas Krolow, nie iak teraz iest, że tylko do partykularnych ludzi ukontentowania muszą wszystkie swoie mysli obracać.

Piękne to wszystkie rzeczy, *Republikanci przeciwko Elekcyom*, odpowiadaią, ale rzetelnie mowiąc, trzeba się mocno reflektować nad tym, że to Rzplta w swoim dawnym Systema, na to Krolom zostawiła w ręku absolutne wszyskkich rozdawanie wakansow, aby Krolowie wszystkim mogli dobrze czynić, y wszykich przez to sobie serca zniewalać, a zle nic nikomu, żeby czynić niemogli. Więc odbieramy Krolom sposob przywiezywania do siebie serc swoich poddanych. Bo to darmo iest, mowmy co chcemy, nikt zaprzeć tey prawdy nie może, że gdyby nayświętśi, naylepśi, naycnotliwśi, naydoskonalsi, naystarannieysi o dobro publiczne byli naśi Krolowie, kiedyby nic do dawania nie mieli, to by affektu y przywiązanych do siebie nie mieli. Jest to tedy wywracać dawne Systema Rzpltey w tey mierze, to odeymować Krolom, co Ich naturalnie y naybar-

naybardziey przyiemnemi y respektowanemi u swych czyni poddanych.

Na to tak odpowiedaią *Republikanci za elekcyami*: naprzod, że to iest mylące się mniemanie, aby Rzplta z swoiey choyności ustąpiła y zostawiła Krolom, absolutne rozdawanie Wakansow. Krolowie Rzplty, wszystko co ma powoli akkordowali y ustąpili, nie Rzplta Krolom: a Krolowie sobie sami rezerwowali absolutną dystrybutę Wakansow, ani nigdy dotąd do czego przeciwnego w Paktach Konwentach nieobligowali się Rzplty. Nikt im tey ich własney prerogatywy nie wydziera, ani wydrzeć, przeciw ich woli nie może. Przeto się mowi, iako rzekło się z początku, że za życia Krolow nikt Im nigdy tego własnego ich prawa Maiestatu odiąć żadną miarą nie może, chybaby sami oni chcieli y raczyli go sobie dobrowolnie ubliżyć. Y o tym niemasz żadney kwestyi. Rzplta zaś pod czas *Interregnum* samego, absolutną swych praw iest panią, y na ten czas tylko wolno iey iakie chcieć podać *Pacta Conventa*, iak się to dzieie we wszystkich Elekcyinych Krolestwach y Państwach. Krolowie zaś cale dobrowolnie z Narodami *Pacta Conventa* przyimuią. Wolno im ie przyiąć, y nie przyiąć, ieżeli ich nie pociąga Korona. Więc się mowić nie może, *żeby Polacy odbierali Krolowi sposob przywiązywania do siebie serc swoich poddanych*: bo ta modyfikacya, nieodbieranie władzy w rozdawaniu Wakansow,

bez

bez Krolow samych bydź woli nie może, czy by ią chcieli za swego Panowania czynić, czyli przyiąć w Paktach Konwentach z Koroną y berłem.

Jdzie zaś tu o to tylko, aby szczerey prawdy y rzetelności dociec, czyli absolutne rozdawanie Wakansow przywięzuie serca poddanych do Krolow, czyli rączey skutek przeciwny sprawuie. Niech to bowiem tak będzie, że wakanse na to są w ręku Krolewskich, aby Krolowie nikomu zle, a wszystkim dobrze mogli czynić, y swoich obligować poddanych; niech to tak będzie, że ta była y iest Krolow y Rzplty intencya. Ale przez kilka wiekow pod tylą panowaniami oczywiście widziemy, że Krolowie tego nie dochodzą tak pożądanego końca, że w skutku samym dzieie się inaczey. Dopierośmy trochę wyżey mowili, co y tu powtorzyć rzecz sama każe, y rzecz bez wątpienia tak iest, y ustawiczna to pokazuie experyencya, że (8.) *Krolowie rozdawaniem absolutnym Wakansow, więcey zawsze niewdzięcznikow, malkontentow y nieprzyiaznych, niż sobie przywiązanych y obowiązanych czynią; obliguią iednego, razem dyzobliguiąc dziesiąciu: a y ten ieden niech o co nowego prośi, niech mu Krol* to od-

(8.) Quantum commodi & utilitatis ipsimet Reges ex hac absoluta dispositione justitiæ distributivæ reportent, experientia testatur, dum sæpissime loco debitæ gratitudinis, odio, cavillationibus proscinduntur ab ingratis cuculis, qui post centum recepta beneficia,

to odmowi, niech mu preferuie inßego, to mowię, y ten ieden, Dworu zaraz nieprzyiacielem się sta-ie, znayduie wnet co ganić, co przeciw niemu złorzeczyć, czym martwić, y Panu niewdzięczno-ścią y Seymu zakłuceniem dokuczać. Nowy więc gracyalista na czas przystanie do Dworu, a dawnieyszy, ktoremu odmowić musiano, od-stanie: y tak Dwor iest iak Pan, co sług usta-wicznie przyimuie, y ustawicznie odprawia. Nie napatrzemyż się tego codzień? Chyba gość dzisieyszy w Polszce kto tego nie wie, y komu to dziwno. To więc zawsze prawda nigdy nie odbita będzie, (choć to przeciw intencyi Krolow y Rzplty) że wakansow iak teraz dystrybuta, y była zawsze, y będzie zawsze, tyśiącznego Krolow umartwienia, y zgryzot, mnożenia Dworowi nieprzyiacioł wielu, nie-nawiści tych, ktorych wakanse miiaią, nie-wdzięczności tych, ktorzy ie biorą, a w braniu nienasyceni są: zatym burzenia przeciw Kro-lom, Seymow rwania, kłotni y scyssyi, wszel-kich nierządow y nieszczęść publicznych ie-dynym y nigdy nieustawnym zrodłem. Poka-zuie się więc z tąd, czy to prawda iest, *że gdy-by y naylepśi Krolowie nic do dawania nie mieli, to by affektu y przywiązanych serc do siebie nie mie-li.* Mizerne przywiązanie y wdzięczność! poty poki dobrodzieystwo iak kwiatek iest świeże,

Lecź

si tandem unicum ipsis denegetur, obliti præteritorum, implacabili odio contra Reges & aulam æstuantes ac debacchantes, publica sursum deorsumque miscent. *Karwicki Discur: XIV. Lib: III.*

Lecź to naoſtatek niech będzie iak chce, niech to będzie y prawda przynaymniey wſpekulacyi, bo w rzeczy ſamey, nigdy nie była y nie ieſt, ze rozdawanie wakanſow przywięzuie do Krolow: alboż y w naſzym ſyſtema, (mowią *Republikanci za elekcyami,*) Krol nie rozdawałby dobrowolnie y łaſkawie wakanſow? alboż dać y odmowićby przywileiow nie mogł? alboż przywileiem nie obligował by biorących? alboż tak do Dworu nie muśieliby wſzyſcy iezdzić po przywileie, iak teraz ieżdżą? Ale to arcy-pewna y oczywiſta ieſt, że daiąc Wakanſe y przywileie nie na rekomendacye prywatne, nie przez preferencyą iedney nad drugą oſoby, lecz daiąc ie od Rzpltey obranym, mnieyby y odbierali, y czuli niewdzięczności Krolowie, nie mieli by mnożenia malkontentow okkazyi, żadnego by nie pokoiu nie mieli, a za ſtaranie o dobro Publiczne, o utrzymywanie Seymow, za rozdawanie honorow y łaſk rekommendowanym od Rzpltey, byli by ſtatecznie kochani, y od każdego y od całego Narodu, choć nie od zakupionych na czas obligataryuſzow; byliby ſławni y ſzanowani wiecznie.

§. XV.

Obiekcya o Miniſtrach.

LEcz coś tu ktoś znowu *Republikantom za elekcyami* przerywa y mowi: Choć by iuż y

tak

tak było, że Krolowie, ani na mocy, y powadze Krolewskiey, ani na swym uspokoieniu, ani na miłości u poddanych, (obranym od Rzpltey wakanse rozdaiąc) nic by nie tracili, ale ich Ministrowie czy na tym nie tracą? czy nie oczywiscie ich by mocy ubyło? czy im nie mi o że wszyscy z ich ręku łask Krolewskich patrzą, y im obligowani bydź muszą, poki Dwor wakanse absolutnie rozdaie? możnaż to aby oni tak łatwo na tę zezwolili odmianę?

Odpowiedaią nato *Republikanci za elekcyami:* Arcy-trudna iest w prawdzie do nasladowania owa cnotliwych y nie interessowanych Ministrow, wielkość umysłu, ktorą Monarchom swym to radzą, co Monarchom, nie co sobie pożytecznieyszego bydź widzą. Taki był nie porownany Agryppa, rowny Mecenasowi, Oktawiusza Faworyt, ktory Panu swemu abdykacyą Panowania nad Rzymem y oddanie Rzymianom zupełney wolności, mocno y usilnie radził: Chociaż widział, że pod absolutem Rzymu, nikt by go był w mocy y wkredycie nie celował. Co to za poczciwość Ministra! Bardziey przeciwnie Mecenasa radzącego usłuchał Oktawiusz, ale Agryppę, dla iego wolności y szczerości, tym bardziey y przez całe życie pokochał, y swą mu przyiaźń y po śmierci Jego świadczył, kiedy sam August na pogrzebie iego żałosny perorował panegiryk, dowodząc, że on, y Rzym, naycnotliwszego człeka, y naywiększego Wodza, w Agryppie stracili

cii. Taki był Wielki Cycero, o ktorego iednego affekt y ſerce tyle ſię ſtarał zwycięſca Rzymu Juliuſz Ceſarz, ile o wſzyſtkich Rzymian: widział Cycero, że pod nim mogł wſzyſtkim władać, y wſzyſtko mieć w ręku, przecięż nigdy mu inaczey nie radził, tylko żeby wolność Rzymowi przywrocił, a z regulował ią dobrze. Mark zaś Antoni podchlebca, Juliuſzowi Berło w rękę wdzierał y w tłaczał mu na głowę Koronę: kogoż przecię więcey potomne ſzacuią wieki, czy Cycerona za Oyczyzną, czy Antoniuſza, radzącego przeciw Oyczyznie? y ciągnącego na to iedno, aby ſąm wſzyſtkim pod Juliuſzem władał? Cycero więc y Agryppa rzadkie dobrych Miniſtrow modele. Znalazł ſię przeſzłego wieku cnotliwy ich nasladowca w Anglii *Fleewoold*, ktory Kromwelowi brania Krolewſkiego ſkutecznie odradził tytułu, za ktorym Angielſkiego Tronu poſzłaby była, podobno ſukceſſya, y może by dziś tey, ktorą maią wolności, Brytanowie nie mieli. Choć to ſą tak rzadkie przykłady, znaleść y te chwalebnych ſwoich nasladowcow mogą. Niech tylko Miniſtrowie nie ſiebie, ale ſwoich ſzczerze kochaią Monarchow, to o to dbać nie będą, co im z ich mocy ubędzie, ale o to, co uſpokoienia y ſławy ich Panom przybędzie.

Nie zezwoliłby pewnie na Elekcye do Wakanſow ow ſławny w naſzey Hiſtoryi Włoch Kallimach, Albrychta Kr. faworyt, ktory

ſiebie

ſiebie nie Albrychta kochał, ktoremu abſolutne rozdawanie Wakanſow bardziey iak Krolowi pożyteczne było, bo iego bardziey iak Krola moc fundowało y kredyt. Jemu, trzeba przyznać, że przez takową na elekcye odmianę, coś by rzetelnego ubyło, choć Monarſze iego, nic by cale nie ubyło Krolewſkiego Majeſtatu,godności y mocy. Ale Miniſtrowie dobrzy, o ktorych ſzczerey ku Panom miłości nikt nie wątpi, ktorzy ſwoich Krolow prawdziwie y rzetelnie kochaią, y rownie im dobrze iak ſobie ſamym życzą; tacy tedy Miniſtrowie czy nie preferowaliby raczey uſpokoienia, miłości u Ludu, y ſławy ſwych Monarchow, nad właſne ſwoie korzyści ? nad ſwoię potencyą ? ktora im rośnie z rozdawania przez ich ręce abſolutnego wakanſow. Jle że wiedzą dobrze przez doświadczenie właſne, iż iak Krolom ſwe łaſki, tak y im rekomendacye ich nie nadgradzaią ſię wdzięcznością: poty dobrzy, poki daią, albo w ręku co maią do dania; bardzo zli, kiedy iuż wſzyſtkie Krolewſkie wyſzafowali łaſki. Przyiacioł moc, kiedy ieſt konkurować o co, oboiętnych y nieprzyiacioł więcey, kiedy nic nie wakuie. Dopieroż po rozdaniu Wakanſow, uczyniwſzy kilku na czas krotki, kontentych, iak wiele, od daleko więcey malkontentow , złorzeczeńſtw, zemſt, Kalumnii, perſekucyi, wycierpieć powinni ? Y ſwoie zatym niezliczone, y ciężkie od tylu niewdzięcznikow y Malkon-

tentow

tentow miarkuiąc zgryzoty, ktore im wytchną stokrotnie, ten plezyr szafowania łaskami Pańskiemi, y Panow swoich, ustawiczne a srogie, od teyże niewdzięczności ciosy widząc dnia prawie każdego cierpiących, czyli nie kontenci iuż raczey będą? że y oni sami tylu obłudnych Kortezanow, fortunie tylko swoiey, nie sobie przyiaźnych, tylu za odmowione wakanse nieprzyiacioł zawistnych, tylu za świadczone przysługi y zalecenia niewdzięcznikow okrutnych, całe się pozbędą: y że Pan Ich, ktoremu wiernie służą, do ktorego całym są przywiązani sercem, nie będzie miał Malkontentow, kłopotow, nienawiści, niewdzięczności, zgryzot zdrowie y życie psuiących, a mieć będzie spokoyność umysłu, nienaruszony u poddanych affekt, y estymacyą w Europie, z dobrze rządzonego, zgodnie rady y Seymy konkluduiącego, y Kwitnącego Narodu. Zyczliwi tedy y wierni swym Krolom Ministrowie, a oraz rozsądni ludzie, poymuią to dobrze, że przez elekcye do Wakansow y oni by sami od millionnych niesmakow y zgryzot uwolnieni byli, y że ich Panowie, pewnie kochańsi spokoynieysi y sławnieysi by byli.

Poymuią y to, że choćby elekcye do wakansow ustanowione były, z zostawioną przy Krolach mocą konfirmowania dobrowolnego przez Przywileie, albo sprawiedliwego odmowienia przywileiow, to by się y te przywileie

bez

bez Ministrow przyiaźni nigdy nie obeszły: a tym czasem iużby na nich ńikt narzekać niemogł, nikt ich ganić, nikt im być nieprzyiacielem o dystrybutę wakansow, y że przy honorze wielką y oni mieliby spokoyność. Tacy tedy Ministrowie Panow szczerze kochaiący, Oyczyżnie dobrze życzący, rozumni y rozsądni, prędzey ieszcze z experyencyi własney, niż inśi, podobnoby pozwolili na podawanie Kandydatow przez elekcye; a ktorzyby opierali się temu, pokazaliby iawnie, że swoie nad Oyczyzny y Panow swych iawnie przekładaią dobro y prywaty: W czym Rzplta łatwoby się postrzegła.

§. XVI.

Odpowiedaią Republikanci, na insze przeciw sposobowi od nich podanemu oppozycye.

OPponowali wyżey Republikanci przeciw elekcyom: *że Przodkowie Nasi, tych do wakansow Elekcyi, nigdy w mysli nie mieli.* Odpowiedaią za elekcyami Republikanci: że tego nie rzekną, ktorzy wiedzą dobrze że o tym samym y naśi myslili Przodkowie, y że o tym pisali. Myslano co my teraz, za Zygmunta III. y Władysława IV. Trzeba wyżey zasiągnąć, Za Batorego mocno sarkano, na *distributivam Justitiā*, po wielu przykładach, osobliwie o dane Podkanclerstwo Boruchowskiemu, *amanuensi-*

nuenſi Zamoyſkiego. Gorzey ieſzcze po Stefanie narzekano za Zygmunta III. o ſetne takie dyſtrybuty; nie ktore wylicza Karwicki. Po śmierci więc tego Krola; *tum demum* (mowi Karwicki Lib: 3. Diſcur: 13.) *experta tot mala Reſpubl: ex occaſione diſtributivæ Juſtitiæ: cæpit mox poſt fata Sigiſmundi III. cogitare de modo diſtribuendorum vacantium: tractatum hoc negotium ſub interregno: ſed ij, qui gratia Vladislai IV. quē certe Regem ſperabant, magis ſecuri quorumvis Officiorum eſſent, ſi in Regis manu abſoluta eorum diſpoſitio maneret, quam ſi a plurium calculis expectanda iis forent, non permiſerant quidquam contrarium ſtatui. Sufficiebat inter Pacta Conventa inter alia potiora hoc ingeri:* Modum juſtitiæ diſtributivæ, ut ad orbitam reducatur, inveniendum eſſe: *Sed iſtud punctum poſtea nemo urgebat. Etenim ut Piaſeccii verbis utar*, non paucis corrupti promiſſis tunc deſerebant Rempubl: eoque non nulla, quæ ad pacta pertinebant, Reipub: utilia, fuerant intermiſſa. *Populariore quovis a promovendis, quæ Regi diſplicerent, declinante.* Y tak te myśli zniknęły.

W Paktach iednak Konwentach od Władyſława IV. *An:* 1632. zaczynała iuż ſobie oſtrzegać Rzplta, że *juſtitiam diſtributivam* życzy w klubę wprawić: *de modo juſtitiæ diſtributivæ, warowały to u nas Stany Koronne y W. Xięſtwa Litewſkiego, żeby go w klubę wprawić.* Toż ſamo w Paktach znayduie ſię z Janem Kazimierzem, z Michałem, z Janem III, z Au-

guſtem.

guſtem &c. Do tego w prawdzie nigdy nie przyſzło, ale ieſt zawſze w receſsie. Za Michała Roku 1672, w Konfederacyi Gołembiowſkiey coś zaczęto: *præſenti Confederatione cavemus, ut Miniſteria Regni, qualia ſunt: Scipio uterque, Sigillum utrumque, clava utraque, Theſaurariatus Regni, adminiſtratio Artilleriæ Regni*, &c. *à Comitiis ad Comitia in biennio immutentur, & reddantur ſtatim in principio Comitiorum &c. Załuſki pag:* 409. Na Seymie Roku 1673, toż ſamo całemi popierano siłami: ále ten ſpoſob wprawiania w klubę *diſtributivæ juſtitiæ*, y nie był w ſobie y nie zdał ſię ſkuteczny. Na ten więc Punkt *Pactorum Conventorum* tyle razy potwierdzony, inſzy ſpoſob, to ieſt ow ſpoſob, ktory namawiano po śmierci Zygmunta III. podał y ponowił, przed lat koło ſześciudzieśiąt Karwicki, Podkomorzy Sandomirſki, niezmiernie rozumny Republikant, w Książce *De corrigendis defectibus Reipublicæ Polonæ*, gdzie obſzernie y gruntownie radzi, aby dyſtrybucya Wakanſow, do Elekcyi Rzplty przeniesiona była. O tym *primo, ſecundo, & tertio Libro*, naywięcey traktuie. Maſz niżey cząſtkę dyſkurſu iego wyiętą z Kśiązki trzeciey. (*)

Było tedy wielu, ſą pewnie y teraz niezliczeni w Rzplty ludzie godni, poczciwi, rozſądni,

(*) Difficillimum ad reſolvendum eſſe hoc punctum, de modo juſtitiæ diſtributivæ non ignoro, & niſi in

rozſądni dobrze *Statum* rozumieiący, experyencyą wielką, w rzeczach maiący, z pierwſzych Senatorow, Biſkupow, Miniſtrow, Urzędnikow, y Obywatelow Kroleſtwa, ktorzy o dobro-

ſi in omnibus Electionibus Regum, inchoando a Vladiſlai IV. cautum Reipub: Pactis Conventis inveniretur, non præſumerem id in arenam producere. Delicatum enim eſſe jus hoc fateor, & in quo vis Imperii conſiſtit. Ideoq; inter prima ad orbitam reducenda in Statu Reipubl: liberæ, dico, eſſe hanc abſolutam juſtitiæ diſtributivæ diſpoſitionem. Gloriamur habere nos Rempubl: liberam, abſolutum dominium deteſtamur. Interim non cernimus incauti, hanc eſſe non ſemitam, ſed regiam viam ad formandum ſenſim abſolutum Dominium. Creare pro libitu Duces, ipſisq; diſpoſitionem Exercituum committere, nominare Cancellarios, Mareſchalcos Supremos, conferre Curules Senatorias cui placet, omnes in genere honores, Magiſtratus, dignitates ſupremas diſtribuere pro libitu, ad hæc poſſe Capitaneatus & tenutas opimas pro beneplacito egentibus, adeoq; ſervitio promptioribus conferre, & Irum, quod dicitur, Craſſum exiguo temporis ſpatio reddere, quæ nam aptior via ad formanda ſibi Dominii abſoluti, ſubſidia eſſe poteſt ? Notat hoc Hiſtoricus noſter dum inquit: *Studia eorum, quos Rex promovet, ſibi mancipat & alios, qui illos honores appetunt, ad obſequium ſuum allicit, ac ita non vi, ſed lento ſuaviq; flexu animos omnium ad partes ſuas inclinat.* Equidem creſcente in dies cum luxu gentis noſtræ cupiditate divitiarum, ambituq; honorum, nullus aptior modus poteſt eſſe ad hanc rem perficiendam; & niſi æmulatio inter Potentiores, ac Antipatia, hanc libertatis Machinam ex oppoſito (non tam amore ejus quam odio adverſariorum) ſuſtineret, totalem jam ſine dubio ruinam paſſa fuiſſet Libertas. Quanto interim hæc lucta (dum hi impellunt illi ſuſtinent) conſtiterit Reipub:, exempla teſtantur. *Quantum ad me citius convenirem in hoc, ut*

& re-

o dobroci, y pożytkach tego ſpoſobu Rzeplt Ubeſpieczaiącego; zupełnie wyperſwadowani ſą, ſtarſi oſobliwie wſzyſcy, y bez tego ſpoſobu *Pluralitatem* nie życzą. Nie można tedy

M mowić

& reliqua Jura Majeſtatis rurſus Regibus reſtituamus & ex Repub: bonum Regnum formemus, prout ſub antiquis Regibus fuit, quam ut in hoc male mixto Regio & Reipub: Statu, inter perpetuas libertatis cum Majeſtate luctas, Statuum diffidentias, colliſiones internas, ſenſim pereamus. Hoc identidem profiteor, quousque apud nos regimen mixtum erit, nec calidum, nec frigidum, eousque nec Rex pacifice regnare, nec Reſp: quiete uti poterit. Hic enim eſt vere lapis offenſionis (juſtitiam diſtributivam puto) hic ſcopulus, ad quem non ſolum conſilia Reip: ſed Regum ipſorum & quies ac fortuna alliditur. Nec licuit ulli Regi etiam optimo tam felicem, nullis etiam prudentiſſimis Conſiliariis Ejus, tam perſpicaces eſſe, ut hunc ſcopulum evitare potuiſſent. Dum uni gratificantur, decem & plurium odia incurrunt. Hinc libere fateor, expedire ipſismet Regibus Eorumque Miniſtris, ut hanc diſtributivam juſtitiam Rex cum reliquis Statibus communicet: exemplo Theſei olim Athenienſium Regis, qui jure Suffragii, in eligendis Magiſtratibus, in populum collato, ſe pene jure Regio exuit, præeminentiam tantum Regis, & cuſtodiam legum ſibi reſervavit. Sic enim Rex filum continuarum colliſionum inter Status, odiorum contra ſe, invidiæ contra miniſtros, præcidet, pacatum & tranquillum regimen ſuum reddet.

Quantæ enim ex hac occaſione turbæ, quanti motus ſemper fuerint, teſtantur Hiſtoriæ. Sub Sigiſmundo I. Cancellariatus Regni præter ſpem Choyniccio collatus, ſpe fruſtrato Gamrato, cauſa fuit Comitiorum peſſime ruptorum; & odium Regi, necdum apud plurimos, ſed etiam apud Reginam uxorem conflavit, quæ propterea per aliquot dierum ſpatium, ne adire quidem Regem voluit. Capitaneatus Cracovienſis ab

eodem

mowić nic, o czymby naśi Przodkowie iuż dawniey nie myśleli, y o czymby rownie nie sądzili: iako y teraz wszyscy pryncypalni w Rzeplitey ludzie. Ale wielkie iak ta imprezy y sprawy,

eodem datus Kmitæ Palatino Cracovienſi poſt habito Tarnovio Caſtellano, quantas turbas in Rep: dederit, & vatiniano odio inflammaverit horumMagnatum animos, adeo ut non niſi morte extinctæ ſint illorum inimicitiæ, teſtatur vita Petri Kmitæ. Sub Stephano Rege, cum poſt aſcenſum Dembinſcii Cancellarii Regni ad Caſtellanatum Cracovienſem, Cancellariatus Petro Dunin, Vice-Cancellariatus vero, ad quem Zborowſcii tum potentes Joannem Zborowſki deſignabant, datus eſſet præter omnium expectationem Joanni Zamoyſki, quantæ hinc offenſæ! quæ eo magis auctæ ſunt, poſtquam Mielecki Supremus Dux Exercitus, offenſus inſolentia Hungarici peditatus, Præfecturam Militarem reſignaſſet; hæc vero Præfectura, poſtpoſitis rurſum Zborowiis, data eſt à Rege Zamoyſcio. Jn tantum enim hæc odia excreverunt, ut denique ad conjurationem contra Regem ventum ſit. Sigismundi III. temporibus ex occaſione juſtitiæ diſtributivæ ingentia incommoda afflixerunt Rempub:, dum primaria capita cõſurrectionis contra Regem vulgo *rokoſzu*, hi fuerunt, qui vel officia aliqua, vel tenutas à Rege prætendentes ſpe fruſtrati, nihil niſi vindictam contra Regem, ſpirabant; & alios in conſortium ſui trahebant, prætenſo privatis ſuis vindictis velo publicæ *Libertatis*. Zebrzydovii Palatini Cracovienſis primos conatus impulit Mathias Smogulecki, qui licet a Rege hoc auctus opibus, ac Præfectura Bidgoſtenſi ornatus fuiſſet, interim quod in petitione muneris Referendarii Regni ſe poſtpoſitum vidit, in partes Palatini tranſivit, adeo gratus eidem Conſiliarius, ut quo fideliorem eum ſibi deinceps redderet, Palatinus filiam ei ſuam deſponderet, teſte Lubinio de motu Civili, quem etiam, auctor idem, lituum hujus belli nominat. Auxit hanc inſurrectio-

ſprawy ktore z początku bydź ſię naytrudniey ſze y prawie niepodobne zdawały, przeciąg ie czaſu ułatwia: oſobliwie kiedy moc złego y
M 2 nie-

ſurrectionem conrra Regem Januſſius Dux Pincerna M. D. Lit. ob Præfecturam Dudenſem, poſt obitum Patris ſui Chodkiewiccio datam, ſibi vero denegatam. (*Z tąd, popraw errorv pag: 49. w tey Xiążce, o tymże Staroſtwie Dudyńſkim*) Herburtus partium Regiarum acerrimus primum defenſor, dum ſpe concepta Præfecturæ Præmiſlienſis, poſt cædem avunculi ſui, fruſtratur, non ſolum ad *rokoſz* tranſiit, ſed etiam pernitioſiſſima Reipub: & Regno Conſilia communicare cum Gabriele Batoreo, Stephani olim Regis ex Fratre Nepote, cæpit.

Longum foret hujusmodi odia contra Regem & Aulam, ruptiones Comitiorum, motus Civiles, ex occaſione diſtributivæ juſtitiæ recenſere; verbo dicam, quidquid horum ex parte Zboroviana contra Stephanum, Zamoſciana contra Sigiſmundum, quidquid horum contra eundem ex parte Zebrzydovii & Januſſii Ducis, in publica Nobilitatis conſurrectione actum eſt, id totum fere juſtitiæ diſtributivæ debemus; libertas pro velo tantum malignitati fuit, ut ſpecioſius incauti fallerentur; hinc bene Piaſeccius obſervat, in Comitiis Anni 1616. dum inquit: *Comitia hac ex voto abſolvit Rex, cum nulla beneficia vel officia tunc vacarint, quibus ut ſolet, ſtudia partium diſtracta, turbant negotia publica.*

Denique in Electionibus Regum quid aliud in cauſa eſt, quod tanto æſtu, tanto fervore, partes ſciſſæ ſuos candidatos promoveant? niſi illa vana ſpes, quod nempe ſperent futurum Regnantem, ipſorum arbitrium in omnibus ſecuturum; & ex ipſa eorum Sententia omnes dignitates, omnia beneficia diſtributurum. Quod quam fallax ſit, viva exempla in Zboroviis ſub Stephano, in Zamoyſcio ſub Sigiſmundo III. ut alios præteream. Obſervat hoc idem Piaſeccius in Rege Stephano, ubi collaudata ipſius æquabilitate, quod in benemeritos
etiam

nieſzczęść publicznych przyſzedłſzy do oſtatniego ſtopnia, do mocnieyſzych przymuſza lekarſtw y ſpoſobow.

Opponowali y to wyżey Republikanci przeciw Elekcyom, *żeby ten ſpoſob ſtan terażnieyſzy do gory wywrocił.* Nic łatwieyſzego Republikanci za Elekcyami mowią, iak odpowiedzieć na to, y to zupełnie oświecic: Krol, mowią, tęż ſamę mieć będzie powagę, bo bez Jego dobrowolney cale approbacyi, ktorą mu wolno odmowić, nikt nic nie otrzyma: tylko że nie prezentowanych od iedney partykularney Oſoby, ale prezentowanych od Rzepltey łaſkawie do Wakanſow przyimie: zawſze tedy prawo Majeſtatu całe mieć będzie, konfirmuiąc obranych, iak teraz: nic nie ſtraci z prawa Maieſtatu, daiąc tak na wſzyſtko przywi-
leie

etiam nullo Miniſtrorum Aulæ commendante dignitates & beneficia conſerebat. addit clare: *Sed brevi incurrit propterea odia graviora, Rex præſertim apud Zborovios, qui cum in ejus electione majorem præ cæteris operam præſtitiſſent, ex voto ſuo adminiſtrandum Regnum & maxime beneficia diſtribuenda fore ſperabant.* &c. &c.

Tandem diſtributiva juſtitia ſub Sigiſmundo Tertio in Monopolium verſa: venum exponebantur magnæ dignitates & officia comparabantur pretio, quandoque apud mimos, Janitores, aliis. Quid mirum ergo Statum Equeſtrem Senatoribus non fidiſſe, dum eoſdem non ſolum dato, ſed quandoque promiſſo ita flecti vident, ut toti privatæ rei ſtudeant miſſa cura boni publici. Ut ergo hanc diffidentiarum & odiorum ſcaturiginem occludamus, agemus primum de Præfecturis ſeu Capitaneatibus & tenutis, tū de modo ſuffragiis ſecretis creandorum tam Senatorum, quam Officialium quorumvis Regni & Palatinatuum. &c. *Karnicki Lib: 3. Diſc: 13.*

leie iak daie na Woiewodztwa Połockie y Witebſkie, na Zmudzkie Staroſtwo, na Podkomorſtwa y Ziemſtwa: Przywileie zaś pewnie poydą z większą przezornością, ſprawiedliwością y godnością, potwierdzaiące tych, ktorzy będą prezentowani od Rzpltey, Senatu, y Szlacheckiego Stanu. Nie ieſt że to bowiem godnieyſza, rozſądnieyſza, y ſprawiedliwſza rzecz, konferować godności y łaſki, podanemu od Woiewodztwa lub Rzplty, niż tylko, na iednego, ktorey Krolowie zdaią ſię poddawać, rekommendacyą? Krolowie Francuſcy poddaią nie co, kollacyą tyśiącznych, y tyśiącznych, y naywięſzych Benficyow Kościelnych (przez racyą ſumnienia) zdaniu iednego Kościelnego godnego człowieka: ieſt to iednak rzecz wielka y naycelnieyſzy Korony Kleynot: co temu ktory trzyma iak zowią *Folium Beneficiorum*, prerogatywę daię ledwie nie Pańſką nad tylą dobrami, BOGU y Kościołowi poświęconemi: w czym że to tedy ubliża ſię tu prawu Majeſtatu? że Krol temu daie, ktorego mu wybrany na to człowiek godny y ſumienny na Regeſtrze podaie? Jeżeli więc iednego Miniſtra zaleceniom niby ſię poddać, nic to Krolom nie ſzkodzi, coż tedy ma ſzkodzić zaleceniu Woiewodztwa, lub Rzplty, niby ſię poddać, z wolnością odmowienia, kiedy ſię niepodoba Oſoba? iako wyżey ſię mowiło. Do tego nie ludziom w tym, ale prawu poddaliby ſię panuiący. Nic zaś nie maſz godnieyſzego

Kro-

Krolow, osobliwie w Wolney Rzepltey, iako samym prawom swoy poddać Majestat.

Coż więcey ? co by się to przez Elekcye wywrociło do gory ? nic cale. Senat, byłby tymżę zawsze Senatem; Ministerya, temiż Ministeryami co są, Stan Szlachecki, rownie Stanem Szlacheckim; godności, honory, urzędy, też same w Rzeplty co są: Sądy, y trybunały, też same, Seymiki y Seymy też same: ziazdy Woiewodztw też same, wolność taż sama, ale ubspieczona lepiey: Prawa Rzpltey gruntowniey umocnione z większym bespieczeństwem y skutkiem: obrady publiczne miałyby *Activitatem* zupełną, y skutecznie zawsze by się kończyły, sprawiedliwość wszędzie y obrona Rzplty pewnieyszaby była. Krol nad dobrze rządzonym panowałby Krolestwem: iest że to więc wywracać do gory Stan Rzeplty? Raczey to oczywista prawda iest, że Dom zaniedbany, kruszy się y upada powoli, słabieie y ruynuie się przez lata y słabość, ieżeli dziedzic nie mysli o gruntowney iego reparacyi. Poprawuiąc w nim czy fundamenta, czy ściany, nie iest to Dom do gory obalać, ale raczey trwalszym y wieczystszym go czynić: Chyba by był z rozumu obrany, ktoby inaczey o Panu swoy Dom podupadły z gruntu reparuiącym myślał.

Jeszcze y na tę przeciw swemu sposobowi obiekcyą: *że Rzplta stała, y stać ieszcze będzie bez takowey odmiany*: Republikanci za elekcy-

ami odpowiedaią: wſtyd, y ſtrach mowic, iak ſtoi, y ktoż upewnić może, że tak ieſzcze ſtać będzie? Nic prawdziwſzego, nic niewątpliwſzego, nic na świecie pewnieyſzego nad to, że Rzplta naywiękſze zawſze miała y czuła, zawſze ma y czuie nieſzczęścia, z tey abſolutney dyſtrybuty Wakanſow. Wſzyſcy prawie Panowie, (Cud ieżeli ktory inaczey czyni, y niezmierney godzien ieſt chwały) ktorym Krol odmawia honorow, czyli łaſk wakanſow, zaiątrzeni nie iaką nieſprawiedliwą zemſtą, uśiłuią ordynaryinie wywrzeć ią na Rzpltą pod czas Seymikow y Seymow, y zdaie im ſię że nieſmak naywiękſzy przynoſzą y ćios czynią Krolewſkiemu ſercu, napełniaiąc wſzyſtko nie zgodą, nie porządkiem, kłotniami, tracąc y wycieńczaiąc czas Obradom Seymowym, lub naoſtatek y na ich zerwanie przekupione czy obowiązane ſobie ſubordynuiąc oſoby. Trzebaby bydź Amerykanczynem lub nigdy o tey Rzpltey nie ſłyſzeć, ktoby tych rzeczy niewiedział. Examinować tylko motywa prawdziwe dotąd Seymow zerwanych, iako ſą examinowane, w tey Xiążce wyżey, chybaby kto był cale nowy Cudzoziemiec y gość w tym kraiu, y cale niewiedział Hiſtoryi, y intryg, każdemu cokolwiek oświeconemu Patryotowi wiadomych, albo żeby kto chciał dobrowolnie ſiebie ſamego zaslepić, toby tego iawnie niewidział, że naypierwſzė przyczyny, ktore kiedykolwiek, ktoreżkolwiek nam Seymy zerwały,

ły, nigdy inſze nie były, tylko nieukontentowania ſame ludzkie y możnieyſzych Familii, że czego chcieli nieotrzymali od Krolow. Karwicki przykłady te obſzernie wylicza: ale naoſtatek y niepotrzebna rzecz, tę prawdę chcieć długo dowodzić urodzonemu Polakowi. Nierząd więc wſzyſtek y upadek Rzpltey, ktora iuż niema nacyonalney rady, tak oczywiście dotąd pokazawſzy, y zrodło z ktorego złe wſzyſtko wypływa, to ieſt abſolutność w rozdawaniu, y odmawianie Wakanſow; możemyż wierzyć, (Republikanci za elekcyami w noſzą) że Rzplta ſtać będzie zawſze, albo długo, ieżeli zatkania tego zrodła nie znaydziemy ſpoſobu?

§. XVII.

Na trudności wielkie w Elekcyach ſamych odpowiedaią Republikanci.

REprezentuią tudzież *Republikanci przeciw Elekcyom*, że w praktyce ſamey, nic nad te trudnieyſzego Elekcye. Widziemy *naprzod* iak ich mało y z iak wielką dochodzą ciężkością Elekcye do Połockiego y Witebſkiego Woiewodztw, do Ziemſtw, Trybunałow y Seymow. Bać by ſię więc trzeba w nacyi tak niedobrze przyzwyczaioney, żeby ſię niedoczekały Elekcyi, y nieśmiertelnie wakowałyby Wakanſe. *Powtore*, Elekcye po Woiewodztwach,

coż to zą morze fakcyi, kłotni, nieſnasek, nienawiści, ſcyſsyi, niebeſpieczeńſtw, gwałtow ? Mieyſca Elekcyi prawie woien domowych byłyby placami: ktoż bowiem nie zna u nas uporu y zaciętości, walczących między ſobą możnieyſzych Familiy, y ſtaraiących ſię o iedno ? kto nie zna zapalczywości, y wiolencyi, y nieiako o wſzyſtkim zapamiętania Konkurrentow naſzych, byle ſwego dopiąć, byle ſwego dokazać ? Możnaſz to imaginowac ſobie, ieżeli nie do pierwſzych honorow, ale do intratnieyſzych Staroſtw, żeby ſpokoyne bydź mogły Elekcye ? żeby ludzie do independencyi przyzwyczaieni, prawom ſię poddali ? krotko mowiąc, żeby ſię częſto Elekcye y bez krwi oblania obeſzły? nie byłyżby więc one raczey okkazyą zawſze y zrodłem nieſkończonych fakcyi, niezgod y woien naoſtatek domowych? Nie ſpokoyniż to więc ieſt dla Rzpltey, że abſolutna dyſtrybuta Wakanſow ieſt w ręku iednego Monarchy ? *Potrzecie*: na Seymikach Elekcyinych, y ziazdach, czyż nieważyły by nic rekkommendacye ode Dworu ? Czyż Dwor nie mogł by w nich intryg iak naywięcey czynić, aby zawſze na Jego wyſzło ? na coż więc te korowody tak długie? Dwor zawſze, a przynaymniey częſto y w Elekcyach wygra, y co zechce uczyni. Mocnieyſzy Dwor zawſze, iak każdy partykularny. Nie lepiey że więc bez tych maiakow

y tyl-

ko przedłużenia czaſu, aby Dwor po proſtu rozdawał, iak rozdaie Wakanſe, ktore zawſze y w Elekcyach do ſwego może nakierować zamyſłu ?

Na te tak rozſądne y wielkie trudności ieſzcze odważaią ſię odpowiedzieć Republikanci. *Na pierwſze* tak replikuią: że ieżeli rzecz iaka mogłaby odſtraſzyć wielu Polakow od takowych Elekcyi, to odſtraſzyłaby ich trudność, dla ktorey widzą ſpełzłych dziś uſtawicznie, tak wiele po Woiewodztwach Elekcyi: ta iednak trudność do zwyciężenia łatwa naſzym ſię Republikantom zdaie, gdyby Elekcye do Wakanſow oſądzone były za pożyteczne Rzpltey y uſtanowione prawem. Ze bowiem Elekcye, mowią, ſą teraz zbyt trudne y że ich większa nie udaie ſię część, czemuż ſię tu dziwić ? iako bowiem teraz *Pluralitas* żadney niema mocy, ani prawa ſłuchu, y że Seymiki Szlacheckie wprzod ſię zwykły zrywać, niż do kreſek przychodzi; zrywaią ie zaraz na Marſzałkow Elekcyach, albo y zagaiać ich nie dadzą, albo y po zaczętych ſuffragiach iedna wſzyſtko kaźi proteſtacya: coż więc mowią za dziw, że teraz niedochodzą albo zbyt rzadko dochodzą, albo tylko kradzione bydź muſzą Elekcye? Ale to potym inſza rzecz była, bo prawo ktoreby poddało wakanſe pod Woiewodztw, czy inſze Elekcye, toż ſamo prawo gruntownieby naprzod uſtanowiło, żeby ſię wiecznemi czaſy, żadne, a żadne rwać

nie

nie mogły Seymiki, żeby nikt żadnym pretextem y na moment ieden zagaiania Seymikow nigdy nie mogł tamować, żeby naznaczeni przez urząd iak w Litwie, nie obierani Marszałkowie zagaiali Seymiki, żeby od podania zaraz w pierwszym głosie Kandydatow zaczynać, żeby tuż zaraz według zwyczaiu, czy opisania iść do kresek, żeby *Pluralitas* notowana była, y żeby *Pluralitas* konkludowała wszystko, ani nikt przeciw *pluralitatem* protestować się nie mogł, pod nieważnością, y iako na publicznego pokoiu perturbatora karą: toć by na ten czas tym sposobem rozsądnym wszystkie potrzebne Oyczyznie zawsze dochodzić skutecznie musiały Elekcye. Przed Elekcyami, starania się y intryg, y zażywania ludzkich sposobow, nikt nie zabroni ludziom, ale Akty same Elekcyine prawem dobrze opisane y *Pluralitati* poddane, nigdyby bydź niemogły bez skutku. Nie masz tu kwestyi o tym, aby tu wszystkie sposoby opisać ułatwienia Elekcyi, to będzie należeć do ludzi rozumnych, y experyencyą oświeconych, na inszych Rzepltych przykład, albo według słusznych przyczyn, podać sposoby Elekcyi spokoynych, y skutecznych, a one ustanowić y opisać, do Rzepltey należeć będzie. Jeżeli teraz gdzie we wszystkim nierząd y niezgoda panuie, przecięż tyle udaią się Elekcyi, Posłow, Deputatow, Marszałkow Seymikowych y Seymowych, Trybunału Piotrkowskiego, Wileńskiego y

Radom-

Radomſkiego, Podkomorzych, Ziemſtw Woiewodow Połockich, Witebſkich, Staroſtow Zmudzkich, y tyle inſzych: moznaż wątpić że kiedy rzeczy lepſzym porządkiem y przez uſtanowioną gruntownie *Pluralitatem* poydą, to Elekcye zawſze bydź muſzą ſkuteczne y Seymiki rwać ſię nigdy nie będą. Widziemy ſetne, iakie w Elekcyach trafiaią ſię inkonweniencye, toć ſtanowiąc *Pluralitatem* im zabieżeć możemy, y Seymy gdy zawſze dochodzić będą, coraz im lepiey zabiegną.

Na drugie odpowiedaią Republikanci, naprzod toż ſamo, co dopiero na pierwſzą odpowiedzieli trudność, że Elekcye dobrze zregulowane, gruntownie prawem uſtanowione y *Pluralitati* zupełnie poddane, ubronią nas tych wſzyſtkich gwałtow, niebeſpieczeńſtw y ſcyſſyi. Do tego my Polacy nie ieſteśmy, przecie, ani te zwierzęta, co nie znaią, ani żaden ow grubiańſki Narod, co Prawa żadnego znać nad ſobą niechce. Zaden dziw, że teraz wiele ſię wiolencyi po Seymikach dzieie, bo albo ię kraść, albo mocą żeby doſzły, utrzymywać potrzeba. Zaden y to dziw, że prawa żadney prawie mocy nie maią, bo Seymow, bo Rady Nacyonalney nie mamy, a Seymy iedne, ieden co raz po drugim y zawſze doſzłe, ſą ſtrożami y exekutorami prawa, y bez Seymow muſzą wſzyſtkie prawie w zapomnienie iść y upaść prawa, iako ſię to iuż tyle razy mowiło:

ło: ale kiedy Seymy zawſze będą y muſzą *per pluralitatem* dochodzić, to naturalnie y prawom zupełny ſwoy muśi wrocić ſię wigor. Prawa zaś maią dosyć mocy, y do możnieyſzych Familii wſtrzymania od gwałtow. W Anarchii, w ktorey prawie ieſteśmy, zoſtaiąc bez Seymow, prawie wſzyſtko ſię godzi, y wſzyſtko uchodzi, zdaie ſię w niey, że kto duższy y mocnieyſzy, ten lepſzy. Ale kiedy Seymy y nacyonalne Rady nas wyprowadzą z Anarchii, to wſzyſtko do ſwoiey wroci ſię sfery, y Rzplta y na wyſkakuiących nad inſzych, na oppreſſorow wolności, znaydzie ſpoſob ſkuteczny.

Mowmy o rzeczy w praktyce ſamey. Staraią ſię dwoch, trzech, czterech, czy więcey, z naymożnieyſzych Familii o wakans, by naycelnieyſzego honoru iakiego w Woiewodztwie y w Rzpltey, lub o Wakans znacznych bardzo intrat. Przed Seymikiem każdy ſobie przyiacioł, y partyą iak naymocnieyſzą formuie. Seymik nadchodzi, zagaia ſię według prawa, y nie zagaić nie może, bo tę niechcenia y znoſzenia całych Seymikow, tę wołania o pożegnanie przed witaniem, ſwywolą, to *niepozwalam* na zagaianie, iuż by prawa zniosſy. Seymik ſię więc zagaia, ogłaſzaią konkurrentow do Wakanſu, nic ſię nie godzi przerywać, ani żadney inſzey w ten akt w mieſzywać materyi. Szlachta na Kaplice ſię dzielą, albo inſzym ſpoſobem, kryſkuią, według modelu o-

piſane-

piſanego prawem: pilnie notuie ſię *Pluralitas*, y za kim ieſt łatwo wynika, y *Pluralitas* konkluduie Elekcyą, Coż tu y Naymożnieyſzy potrafi, przeciwko ktoremu tą raz prawnie deklarowała ſię *Pluralitas*? poddać iey ſię muśi, a na inſzą okkazyą braterſkie ſobie obligować affekty.

Weſzcznie tumult, czyli on, czyli partya iego? ale czyż to naprzod tak łatwo y tak lekkomyślnie, przeciw oczywiſtemu prawu, gwałtu y mocy zażyć ſię uda? Ci ſami ktorzy uformowali *Pluralitatem*, czyż to tak zaraz zliſzeią, ztruchleią, ulękną ſię, żeby prawa ſwego poprzeć, y utrzymać niemogli? także to łatwo ieſt, na bunt ſię y gwałt publiczny przeciw prawu odważyć? Gdyby te boiazni burd, hałaſow, tumultow odſtraſzać nas miały. nigdybyśmy nic nie zrobili dobrego, y niegodnemi bylibyśmy bydź urodzeni, y żyć w wolney Rzpltey. Ten ſam Seymik czyby ſobie więc nie poradził, utrzymać, y ukarać prawnie, gwałciciela Praw Szlacheckich, y Rzplty, a perturbatora publicznego pokoiu? Trybunały dobrze uſtanowione, czy by co raz tey zuchwałośći nie potrafiły ukrocić? Krol y Seymy zawſze doſzłe, czyliby na takie oniemiały bezprawie, yſkutecznych powściągnienia ſwywoli, y hardości czyiey, nie znalazły ſpoſobow? W rzeczy tedy ſamey przewidzieć ſię nie może, żeby te Scyſſye, y woyny, na Elekcyach zawſze, albo częſto miały ſię trafiać, więc ich

lub chimeryczna, lub ieſt małych ſerc boiaźń. Nie mowiemy (Republikanci mowią,) żeby ſię co podobnego trafić nigdy nie mogło, trafić ſię może, y w nayrządnieyſzych Kraiach; ale Krol, Senat, Miniſterium, Stan Szlachecki, Trybunały, Seymiki Woiewodztw, y Seymy zawſze *per Pluralitatem* dochodzące, mogą co raz ſkuteczniey zabieżeć, y pewnie inkonweniencyom takowym zabieżą.

Do wſzyſtkich inſzych Wakanſow, by naywiękſzych, prawie przeyzreć nie można, żeby dobrze prawem zregulowane Elekcye, ſzczęśliwie y ſkutecznie dochodzić nie miały; do Staroſtw y dobr, gdzie konkurrentow Serca wielka paſſya łakomſtwa y chciwośći zapala, mogłyby bydź podobno, trudnieyſze; przeto Rzeplta gdyby uſtanawiała do Wakanſow Elekcye, przewiduiąc te więkſze trudnośći, ſkuteczniey ſze by na nie opatrzyła remedia, albo też mogłaby o takowych Wakanſach, inſzą, iakaby iey ſię zdała uczynić dyſpozycyą. To, iak ſię wyżey rzekło, kilka Staroſtw Krolewſkiemu na wygodę Maieſtatu inkorporuiąc Domowi, to wiele Staroſtw przywięzuiąc do krzeſeł Senatorſkich, do Miniſteriow, do Urzędow wyżſzych Woyſkowych, mnieyſze do Woiewodzkich urzędow, to na przyczynie nie śił Rzplty nie ktore obracaiąc Staroſtwa: to na Poſelſtwa Cudzoziemſkie deſtynuiąc niektore. Takby Rzplta, y Domy Pańſkie, y Szlacheckie, więcey profitowały ze Staroſtw, nie poddawaiąc ich oſobnym elekcyom.

Do

Do trzeciego Republikanci odpowiedaią: W Anglii w prowadzony był ſubjekcyą czyniący Narodowi zwyczay, że Dwor do wſzyſtkich Hrabſtw y Miaſt poſełał rekommendacye Oſob, przed każdym Parlamentem, aby były na deputowanych do Parlamentu obrane: Pańſka prozba za rozkaz ſtanie: muśiano ſię do zalecenia Krolewſkiego ſtoſować. Głoſzą na pochwałę teraźnieyſzego Krola, że gdy czas przyſzedł takowych ode Dworu wyſyłania rekommendacyi, Krol nie chciał ciężkości żadney w tey mierze czynić wolnych Obywatelow Elekcyom: a gdy mu reprezentowano, że takowych rekommendacyi wniesionemu zwyczaiowi, y niby iuż Krolewſkiemu Prawu nie trzeba ubliżać, kazał Krol do wſzyſtkich takowych zgromadzeń rozpiſać, że im te zaleca Oſoby, ktore naylepiey im ſamym zdawać ſię będą, y że tym ktorym on, będzie ufać naywięcey. W *Polſzcze* żadnych dotąd takowych na żadne Elekcye nie bywało od Krolow rekommendacyi, za cożby ich ſię y na potym obawiać? raczyliby Krolowie y w Paktach Konwentach Rzpltą po Oycowſku upewnić, że Dwor tey rekommendowania do czegokolwiek ſubjekcyi żadnym czynić nie będzie elekcyom, y toż ſamo oſtrzegaliby na Seymach: a Woiewodztwa wiedząc to przez prawo, takowym na Imie Pańſkie rekommendacyom wiary by nie dały. Tak tedy na zarzucone dotąd przeciw elekcyom, Republikanci, ktorzy ie utrzymuią, zwykli odpowiedać trudnośći.

§. XVIII.

Na trudności gwoli Panow, odpowiedaią Republikanci za Elekcyami.

ZEby zaś iść z dobrą wiarą, niegodzi się tu żadney by naymocnieyszey przeciw Elekcyom milczeniem pokrywać obiekcyi. Taka iest y ta ktorą przeciwni Elekcyom Republikanci do uwagi podaią, że Panom nic trudnieyszego, nic bardziey kłotliwego dla nich, iako poddać się Elekcyom. Ciężko im teraz samemu kłaniać się Dworowi, o promocyą starać się akkredytowanych u Dworu: coż dopiero o tylu starać się, y kłaniać się suffragia ? exponować się na niebespieczeństwo przekryskowania od Konkurrentow inszych ? Co to za mozoł, co to za praca, co to za upokorzenie y zakłucenie dla Panow! Do tego biorą teraz po kilkanaście Starostw, znayduią przeciw prawu pretexty: czy by im to uszło, kiedyby Kandydaci do Wakansow podawani przez Elekcye byli ? Jaka to więc uyma pewnych dla Panow y wielkich intrat ? Dzieci ich kilkoletnie czyby brały na ten czas Starostwa ? Zony, czyby się *ad jura cōmunicativa* domiescily na kilka, na kilkanaście Starostw ? Możnaż więc tuszyć sobie, żeby Panowie swoy zważywszy interess, poddali się pod Elekcye Kandydatow, y zezwolili na nie ?

Odpowiedaią na to za elekcyami Republikanci, że to ieſt nie mała ſy godna uwagi przeciw Elekcyom trudność. Tym czaſem to rzetelna ieſt prawda, że dwieście y więcey pierwſzych w Polſzcze y w Litwie Panow, y ći ſami, ktorzy maią łaſk Krolewſkich naywięcey, ktorzy y wiele maią, y więcey ſpodziewaią ſię mieć Staroſtw, ktorzy ſą bardzo dobrze położeni u Dworu, inaczey nie rozumieią, y nie mowią, tylko, że iako z iedney ſtrony Seymy bydź utrzymywane y od rwania ubeſpieczone *ſine pluralitate* nie mogą, y że trzeba w nie koniecznie *Pluralitatem* wprowadźić: tak z drugiey ſtrony, ćiż ſami Panowie twierdzą, że *Pluralitas* będzie niebeſpieczna Oyczyznie ode Dworu, ieżeli abſolutność w rozdawaniu Wakanſow, przez Elekcye do nich Kandydatow, umodyfikowana nie będzie. Żyią wſzyſcy, ſą na wielkich w Oyczyznie ſtopniach, ſą apprehendowani od wſzyſtkich, co tak mowią publicznie. Że zeſzłych nie znaliśmy większego Republikanta, nad Jana Tarła Woiewodę Sandomirſkiego, ktory to wiele razy mowił, że krwią by ſię własną na *Pluralitatem* podpiſał, bez ktorey Seymy dochodzić żadną miarą nie mogą, ale w ten czas kiedyby Dwor Wakanſami y łaſkami przeciągać do ſiebie *Pluralitatem* nie mogł. Moc rwania Seymow (mowił) zle y *abuſive* zoſtawiona dotąd przy każdym, ieſt to iednak hamulec tylko przeciw mocy Dworu: że po-

nieważ

nieważ gdyby co Dwor chciał przeciwnego Oyczyznie na Seymie wyrobić, mogłby tego nie trudno przez łaſki offiarowane dokazac; przeto teraz niemaſz na Dwor ſpoſobu w tym nierządzie, y przy tey abſolutney dyſtrybucie Wakanſow, tylko ze ieden, Seym może zerwać: lubo te zrywania Seymow co raz w gorſze nieſzczęścia wpędzaią Kroleſtwo, ſłabość y nierząd przywodzą, y do oſtatniey zguby y upadku cale nachylaią Rzpltą. Mocy tedy rwania Seymow trzeba *Pluralitate* zabieżeć,ale *Pluralitatem* trzeba razem dla Rzplty ubeſpieczyć. Ubeſpieczona będzie, gdy nie będzie tak abſolutne rozdawanie Wakanſow: moc więc na ten czas przy iednym Posle czy kilku, zrywania Seymow, łatwo odcięta bydź może.

Kiedy tedy te ſą ſentymenta Panow Oyczyznie dobrze życzących, toć można ſobie tuſzyć, że pomiarkowaniu abſolutności w rozdawaniu Wakanſow, y Elekcyom do nich Kandydatow, ſprzeciwiac ſię nie będą; ponieważ oni ſami rwania Seymow za zgubę Oyczyzny, *Pluralitatem* utrzymuiącą Seymy za zbawienie Oyczyzny a Elekcye do Wakanſow za potrzebne ubeſpieczenie dla Rezplty *Pluralitatis*, bydź ſądzą y głoſzą.

Do tego coż to Panom teraznieyſzym ſzkodzi ? co ich żonom, lub dzieciom ? wſzakby prawo uſtanawiaiące do przyſzłych Wakanſow Elekcye. obwarowało: *ſalvis modernis Poſſeſſoribus. Poſſidete uti poſſidetis.* A tylkoby

na przyſzłe czaſy y wieki uſtanowiło Elekcye. O co ſię zaś fraſować, co będzie po nas? na co ſobie tak bardzo głowę zaprzątać przyſzłemi prywatnemi po naſzey śmierci rzeczami? *DEUS ridet, ſi mortalis ultra fas trepidat.*

Albo raczey, y owſzem fraſuymy ſię y myślmy mocno, o naſzych na przyſzłe czaſy y Dzieciach y wnukach, żeby im dobrze było, żeby im wolną y dobrze ſię rządzącą Rzpltą zoſtawić, żeby ſzczęśliwi w niey byli, y ſwego beſpieczni: ale rezonuymy rozſądnie y ſprawiedliwie, myślmy tak o nich iak należy mądrze y przezornie: że ieżeli z iedney w prawdzie ſtrony naſzym w Kolebkach Dzieciom, y Zonom, na wiele Staroſtw ubędzie nadzieia, ale z drugiey ſtrony porządną y ſzczęśliwą zoſtawuiąc Rzepltą, (w ktoreyby ſkutecznie wſzyſtkie dobre dochodziły rady,) uſzczęśliwiemy też ſame naſze Zony y dzieci. Te naſze dzieci do lat przyſzedłſzy, ieżeli będą cnotliwe, przy Stopniu urodzenia y zacności ſwoiey, przez właſną applikacyą y zaſługi doydą w ſzczęśliwey Oyczyznie, Oycowſkich ſwego czaſu doſtoieńſtw y fortun, a wſzyſtko utracą w nieſzczęśliwey y bezbronney Oyczyznie. Jeżeli gnuśne, pyſzne, y ladaco będą, nie maſz o czym myśleć, nie wielka ſzkoda, kiedy żadney ſobie nie wyrobią promocyi. Lecz takie przyſzłe rzeczy naylepiey y nayrozſądniey prowidencyi zoſtawic.

Alboż

Alboż to y teraz tak bardzo w kolebki te się zlewaią Starostwa ? alboż y teraz ordynaryinie, iakichś lat y wieku czekać nie trzeba, niż Rodzic czego Synowi ustąpi ? niżeli Dworu łaskę otrzyma ? w tym więc wieku przy pomocy Rodzica y Domu, może y Syn zacny od Woiewodztwa lub Rzplty doczekać się y otrzymać do Wakansu promocyi. Ociec y Familia akkredytowani łatwo u Woiewodztwa to mogą wyrobić.

Coż sprawiedliwszego zaś, iako żeby zasłużeńszych nad inszych przekładano w Elekcyach do Wakansow ? coż niesprawiedliwszego y Oyczyznie szkodliwszego, iako mniey zasłużonych, mniey zdolnych do Wakansow podawać ? Nie boymy się tedy o nasze dzieci, kiedy tego warte będą, przyidą one y przez Elekcye, do tego, co im życzyć możemy. Zawsze iest wzgląd wielki na zacnie Urodzonych, y na możnieysze Familie, y zawsze wzgląd będzie. Widziemy to w Wenecyi, y Genuy, gdzie, Wielkie y celnieysze Familie przez Elekcye zawsze się przy pierwszych w Rzpltey utrzymywaią Urzędach y stopniach, choć wszystko przez Elekcye idzie. Naturalna to bowiem rzecz iest, ile w Rzeplтych bardziey ieszcze iak w Monarchiach, że na dawne zacne y możne Domy wszelki respekt wszyscy Obywatele maią, y inszym preferować ich zwykli.

O przyszłych zaś czasach mowiąc, gdy

oſtrożniey y proporcyonalniey Wakanſe przez Suffragia obranym rozdawane będą, to tym więcey ozdobionych y Maiętnych Familii w Kraiu znaydować ſię będzie, tym lepiey z nie·mi Rzplty będzie: tym ſię więcey do ſzczerego Rzplty ſłużenia Wielkie Familie y Szlachecki Stan applikować będzie. Trybunały, Woyſko, Kommiſſye, Jzba Poſelſka, Poſelſtwa do obcych Dworow, tym więcey godnych y zaſługuiących ſię ludzi mieć będą. Tym więkſza cnoty y zaſług emulacya.

Nie maią tedy o co turbować ſię Panowie, czy dla ſiebie, czy dla ſwoich Familii, niech ſię nie boią, bo Panowie zawſze będą Panami, zawſze dyſtyngwowani y pierwśi do wſzyſtkiego będą: byle kredyt ſobie rozumem, cnotą, y zaſługami robili, zawſze będą prefe·rowani nad inſzych: chyba że ſami ſiebie wła·ſną ſię będą degradować gnuſnością, leniſtwem, nieroſtropnością, niezdolnośćią, nieumieiętnością, prożnowaniem, y pyſzną tylko w zaſługach ſwych Antenatow, y Jmion ufnością: aleć tacy y teraz, chociaż przy abſolutney dyſtrybucie Wakanſow, nie częſto, y nie wiele wſkoraią: albo kiedy co, ślepym u Dworu ſzczęściem lub fakcyą dopną, publicznego nieukontentowania, narzekania, nagan, wzgardy, y pośmiechu nigdy nieuchybią.

Co zaś Panom o więkſzą ſubiekcyą idzie, w ſtaraniu ſię o Wakanſe, gdyby Elekcye

Kandy-

Kandydatow ustanowione były: to pewna że to nie mało mozołu, ale też większa niezmiernie satysfakcya y honor, dopiąć czego przez Elekcyą, niż przez fawor, y partykularną czyią a często y mniey przystoynym sposobem wystaraną rekommendacyą. Lecz wielkich Dusz to całe nie stracha, ufaią swey cnocie, poczciwości, swey wziętości, swey popularności, swey dzielności, że w konkurrencyi do czego na braterskich im nie zbędzie affektach. Odludkowie, leniwi, pyszni, łakomcy, nie lubieni y o przyiaźń chyba interessowaną niedbaiący, mogą się, y bać się powinni Elekcyi: ale nie ludzie cnotliwi, y rozumni, w wolney, y do Wolney Rzplty urodzeni; Cożeś to ty lepszego nad Fabiuszow'owych, Metellow, Decyuszow, Scypionow, ktorzy na Elektoralnym polu, nie dobrze z ziemi obmyte y od roboty zmarszczone Oraczow całowali ręce, y im się o kryski kłaniali? a tobie rownemu Szlachcicowi ciężko ci kłaniać się będzie? więcey trochę skromności ludzki, rozsądku, y rostropności, więcey trochę ludzkości, a w Rzplty żyiąc nic ciężkiego zdawać ci się nie będzie, w staraniu się o miłość braterską. Nad to tey delikatności, czy dumy. Nie trzeba ći się było rodzić w Wolney Rzeplty, kiedy ci milsze podłe y liche temu u Dworu lub owemu pokłony, y mniey przystoyne lichości, niż starania się o Woiewodztwa y stanu Szlacheckiego przyiazń.

Mogąż być porownane teraznieyſze,ktore dla otrzymania czego czyniemy podłości, te ktore cierpiemy,poniżenia, ſubiekcya, upokorzenia,z wyſoka akkordowane od rownych protekcye. przymowki, zarzuty, odmawiania, odrzucania nayniżſzych prozb naſzych, przewłoki, zawody,podſtępowania inſzych, oczernienia u Pana, kalumnie, zdrady, kłamſtwa, y tyśiączne inne umartwienia y pogardy ? mogąż bydź mowię porownane, by naypilnieyſzemu ſtaraniu ſię o braterſkie ſuffragia ? Nie ſą, y te ſtarania bez znaczney ſubiekcyi, ale w Rzplty każdey, gdzie fundamentem wolności ieſt rowność, żadney nie znaczą podłości; Kto więc na nie narzeka, kto ich cierpieć nie może, niech w Rzepltey nie żyie, niech ſię naylepiey do Carogrodu przenieſie.

Aleć ieżeli dla Panow ſubiekcyi (mowią Republikanci za Elekcyami) rozradza kto do wſzyſtkich Wakanſow elekcyi, to dla wydzwignienia naſzego Narodu z podłości, raczey bardzo potrzebne też ſame pokazuią ſię elekcye. Mowmy co chcemy, ta chciwość,ten appetyt niepomiarkowany y nienaſycony łaſk honorow, y dobrodzieyſtw, do wielkiey podłosci przyzwyczaiły, y w podłości naſzę Nacyą utrzymuią. Z tego bowiem zrzodła w nas ſię w radza, y w krew prawie ſię w paia iakaś lichota umyſłow, iakaś ſkłonność do czynienia, (y przeciw zdaniu y chęciom naſzym, y przeciw ſercu naſzemu) podłych akcyi

cyi, byle ſię przypodchlebić, y fawor pozyſkać. Senator, Miniſter, Magiſtrat, Poſeł, Sędzia, gotow wſzelkiego ku Bogu y Oyczyznie obowiązku odſtąpić, byle łaſkę pozyſkał. Honoru właſnego y przyſtoyności ſamey przepomina. Jak on Zebrzydowſki, Woiewoda Krakowſki, ktory ſtrzemie trzymał, y nogę w nie kładł Radziwiłowi Marſzałkowi Litew: Stryiowi Krolowy Barbary, nieprzyiacielowi ſwemu, aby przez niego mogł był przyiść do łaſki u Krolowy, y przez nię do Staroſtwa, o ktore ſię ſtarał. Ztąd to poſzły u nas te rąk rownych całowania, te nog śćiſkania, padania do nog czołem, plugawy zwyczay, ktory nas na pośmiech u poſtronnych na to patrzących wydaie. A tak ſromotnie w korzeniony zwyczay, że go y w obcych nośiemy kraiach: gdy ſię bowiem Krol Jan z Leopoldem Ceſarzem po zwycięſtwie Wideńſkim pierwſzy raz na koniach witali, Woiewoda ieden z ſunął ſię z konia, y ſpieſzony, Ceſarza za nogi według ſwego podłego nałogu śćiſnął, co Krol Jan znieść nie mogąc, żartem go y śmieiąc ſię biczykiem tknąwſzy, rzekł mu te słowa: *Palatin, point de baſſeſſes.* Panie Woiewodo nic po tey podłości. Krol Zygmunt Trzeci na przeciw, wielce eſtymował, chwalił y co raz wſpomniał, Xiążęcia Januſza Radziwiła, bez chardości przyſtoyną odpowiedź, ktory gdy Krola przepraſzał, niechciał z inſzemi na kolana padaiącemi przyklęknąć, a

gdy

gdy mu o to mowiono, powiedział: *Ia w Kosciele dla BOGA mam kolana, a na uſługi Krola y Oyczyzny mam ręce do broni.* Tak ſię y Monarchom lichośc niepodoba, a pewna przyſtoyna wſpaniałość podoba.

Poliſzenie to więc y nieprzyſtoyne poniżenie nas ſamych nie z kąd inąd idzie, tylko z iakieyśi ſerca podłośći, a ta ſerca podłośc z łakomſtwa iak naywięcey brania, y z honorow ambicyi, Ktora to ambicya z ſobą ſama ſię nie zgadza, gdy z iedney ſtrony chce dumnie nad wſzyſtkiemi gorować, a z drugiey ſtrony by co naypodleyſzego y niewolniczego czynić, wſtrętu nie ma żadnego, y iak mowią węch y ſmak ſtraciła. Ta zaś podchlebnicza y niewolnicza podłość, iak Rzplty ſzkodzi, ledwie poiąć to można, wyrazić niemożna. Doſyć że zapomina licho wſzyſtkich intereſſow, y względow publicznego dobra, powinności Senatorſkich, Poſelſkich, Sęſkich, Woyſkowych, bo woli to ſakryfikować wſzyſtko, niż ćień dać naymnieyſzy nieukontentowania ſwoim Protektorom; nie wyimuiąc y odzwiernych: *Satriū & Pompon: venerabamur Janitoribus quoq; innoteſcere, pro magnificio accipiebatur.* Tac: Nie mowmy więcey: tylko gdybyś były do wakanſow elekcye, czyby była ta podłość? Bo darmo podłością to, pyſzny chyba dumny y chardy konkurrencie o wakans zwałby rownym kłaniać ſię o kryſki; ponieważ ty dziś inſzym, iutro wſzyſcy inśi rowni kłaniać ći ſię

muſzą;

muſzą; w czym nic nie przyſtoynego nie maſz, iako ſię rzekło *in juris æqualitate* żyiącym. Gdyby więc dla niczego inſzego, to dla pozbawienia naſzey nacyi wolney tych przerzeczonych, Oyczyznie zewſzech miar ſzkodzących podłości, potrzebne zdałyby ſię do Wakanſow elekcye, chociaż y z iaką Panow, niektorych ſubiekcyą.

A do tego z iakim Woiewodztw pożytkiem te by były elekcye? iakby zaſługiwać ſię Woiewodztwu, każdy pilnie ſię ſtarał? iak by na ten czas niepoſſeſſyonaci y goście, niebrali prymu do Wakanſow Poſſeſſyonatom, y zaſłużonym w Woiewodztwie ludziom, o co zawſze narzekania tak wiele, że ſię prawom gwałt dzieie.

Lecz ſkończmy to. Pokazuie ſię iawnie z tey, na ktorą tu odpowieda ſię obiekcyi, że nie żadna dla dobra Oyczyzny przyczyna, ale Panow tylko nie ktorych (bo ſetni, iak ſię rzekło inaczey y lepiey myslą,) Panow tylko niektorych prywatne racye y partykularne ich dobro byłoby, naywiękſzą przeſzkodą do wprowadzenia *cum Pluralitate* Elekcyi do wakanſow, y podawania obranych Kandydatow Krolowi. Nic nowego, nic dziwnego, dawno rzecz każdemu wiadoma, że ſame prywaty Panow niektorych zawſze ſzkodziły, ſzkodzą, y ſzkodzić będą, publicznemu Oyczyzny dobru, y ubeſpieczeniu Seymow. Ale Stan Szlachecki z więcey daleko cnotliwemi Panami,

nie

nie intereſſowanemi, y cale dobrze życzącemi Oyczyznie, mocno ſię ſpoiwſzy, może dokazać, to co mu zbawiennego dla Rzplty zdawać ſię będzie, y bez czego upewnienie dla Rzplty *Pluralitatis* obeyść ſię nie może.

§. XIX.

Na naywiękſze na Rzpltą niebeſpieczeńſtwo vænalitatis *w elekcyach, odpowiedaią Republikanci.*

ALeć nayniebeſpiecznieyſzą ze wſzyſtkich inkonweniencyą, Republikanci przeciw Elekcyom, one attakuią gdy mowią, że iawne, oczywiſte y naywiękſze niebeſpieczeńſtwo w nich ieſt, *vænalitas*, albo kreſek przedayność. Prawa wſzyſtkie dawnych Rzymian uſtanowione *contra ambitum*, y przeciw kupowaniu Suffragiow, nie mogły nigdy doſyć ubeſpieczyć tey Wielkiey Rzpltey, przeciwko temu nayſzkodliwſzemu bezprawiu, ktore naoſtatek oſtatnią iey zbliżyło ruinę. Jeſt ſię więc czego obawiać y u nas, a ieſzcze więcey w tym w ktorym żyiemy wieku, żeby wprowadzaiąc do wſzyſtkich Wakanſow Elekcye, nie wprowadzić oraz w Rzpltą tego niewykorzenionego nigdy przedayności powietrza. Zruynowała by ta y naymaiętnieyſzych Panow, ktorzyby czy dla ſiebie, czy dla ſwych krewnych y przyiacioł o co ſię ſtarali: odięłaby

wſzelką

wszelką nadzieię, dostąpienia honorow, lub czego dobrego wszystkim by naycnotliwszym y nayzgodnieyszym ludziom, ale mniey maiętnym, lub ochronnym, y ktorzyby nie mieli sposobu dokupywać się krysek: zrobiłaby iako na końcu u Rzymian z naszych elekcyinych Seymikow y Seymow, niewstydliwe y plugawe rynki, zliszyła by ducha umysł y serce Nacyi, łakomszą y chciwszą ią czyniąc: pociągnęła by za sobą tyśiączne y tyśiączne inkonweniencye. Gdyby Rzplta naznaczyła wszystkim Elektorom przysięgę, czyli raz na zawsze, czyli na każdey Elekcyi, iako nie będą brać żadney nadgrody ani w pieniądzach, ani w niczym, za ich wota y suffragia, na nic by się to nie zdało, tylko na przymnożenie krzywoprzyśięstw, y na zaciągnienie zemsty Boskiey co raz cięższey na Rzpltą. Gdyby Rzplta naznaczyła Sędziow do karania takowych korrupcyi; y to należytego nie przyniosłoby skutku: bo, *ubi multi peccant, nemo punitur.* Te sądy tyle by zrobiły, żeby tylko ostrożniey y sekretniey y dawano: y brano, iak się w Trybunałach dzieie. Tak tedy rzecz zdaie się z desperowana modz znaleść skuteczny przeciw przedayności sposob: więc dla niey samey do Wakansow Elekcye nigdyby na dobre nie wyszły.

Odpowiedaią Republikanci: prawda że zdaie się rzecz zdesperowana znaleść skuteczny przeciw przedayności sposob: przecież myśleć

myśleć o nim koniecznie potrzeba. Znayduią ſię geniuſze nie ktore obfituiące w ſpoſoby; może podobno że y znaydą ſkuteczniey ſzego co przeciw temu tak wielkiemu złemu.

To zaś rzecz ieſt iawna, że ieżeli iuż cale rozpaczamy o mocy prawa na grzechy *contra Statum*, ieżeli zupełnie ſkonwinkowani ieſteśmy; że u nas nic nigdy żadne a żadne prawo nie waży, ani ważyć na wieki nie będzie; niemaſz tedy nic więcey iuż czynić; zoſtawić nas trzeba bez żadnych praw, nie myśleć nic więcey darmo o żadnym poſtanowieniu, abyśmy ſię z ludzkiego rozumnego Narodu, obrocili w zwierzęcy. Zyimyż tedy od tąd bez żadney od praw ſubiekcyi: ponieważ one iuż nad ſercami y umyſłami naſzemi ſwoię moc całą wieczyście ſtraciły. My zaś (Republikanci za elekcyami mowią) nie mamy ieſzcze tak bardzo złey opiniy, y o nas ſamych, y o Braci, Ziomkach, y Patryotach naſzych. Łudziemy ſię tedy nadzieią, że chociaż to ieſt prawdziwe przyſłowie, *Vitia, donec homines*; przecięż iednak można tego dokazać, aby mniey przynaymniey było złego, ieżeli niepodobna złe wſzyſtko wyplenić; a to doſyć, na tym świata padole. Tam dobry rząd, nie gdzie nie maſz nic złego, bo to nie ludzka, ale gdzie ieſt mniey złego.

Naprzod tedy w tym ſię ſkonwinkować zupełnie potrzeba, że trzeba koniecznie przedayności ile można zabieżeć. Gdyby wniey in-

ſzego

ſzego nie było złego, iak te co ſię wyżey dopiero namieniły, to między naywiękſzemi złemi, ieſt Jnfamia Nacyi. Gniewaymy ſię na *Forbina* Posła Francuſkiego, ale zważmy proſzę co to za ochyda naſzego Narodu, w iego Liście do Ludwika XIV. wyrażona, pod Janem III. *Rege obnitente, tentanda mihi erat, & corrumpenda Reſpublica. Oportuit effundere ingentem pecuniam, in hac natione univerſim vænali. cui nec honeſtas ineſt, nec adeſt bona Fides.* Vit: Joan: III. *Gdy Krol ſię ſprzeciwiał moiey negocyacyi, trzeba było tentować y korrumpować Rzpltą: trzeba było nieżmierną moc pieniędzy wyſypać na tę nacyą generalnie przedayną, u ktorey dobrey wiary y przyſtoyności nie maſz.* Bluźni: złorzeczy, kalumniuie Narod. Ale nie daymyż okkazyi do kalumniy. Karzmy iak należy przedayność lichych y niegodziwych ludzi, ktorzy w każdym kraiu y w naſzym muſzą ſię znaydować.

Naprzod tedy prawa iak nayoczywiſtſze, iak naywyraznieyſze, iak naymocnieyſze, iak nayſurowſze, iak naydokładnieyſze we wſzyſtkim (nie tak iak ſą u nas niektore) powinny bydź uchwalone przeciw przedayności, *iedno* gwoli Elektorow, *drugie* gwoli Kandydatow, czy Konkurrentow.

Tu tylko w przody to, niż do prawa przyidziemy, ſupponować potrzeba, iako rzecz ktora ſię funduie na zdrowym rozſądku, na znaniu y experyencyi ludzi, że ſię ludzie nie łatwo azarduią, zarzucać komu korrupcyą, czy

kryſki

kryſki przedanie, za pieniądze lub inſzym ſpoſobem, nie miawſzy na to dobrych prob y dowodow: nikt ſię w takowey materyi na przegraną nie podaie tak łatwo. Z drugiey ſtrony ile łatwo ieſt poczciwemu prawdziwie Człowiekowi y bez zakału żadnego, ſwoię przeciw kalumniatorowi wyprobować niewinność, tyle trudno ieſt, wyjuſtyfikować ſię człowiekowi takiemu, ktory ſię dał ſkorrumpować, y przeciwko ktoremu na dowodach rzetelnych y konwinkuiących niezbywa. Nie trzeba więc, generalnie mowiąc, obawiać ſię, żeby niewinni wexowani byli: a trzeba ſię ſpodziewać, że winni byliby zawſze w wielkim niebeſpieczeńſtwie odkrycia ich przedaży, tudzież y kary za nię prawem naznaczoney.

Druga ieſzcze obſerwacya potrzebna, że nigdy doſyć niemożna opatrzeć, dopieroż nigdy nad to, ſkutecznyh ſpoſobow do expedyowania iak nayprędſzego ſprawiedliwośći o grzech *venalitatis*. Trzeba tedy ułatwić y przyſpieſzyć prawem wſzyſtkie procedery prawne przeciw winnym tey plugawey podłości, trzeba multyplikować *Fora* bez appellacyi na podobne przypadki, nie zoſtawuiąc ich ordynaryinemu Sądow y ſprawiedliwośći kurſowi. A iako to ſą rzeczy uczynkowe, ktorych prawda lub fałſz, maiąc pewne dowody, łatwo ſię odkrywa, trzeba więc znieść w takowych ſprawach appellacye wſzelkie, ktoreby nieſkończenie ſprawę mogły wyciągać. Trzeba kro-

ba krotko uciąć. Trzeba naoſtatek wielkie kary wyznaczyć, na ſkonwinkowanych o tę podłość obmierzłą y Oyczyznie niezmiernie ſzkodliwą, ktorą niegodziwy człowiek partykularny przedawać ſię waży; żeby z ciężkości kary poſtrzegły te liche przedayne duſze, ciężkość y niegodziwość ich grzechu, wſtydu, hańby, y nierządu, ktory ſprawuią w Rzeczypoſpolitey.

Prawo tedy mogłoby bydź uchwalone w tych albo rownych ſłowach: *Quicunque Nobilis, lucrum, queſtum, mercedem pecuniariam, ſive munus aliquod in bonis mobilibus vel immobilibus, & idgenus, a concurrente ad aliquam Electionem, ſeu ab ejus conſangvineo, vel amico, vel etiam ab Aula Regia, pro ſuo in qualicunque Electione ſuffragio, quæreret vel acciperet, vel ſi etiam plures ſimul Nobiles quaſi pro re communi agendo, pro ſuis ſuffragiis lucri aliquid expeterent vel acciperent, aut ſi eligẽdos obligarent, compenſandi in poſterum eorum ſuffragij gratia, ad faciendas promiſſiones & declarationes in futurum de pecunia danda, vel de quovis alio in Bonis lucro, vel de concedenda etiam in vim ſuffragij liberorum apud Dominos clientela; tales, lege preſenti, emptitij homines, nobilitate & æqualitate juris cum honeſtis indigni, proinde ea ut infames, privari ipſo facto declarantur ac ſtatuuntur: ita ut quivis Nobilis ejusdem ſeu cujuscunque Palatinatus, alteri Nobili obiiciens corruptionem & venditionem ſuffragij; corruptum, ad quemcunque Judicem*

dicem Caſtrenſem vel Terreſtrem, proprii vel cujuscunque Palatinatus, vel etiam ad Succamerarium aut Vexilliferum cujuscunque Palatinatus, citare poſſit, & absque ulla appellatione reum convincere, dum modo corruptionem pro ſuffragio datam vel promiſſam, non obſtante etiam rei parvitate, Delator ſive pars, aut documentis evidentibus, aut ſuo juramento & duobus teſtibus juratis comprobare valeat: accuſatus vero aliter, quam ſuo & duodecim Nobilium juramento non poſſit evadere: Nobilis autem corrupti ac convicti bona, relicta quarta parte liberis, Delatori ſeu accuſatori adjudicantor & cedunto. Decretum vero Nobilis de vænalitate convicti, ad omnia Acta Caſtrenſia Regni Poloniæ & M. D. Litt: transfertor, libriſque inſeritor. Qui vero objectam vænalitatem, ac corruptionem datam vel promiſſam non deduceret, pœna talionis ab eodem Judice ſine appellatione punitor.

Prawo to zdaie ſię ſurowe, ale nigdy ſurowe bydź doſyć nie może. Trzeba ubeſpieczyć Rzepltą przeciw zbrodni tak pługawey, tak obmierzłey, y tak wielce ſzkodliwey: trzeba tudzież ubeſpieczyć Panow y Szlachtę, ktorzy by ſię ſtarali o iaki wakans przez elekcyą, aby ſię na expenſa y kupna kryſek nie rnynowali, co by ſię uſtawicżnie działo, ieżeliby temu łakomſtwu, chciwości y podłości nie była zaſtawiona tama ſkuteczna, y rzetelna. Dla tego prawa u nas nie ſą zachowane, że według ich importancyi nie ſą obłożone mo-

cnemi

cnemi y nieuchybnemi karami, a w ſądach znayduią tyśiączne wybiegi. Gdyby tak rzetelne ſurowe y całe mocne prawo uſtanowione było y na Trybunały y Sędzie, mnieyby zapewne było bezſumiennych w Trybunałach y na Sądach korrupcyi. Srogość zaś y ſurowość dopiero przerżeczonego prawa, inſpirowałaby Szlachcie godne ſentymenta ich urodzenia y punkt honoru: poſtrzegliby poliſzenie y hańbę wielką tych duſz przedaynych, y podłość niegodną ich Szlacheckiego Stanu; a ta degradacya z praw Szlachectwa, dałaby im dobrze widzieć y przeniknąć plugawość y podłość grzechu, ktory na nię by zaſłużył. Mogłby kto ſię podobno obawiać, aby takie prawo nie dało okkazyi proceſſow y niewinnych wexom między Szlachtą; ale procz tego co ſię wyżey rzekło, że niewinnemu łatwiey wyniść z zadaney kalumnii; mowić ſię beſpiecznie może, że gdyby też y co ſię podobnego trafiło, złe to partykularnemu przypadkiem uczynione, byłoby zawſze mniey ſze, w porownaniu złego y niebeſpieczeńſtwa publicznego z przedayności pochodzącego: U Wenetow rozſądney y ſprawiedliwey Rzeplty, ta ieſt maxyma: Nieſprawiedliwości wſzelkiey ku każdemu partykularnemu ſtrzedz ſię bardzo potrzeba: ale choć by ſię też trafiła z muſu y przypadkiem taka przeciw prywatnemu komu nieſprawiedliwość, ktora Rzeplta całą ubeſpiecza, iuż ſię nieſprawiedliwo-

ścią zwać nie może, y nie ieſt: (9.) *y lepiey ią przypuścić, niż Rzepltą gubić. Bo prywatnego każdego intereſs y całość, mnieyſza nieſkończenie ieſt, nad całość Rzeczypoſpolitey.* Alec *pœna talionis*, ieſt to wielki y bardzo ſkuteczny hamulec, na kalumnie y na złość ludzką, żeby ſię partykularnym krzywdy y nieſprawiedliwości nie działo.

Drugie prawo *de Eligendis, ſeu Candidatis*, było by rownie potrzebne, y wzmocniłoby pierwſze. To ieſt przyſięga nie na Szlachtę obieraiącą, ale bydźby powinna opiſana na Kandydata y konkurrenta każdego. Każdyby Konkurrent tę przyſięgę chętnie uczynił, bo ta, iak niżey, przyſięga, uwolniła by go od niebeſpieczeńſtwa ſtraty y umnieyſzenia dobr ſwoich na zakupowanie tak wielu kryſek. Przyſięgą może ſię exkuzować łatwo, że niemożna nic offiarować przeciw przyſiędze y właſnemu ſumnieniu. Nie trzeba by ſię bać krzywoprzyśięſtw w tey mierze, bo by ſami konkurrenci chętnie tę czynili przyſięgę, ktora ieſt im cale pożyteczna. Prawo takby mogło mowić:

Quicunque eligi, ad quodcunque munus, honorem, vel ad poſſeſſionem quorumcunque bonorum optat, & concurrit ut eligatur, hoc juramentum in Comitiolis ante ferenda ſuffragia præſtato: juro &c: *me nihil pecuniæ, ne c ullum qualecunque parvum aut majus munus, ull amque boni ullius mobilis, aut immobilis, locandi, oppignorandi, vendendi, donandi,*

(9.) Amelot. T. 1. *pag:* 18 6. *part.* 2. *de Conſ: Decīv.*

donandi, ullove modo obligandi, aut aliquem pro ſuffragio in clientelam, vel obſequium meum ſuſcipiendi, aut obligationem, aut promiſſionem aut declarationem, ulli Nobili, in præſentem Electionem intranti, vel intraturo, nec ejus Conſangvineis, Parentibus, amicis, domeſticis, ſive cuicunque per me, vel per alium, directe, vel indirecte nec ante dediſſe, nec unquam ſuffragii cauſa daturum. Sic me &c: Si plures ad eandem rem concurrant, omnes idem juranto. Qui non jurarit, eligi nullo modo poteſt. Si vero Suffragia in talem conferrentur, qui non concurrit nec petit, ut id accidere poteſt, ſi tamen ſui Electionem acceptat, poſt lata ſuffragia idem juramentum emittito. Concurrentes & Candidati, ante quamvis Electionem, Directori Comitiorum declarantor, conſcribantor, & palam legantor. Juramenti violator, a quocunque Nobili, pro pœnis perjurii, ad Judicia quævis Terreſtria, vel Caſtrenſia, vel Succamerarii, ſive ſui, ſive alius cujuscunque Palatinatus, citator, ſine appellatione judicator, convictusque pœna abjudicationis ab eo, ad quod electus fuit, vel eligi voluit, & decreto inappellabili, quo inhabilis in perpetuum ad omnia Reipublicæ munia declaretur, punitor.

Surowość tego prawa, o Konkurrentach y kandydatach, rownie ieſt potrzebna, iak przeſzłego. Komu zaś takie prawa zdawałyby ſię nad to ſurowe, znać ten niemiałby dobrey y prawdziwey woli, zabieżenia, plugawey, podłey, y ſzkodliwey kryſek przedayności. Owſzem te prawa gdyby były ieſzcze cięższe

y ſro-

y ſrożſze, mogą dobrze uśmierzyć y umnieyſzyć przedayności, ale iey dla ludzkiey chciwości y podłości, zupełnie nie znioſą. Kiedyby iednak zawſze Seymiki y Seymy *per pluralitatē* dochodziły, iako z nią nie mogły by niedochodzić, to ieſt pewna że każdy Seym y Seymik remedyowałby nowym przypadkom, zgwałceniom, złym y chytrym tłomaczeniom praw przerzeczonych. Boć generalnie mowiąc, co ſię iuż tyle razy prawdziwie rzekło, że na ten czas zapewne byłyby prawa naſze w większym ſwoim wigorze y zachowaniu, niżli ſą u nas dotąd, kiedyby wſzyſtkie Seymy y Seymiki, iak należy, ſtawały, a nieſtawać by niemogły, kiedy by ſię *per Pluralitatem* kończyły. Możnaby po tym przydać y znaczny rygor, przeciwko ſamymże Sędziom takie ſprawy ſądzącym. Przynaymniey przedayność niechodziłaby publicznie z tak otwartym, wytartym y niewſtydliwym czołem, oſobliwie po iednym y drugim przykładzie: czego Krol, Senat, Biſkupi, Miniſtrowie, Urzędnikowie Woiewodztw, y poczciwa po Woiewodztwach Szlachta dopilnowaćby powinni: będąc dobrze wyperſwadowani, że takowa w Elekcyach przedayność, ieſt to między naywiękſzemi złemi, y nieſzczęściami, ktore mogą trafić ſię w Rzeplitey, ieſt między nayſzkodliwſzemi przygodami, ktore mogą trafić ſię każdemu partykularnemu do czego Konkurrentowi, gdyby był przymuſzony za każdą razą płacić ſwoie ſuffragia.

Na śmieſzną przeciw temu obiekcyą: że nie trzeba zamykać drogi profitowania z Elekcyi uboższey Szlachcie, że to ieſt ich żniwo, że wſpomina lub to krytykuie Amelot, iż w Rzepltey Weneckiey dyſſymuluią nieco tę *venalitatem*; że bogaſi powinni udzielać ubożizym, y dobrze im czynić, że Elekcye, ieſt to dobra dla mniey meiętnych okkazya: na tę mowię obiekcyą, odpowiedaią cnotliwi Republikańci: że y za naywiękſzemi zbrodniami, y za zboiectwem ſamym mogą ſię znaleść w rozumie ludzkim, broniące kryminaliſtow y zboycow racye, niecnota iednak, podłość, kryminał, ze wſzyſtkiemi za ſobą racyami, zawſze niecnotą, podłością, y niegodziwym kryminałem będą: y przedayność w elekcyach zawſze będzie taka. Nie broniemy, waruy Boże, mowią, żeby moznieyśi y maiętnieyśi bydź choynemi, y czynić dobrze nie mieli ubożſzym: powinni owſzem Panowie moznieyśi dobrze czynić uboższey Szlachcie ieżli nie ſą łakomcami ſproſnemi y niemiłośiernego Serca, ieżli pamiętaią na to, że Prowidencya Boſka na ten koniec iednym dała więcey, aby w potrzebie udzielali y dopomagali drugim: inaczey, przewracaią Opatrzności porządek, y bogactw ſwych niegodnemi ſię ſtaią. Ale niech dobrze czynią nieſzpecąc, niezliſzaiąc, nie w podłość plugawą y w bezſummienności wprawiaiąc Szlacheckiego Stanu, nie podaiąc go na wſtyd y ochydę ſwoiemu y obcym Narodom. Nie-

kupuiąc

kupuiąc, iak w iatkach, cudzych językow,nie płacąc wolnych kryſek, wolnych zdań, y rodowitey wolności; nie obracaiąc w przekupnie rynki Kościołow, Swiątnic, y mieyſc Elekcyinych. Dobry y cnotliwy Patryota ktory ma godziwą przyiść do czego ambicyą,niechay za młodu y za wczaſu y zawſze kaptuie ſobie ubożizą y potrzebnieyſzą Szlachtę,niech im dobrze czyni, niech roztropnie im daie, niech ich broni, niech ich dopomaga dzieciom y krewnym; niech ſobie w czas y bezprzeſtannie ich ſkarbi affekty, niech uniżony, ludzki, łagodny, y przyſtępny im zawſze będzie, niech z ſąmſiedztwem dobrze ſię obchodzi, niech bynaymniey nikogo niekrzywdzi, niech nikim nie poſtponuie, niech dumą y pychą nikogo nie razi, niech nie ſzkaluie, niech ſłabſzym opprymowanym przeciw mocnieyſzym aſſyſtuie, niech w nieſzczęsciu ratuie, niech ſprawiedliwie promocyą y datkiem do fortuny pomaga, niech żyie z każdym, iak żyć należy by naygodnieyſzym ludziom w popularney Rzpltey; to tak ſię ſprawuiąc, nieuchybnie wſzyſtkich ſerca uchwyci,y gdy konkuruie do czego w Woiewodztwie, wielką pewnie na ten czas znaydzie liczbę przyiacioł y kryſek,poniosą go na ſercach y rękach. Ale płacić plugawie pieniędzmi, czy inſzym ſpoſobem na Seymikach czy Seymach Suffragia,to ieſt ſzpetnie Stan Szlachezki ochydzać, Rzplty ſzkodzić, przeciw przyſtoyności y pra-

wom grzeſzyć. Od tey ſzpetności trzeba Narod uwolnić, z tey podłości y zliſzenia trzeba go wyciągnąć. Jednym słowem, powoli, a całe życie według twey możności y z rozſądkiem, czyń dobrze uboższey Szlachcie, to podło dokupować ſię ich kryſek pod czas Elekcyi obligowany nie będzieſz.

Za bardzo tedy Rzeplty ſzkodliwą rzecz do Wakanſow Elekcye cnotliwi Republikanci poczytuią, ieżeli tak plugawym korrupcyom y przedażom mocne, ſkuteczne, y ſurowe niezabiegą prawa. Ale naoſtatek procz tych praw, coby mogło wiele y ſkutecznie dopomoc, do umnieyſzenia niebeſpieczeńſtwa *Vaenalitatis*, byłby ten ſpoſob, żeby zawſze w Elekcyach były ſekretne ſuffragia: bo na ten czas ci, ktorzyby ie zakupować chcieli, niebyliby nigdy pewni, y beſpieczni, czy dobrze kryſki taiemne kupili, y tak niebardzo chętnie ſwoieby na niepewne kupno azardowali pieniądze. Mogłoby im trafiać ſię częſto, co ſię trafia w Wenecyi, dla tey taiemności kryſek czy ſuffragiow, gdzie Szlachta, ktorzy dali przeciwną kryſkę iakiemu konkurrentowi, ieżeli ten ieſt obrany od inſzych, winſzuią mu ſerdecznie y mowią:(10.)*ho ſervita V.S. Jllma sí da ſervitor ve o. sí da Cavaliere*; służyłem całym ſercem WĆPanu: ieżeli zaś nie uda ſię konkurrentowi, ktoremu ſekretnie denegowali ſwey kryſki, to mu czynią wielki komplement kondolencyi. To ieſt ſkutek ſekretnych wotow

(10.) Amelot. *Part: 1. pag: 10.*

tow, nie wiedzieć tedy komu y iak ie płacić. Są y inſze tak w Weneckiey, iako y inſzych Rzpltych, przeciw przedayności ſpoſoby, ktore gdyby do rzeczy przyſzło, za ſwoie Rzeplta przywłaſzczyć by mogła.

Mogłoby tu ieſzcze ſię iedno niebeſpieczeńſtwo przewidzieć: żeby wielkie honory y urzędy, nie ſtały ſię dziedzicznemi, ile w naymożnieyſzych Familiach. Zdaie ſię nie zbyt trudno bogatemu y akkredytowanemu Panu tak rzeczy dyſponować, żeby Elekcya na Jego Syna lub dom po nim ſpadła. Konſyderacya Oyca, ſzczodrość y nadzieia, że ią Syn naſzladować będzie, mogłyby zawſze na iego ſawor determinować Szlachtę. Ale albo to nic złego, albo rozſądne prawo mogłoby temu zabieżeć, nakſztałt takie, iakie ieſt *de incompatibilitate* dwoch w iednym Domu Miniſteryow.

Krotko więc mowiąc, na wſzyſtkie w Elekcyach, gdyby te raz uſtanowione były, trudności y przeſzkody, twierdzą y upewniaią Republikanci za Elekcyami, żeby mogły ſię ſkuteczne wynaleść ſpoſoby.

Kończą więc tak rezonuiąc: ieżeli *rady ſą potrzebne*, bez ktorych Kroleſtwa y Rzplte ſtać w Anarchiy nie mogą; toć *Seymy ubeſpieczone od zrywania, ſą nam potrzebne*; ieżeli *Seymy ubeſpieczone od zrywania, ſą Rzeczypoſpolity potrzebne*; toć *Pluralitas na ich utrzymywanie ieſt iedynie potrzebna;* bez ktorey Seymy po ludzku mowiąc ſtawać żadną miarą nie mogą,

iako

iako nie ſtawaią dotąd, y co raz daley, to gorzey z czaſem y wiekiem rwać y pſować ſię będą, poki w doſkonałą Anarchią, a potym w Abſolutyzm, albo w rozerwanie Kroleſtwa, bez rady, y rządu zoſtaiąc, nie wpadniemy.

Jeżeli zaś *Pluralitas* zwyczaiem Przodkow naſzych y wſzyſtkich Rzpltych do utrzymywania Obrad publicznych ieſt nam potrzebna; kweſtya tedy wynika, znaleść *remedium*, żeby Dwor Panem zawſze *Pluralitatis* niebył; inaczey Rzplta może ieſzcze poſtać podobno cokolwiek, iako ieſzcze, choć ſię mocno chwieie, ſtoi, ale zawſze, iak upada, będzie co raz głębiey upadać, y niewątpliwie niż ſię poſtrzeżemy, ogołocona z Seymow y z Rad, tak naoſtatek upadnie, że każdy dobry Patryota y mysleć o tym bez lęku, niemoże.

Jeżeli więc znaleść ſię może inſzy ſpoſob uwolnienia Rzplty od tey ſprawiedliwey boiaźni, że *Pluralitas*, (gdy abſolutna dyſtrybuta Wakanſow w ręku Dworu zoſtanie,) iey bedzie ſzkodliwa ; rozumiemy że niemaſz Człowieka, tak nierozſądnego, żeby ſię, (nie przenoſząc do Wakanſow Elekcyi na Rzpltą,) tego inſzego ſpoſobu chętnie nie chwycił, byleby Rzplta znalazła w nim ſwe beſpieczeńſtwo y ſwą wolność gruntowną. Ale my na aſſekurowanie *Pluralitatis* dla Rplty, z zachowaniem oraz Majeſtatu Krolewſkiego powa-

gi,

gi,nie widziemy inſzego ſpoſobu,nad elekcye, tak iak ſą wyżey wyrażone.

Naoſtatek te prawdy żadney nie podlegaią wątpliwości, że Rzplta ſtać nie może bez rady, Rady bydź nie mogą bez Seymow, Seymy bydź *ſine Pluralitate* niemogą: tych prawd ktokolwiek po ludzku rozumie y rezonuie, przeczyć żadną miarą nie może. Ale ieżeli z drugiey ſtrony *Pluralitas* byłaby prawdziwie ſzkodliwa Rzepltey, gdyby Rzplta niepodawała do Wakanſow; ſtrona ktora to utrzymuie, zdaie ſię mieć racyą y mowić gruntownie: ieżeli zaś ſtrona przeciwna Elekcyom zna co lepſzego y Oyczyznie zbawiennieyſzego, nad ten ſpoſob, niechay to obiawić y kommunikować Patryotom y wolnym Obywatelom raczy ; byleby tylko nie prywaty, ale czyſta miłość Oyczyzny dyktowała ten inſzy iakiżkolwiek ubeſpieczenia Rzplty ſpoſob. " Pamiętać trzeba, że tu kweſtyi nie-
" maſz o nas żyiących, ale idzie o Krolow y
" Rzepltą,nieśmiertelnych,

§. XX.

Republikăci pośrzedni,ſwoy otwieraią ſentyment o Elekcyach: inſzą tym czaſem plantę podaią, y iey racye.

ZWażywſzy dotąd tak mocne Republikantow za Elekcyami, y Republikantow

prze-

przeciw Elekcyom, racye, daymy ucho Republikantom pośrednim. Uznaią y ci, iako nieuznać ludzie rozſądni nie mogą, że Rzeplta bez Nacyonalney Rady y Seymow trwać żadną miarą nie może, ale oraz że y Seymy bydź *ſine Pluralitate* nie mogą. Uznaią y to że ta *de Pluralitate* boiaźń ode Dworu, nie ieſt bez dobrego fundamentu. Uznaią naoſtatek y to, że z iedney ſtrony przez elekcye do Wakanſow byłaby dobrze dla Rzplty ubeſpieczona *Pluralitas*: z drugiey ſtrony, że podanym przez Elekcye Oſobom rozdawanie Wakanſow, nieubliżyłoby ani by krzywdziło iſtotney mocy y powagi Krolewſkiey, gdyż Krolowie, dania lub odmowienia Przywileiu, (acz *non in infinitum*) byliby wolnemi Panami. Widzą y to, że gdyby przez ten ſpoſob ubeſpieczywſzy *Pluralitatem*, wſzyſtkie dochodziły ſkutecznie Seymy y Nacyonalne Obrady, to by Krolowie Polſcy, Swięte głowy y Rządce Narodu, daleko ſzczęśliwśi, ſławnieyśi, bardziey w Europie Konſyderowani y reſpektowani byli: iako y Nacya inſzy by luſtr y poſtać wzięła.

Cała tedy rzecz u Republikantow pośrednich, zawiſła, *na trudności* takowey *wykonania* imprezy. Z iedney ſtrony doſkonale przenikaią to oni, że żadney bydź nie może utrzymywania wſzyſtkich Seymow *ſine Pluralitate* nadziei: z drugiey ſtrony obawiaią ſię powſzechnego wielu Panow y godnych Patryotow zdania, że *Pluralitatem* nie życzą, poki

ona

ona dla Rzplty upewniona nie będzie;lecz ten sposob upewnienia iey, iak daleki y trudny iest, widzą, y każdy to widzi. Seymow trzeba koniecznie, bo bez Seymow giniemy, y daią nam się mocno czuć bezradnego Stanu, nierządu y Anarchii oczywiste y okrutne skutki, y że do ostatniego upadku wielkiemi leciemy krokami. A tu tak ciężka *Pluralitati*, ktora iedna Seymy wrocić nam może, przeszkoda! Coż tedy czynić między temi dwoma, iak ich zowią *extrema*? W czas puścic? ale coż to inszego iest, tylko ratunek, w naygwałtownieyszey chorobie, w czas, y w odwłokę puszczać, kiedy pacyent punktem iuż tylko zdaię się bydź oddalonym od śmierći. Czy nie dosyć ieszcze czternaście ieden po drugim zerwanych, y niedoszłych Seymow? czy nie dosyć w siedmdziesiąt lat przeszło, ieden Seym tylko ordynaryiny doszły? czy nie dosyć że iuż żadney Seymow y rad Nacyonalnych nadziei nie mamy, a bez Seymow, z publicznych nieszczęść, z oppressyi, ze słabośći, z niesprawiedliwości w sądach, z ubostwa y wyniszczenia monety, z pogardy u postronnych, z millionowych nierządow, z hańby y z niesławy Narodu, z rozpaczy o ginącey Rzeplty, żadną miarą nie możemy się wydzwignąć?

Z tych więc przyczyn Republikantow pośrednich między Republikantami, *za*, y *przeciw* Elekcyom, takie są myśli; *że Elekcyi*

kcyi

kcyi do wakansow nie tykaiąc,nie zginiemy, a Pluralitatē w Seymy nie wracaiąc, zginiemy, to iest Rad Nacyonalnych y Seymow przez Staro-Polską Pluralitatē *nieutrzymuiąc, y bez żadney rady zostaiąc, zginiemy.* Tak tedy ći Republikanci myślą, *żeby rożpaczom tym o Rzplty, w ktorych iesteśmy,koniec teraz y iak nayprędzey y* NIEODWŁOCZNIE *uczynić ustanowieniem* per Pluralitatē *Seymow, a o reßcie, to iest, o ubespieczeniu* Pluralitatis *przez elekcye do Wakansow, ieżeli tego będzie nieuchybna potrzeba, same Seymy sobie y Rzplta wolna Praw swoich Pani, podczas* Interregnum *niewątpliwie poradzą.*

Dobrze (mowią ći Republikanci pośredni) dobrze życzący Oyczyznie, y chcący ią z ninieyszey nayniebespiecznieyszey ratować toni, niechay reprezentuią Szlacheckiemu Stanowi, że choćby do Wakansow teraz ieszcze nie było Elekcyi, a *Pluralitas* teraz w Seymy weszła, ten nasz Krol żyiący, wolności naszey *Pluralitate* nie zgubi: dobry Pan, dwadzieścia dziewięć lat nam panuie, znamy go dobrze, nie ma tych mysli, niechce zguby wolności y swobod naszych, nieznać, nie widać, by u nayzawistnieyszych Dworu Krytykow, po żadnych Krola naszego Krokach y dyspozycyach, żeby zamysły Jego do zgubienia nam naszey miały dążyć wolności. Seymow życzy, pracuie aby doszły, martwi go zawsze ich psowanie, y nad skazionemi boleie. Jnszy y inszych zamysłow Pan, czyby do swego końca, naszego tak ciężkiego dotąd nie-

nie zażył nierządu ? czy nieprofitowałby z naſzego bezradnego ſtanu, może y ze złey dyſpozycyi wielu u nas ślepo do wſzyſtkiego gotowych ? nieſłychać nic nigdy o niczym: bayki czaſem po Woiewodztwach śiane, zniknęły, iak bayki. Godny ieſt po tylu lat, żeby ku nam ſercu Jego ufać.

Co zaś uchwycono kiedyś dworną owę Steckiego Kaſztelana Kiiowſkiego, w głośie Jego expreſſyą- *Pan dobry, ale nie dobre Panięta*; tu nie maſz mieyſca, ani w niczyią ſkargę, ani w niczyią juſtyfikacyą wchodzić; niech będą, iak ſą dobrzy, niech by byli y nie dobrzy, to pewna, że Pana dobrego nie zepſowali nam dotąd, ani Go do zgubienia naſzey nie determinowali wolności, ani go iuż po lat tylu do zle o Rzepltey myślenia pewnie nie nakłonią. Choćby tedy y za niego była wprowadzona *Pluralitas*, bez Elekcyi do Wakanſow, obawiaćby go ſię nie trzeba, ani by ſię godziło, bo żadnego o nim tey boiazni fundamentu niemamy.

Tknieymy tu iednak rzecz ſamę śmieley, choć trochę z azardem nie podobania ſię komu: bo miłość własna, ile otwiera nam oczy na cudze, tyle nam włáſne naſze przed nami ſamemi, mocno ukrywa ſłabości. Alec tey, w ktorą iuż wkroczyliśmy Objekcyi, (mowią Republikanci pośredni) nie można opuścić, bez iakiego *non bonæ fidei* podeyźrenia. Bo by rozumiano, że naymocnieyſzey, iaką wieku

tę

tę następuiącą bydź twierdzą, unikamy trudności, lub że ią pomiiaiąc milczeniem, prawie zdalibyśmy się wyznawać, że słuszney y rzetelney na nię odpowiedzi nie masz. Więc iey nie dyssymuluymy.

Od przeszło tedy trzydziestu lat to słyszemy, a zawsze iedno, toż mowię samo, cośmy słyszeli y za panowania przeszłego: mowili więc y mowią wielu: *nondum venit hora*, nie teraz czas w prowadzania *Pluralitatis* w Seymy, bo Ministerium y iak mowią faworyci, na złe iey y na naszę mogą zażyć zgubę. Trzeba przeczekać, y doczekać się odmiany. Nie tylko niemasz racyi ubespieczać się: ale iest się czego obawiać, gdyby mieli mieć influencyą w *Pluralitatem* ći, ktorzy wszystko maią w ręku. Tego więc od kilkudziesiąt lat nasłuchaliśmy się języka, y większych daleko w prywatnych pośiedzeniach y rozmowach expressyi y racyi, chcących wyperswadować, że nie pora teraz salwowania Oyczyzny, y ubespieczenia *per Pluralitatē* Seymow.

Ale prośiemy tu bez niczyiey, o ktorey cale bynaymniey nie myślemy urazy, prośiemy mowię naprzod, kiedyż to więc ten czas, ta pora przyidzie ? Kiedyż to y ktory Dwor był, lub będzie, bez takich ludzi, ktorzy iego pierwsze łaski y konfidencyą mieli, y mieć będą ? Nie Faworyci, (bo to słowo w Dykcyonarzach Rzeczy-Pospolitych iest nowe) ale właśniey mowiąc, Ludzie godni, y

Miniſtrowie, bardziey iedni iak drudzy, u Krolow akkredytowani, y często iakąś może y natury ſkłonnością bardziey iak insi lubieni, zawſze y wſzędzie u Dworow byli, ſą, y będą, my tego nie odmieniemy: nawet w Syſtema tak wolney y mocney Rzplty Angielſkiey, ieſt zawſze przy Krolu Miniſterium, przez ktore Krol wſzyſtko czyni: y w tym dobra wolnego narodu polityka, że gdy co ma do naganienia Dworowi, nie tyka iako Swiętey y wſzelkiego reſpektu godney Oſoby Krolewſkiey, nie razi ſkargami y narzekaniami Majeſtatu, ale całą śiłą na Miniſterium ſię obraca, Miniſterium wytyka, Miniſterium nagania, na Miniſtrow wſzyſtko zwala, a przez to honor Majeſtatu zaſtawia, y ochrania. Miniſtrowie tedy tacy przy Majeſtacie, iako tam w tak wolnym Narodzie ſą zawſze, tak wſzędzie y zawſze bywaią, iedni tylko naſtępuią po drugich. Toć ieżeli dla obawiania ſię onych, nie widziemy pory ſkutecznego *per Pluralitatem* ratowania Oyczyzny, toć mowię taką rzeczą nigdy ſię tey nie doczekamy pory: bo naturalnie zawſze ſię znaydą u Dworu iedni przyiemnieyśi y mocnieyśi niż drudzy. Temu żadne ſkutecznie nie zabieży prawo, y natym ſię uſpokoić potrzeba.

Odmiany ſię oſob trafiaią y widzieliśmy ie ſami: á my iednak iak dobrze pomniemy, tak za iednych, iak za drugich y trzecich, y czwartych (y tak *in infinitum*) wſzyſtko iedno

ga-

gadamy, że nie teraz czas ſpoſobny, nie teraz pora. A choćby daymy to y nowa znowu odmiana ſtanęła, czyż ſię tacy nie znaydą, ktorzy znowu mowić będą, iż tym bardziey nie teraz czas, y owſzem niebeſpieczna rzecz ieſt azardować *Pluralitatem* na Seymach. Weźmy pięć, ſześć, mniey, więcey, możnieyſzych y mocnieyſzych w Polſzcze y w Litwie Domow, mianuymy ktore chcemy, ktore mamy na myśli; ktorykolwiek z nich na przemianę znaydzie ſię w faworach, drugie zaraz naturalnie będą mu przeciwne, y mowić będą: nie teraz czas: nie teraz pora.

Rozumiemyż podobno, my co tak mowiemy: nie teraz pora, że gdybyśmy na ich mieyſcu my pierwsi, w akceptacyi y ufności u Panow naſzych byli, toby na ten czas iuż generalnie mowiono: teraz pora teraz czas do wſzyſtkiego dobrego? Nad to pobłażamy ſobie, nad to dobrą o ſobie mamy opinią. Bo co my o inſzych, toż inśi pewnie o nas by mowili. Y w rzeczy ſamey może tożbyśmy czynili, co w inſzych oſtrą naganiamy cenzurą: a nie maſz na co przyśiądz, że może bylibyśmy y gorśi, nad tych, ktorych w podeyzreniu mamy, ktorych ganiemy, y dla ktorych ſię o Oyczyznę boiemy. My przyznać nikomu niechcemy, żeby ten był Agryppa, ten Mecenas Oktawiuſza: ale też y nam nikt tego podobno nie przyzna. Tak to ieſt. Ktorzy ſą, byli, lub na tym mieyſcu będą, zawſze

celem wielu krytyk, ſuſpicyi y nienawiści, ſą byli y będą. Niech to bierze, iak kto chce, to co ſię w tey mierze mowi: my tu odrywamy ſię cale od czaſow y oſob, iednakowo o przeſzłych, ninieyſzych, y przyſzłych mowiemy, zatym nikt ſię nie ma racyi gniewać; a zaś krzywdę rzetelności uczyni, kto to, co tu mowiemy, zrodłu chciałby podłego y plugawego przypiſać podchlebſtwa: bo tu ſamo rzeczy doświadczenie, ſama oczywiſta pokazuie praktyka, ze to co ſię dopiero mowiło, ſzczera ieſt, iſtotna, y nieuchybna prawda, zatym kiedy prawda, toć nie podchlebſtwo ieſt żadne, y rozſądnego nikogo nie powinna, y nie może ta prawda, wſzyſtkim czaſom y oſobom powſzechna, ſprawiedliwie urazić.

Coż ztąd idzie? a to, że kiedy to tak ieſt, iako rzetelnie ieſt, to my nigdy a nigdy, iakośmy iuż rzekli, pożądaney ratowania nas y ubeſpieczenia Seymow nie dożyiemy pory. Za dzieſięć, za pięćdzieſiąt, za ſto lat, toż ſamo naśi mowić będą naſtępcy, co my teraz mowiemy, y cośmy, albo naśi Przodkowie, przed dześiącią, trzydzieſtą, pięciądzieſiąt y ſtem lat mowili, nie teraz czas, nie teraz pora, A kiedyż więc? y ieſzcze raz, a kiedyż więc będzie?

Oglądać ſię na *Interregnum*, patrzyć na *Interregnum* każą? będzie o tym niżey, iako nic lepſzego pod czas *Interregnum* roztropnie oczekiwać nie można, w takiey niezgodzie,

w takich niechęciach y emulacyach, w takiey słabości, w takim nierządzie bez Krolestwa głowy, w takiey każdego independencyi, w tak bez graniczney wolności, w takich maxymach, w takiey prawie Anarchii.

Więc zdaie się że ani podczas *Regnum*, ani podczas *Interregnum*, tey pory nie będzie. Konsekwencya ztąd, toć niech tak iuż raczey iak iest, wszystko w nierządzie, y Oyczyzna ze wszelkiey ogołocona rady, niech bez ratunku zostanie. Pory niemożna się doczekać. Kapmyż więc y skapmy bez Seymow y rady. Niech się co chce dzieie.

Lecz kto resztę miłosci Oyczyzny, kto cokolwiek ma wstrętu y żalu nad Jey pewną bez rady zgubą, tak rezonować nie będzie. Rzecze raczey: że, nie ci pretendowani fawory ci nas pewnie *Pluralitate* zgubią, (bo y fawory patryotyzmu nie exkluduią) ale prędzey zelozya nas zgubi o też same fawory. Te boiaźni certuiących o łaskę u Dworu będą bez końca, y nieustaną nigdy, bać się wielu zawsze dla Ministrow będą, ratować *per Pluralitatem* Oyczyzny, poki nie upadnie Oyczyzna. Bać się o nię będą poty, poki sami w faworach nie będą: aleć y ich potym rownie drudzy będą się obawiać.

A Szlacheckiemu Stanowi ? a Panom dobrze myślącym, y chcącym skutecznie ratować ginącą Oyczyznę, co do tych o fawory emulacyi ? Więc u nich, (nie czekaiąc tey

chime-

chimeryczney pory, ktorey się nikt nie doczeka, iak się wyżey dopiero mowiło)ta pora, ten czas iest naylepszy ratowania Oyczyzny, kiedy prawdziwie ratunku y rady o sobie ginąca potrzebuie Oyczyzna. Nieodwłaczaiąc więc, wroćmy staro-Polską *Pluralitatem* w Seymy, a staraymy się raczey obmyślić y ustanowić skuteczne sposoby, ale możne y podobne do exekwowania sposoby, aby *Pluralitatem* nikt faworami Dworskiemi niemogł oderwać od Jnteressow Rzplty, ktore sposoby dobre y nie zawodne, y rozum poda, y miłość wynaydzie Oyczyzny, y o ktorych niżey mowić będziemy. Te to są godne y sprawiedliwe reflexye, do reprezentowania Szlacheckiemu Stanowi.

§. XXI.

Kontynuacya Materyi przeszłego Paragrafu.

TRzeba y to tudzież reprezentować rozsądnemu Szlacheckiemu Stanowi, iak to iest *absurdum*, alboli rzecz cale rozumowi przeciwna imaginować sobie, iakoby Seymy przez większą liczbę głosow, prędzey mogły wprowadzić despotyczne y absolutne Panowanie, niżeli by go wprowadzić mogły nierząd y Anarchia, ktora nas prosto do niego y wielkiemi prowadzi krokami; bo bezradnośc, nie-

rząd

rząd w Krolestwie, y Anarchia, w iakiey my iesteśmy, nigdy się inaczey nie kończą, tylko zgubą wolności, despotyzmem y tyrannią. Jeżeli tedy iest pretendowane to iakieżkolwiek niebespieczeństwo od Seymow przez *Pluralitatem* rządzonych, dopieroż prawdziwie większe, oczywistsze, y nieskończenie pewnieysze niebespieczeństwo iest zguby wolności od Anarchii, y we wszystkim w korzenionego nierządu, iako się to iuż wyżey tyle razy pokazało na oczy, że przez zniesienie Seymow, cała moc rządzenia odpada od Rzplty y Szlacheckiego Stanu, a iawnie przenośi się gdzie indziey.

Do tego niech prośiemy, zważą to, ci Republikanci boiazliwi o wolność, aby iey przez *Pluralitatem* w Seymach, fakcyą Dworu, niezgubili, prosiemy mowię, niech to zważą ze wszystkich na świecie Historyi, z Kronik świata całego, ieżeli czytali, ieżli widzieli, ieżli to kiedy słyszeli, żeby wolna Nacya, a dobrze się rządząca, wyzuła się dobrowolnie ze swoiey wolności, y oddała się ochotnie despotycznemu y absolutnemu Panu, daruiąc mu na prezent Wolność swoię, a za nię w zamian kaydany niewoli chętnie na siebie wkładaiąc? Nie było, nie masz, y nie będzie nigdy, takiego szaleństwa publicznego przykładu. *Pluralitas* rządziła, y rządzi wszystkiemi Rzeczami-Pospolitemi: za coż to więc Wenetowie, Genueńczykowie, Szwaycary, Hollędrowie, a tym

bar-

bardziey Angielczykowie y Szwedzi, nie oddaią ſię dobrowolnie przez więkſzą w radach ich liczbę, iakiemu abſolutnemu Monarſze? Trzebaby aby razem całemu iakiemu wolnemu Narodowi w głowach wywrociły ſię mozgi, by w dobrym rządzie, y wolnemi będąc, razem wſzyſcy wolni, ſwobodni, y rządni ludzie wzięli tę, poddania ſię Jednowładcy abſolutnemu, rezolucyą, y żeby ią zgodnemi, y dobrowolnemi, więkſzey części Narodu, więkſzey części godnych ludzi w radę naywyżſzą wchodzących, podpiſami y kryſkami ztwierdzili. Cała w prawdzie Dania za Oycow naſzych poddała ſię abſolutnemu Monarſze, ale *immediatè* przed poddaniem ſię, w takim prawie iak my nierządzie, ſłaboſci, y w takoweyże znaydowała ſię Anarchii. Trzeba było Stanom między ſobą walczącym, lub w zaiem ſię niſzczyć, lub iednemu oddać ſię Monarſze. Toć ſię mowi, y mowiło tyle razy wyraźnie, że nierząd y ſłabość proſtym gościeńcem do Abſolutyzmu prowadzą. Ale ah! odmiana wolnego Stanu w Abſolutne Panowanie nie pochodzi nigdy z dobrego używania Wolności w radzących o ſobie, y dobrze ſię rządzących Rzpltych, nie pochodzi z dobrey woli, ani z Obywatelow iakiey do iarzma niewolniczego ſkłonności, ale pochodzi zawſze iak w Danii z deſperacyi, z utęſknienia w gwałtach, y nieſprawiedliwościach, z obmierżenia generalnego nierządu, ze znieśienia wſzelkiey rady, ze

ſłabo-

ſłabości Kraiu, z oppreſſyi zewnątrz, y wewnątrz możnieyſzych, ktorym iuż radzić niemożna.

Tośmy widzieli wyżey iak w zwierciedle y w Rzplty Rzymſkiey, że Rzymianie iuż woleli niewolą, niż cierpieć daley okropne nierządy. Wiełu ieſt teraz y dobrych Polakow, ktorzy toż, co Rzymianie myslą. Y teraz, nie przeczemy, żeby obawiać ſię trzeba, iż by w tym obmierzłym nierządzie, w tym obrzydliwym ſłabości ſtanie,podobno większa liczba Ziomkow naſzych dała łatwo wyperſwadować ſobie, że lepiey iuż z Rzymem y z Danią poddać ſię wyrokom,y bądź co chceſz, niżeli żyć tak zawſze bez rady y ſpoſobu, wniebeſpieczeńſtwie y w domach właſnych o fortuny y życia. Ale kiedybyśmy ſkutecznie radzili o ſobie, kiedyby przez dochodzące zawſze *per Pluralitatem* Seymy , odkwitnął rząd Rzplty,chybababy rzetelnie mowiąc w głowę zaſzła ta większa Patryotow liczba, aby w dobrze radzoney y rządzoney Rzpltey tęſkniła, y nad wolność preferowała niewolą. Takie tedy preferowanie niewoli nad wolność, a raczey nad publiczną ſwywolą,nie żadną miarą Seymow *per Pluralitatem*, ale ieſt to prawdziwy ſkutek raczey Stanu bezradnego y plugawey Anarchii. Wynidźmy z niey przez mocne uſtanowienie Seymow, a nieboymy ſię nierozſądnie aby Seymy wolne, dobrze przez *Pluralitatem* zordynowane y ubeſpieczone,

miały

miały kiedy takie *monstrum* cale nienaturalne urodzić.

Trzeba ieszcze rektyfikować błąd y imaginacyą wielu bardzo między nami ludzi, ktorzy rozumieią, że Krolowie zawsze maią moc przeciągnienia *Pluralitatis*, przez swoie łaski: iest to fałszywa prewencya, ktorą, iedni drugim rzeczy dobrze niezważywszy podaią. Bo kiedy Seymiki nie będą się rwały, y rwać się nie będą mogły, wieczystym y mocnym utwierdziwszy ie prawem, aby wszystko w nich kończyło się *Pluralitate*, to na ten czas *per Pluralitatem*, będzie zawsze tylu Posłow obranych, ile ich nakazuie prawo, będzie ich więcey niż dwochset, y więcey niż sto Senatorow: a ieżeliby tego zdała się potrzeba toby y więcey Posłow niż teraz mogło każde Woiewodztwo obierać: Seymiki by się pierwsze nierwały, za tym drugie nigdyby wydawane nie były. Zakład wielki! ieżeliby Dwor na ten czas *Pluralitatem* mieć mogł, przeciwko prawdziwemu iakiemu y wielkiemu interessowi Oyczyzny. Srzodki y Skarby Angielskiego Krola nie wystarczyły by na to; nie masz tyle wakansow na zakupienie *Pluralitatis* tylu Panow y Posłow.

Kiedy się rwą Seymiki, łatwo kazać ie porwać na podeyzranych Dworowi, iako ta polityka za Jana Kazimierza y innych bywała: łatwo na drugich Seymikach Jzbę parcyalistami napełnić, ale kiedy iak się rzekło wszystkie po Woiewodztwach muszą razem dochodzić

Seymi-

Seymiki, czy podobna imaginować ſobie, żeby w nich zawſze Dwor ſwoię *Pluralitatem* utrzymał? Nie byłożby zawſze łatwiey nieſkończenie Dworowi, iak dotąd, ieżeliby chciał ciężko ſzkodzić Rzplty, ſkorrumpować kilku Poſłow lub Panow, niżeli by mu było przeciągnąć przeciw intereſſowi Oyczyzny połtora ſta czy więcey Poſłow *in Siſtemate Pluralitatis?*

Widzieliśmy pod czas Panowania przeſzłego, iako Dwor wſzelkie był śiły przez trzy Seymy wytężył, na utrzymanie Fleminga przy Kommendzie Autoramentu Cudzoziemſkiego, intereſs iednak Rzplty miał zawſze partyzantow więcey, y Dwor nic nie wſkorał, a on był przymuſzony naoſtatek oddać uzurpowaną Kommendę. Jntereſs Rzplty przemogł, chociaż ile ich było wſzyſtkich obietnic łaſk y Wakanſow naprzeciw zażyto.

Mowią na to niektorzy że czaſy y obyczaie naſze odmieniły ſię bardzo. Przypadnie nam tuż zaraz niżey więcey o tym mowić. Tu krotko: że pamiętamy dobrze iakośmy ſię tyleż iak dziś y więcey na ten czas ſkarżyli, iakośmy narzekali, że mało poczciwych y nie intereſſowanych Patryotow. Exagerowaliśmy, iak y teraz czyniemy, ſtraſzną liczbę ludzi łakomych, nienaſyconych, lichych Dworu podchlebcow, gotowych do przedania gdyby ſamey świątości: y było takich pewnie y tamtego czaſu niemniey iak teraz ieſt, y będzie

zawſze; a przecie dobro Rzpltey zwyciężyło. Wſzak to czaſy nie dawne y każdemu pamiętne.

Rzeczeſz: że nigdyby był Fleming nieodſtąpił Kommendy, tylko że na nim były trzy Seymy zerwane, y to go do oddania Hetmańſkiego Ordynanſu przymuśiło. Odpowiedamy: że Fleminga przyiaciele mogli ieſzcze y ſześć Seymow zerwać, a on tym beſpieczniey trzymał by był Kommendę: wſzakże gdy by Seymy zawſze zrywano, niktby mu tey nie wydarł by był Kommendy, bo by żadna Konſtytucya ſtanąć przeciw niemu nie mogła. Ktoż by mu więc, kiedy nie Seym ktory, tę trzecią w Polſzcze odebrał Buławę? przy ktorey go Dwor utrzymywał. Rzeczeſz: toby była Konfederacya przeciw niemu ſtanęła, może y woyna Domowa: czego Dwor cale niechciał. Odpowiedamy: tegośmy czekali, tey nam było odpowiedzi trzeba; bo ta pokazuie iawnie, że przeciw Fleminga Kommendzie za intereſſem Oyczyzny, była liczba y Patryorow y Poſłow, zawſze większa daleko, chociaż Dwor Wakanſami y wſzelkiemi obietnicami ſzafował: trzeba ſię więc było zawſze większey dobrze za Rzpltą liczby y w Jzbie Poſelſkiey, iak rzetelnie była większa, y w Kroleſtwie, obawiać. Y toć to ieſt, co tu mowiemy, że kiedy będzie prawdziwy y wielki intereſs Oyczyzny byle Seymow nie rwano, zawſze będzie za Oyczyzną *Pluralitas.*

Jeſzcze

Jeſzcze ktoś rzecze na to, iż te czaſy minęły, my ſtaliśmy ſię gorſzemi podleyſzemi, łakomſzemi, niżli naśi Oycowie. Notować proſzę, że tego nikt o ſobie ſamym niemowi, nikt ſię żeby był takim, nie przyzna: a właśnie tenże to ſam ieſt ięzyk, też to ſame ſą ſłowa, ktore o inſzych za ſwych czaſow, y naśi mawiali Oycowie, y my od nich nauczyliśmy ſię tak mowić. Aleć w każdym czaſie y wieku ſą niecnoty, y cnoty. Niemaſz zaś owſzem czemu ſię dziwować, żeby było wiele złych ludzi y wyrodkow Oyczyzny, w takim kraiu, ktory do Anarchii dąży, gdzie prawa wſzyſtkie moc ſtraciły, y ſą prawie wywrocone z gruntu, gdzie nie maſz żadney rady, żeby złemu remedyować mogła. Kiedy ta Rzplta lepiey rządzić ſię będzie, przez powrocone Seymiki y Seymy, na ten czas da ſię iawnie widzieć, że więcey daleko w niey ieſt, dobrych poczciwych ludzi, y Obywatelow cnotliwych, niżeli niecnotow. Dziś ieſt wſzyſtko w rozpaczy, y naylepſzy Patryota w Poſelſkiey Jzbie prawie niemy zoſtaie: albo też y naylepśi Ziemianie ſkoſztowawſzy tego chleba, iuż więcey w Woiewodztwach o Poſelſtwa niedbaią. Y maią racyą o takowe nie ubiegać ſię funkcye, ktore Oyczyznie na nic ſię nie zdadzą. Ale kiedy Seymy byłyby wſzyſtkie iak należy ſzczęśliwie ſkończone y rwać ſię nie mogły, widzielibyśmy na ten czas, że pocz-

ciwym

ciwym ludziom duch by ſię, ſerce, y śiły wrociły, y iakby ſię chętnie na ten czas ſtarali, wyniść z ſwoich cieniow, y pokazać ſię na Teatrum Rzplty, iak daleko na ten czas w Jzbie przezwyciężyliby liczbę podłych ludzi, przedaynych, y lichych niewolnikow intereſſu właſnego. Niewątpmy o tym że Rzplty intereſſa lepiey były by poparte.

Krotko mowiąc, kiedy idzie o prawdziwe y wielkie dobro całego Narodu, nie tak to ieſt łatwo zaślepić większą liczbę Patryotow tak bardzo, żeby odſtąpili y zapomnieli wſzyſtkiego, co ſą winni właſney Oyczyznie, y co im ſamym zbawiennego y pożytecznego ieſt. Widzieliśmy na Seymie 1732. koło piąciudzieſiąt Poſłow, ktorzy odrzucili offiarowane dwa y trzy tyśiące Czer: Złotych, ktore im wtykał Pułkownik *Z.* od tych ktorzy chcieli Seym zerwać. Obaczylibyśmy pewnie więcey takich przykładow pięknych *in Siſtemate Pluralitatis*. Ażeby ieſzcze lepiey ią ubeſpieczyć dla Rzplty, przeciw temu ktorego ſię obawiaią Dworowi, mogłoby takie prawo ſtanąć, żeby do uformowania *Pluralitatis* potrzebne były trzy części przeciw iedney czwartey, to ieſt trzech przeciw iednemu, albo gdy by było puł trzecia ſta Poſłow, ſto ośmdzieſiąt ſiedm przeciwko ſześćdzieſiąt trzem. Nie ieſt rzecz do wiary podobna, żeby trzy częśći Poſłow y Senatu byli zdraycy, y przedawcy Oyczyzny, y żeby wſzyſtkich mogł Dwor zakupić.

kupić: w rzeczy ſamey łaſk y Wakanſow na to nie ſtarczyłoby nigdy.

Wnoſzą z tego wſzyſtkiego *Republikanci pośredni*, że nie tykaiąc do Wakanſow elekcyi, ktoreby naygruntowniey w prawdzie ubeſpieczyły Rzpltą, mogły by ſię znaleść inſze tym czaſem ſkuteczne ſpoſoby, mocnego upewnienia dla niey *Pluralitatis*.

§. XXII.

Republikanci za Elekcyami, wielkie zepſowanie wieku naſzego opponuią: Republikanci pośredni *odpowiadaią.*

LEcz ieſzcze ſię tu na tym wſzyſtkim *Republikanci za Elekcyami* uſpokoić niemogą, ani przyiąć niechcą proponowanego dopiero od *Republikantow pośrednich* temperamentu. *Pluralitatem* bardzo życzą, tak ći, iak y tamći: ale tamći ſłyſzeć o niey niechcą, bez uſtanowienia do Wakanſow Elekcyi, aby *Pluralitate* Dwor nie mogł ſzkodzić Oyczyznie.

Naybardziey zaś Republikanci za Elekcyami, uſtanowienie razem onych *cum Pluralitate*, pragną, że cale cnocie ludzkiey tego wieku ufać bynaymniey niechcą. Exageruią że ten wiek nad wſzyſtkie zepſowany ieſt, że ambicya, łakomſtwo, y podłość, cale u nas gorę wzięły. Ze żadney cnoty właſney prawdziwym y dawnym Republikantom nie mamy.

Ze

Ze miłość Oyczyzny cale w nas wszystkich wygasła. Ze przekładanie publicznego nad prywatne dobro, iuż tylko iest u nas, chimera y prożna imaginacya. Kto bowiem honoru, kto Starostwa odstąpi? Kto do nich konkurrencyą swoię w niebespieczeństwo u Dworu, mowiąc co za Rzpltą, poda? Kto mowię staraiąc się o co u Dworu, będzie utrzymywał przeciw Dworowi by naygłownieyszy iaki interess Oyczyzny? Nie patrzemy na nic tylko na nas samych, iakby więcey żadney Rzplty, żadney dla nas nie było Oyczyzny. Niemasz dziś w Polszcze inszego dla nas, tylko dobro prywatne nas samych, y Familii naszych. Niech wszystko ginie, niech wszystko upada, byleby nam się dobrze działo, byleby my w potencyą, w honory, w dostatki, y znacznieysze co raz rośli intraty. A że to wszystko zginąć nam muśi, z ginącą Oyczyzną, że w nierządnym y nieszczęśliwym Kraiu my bydź z Familiami naszemi niemożemy szczęśliwi, nikt nam więcey nie wypreswaduie tego. Ze (11.) *Rzplta w całości zostaiąca, łatwo prywatne nasse ocali dobra, a gdy Rzpltą stracisz, pewnie co twego w niey iest, nieochronisz.* To według nas dawni tak Republikanci baią, to marzy tak Liwiusz. Niechay nas słodko napomina Wielki on y Swięty swego wieku Polityk: (12)

(11.) Respublica incolumis, privatas quoque res facile salvas præstat: publica autem perdendo, tua nequidquam serves. *Livius Lib: 26.*

(12.) *przystoi, aby wszyscy o pomnożeniu dobra swoiey Oyczyzny mysleli, ale Ci naybardziey, ktorych Rzplta naywyższemi sobie obowiązała honorami: ten bowiem więcey winien Oyczyznie, ktory więcey wziął od niey*: do nas to mowić, darmo iest słowa psować, my nic cale nie winniśmy Oyczyznie, tylko nam samym. Podłość zaś, ktora iest łakomstwa y ambicyi corka, wstaraniu się o właśne dobro, y prywaty, wszystkie iuż u nas przystoynosci samey y wstydliwości przestąpiła granice. Cnoty, rzetelnosci, dobrey reputacyi, zupełnie odstępuiemy dla wziątku, czyli swego w czym punktu dopięcia. Niesławy, y grzechu nieznamy, y byleby iakiemiżkolwiek drogami doyść swego, wstrętu y od plugawych akcyi iuż żadnego nie mamy. Ten iest wieku charakter, to wprawienie się nas wszystkich, ten zwyczay iuż żadney nie cierpiący poprawy.

Co gdy tak iest, y tego nie możemy zaprzeć, rozumiecże możemy, że nadzieie łask Dworskich nie mogą zawsze *Pluralitatem* skazić ? że nie zmogą iey zawsze Krolowie od Rzpltey interessu dla właśnych interessow, odciągnąć ? Zatym nie masz tu inszego sposobu, tylko wprowadzaiąc *Pluralitatem*, bez ktorey Seymy nigdy nie będą Seymami, prze-

(12.) Decet cunctos Patriæ suæ augmenta cogitare, sed eos maxime, quos Respub: summis sibi obligavit honoribus: eum enim plus necesse est debere Patriæ, qui ab ea visus est majora accipere. *Cassiodorus.*

nieść do Rzplty elekcye do wakanſow y podawanie Krolom Kandydatow obranych.

Gdy na to odpowiedaią *Republikanci poſrzedni*: zgadzaią ſię w tym, że wielkie ieſt zepſowanie naſzego wieku, y nie może bydź więkſze. O tę tylko upraſzaią reflexyę: naprzod, że wſzyſtkie przed nami wieki, tymże ſamym zawſze podlegały narzekaniom, y ſprawiedliwym Satyrom. Ktoryż proſzę wiek ieſt, ktoryby Rzymſkiego Satyryka słow ſobie nieprzywłaſzczał, y do ſwego nie ſtoſował plemienia? ktoryby nie mowił: (13.) *teraz czaſy naſze gorſze od żelaznego wieku, y iuż niemaſz metallu, od ktorego by podłości można nazwać wiek ten niecnot y zbrodni pełen?*

Kiedyż niemowiono tego: (14.) *na nas czaſy oſtatnie przyſzły, o! okrutne wyroki, ktore nas na świat w tym wieku wydały.* Jęczemy z Cyceronem, ale ktory tak jęczał przed ośmnaſtą wiekami: (15.) *Stan Rzpltey naſzey y bezbożnych tych czaſow ieſt taki, iż błogosławieni ſą ktorzy dzieci nie maią, albo ktorzy ie ſtracili: gdzież bowiem u nas teraz mieyſce nie tylko wſtydowi, uczciwosci, cnocie, naukom, ale y wolności ſamey*

(13.) Nunc ætas agitur pejoraque ſæcula, ferri temporibus, quorum ſceleri non invenit, ipſa nomen, & a nullo poſuit natura metallo. *Juven.*

(14.) In nos ætas ultima venit: o nos dura ſorte creatos! *Seneca.*

(15.) Status ipſe Civitatis Noſtræ & hæc prolatio temporum perditorum talis eſt, ut beatiſſimi ſint, qui liberos non ſuſceperunt: minus autem miſeri, qui his temporibus amiſerunt, quam ſi eoſdem bona aut deni-

famey, y beſpieczeńſtwu życia? A ktoregoż wieku, y u nas nie tenże ſam ięzyk ?

Dawne czaſy pierwſzego Jagiełłona; co my ie za świętſze mamy, y na przykład ie gorliwości o wolność y prawa daiemy, a przecie y na ten czas, iak ſię zdawało Długoſzowi trochę nad to uniesionemu żalem, y zbyt exagieruiącemu, cnota ledwie na iedney oparła ſię głowie: O czaſach tamtych tak ten mowi Hiſtoryk: (16.) *Rady wſzyſtkie tak Duchowne iak swieckie, darami y obietnicami na ſwoię przeciągnąwſzy ſtronę, Zbigniewa tylko Oleſznickiego Kardynała Krol ſwoim widział przeciwnego zamyſłom, y Jego iednego, dobrze radzącego Krolowi y Rzplty, ſwoim nieprzyiacielem nazywał, ktorego za ſwą naywiernieyſzą mieć był radę powinien: a lubo prawie wſzyſcy approbowali Kardynała zdanie, y applaudowali mu cicho, nikt iednak w głos ſwey dobrey rady nie wyraził Krolowi.* Niech to tak będzie, że Długoſz

que aliqua Repub: perdidiſſent. Quid enim jam eſt non modo pudori, virtuti, rectis Studiis, ſed omnino libertati ac ſaluti loci ? *Cic: Ep: 16. l. 5.*

(16.) Cæteris omnibus Conſiliariis tam Eccleſiaſticis quam Sæcularibus per largitiones, promiſſionesque ad ſuam ſententiam traductis, ſolum Cardinalem Oleſnicium, ſuis Rex conatibus obſtare videbat, illumque unicum Regi & Reip: conſulentem fideliter, vocabat hoſtem, quem conſervatorem fidelemque Conſultorem ſuum exiſtimare debuerat. Et licet fere omnes Oleſnicii probaſſent ſententiam, & ſubmurmurando plauderent, nemo tamen clara voce animi ſui intenta expreſſit. *Dlugoſſ: Lib: 13. An: 1455.*

goſz wielki Oleſnickiego wielbiciel nad to pioru z krzywdą tátego Senatu y wieku pozwolił: ale ia z tąd to tylko przynaymniey wnoſzę, że takie narzekania, ieſt to zwyczayny y poſpolity wſzyſtkim wiekom ięzyk. Gdzie ſąm ſobie kontradykuie Długoſz: tu mowi: *Rex omnes in ſuâ ſententiâ traduxit*: a tu zaraz: *omnes probabât Oleſsniccii ſententiam.* Jedno z drugim walczy.

Łubieńſki przed lat połtorą ſet bliſko, co o ſwych nie mowi czaſach ? ktore my cnotliwych Przodkow naſzych zaſzcycamy Jmieniem: (17.) *Darmo ſię* (mowi) *ſkarżemy na Krola, bo on we wſzyſtkim dependuie od zdania Senatu: ale że Senatorowie w ſwych radach, nie to co Rzplty zbawiennego, ale co im pożytecznego ieſt, radzą, oczywiście widziemy. Grunt ow na ktorym całość ſię Rzplty wſpiera, to ieſt miłość publicznego dobra, w naſzey nie ma mieyſca Oyczyznie. Nikt darmo bydź niechce cnotliwym, nikt tylko płacony, niechce ſłużyć Oyczyznie: Każdy nadgrody ſię upomina, a nikt nie chce pracować. O Rzpltą nie iak ſwoię, ale iak o cudzą dba każdy*

(17.) Profecto fruſtra queri videmur in plerisque de eſſe ſuo muneri Regem, cum ille in omnibus Senatus arbitrio pendeat. Cæterum in Conſiliis non quid Reip: expedit, ſed quid privatim commodum ſit, a Senatoribus ſpectari, manifeſtum eſt. Jllud vinculum, quo ſalus Rerumpublicarum nititur, nimirum amor boni publici, procul exulat, nec in Patria noſtra locum habet. Nemo gratis eſſe vult probus, nemo niſi emptus Patriæ navare operam. Omnes præmium expetunt, nullus laborem. Non amore Rempub: ſuam proinde curant, ſed ut alienam mercenaria fide & animo. *&c.* Nulla

żdy, nie z miłości, ale tylko zakupionym umysłem. &c: *Zadnego prawa, zadnych przełożeństw uszanowania niemasz, wstydu żadnego Potomkow. Każdy tyle śmie złego czynić, ile śił mu wystarcza.* &c: *Przedayność w sądach, y korrupcye, widzieliśmy z dobrych wszystkich jęczeniem: W Sędziach oczywisty fawor w sprawach przyiacioł y krewnych. Widzieliśmy nie pieniądzom tylko, ale y urodzie pięknych twarzy podległe sentencye: Młodzikow nieumieiętnych, niewiedzących prawa, impetycznych, na wziątki łakomych, y rocznym owym Krolowaniem tak niewinności ciężkich, że każdy woli y z krzywdą się godzić, niż sądzić,* &c. *Wszystko na doł idzie, sama rozpusta y swywola rośnie.* &c. &c. *O plugawe naszych czasow zakały !*

Co się zaś lichości y podłości umysłow z łakomstwa wypływaiącey tycze, ktorą tak bardzo

Legum, nulla Magistratus reverentia, nulla posteritatis verecundia; tantum quisque male audet, quantum habet virium *&c. &c.* Nundinationes judiciorum & corruptelas bonis omnibus gementibus vidimus. Judicum favor apertus. Si amici vel consangvinei causa inciderit, gratia imprimis locum habet. Tribunal quam incestum, quam pernitiosum, nemo non videt. Vidimus non pecuniæ modo, sed illecebris etiam Nobilium Matronarum sententias addici. Adolescentes imperitos, juris ignaros impetu plenos, suo lucro addictos: & annuo illo Regno ita innoxiis graves esse, ut vel iniquissima conditione transigere potius expediat; quam justissimam etiam rem judicio eorum permittere. *&c:* Omnia in pejus ruunt, immanis crescit licentia, mores alios induimus. Heu turpem temporum nostrorum notam! *Lubinski Episc: Ploc: An:* 1622.

bardzo naſzemu zarzucamy wiekowi, niech Orzechowſki powie, co ſię pod Zygmuntem Auguſtem za iego wieku działo y pod Jego oczami. Kmita był to naywiękſzy nieprzyiaciel Krolowy Barbary, y Jey zamęściu, poki nie była ubeſpieczona na Tronie. Coż potym? iak Krolowy zupełnie uſpokoił ſię interes, aż zaraz potym:

Petrus Kmita ſua Reginæ commendat ſtudia, ac in clientelam & fidem ſe illi dat. Eadem Senatorum omnium pars, quæ rebus dubiis Barbaram graviſſime erat deteſtata, ſecunda illius fortuna laudibus illam tum ferebat. Tantum valent Regum opes ut facile immutent homines, ut non cognoſcas eoſdem eſſe. Illi etiam, qui quod in Familia Reginæ erant, ut contagio quædam vitabantur, tum numero Patronorum habebantur, ut invicem infimis ſummi propemodum Clientes eſſent. Nicolaus Archi-Epiſcopus, qui ſuperioris anni Comitiis Barbaram ſua ſententia repudiarat, peccataque illius ſingula dividebat, hoc anno ipſam hanc, non uxorem tantum Regis appellavit, ſed etiam Reginam Poloniæ unxit, coronavit, & declaravit. Igitur cum tempus omnis invidiæ abiiſſet, Barbara autem ſumma gratia apud Regem & ſummo honore apud omnes eſſet, quod per illam gratiæ faciles apud Regem erant, proſequi quisque Officiis illam decertabat. Nicolaus autem Radivilius Reginæ Patruelis, qui quod ejus Matrimonii Conciliator fuiſſe putabatur, ſummo apud Polonos odio fuerat, cum abiiſſet illa tempeſtas, tanto in honore

in

in Polonia postea hic Vir fuit, ut Principum multi illum Patronum adsciscerent, non nulli etiam ita illi inservirent, ut in equum ascendentem sublevarent, ut servi Dominum. Orichovius Annal: 3. Anno 1550. Mogłaż w Absolutnych Państwach Francyi, Hiszpanii, Włoskich, Niemieckich,Moskiewskich, y w Stambulę samym być większa kurtyzanow podłość?

Czytay Starowolskiego całego o Polskich obyczaiow poprawie. Czytay w Orzechowskim mowy za naylepszego z Krolow Zygmunta pierwszego: *Vos Senatores, victi avaritia atque luxu, deseruistis Rempub: & eam Senatorio patrocinio orbatam, reliquistis* &c: *Magistratus multos, praefecturas non paucas contra leges obtinetis. &c*; Ale iak morzu granic, tak y tey nie byłoby materyi. Krotko mowiąc, nie masz żadnego y w obcych y w naszym Polskim Narodzie wieku, żeby tych słow z Poetą o sobie nie spiewał: *Omne in praecipiti vitium stetit: nil nostris moribus addet posteritas: eadem facient cupientque minores.* Na samym wierzchołku wszystkie stanęły niecnoty, nic iuż naszym niegodziwym nałogom przyszłe przydać nie mogą wieki, toż tylko samo nasze będą czynić Potomki.

Złe y ladaco serca, z tey reflexyi, nad niecnot y podłości od wiekow dawnością, wziąść mogą truciznę, iako y z kwiatow by nayzdrowszych paiąki,y mogą sobie mowić,że ponieważ zle zawsze bywało, nie byli lepsi od

na-

naſzych czaſow y naśi Przodkowie, toć y nam bydź takiemiż iak oni niewadzi.

Było więc tyleż y za dawnych wiekow y za przodkow naſzych, iak y teraz ieſt podłych y złych ludzi, y tyleż złego, ale też y teraz ieſt tyleż cnot y poczciwości, iak za dawnych Wiekow y za naſzych Przodkow bywało. Znamy w Duchownym y w Swieckim Senacie, znamy w Stanie Szlacheckim, y w zacnych po Woiewodztwach Ziemianach, znamy zawſze w Poſelſkiey Jzbie, znamy iednym słowem w Narodzie, moc niezmierną poczciwych, cnotliwych, wſpaniałych, y Oyczyznę ſzczerze kochaiących ludzi, nieprzyiacioł podłości, y wielkie umyſły. Tylko że taka forma ieſt Rad y rządow naſzych, że tamte uſtawicznie ſię rwą, te zaś, to ieſt rządy dla bezradności Kroleſtwa w okrutny obracaią ſię nierząd, iakiego nierządu dawnieyſzych niebywało wiekow: bo forma rad inſza była; niemaſz ſię więc niczemu dziwić, iakośmy to iuż y w przeſzłym namienili paragrafie, że na naſzych zawſze zerwanych Seymach, na tym iak ſię rzekło tak teraz zle ſię wydaiącym teatrum Rzplty, rozumni y cnotliwi nieſiguruią ludzie, y figurować nie mogą, chociaż na tych zerwanych Seymach zawſze w więkſzey znayduią ſię liczbie. *Pluralitas*, kiedy w prowadzona będzie, ich dopiero odkryie, y dochodzące przez nię Seymiki y Seymy. Anarchia, iak ſię tyle razy mowiło, uſtanie, w ktorey

wſzyſcy że tak rzekę, o ſobie ſamych rozpaczamy, y w niey mamy ſię my ſami za podłych y lichych, ale gdy wybrniemy z Anarchii, to na ten czas, między wielą złemi, w dobrym Rzpltey Rządzie, mnoſtwo pokaże ſię y dobrych.

Kto zaś tak generalnie cały naſz Narod ſkarży, że w nim niemaſz tego wieku, tylko podli, intereſſowani, y przedayni ludzie, y ſame niewolniki łaſk Dworſkich, za coż on proſzę ma ſiebie ſamego? to on muśi mieć o ſobie ſamym te dumną opinią, *non ſum ſicut cæteri.* Winſzuię ći ktożkolwiek o ſobie ſamym tak dobre maſz zdanie, żeś ty ieden nie wyrodek Oyczyzny. Ale iako od tyśiąca y tyśiąca Oſob, toż ſamo ſłyſzeć ſię daie, że każdy narzeka, na inſzych, a każdy ſiebie ma za poczciwego Człowieka, nie intereſſowanego, y za ſyna prawdziwego Oyczyzny: porozumcież ſię tedy, wy wſzyſcy co ieſteście według właſney o ſobie opinii, ſami poczciwi ludzie y dobre Oyczyzny Syny, a nie mieycie tak złych ieden o drugim, y o wſzyſtkich inſzych Ziomkach waſzych mysli.

Bądźmy przecię ſprawiedliwśi y litościwśi nad inſzemi; nie myślmy tak zle iedni o drugich. Procz nas ſamych, uczyńmy tę łaſkę y inſzym, żebyśmy ich przecież mniemali bydź, iak my ieſteśmy, Patryotami dobremi. Z reflektuymy ſię nad nami ſamemi, a uyzremy, że y tamci, ktorym iako ludziom intereſſowa-

ſowanym y podłym nieuſamy, nic inſzego nie czynią, tylko co my ſami czyniemy, dla inteteſſow naſzych, y dla utrzymania nas w kredycie. Wſzakże naoſtatek to prawda, że ſtaranie ſię pilne o naſze właſne dobro, nie ieſt takie, żeby zcierpić ſię y zgodzić nie mogło ze ſtaraniem ſię o dobro publiczne. Niech będzie dobrze naprzod Rzeplty, a y mnie w niey niech będzie dobrze. Nic w tym nagannego nie maſz. Nie czyniemy więc ſobie ſamym żadnego ſkrupułu, gdy ſię o naſze u Dworu y Rzplty pożytki ſtaramy, nie czyńmyż go y inſzym, kiedy ſię przy publicznym y o ſwe lepſze mienie ſtaraią: to każdemu pozwolona y przyrodzona rzecz ieſt, y nie ieſt przeciw żadnemu prawu. Co zaś zle, y arcy zle ieſt na nieſzczęśliwą Oyczyznę, to ieſt w tedy, kiedy ambicya y łakomſtwo wſzyſtkie łamią, kruſzą, y przeſtępuią granice, kiedy czynią, że cale dobrem pogardzamy publicznym, ſtaraiąc ſię o naſze prywatne: kiedy ſiebie ſamych nad całą przekładamy Rzpltą. Ale powtarzam ieſzcze, proſzę uczyńmy tę łaſkę y inſzym wielom Ziomkom naſzym, żebyśmy iak o nas ſamych, tak dobrze y o nich trzymali. Mizantropami nie bądzmy. Ktorzy ludzkiego nie lubią narodu, w ktorych oczach wſzyſcy ſą ludzie niecnoty.

Rzecze tu zaś kto: że nigdzie więcey narzekania na zepſowanie kraiu y Narodu niemaſz, iak w tych aż dotąd Kśiążkach: Kontra-

dykcya

dykcya tedy iawna; wyżey bowiem wſzędzie tak ſtraſzna wſzyſtkiego złego, grzechow publicznych podłości, *&c:* exageracya, tu zaś znowu przeciwne iakieś obyczaiow y ſentymentow w naſzych Nacyonaliſtach bronienie, y niewcześne zalecanie. Odpowiedamy: że co inſzego to ieſt, iż my z dobremi Patryoty uſtawicznie w tych Książkach narzekamy prawie na panuiącą Anarchią w kraiu, iaka nie bywała, poki Seymy dochodziły y Rady, że tudzież narzekamy na zepſowanie z gruntu rządu y porządku, na złe y niecnoty publiczne z Anarchii wypływaiące, iak z plugawego zrodła: a co inſzego ieſt, na Narodu zepſowanie w obyczaiach, w ſercu y w ſentymentach narzekać, czego waruy Boże my dotąd nie myśleliśmy nigdy: my Narod za dobry y do dobrego generalnie ſpoſobny y cale ſkłonny zawſze mamy, ale w prowadzoną w nim przez nieſzczęście Rad formę, mamy za bardzo niedobrą y gubiącą na wſzyſtkim Oyczyznę; ta prawdziwie cale gorſza ieſt, niż była za przodkow naſzych, ale my we wnątrz niegorśi nad przodkow naſzych. Kiedy pozbędziemy ſię ſtraſznego nierządu y bezradney Anarchii, to y wielu bardzo pozbędziemy ſię złego, niecnot, podłości, y grzechow ludzką ſpołeczność pſuiących. Zawſze tedy iedno mowiemy, że Rad formę u nas poprawić potrzeba, nie ludzi, ktorzy zawſze iedney ſą, y byli y będą natury, zawſze dobrzy y źli, iedni

dobrzy

dobrzy, zli drudzy, ale ktorych poprawę, iako ta nadnaturalna ieſt, nie Rzplty, nie rozumom ludzkim, ale Bogu ſamemu y Religii zoſtawić potrzeba, ani my iey żadną miarą ludzkiemi uczynić nie potrafiemy śiłami. Formę zaś Rady, a raczey bezradność y Anarchią z pomocą Bożą, cale y kiedy y iak chcemy, poprawić możemy: te ſą naſze od początku do końca myśli.

Dokąd że więc ten cały dyſkurs *poſrzednich Republikantow* zmierza? a to żebyśmy złośćią naſzego, tak bardzo nie trwożyli ſię wieku, nie lepſzego w prawdzie, ale y nie gorſzego nad inſze, y żebyśmy tak bardzo krzywdzącey Narodu naſzego nie mieli opinii, że wſzyſcy w nim, albo więkſza nas część, niecnotliwi, podli, intereſſowani, o Oyczyznę nic niedbaiący y Dworowi przedayni ieſteśmy.

Zaczym ćiż poſrzedni Republikanci, tak z tego konkluduią dyſkurſu: że niewątpią oni, iż by lepiey dla Rzplty było upewnić dla niey *Pluralitatem*, przez proiektowane do Wakanſow Elekcye, ale choćby tego tym czaſem niebyło, alboli też podobno y bydź nie mogło, to iednak beſpiecznie ieſzcze *Pluralitati* na Seymach głowne intereſſa Oyczyzny y wolność naſzę powierzyć możemy: z iedney ſtrony cokolwiek cnocie iak naſzey, tak y naſzych Patryotow ufaiąc, między ktoremi (iak zawſze bywało) wielka liczba złych, ale więkſza nie wątpliwie znayduie ſię dobrych:

a z dru-

a z drugiey ſtrony y inſze też ſkuteczne procz Elekcyi biorąc tym czaſem do ubeſpieczenia dla Oyczyzny *Pluralitatis* ſpoſoby: to ieſt uſtanowić y większą niż ieſt liczbę Poſłow, (w Anglii na 500. w Parlament w chodzi) a Seymiki prawem ugruntować, żeby żadne nigdy zrywać ſię nie mogły: do tego trzy części przeciw czwartey, ieżeli ſię tak zda, na formowanie *Pluralitatis* naznaczyć, y tym podobne remedia: to na ten czas y ta boiaźń o ſkazienie *Pluralitatis*, przez ludzi tego, y każdego wieku złych, uſtanie, y Rzplta dochodzącemi ſzczęśliwie *per Pluralitatem*, będzie ſalwowana Seymami. Wſzakże, co proſiemy uważyć, y za Przodkow naſzych Wakanſe były w ręku Krolewſkich, a przecie *Pluralitas* nic na zgubę nie czyniła Wolności. Dopieroż teraz nie uczyni, kiedy lepiey iak za Przodkow naſych, z regulowana y oſtrzeżona będzie.

§. XXIII.

Republikanci za Elekcyami, przykładem Angielſkim niebeſpieczeńſtwo Pluralitatis *ode Dworu mocno pokazuią. Republikanci poſrzedni odpowiadaią.*

IEżeli przykłady naybardziey moc maią nad umyſłami naſzemi, po wſzyſtkich przeſzłych dosyć uwagi godnych racyach, *pro & contra*: po

po zobopolnych odpowiedziach mocnych, naywiększą siłę *Republikanci za Elekcyami*, przeciw *Republikantom pośrzednim* y inszym zakładaią w przykładzie Angielskim. Tak tedy więc mowią: nic się nie nasłyszemy częściey, iako że w Anglii, w tak wielkiey y rozsądney Rzpltey, Dwor zawsze, nad *Pluralitatem* panuie: Krol y Minister nią zawsze włada, y w co chcą Parlament y cały Narod y wprowadzaią często, y mogą zawsze kiedy zechcą wprowadzić. Oczywista przyczyna: że Dwor wszystkie łaski, honory, y cokolwiek do naywiększych fortun partykularnym pomaga, ma w swoich rękach, y absolutnie rozdaie. Angielczykow to są słowa: (18.) *Wszyscy ludzie pragną honorow y bogactw, ale w Anglii więcey, iak w inszych Państwach o nie się staraią: łatwość, ktorą maią Ziomkowie nasi przedawać Ich głosy, a zatym y dobro Oyczyzny, sprawuie u nas wielom y częstsze, y prędsze fortuny, niż w Kraiach inszych. Wszyscy ktorzy chcą bydź deputowanemi do Parlamentu, ruynuią się w Miastach, y w Prowincyach na siebie zakupuiąc Suffragia, ale też spodziewaią się dobrze sobie nadgrodzić, przedaiąc drogo swoie głosy Dworowi. Wielkie Summy Krolewskie na Parlamentowych wychodzą. Sławny ieden za tego Panowania Minister mawiał: że miał głosow, ale ktory wart bydź może, taryffę: Krol Gwilhelm pragnął żeby raz na zawsze mogła bydź ustanowiona taxa na głosy ktore mu są potrzebne. Dwa obiekta każdy* ma

(18.) *Pag*: 69. 170. 244, 246. *Test*: *Pol. de Bynk.*

ma partykularny, żeby został do Parlamentu Posłem, ambicyą y intereſs. A gdy kto ieſt do Parlamentu obrany, mniema że ſwoiey zadoſyć uczynił funkcyi, kiedy ſłużył Miniſtrowi we wſzyſtkim. Ludzie więc ći, ktorzy ſą deſtynowani na podpory Kroleſtwa, na Prawodawcow y Protektorow Narodu, bardzo radzi, że mogą łaſkę ſobie pozyſkać Krolewſką, ktora ich może doprowadzić do honorow y bogactw. Krolom więc poświęcaią ſię całych. Darmo ten y ow zapalony gorliwością dla Oyczyzny, y ktory niemysli, tylko iey ſławy y pożytkow przymnażać, opponuie ſię Dworu y Miniſtra propozycyom. Darmo mężną y mocną wymową pokazuie na oczy Oyczyzny krzywdę: partya Iego zawſze będzie ſłabſza, Dworſka zawſze przepiſze. Nie zoſtanie mu tylko honor, że okazał ſwoię przeciw dobru publicznemu miłość, y zaſłużył ſobie na Dworſkich Miniſtrow nienawiść. Jeżeli determinować ſię może, aby reſztę życia w domu przepędził, a ma iaki Urząd, złożyć go muśi: łaſki nie ſą więcey dla niego, ſzczęśliwy ieżeli go, y w ſwym domu zoſtawią ſpokoynym, ieżeli chcą o nim zapomnieć. Powolni zaś y posłuſzni, ſą we wſzyſtkich faworacb, napełnieni ſą niemi: mało dbaiący o dobro publiczne, byle Pan dobrym na nich patrzał okiem, byle faworyzowani byli, to Ich prożności y łakomſtwu doſyć. Partya więc iedna przeciw drugiey zawzięta pozwala na wſzyſtko, cokolwiek Dwor życzy, y tak zaślepiona ieſt, że widzieć nie może, iż to ſzkodzi Oyczyznie. Strona iedna drugą poniża, y kontenta: ta ſłodka

mysl,

 §. XXIII. *Jak może bydź ubeſpieczona myśl, że przemogła, radością iey ſerce napełnia; a nie myśli, albo raczey dobrowolnie ſię zaslepia, przeciw mocnym owym racyom, ktoremi dowodzono, że to co Dwor chciał, ieſt przeciw przywileiom y dobru Narodu.*

Nie mamy do tego nic przydać, (za Elekcyami Republikanci mowią) zwierciadło to ieſt czego ſię y u nas ſpodziewać. *Pluralitas* w Anglii konkluduie wſzyſtko, ale *Pluralitatem* Dwor rządzi, bo wſzyſtko co uſzczęśliwia ludzi w abſolutnych ma ręku. Taż *Pluralitas* y nam nie dopomoże wiele, przy abſolutności u Dworu rozdawania łaſk y Wakanſow, inaczey toż y my co ten Angielczyk, y Potomkowie by naśi mowili.

Odpowiedaią na to Republikanci poſrzedni: ſzczęśliwy kogo cudze nieſzczęścia oſtrożnym uczynią. Ze więc o tym niewątpią, iż gdyby dla ubeſpieczenia *Pluralitatis* Rzplty, Krolowie, iak inſze Prawa Majeſtatu dobrowolnie podzielili z Rzplta, tak żeby y to ſwoie abſolutne prawo iey kommunikować przez *Pacta Conventa* raczyli, niewątpią mowię żeby lepiey było Oyczyznie y beſpiecznieyſza by o ſwoich Obywatelach była. Ale to rzecz nie ieſt tak łatwa, trudno na niey ſię fundować; a tym czaſem nierząd bezradność, y Seymow znieſienie, oczywiście dogubia Oyczyznę.

Ze iednak Oyczyzny azardować, y w niebeſpieczeńſtwo podawać iey ſię niegodzi, na tę przywiedzioną od Anglii z naſzym ſta-

nem

nem komparacyą, tak odpowiedaią Republikanci pośredni: czyieyże to kolwiek ręki portret ieſt odmalowanie to Angielſkiego Stanu, ieſt to zawſze widoczne dzieło Malkontenta ze Dworu. Zoſtawmy, niech oni tam iak chcą te domowe rozſypuią zarzuty, my mowmy, co do naſzey rzeczy należy.

Fałſz to naprzod ieſt,ogolnie mowiąc,żeby tak bardzo *Prlitas* wAnglii była przedayności podległa y zawſze panowana od Dworu. Niewſpominaiąc dawnieyſzych, oto tenże ſam Gwilhelm Krol, ktorego między naywiękſzemi Politykami, y naywalecznieyſzemi oni rachuią Wodzami, tenże ſam Gwilhelm, ktory iak wyżey ieſt,życzył ſobie, mieć głoſow ſobie potrzebnych raz na zawſze uſtanowioną taxę, tenżę mowię ſam Gwilhelm, iak wiele razy nic niemogł przeciwko *Pluralitatem* wſkorać? (19.) *Miniſtrowi fawrytowi Roku* 1696. Hrabi de Portland *wielkie dobra darował, w Xięſtwie Walli: Parlament o rewokacyą tey dopominał ſię donacyi, y żeby od Korony bez Jego konſenſu podobne dobra y juryſdykcye nigdy bydź przez Krola alienowane niemogły: wſzyſtkiemi pewnie Krolewſkiemi łaſkami, Krola y ſwoy utrzymuiąc intereſs, ſzafował Miniſter,*Pluralitas *Parlamentu determinowała Krola do odebrania dobr Portlandowi, nigdy bardziey nie ukontentowanemu w życiu.*

Parlament Roku 1697. mocno o woyſka

(19.) Vita Gvilhelmi *Lib.* 7. *An*; 1697.

Ziemnego ſkaſſowanie naległ: (20.) *mowa Krola do Parlamentu zawierała w ſobie, cokolwiek naylepśi Oratorowie mowićby nayobſerniey w tey materyi mogli, nic nie opuścił do perſwadowania aby to Woyſko utrzymać: iednakże Krol wielki, Izbie niżſzey Parlamentu nic wyperſwadować niemogł, Ziemne Woyſko znieſione, choć Krolowi zdała ſię wielka onego utrzymania potrzeba. Tentował toż ſamo Krol naſtępuiącego Roku, ale go omyliła nadzieia: 221. głoſow było Krolowi przeciwnych, przeciwko 154. głoſom, ktore poſzły za ſtroną Krolewſką. Mniemał Krol że w drugiey wyżſzey Parlamentowey Izbie Konſtytucya niżſzey Izby przyięta nie będzie, ale y w Senacie była bez żadney potwierdzona odmiany.*

(21.) *Piſał liſt Krol Roku* 1699. 28 *Marca, że wſzyſtko było gotowo na odeſłanie do Hollandyi Pułkow Hollenderſkich, ktore był z ſobą na ſtraż ſwoiey Oſoby ſprowadził, żeby iednak Krol życzył, aby mieli wzgląd na Jego Oſobę, y żeby pozwolili dłużey w Anglii tych Hollendrow zatrzymać, ile że wyżſza Izba iuż na to prawie zezwoliła. Niżſza Izba po deliberacyi, tak na liſt odpowiedziała Krolewſki: że dwie rzeczy naybardziey ią bolą, y że ſię tacy znalezli, ktorzy rzecz przeciwną prawom Majeſtatowi radzili, y że Krol niema doſyć w Angielczykach ufności, ktorzy mu tak wielkie dali ſwey wierności dowody.*

Y tak

(20.) Vita Gvilhelmi: *Lib.* 8.
(21.) Vita Gvilhelmi. *Lib:* 8.

Y tak Krolewſkiemu zamyſłowi od Parlamentu nieſtało ſię zadoſyć. Hollendrzy odeſłani.

(22.) *Wielkiey konſekwencyi rzecz na początku Roku* 1700.*traktowała ſię w niżſzey Parlamentu Jzbie. Krol ſkonfiſkowawſzy Jrlandzcykow rebellizuiących dobra rozdarował ie ſwoim zaſłużonym. Jzba na ſpłacenie długow publicznych aby te dobra poſzły, uśiłowała. Dworſcy przynaymniey aby trzecia część tych Dobr na dyſpozycyę Krola zoſtawiona była wielorako perſwadowali: między cztermią ſet pięćdzieſiąt Parlamentowemi, więcey było głoſow, ktore przezwyciężyły, że nie tylko dobra te iuż dane Dworſkim klientom, odebrane im były, ale też żeby Ci, ktorzy taką radę dali Krolowi byli przykładnie karani.*

Zrobił był traktat Gwilhelm z Francyą przeciw prawu: (23,) *Jzba Parlamentowa niżſza, tak to reprezentowała Krolowi: ponieważ Pan Jan* Sommers, *ktoremu W. K. Mość naywięcey ufaſz, razem z Graffem* Dorfort *y z Karolem* Hallifax *poradzili W. K. Mći, żeś Traktat ten tak Angielczykom ſzkodliwy uczynił, bez wiedzy y rady Parlamentu, niemożemy tylko Majeſtatowi Jego ſprawiedliwy z tąd naſz żal oświadczyć, y nayuniżeniey ſupplikować, żebyś przerzeczonych teraz y na zawſze od ſwey rady oddalił. Supplikuiemy tudzież Majeſtatowi W. K. Mći, abyś od ſiebie oddalił Hrabię* de Portland, *ktory do nieſprawiedliwego tego był pomocą traktatu.*

(22.) Vit: Gvill: *Lib:* 9.
(23.) Vit: Gvill: *Lib:* 9.

Oraz zaś, *taż Parlamentowa Jzba większą liczbą głoſow, Pana* Sommers *Kanclerza, Hrabię* Dorfort *y Pana* Hallifaxa *za zarayce Oyczyzny y naywiękſzego kryminału winnych oſądziła.*

Opuſzczam wiele podobnych Jzby rezolucyi. Owoż tedy tenGwilhelm tak mądry y potężny Krol, ktory głoſow Parlamentowych układał taxę, że ich nie zawſze mogł ſię dokupić, doſyć to ſą oczywiſte, y w rzeczach bardzo wielkiey konſekwencyi przeciw Dworowi przykłady.

Ten zaś ſam Miniſter, ktory ſię, iako wyżey ieſt, ſzczycił, że ma głoſow Parlamentowych taryffę, ſprobował na ſobie ſamym, że mu ſię nie zdała na nic. To świeżſzy przykład. *Robert Walpol* miał nieſkończony u Krola Jerzego kredyt y w Europie konſyderacyą, dyſponował Wakanſami według ſwoiey fantazyi, śiał pieniądze pełnemi rękami. Parlament ſię mocno uparł, aby go z Miniſterium zrzucić, y od Krola oddalić: miał w nim wielu bardzo obowiązanych przyiacioł, *Pluralitas* iednak wyperſwadowana, że to był Człowiek ſzkodliwy Anglii, po tyśiącznych trudnośćiach przemogła, że Krol naoſtatek od ſiebie go, y od Miniſterium oddalił.

Pomniemy z wiadomości publicznych, iako żydzi przed kilką lat, przez mocną protekcyą Dworu uśiłowali niezmiernie, aby otrzymać Parlamentu konſens, na ich w Krole-ſtwie Angielſkim naturalizacyą, co my zowiemy

wiemy dać Jndygenat, a Rzymianie *Civitate donare*. Reprezentował Dwor cale faworyzuiący Zydom, y od nich ſamych na korrumpowanie Deputatow pomoc wſzelką maiący, iak wiele pieniędzy y induſtryi Zydowſki Narod wnieść może do Anglii. Było y wParlamancie wielu, ktorzy mocno y mowili y czynili za niemi;*Pluralitas* iednak lepiey życząca Oyczyznie, y przewiduiąca od tak chytrego Narodu pewne y nieuchybne ſzkody, przepiſała y fakcyą Dworu,y moc prezentow offiarowanych od Zydow: Zydom naturalizacya denegowana.

Można więc z tych y podobnych przykładow miarkować, że y w Anglii w takich oſobliwie intereſſach, gdzie o całość praw y Oyczyzny idzie, nie ieſt Dwor *Pluralitatis* Panem, y to tylko ieſt po więkſzey Części Malkontentow ze Dworu w ich Craffsmannach inwektywa zwyczayna.

Y teraznieyſzey Woyny (była ta głośna po Europie wieść y opinia, y nie bez dobrego fundamentu) że Dwor iey dla uchronienia niebeſpieczeńſtwa ſwego Hannoweru, cale nieżyczył, y ile mogł Jerzy II. oney ſię ſprzeciwiał, ale Nacya dla ubeſpieczenia ſobie panowania na morzu, y dla uniżenia roſnącey ſąſiedzkieyPotencyi morſkiey,(ktora iedna prawdziwa tey woyny przyczyna) wielce Iey ſobie życzyła. Narod ią więc y Parlament przeciw Dworu intencyi *Pluralitate* wymogł. To każdemu wiadoma. Toć tedy tam *Pluralitas*,

cale

cale nie iest panowana od Dworu, ale idzie za interessem Oyczyzny.

To pewna iest, że kiedy Krol dobrego co, dla Nacyi, y z Oyczyzny interessem zgadzaiącego się proponuie, choćby były przeciwieństwa w Izbie y trudności naywiększe, zawsze iednak na ten czas *Pluralitatem* w niey lub znaydzie lub zrobi. Ale nie w ten czas kiedy co przeciw essencyalnemu dobruOyczyzny, lub prawom Oyczystym zamyśla.

Jeżeli zaś y to się trafia, że Dwor Angielski przeciw dobru y prawom Oyczyzny *Pluralitatem* przeciąga,czego my (mowią Republikanci posrzedni) cale nie przemy, bo y na to iest przeciwnych dowodow, to kiedybyśmy w nasze Seymy Przodkow naszych *Pluralitatem* wracali,(iako albo zginąć bez rady,albo wrocić ią potrzeba,) to mowię na ten czas do nas będzie należeć, abyśmy skuteczne na to wzięli sposoby, co widziemy że w Anglii *Pluralitati* szkodzi.

Kwestya więc cała na tym, czy koniecznie przez same do Wakansow Elekcye *Pluralitas* dla Oyczyzny przeciw Dworowi ubespieczyć sie może ? ponieważ y w Anglii Wakanse y łaski w ręku Krolewskich absolutnie będące, często przynaymniey szkodzą,lub pewnie mogą *Pluralitati* szkodzić. Nie neguią, iak to wiele razy mowią Republikanci pośredni, że przeciw tey od Dworu boiaźni, Elekcye do Wakansow był by sposob skuteczny.

Ale

Ale idzie o to, czy ſię dadzą? y kiedy dadzą ſię wprowadzić? a tym czaſem bez Seymow y *ſine Pluralitate* giniemy.

Seymy więc przebog uſtanowmy, y *Pluralitate*,bo inaczey nie można,raz ie ubeſpieczmy na zawſze: a patrzaymy, ieżeli procz ſpoſobu elekcyi do wakanſow, ktory trzeba na ſwoię odłożyć porę, tym czaſem inſze mogą znaleść ſię ſpoſoby, aby iak w Anglii częſto ieſt,tak y w Polſzcze nie była ode Dworu niebeſpieczna *Pluralitas*.

Trzeba wiedzieć, że Parlament w Anglii odmienia ſię w ſiedm lat, to ieſt Deputaci do Parlamentu, albo iak my zowiemy od Miaſt y Prowincyi Poſłowie, ſą odmieniani y obierani w ſiedm lat, a obranych przez ſiedm lat trwa funkcya. Z tych na ſiedm lat obranych, każdego roku w czaſie kiedy intereſs wymaga, Krol konwokuie Parlament: Parlament zaś iak długo ma trwać, od mnoſtwa y wielkości intereſſow, y od woli dependuie Krolewſkiey.

Z wielką trudnością y uśiłowaniem Nacyi ſtanęło było Parlamentu prawo, żeby co trzy lata, nie co ſiedm lat,iako wyżey, odmieniały ſię Parlamenty. Za wielkie ubeſpieczenie *Pluralitatis* przeciw Dworowi prawo to Angielczykowie mieli. (24.) *Ponieważ Parlament odmieniaiący ſię co trzy lata, wielką czyni dla Dworſkiego Miniſteryum ſubjekcyą, bardzo by*

(24.) *Pag:* 168. Teſt: Pol. *de Bynk.*

dzo by bowiem kosztowało, co trzy lata nową sobie Pluralitatem *ubespieczać.*

Za Jerzego pierwszego Parlament znowu skassował to prawo, y obieranie Parlamentowych Deputatow do siedmiu lat wrocił. Tak na to wielu Patryotow narzeka, iako na wielkie Rzplty nieszczęście. Mowią tak: (25.) *poki Parlament trwał trzy lata, Krol niemogł kaydanow wkładać na lud Angielski, ktory umiał od swey oswobodzić się niewoli.*

Kładą tedy Angielczykowie Republikanci u siebie za sposob ubespieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, żeby się wrocić znowu do trzech lat, y co trzy lata Possow trzechletnich do Parlamentu obierać.

Jest y druga rzecz do obserwowania w Parlamencie Angielskim, że Krol konwokuie y skraca Parlament, kiedy mu się podoba. Na to Patryotowie narżekaią, (26.) *kiedy bowiem Parlament sprzyia Dworu zamysłom, kontynuowany iest bez żadney trudnosci; ieżeli zaś sprzeciwia się Dworowi, Krol go kassuie y inszy zgromadza, na ktorym sobie* Pluralitatem *głosow lepiey ubespiecza.*

Jeszcze y to w Parlamencie Angielskim obserwować należy, że Miasta y Prowincye swoim do Parlamentu Possom, żadney nie daią instrukcyi, ale moc nieograniczoną do wszystkiego. Y na to Republikanci się skarżą, (27.) *Krol*

(25.) *Pag:* 250. Jbidem.
(26.) *Pag:* 167. Test: Pol.

Krol. mowią, *był obligowany przedtym, w listach inwituiących Posły y Deputaty do Parlamentu, wyłożyć racyę, dla ktorych ten składa Parlament. Każdy Deputowany miał rozkaz wyraźny od Miasta czy Prowincyi, iak miał się rezolwować z swym głosem: ten zwyczay iest teraz zniesiony: maią Posłowie nieograniczoną moc, y każdy swoy głos może przedać, według interessu wielkości.*

Namieniliśmy iuż wyżey, że Dwor rekommendacyami Osob, ktore maią być do Parlamentu od Miast y Prowincyi obrane, dosyć wielką czynił zawsze subjekcyą obieraiącym, ktorzy dla Dworu mieć w tey mierze muśieli powolność. Lubo to przeciw Angielskiemu prawu ktore(iak pisze, *Orleans Lib:2.*)ustanowiło: *Regem in eligendis à Civitatibus Legatis, nullam partem habere, plenamque iis libertatem relinqui oportere.*

Te y insze o Parlamencie Angielskim uczyniwszy obserwy: Posłowie rekōmendowani ode Dworu; Posłowie iedniż na siedm lat obrani, ktorych nie trudno przez tak długi czas zobligować Dworowi; Parlamenty co rok według woli Krolewskiey składane, y iak się podoba, skracane; Posłowie bez żadnych instrukcyi swoiemu zupełnie zostawieni zdaniu: mogą to być więc te y podobne rzeczy, ktore niebespieczną dla Anglii w Parlamencie *Pluralitatem* czynią.

U nas rekommendacye do Poselstw ode-

Dworu,

(27.) *Pag:* 170. Test: Pol.

Dworu, przynaymniey autoryzowane y publiczne, nie ſą Woiewodztwom znaiome; może y prawo mocno ie oſtrzedz: u nas Poſſom daią Woiewodztwa inſtrukcye, w każdym prawie, a oſobliwie w pryncypalnych Seymu konwokowanego punktach: godzi ſię wſkrześić przez prawo *Relationis* Seymiki, aby Poſſowie dali ſprawiedliwe racye, ieżeli y dla czego kiedy odſtąpiliby inſtrukcyi, ktore koniecznie y pilnie promowować powinni. U nas nie na ſiedm lat, ani na trzy lata Poſſowie, ale na ſześć tylko niedziel; y zakazane mocno limity. U nas Seymy Sześcio-Niedzielne co dwa lata, Dwu-Niedzielne kiedy potrzeba, ani ich ſkrocić, ani przedłużyć według prawa nie można. Toć iuż te ſpoſoby y prawa bardziey u nas ubeſpieczaią *Pluralitatem* dla Rzplty, iak w Anglii, y mniey Dwor Panem iey czynią. Za wielkie ubeſpieczenie głoſow większey liczby dla Oyczyzny, zakładaią Angielczykowie na tym, aby Poſſowie iedni tylko trwali trzy lata: Aby Krol Parlamentow ktore mu ſię nie podobaią nie ſkracał, ani przedłużał faworyzuiących ſobie; my to iuż nad Angielczykow mamy. Toć z tych iuż przyczyn beſpiecznieyſza ode-Dworu u nas iak u nich *Pluralitas*, nie tykaiąc Elekcyi.

Jeżeli mniey Poſſow iak Angielczykowie mamy, ktorych więkſza liczba, trudnieyſzą Dworowi ich korrupcyą czyni, to nam wolno więcey tym koncem po Woiewodztwach przez prawo uſtanowić Poſſow. Jeżeli

Jeżeli to mało,że w Anglii ieden zawſze głos nad połowę głoſow,*Pluralitatem* przeważaiącą czyni, y boiemy ſię ieſzcze o taką *Pluralitatem.* To iakośmy namienili, poſtanowmy *Pluralitatem* części trzech przeciw czwartey. Jmaginować trudno tak więkſzą połowę w Jzbie przedaynych, y zdraycow Oyczyzny.

Sama zaś rzecz przez ſiebie mowi, że Krolowie Polſcy, nie ſą tak iak Angielſcy bogaci, Summ im na wſzyſtkich Seymikach y Seymach do głoſow zakupywania nie ſtarczy, nad to nikczemna tu by była taryffa y taxa. Jawna rzecz, że y nie tak wiele trafia ſię Wakanſow, ktoremiby tak wielka *Pluralitas* korrumpować ſię mogła: a dawniey przed Seymem rozdane Wakanſe, widziemy z experyencyi,iakich czynią na Seymie Dworowi przyiacioł, ieżeli świeżſzych y nowych łaſk do rozdawania niemaſz.

Mogłby y to uſtanowić prawem,aby ktokolwiek puł rokiē przed,y podczasSeymu y 2.niedziele po Seymie,ſtarać by ſię miał u Dworu o iakikolwiek mały,czy wielki Wakans,żeby Posłem na ten Seym bydź nie mogł obrany, a ten ktory świeży od pułroka wziął Wakans, był rugowany. Seymik *Pluralitate* zawſze dochodzący mocno by ſobie tego dopilnował prawa, iako y Seym *relationis* po Seymach. Deklaracye ode Dworu ieſzcze podobno mogłyby bydź taiemne, ale ich cenę z doświadczenia wie każdy, aby ſię niemi tak bardzo

miał

uwodzić. Choć to sposob *Pluralitatis* ubespieczenia iest prawie trochę zbyteczny, zdałby się podobno znośnieyszy, niż Wakansow przeniesienie na Elekcye.

Temi więc y inszemi sposobami, ieszcze nie tykaiąc Elekcyi, mogłaby się dobrze dla Oyczyzny upewnić *Pluralitas*, lepiey niżeli w Anglii. Każdy swoie insze mogłby podać sposoby.

Naostatek wracaiąc się do tey z Anglią komparacyi, nad tym pilną trzeba uczynić reflexyą, że w Anglii Krol ma moc, bez wiedzy y konsensu Rzplty wypowiedać Woynę, a potym (iak u nas mowią y we Francyi) Parlament wciąga, aby mu akkordował pieniężne na woynę subsidia. W tym punkcie więc Malkontenci na Dwor zwykli naybardziey narzekać, a przynaymniey to naybardziey zwykli exagerować Pisarze Francuscy, że Dwor Angielski woyny wymysla y wzbudza, aby miał pretext kontrybucyami publicznemi swe skarby napełniać. Łatwo o racye, ile przeciw nienawiściami nielubioney od Angielczykow Francyi, lub przeciw Hiszpanii o handlow interess. Jeżeli więc *Pluralitas* przeciągniona na stronę Dworu cokolwiek kiedy szkodziła Oyczyznie, to zawsze w tym iednym naybardziey punkcie, że Dworowi służyła, do wciągnienia Nacyi w Woyny mniey potrzebne, y Kolligatom, iak Anglii pożytecznieysze. Na tym tedy ordynaryine przeciw *Pluralitatem* w Anglii
ode

ode Dworu kierowaną y rządzoną, Thoryſow, albo Republikantow Dworowi przeciwnych, inwektywy y ſkargi kończyć ſię zwykły.

Prosiemy to teraz, mowią Republikanci poſrzedni, applikować do Polſki. W Polſzcze u nas Krolowie prawa nie maią nikomu wypowiadania Woyny: każdy zaś z nas wie iako Nacya naſza nie ieſt ſkora do Woien, ile *ad bella offenſiva*, przykładu niemamy, procz zdaie ſię Wideńſkiey; ieżeli mowić ſię może, że na Prowincye naſze w ręku na ten czas Tureckich jęczące, y na Chrześcianſtwo ginące z indyfferencyą mogliśmy patrzeć. W reſzcie, nie kuſzą nas ani kraiu zdobycia, mało y naſzych odzyſkanie, ani mięſzanie ſię między poſtronnych Dworow y Narodow zatargi. Toć iuż zrodła tego nie maſz u nas, ktore *Pluralitatem* w Anglii korrumpować, iak mowią Malkontenci, zwykło. Krol u nas woień niewypowieda, Nacyi na to trzeba wyraźnego konſenſu, toć o *ſubſidia per Pluralitatem* ſtarać ſię, y w ciągać Nacyą nie ma żadney przyczyny: a przez to tyśiąc inkonwieniencyi Angielſkich *ex Pluralitate*, na ktore narzekaią, upada, Jeżeli Krol przeſzły u nas wzbudził Woynę Inflantſką bez wiedzy Rzplty, to, każdy widzi, że *ad Pluralitatem* nic nie ma, bo tam *Pluralitas* ani pytana, ani ſzukana nie była.

§. XXIV.

Kontynuacya materyi przeſzłego paragrafu.

Alec

ALeć na koniec niech kto chce, co chce mowi, o tey Angielſkiego Dworu wielkiey nad *Pluralitatem* władzy; my ſtaraymy ſię raczey aby u nas Dwor nią cale nie władał, iak rozumiemy że włada nią w Anglii: a tym czaſem o Angielczykow nie fraſuymy ſię, y z całą tą mniemaną Dworu tamteyſzego nad *Pluralitatem* mocą, nieobawiaymy ſię zguby Anglii. Daleko od tey Wyſpy odlegli ieſteśmy, nie wſzyſcy konwerſuiemy z Angielczykami, nie wſzyſcy czytamy o ich rządach y we wnętrznym ich ſtanie. Francuzi nie mogą nam prawie o nich cale nie parcyalnie piſać, a przynaymniey mało takich widziemy: Malkontenci tudzież Angielſcy nie dadzą nam pewnie żadnego takiego o rządzie terazniey-ſzym portretu, żeby nie był z okropnym Dworu odmalowaniem. Jeżeli kto im chce wierzyć, wolno mu: ale też y nam niech wolno będzie, niech y nam ſię godzi, wierzyć ſamym-że godnym, rozumnym y gorliwym Patryotom Anglikom, ktorzy rozumieią inaczey, iak my mamy impreſſye, o ſzczęśliwośći ſwego Narodu, y doſkonałośći ich wewnętrznego rządu.

Że świeżey 1759. Księgi pod Tytułem *Charakter Stanu Politycznego Wielkiey Brytannii w iakim ſię teraz znayduie*, z kilku mieyſc wyimiymy tu nie ktore słowa: *Sect: II. Pag:*89. *&* *ſequentibus*. *Po rewolucyi* (to ieſt, iak Stuardowie przez rewolucyą oddaleni od Tronu przeſtali panować, koło Roku 1688.) *Krolowie*

naſi

naśi strzegą się skopułow, do ktorych Predecessorowie ich zapędzali się ślepo. Anglia, ma wolność y bespieczeństwo większe, niż pod Panowaniami przeszłemi. Narod cały ogolnie ma się dobrze y iest spokoyny. Rząd sprawiedliwy y słodki. Krol konwokuie regularnie według Praw Parlament. Krol y Parlament złączaią się y rozłączaią w dobrey harmonij. Stanowią prawa, ktore im się zdaią pożyteczne. Raz osobliwszy, wzgląd maią na Dobra y włości, drugi raz na handlow interes. Uważaią y poważaią wielce generalne zdania Kupcow y ludu, tak dalece, że ieżeli ci nie kontenci są czasem z iakiego iuż ustanowionego prawa, to dla uspokoienia onych widzieliśmy w następuiących Sessyach Parlamentu, toż samo rewokowane Prawo. Kiedy wątpliwość iest iaka, o iakim prawie, czy o iakiey prerogatywie Krolewskiey, to iest, czy ma Krol moc, to albo owo uczynić? nie tak iak bywało przed tym, że wszystko Dwor wymagał przez racyą konieczney potrzeby, albo y bez prawa za lada okkazyą swoie sobie sam prerogatywy rozszerzał, lecz teraz czyni zaraz propozycyą do Parlamentu, aby ten wytłumaczył, albo ieżeli mu się zda, rozprzestrzenił y przysporzył prawa iakiego Korony. W pośrodku narzekań źle intencyonowanych ludzi, lub malkontentow, ktorzy krzyczą na niewolą y oppressye, niewidać iednego przykładu tey oppressyi. Każdy Człowiek dowcipny y y pracowity, może żyć w obfitości większey iak we Francyi, czy w iakichkolwiek absolutnych Państwach. Dużo płaci, ale mało dba o to, bo

ma spo-

ma ſpoſob y naywięcey płacenia, y widzi że każdy ſczęśliwym żyć może pod tak ſłodkim Panowaniem y pod praw protekcyą.

Lecz czy niemaſz iuż defektu żadnego w rządzie Angielſkim po rewolucyi? nie maſz że żadnych bezprawia? żaden prawdziwy przyiaciel wolności tego nie rzecze przeciw ſwemu ſumnieniu. We wſzyſtkich rządach ludzkich ieſt nie mało złego, y naſz po rewolucyi nie ieſt wolen od błędow. Co inſzego ieſt, co chwalemy: to ieſt, że rewolucya uſtanowiła rząd doſkonalſzy. Wydaie ſię w nim bardzo pięknie, cudowne to y iedyne zmieſzanie Monarchiy okrysloney, y wſpaniałey Aryſtokracyi, bez mocy opprymowania ſłabſzego, tudzież Demokracyi, ktora utrzymuie nieiako rowność, bez odmian, y bez zakłocenia. Naſze Oſoby, naſze życia y naſze dobra, ſą w beſpieczeńſtwie przeciw nieſprawiedliwości Sądow. Niemoże nikt na nas tłoczyć podatkow bez zezwolenia Parlamentu, y mamy wolność iak nayprzeſtrzeńſzą mowienia, bronienia ſię, piſania, y drukowania, co nam ſię podoba. Otoż te ſą korzyści, ktorych zażywamy daleko więcey niżli kiedy przed tym. Wolność y beſpieczeńſtwo tak doſkonałe, dodaie ſerca do induſtryi y do handlow; że chociaż mamy wielkie podatki y wielkie nacyonalne długi, ieſteśmy iednak bogatſi, y mocnieyſi, niż byliśmy przed rewolucyą. &c: Weźmy, weźmy *Pluralitatem*! a możmy tyle mowić, co Anglikowie, a przynaymniey co podobnego, o naſzym Kroleſtwie!

Pag: 113. *Obmierzła mi ieſt cale Korrupcya. iakimkolwiek kto ią czyni ſpoſobem. Potępiam Miniſtra, ktory ſzuka ofiarowaniem zyſku przywieść Parlamentowego Poſła, aby w Izbie mowił przeciw ſumnieniu ſwoiemu: y tego nawet nie juſtyfikuię, ktory płaci Poſłowi, żeby mowił według ſumnienia y zdania ſwoiego. Korrupcya zawſze ieſt kryminalna y niegodziwa, z iakieyże kolwiek przyczyny: ani iey koniec, dla ktorego dana ieſt, uſprawiedliwiać nie może.* Pag: 119. *Tym czaſem to cale prawda ieſt, że dziś nie ieſt w mocy żadnego Miniſtra, wciągnąć w to, by naywiękſzym ofiarowanym zyſkiem Parlamentowych Poſłow, lub Elektorow, ażeby ſakryfikowali Oyczyſte prawa, albo odſtąpili od iſtotnych wolności, y uſtaw ſwoiego kraiu.* Munera excæcant prudentem, & ſubvertunt verba juſtorum. Exodi 23. *Wakanſe y penſye będą mieć zawſze wielką influencyą; tym czaſem mamy wielką racyą ufać, że gdyby przyſzło do proby, więkſza liczba, nieodſtąpiłaby nigdy obrony, y powagi naſzych Parlamentow, y ludu wolności.* (Tożmy ſamo y wyżey y niżey, mowiemy, że niepodobna ieſt, aby więkſza liczba Patryotow y Poſłow, miała licho przedać głowny iaki y iſtotny interes wolności) pag: 153. *Fakcyi moc w Parlamentach, pochodzi wprawdzie z tego, że ogolnie mowiąc, mało ieſt w ludziach cnoty: lecż to z iedney ſtrony wyznawſzy, trzeba przyznać z drugiey, że iakieżkolwiek w rządzie u nas znayduią ſię defekty, ieſteśmy ie*dnak NAROD BOGATY, WIELKI, y MOCNY.

W inszym mieyscu tenże Autor *parte* 5. *pag:* 306. Angielską z Francuską tak komparuie potencyą: *Chociaż w woynie z nieprzyiacielem iesteśmy, mamy iednak dobre iey prowadzenia w Domu sposoby. Angielczykowie wprawdzie nie powinni swoim nieprzyiacielem gardzić. Tymczasem gdy uważamy sytuacyą naszey wyspy, y wielkość naszych śił morskich, y że nieprzyiaciele naśi ledwie się ważą z nami spotykać na pełnym morzu, y nie mogą tylko inkwietować nasz handel przez swoich Armatorow: a kiedy swoie okręty woienne z swych Portow chcą ruszyć, muszą to kryiomo czynić, żeby umknąć przed naszemi potężnieyszemi flottami: Kiedy myslemy, że nasza wyspa wszystkich rzeczy do życia potrzebnych wielką nam wydaie obfitość; że przez industryą obywatelow y przez handle z obcemi, mamy pieniądze, ktore są* nervus belli, *że iesteśmy dobrze opatrzeni w broń, y we wszystkie nawalne y woienne potrzeby, że mamy reputacyą w Oryentalnych Indyach, że nasze w Ameryce Kolonie, przewyższaią dobrze Francuskie bogactwami y liczbą: kiedy zważamy, że w Wielkiey Brytannii znayduie się dwa milliony ludzi, tak mocnych y dzielnych, iak gdzie bydź mogą w Europie, że fliśi Angielscy generalnie przynaymniey są rowni, ieżeli od Francuskich nie lepśi; że z naszego Szlacheckiego stanu, może wybrać Korpus Officyerow, ktorzy miłością honoru, żarliwością o dobro publiczne, y dzielnością rownaią Francuskich; kiedy naostatek zważamy, że chociaż nieco między nami*

mi

mi znayduią ſię niezgody, łatwo wßyſcy ſię złączemy przeciw Francuzom, pod Krolem, ktorego ſprawiedliwość y dzielność ſą znane, kochanym od ſwego Ludu, gotowym do zadoſyć uczynienia ich wßyſtkim pragnieniom, y do wykonania propozycyi, ktore Parlament mu czyni; tyle więc awantażow, w Morſkiey woynie czynią nam ſprawiedliwą otuchę, że chociaż z początku na naßych nadzieiach nieco zawiedzeni byliśmy, naoſtatek Superioritas *cała z naßey ſtrony znaydować ſię będzie. Do wßyſtkich zaś tych pożytkow przydam naywiękßey konſekwencyi ieden, y nim zakończę: że Francuzi poddani ſą mocy deſpotyczney y nieodbitey Samowładnego Monarchy, a my ieſteśmy WOLNI pod praw naßych Protekcyą.* Otoż to Anglia rządząca ſię *PLURALITATE*, dependuiącą iak my mowiemy, od Dworu! Może ſię to wſzyſtko odmienić, może że y tey ſamey ieżli trwać będzie woyny, opak obrocą ſię rzeczy: boć to ſą loſy Kroleſtw wiſzące od niebieſkich wyrokow: *Omnibus tetræ cecinere Parcæ terminum regnis.* Nacye, *Hæ cadunt, his mox aliæ reſurgunt fortiores, alterius ruinis; quæ novis cedent: neque parcet iſtis ſerius ævum.*

Ale iak teraz w rzeczy ſamey ieſt, tak wielcy ludzie w Anglii rozumieią, y rezonuią o ſzczęsliwości ninieyſzey ſwoiego Narodu, rządzonego *Pluralitate*, chociaż to y z Dworu dyrekcyą.

Jako zaś Autor Książki *Charakter*, ktoregośmy dotąd słowa wyięli, niepiſał tego dla pod-

chlebſtwa teraźnieyſzemu Dworowi, pokazuie doſyć *p.* 109. kiedy tak śmiało y wolnie piſze, pod oczami ſwoiego dziedzicznegoMonarchy. "Prawa (mowi) Krolow y ich Dziedzicow, y "wſzyſtkie reguły ſukceſſyi, powinny zawſze "uſtępować dobru generalnemu y potrzebie lu-"du. Niemaſz pokolenia Krolow, ktoreby mo-"gło pretendować ſprawiedliwie prawa nieod-"miennego ſukceſſyi,we wſzyſtkich ktorekol-"wiek trafić ſię mogą okolicznościach.Prawa "Nacyi, y powaga ich, ieſt zawſze wyżſza, "nad prawa y nad powagę Krolow. Ani ludz-"kość, ani wdzięczność, ani przywiązanie na-"turalne żadne, nie powinno bydź takie do "Familii Krolewſkiey, że kiedyby ta ſzkodzić "miała Kroleſtwu,abyśmy niepowinni obalać "iey ſzkodliwych proiektow *&c: &c:*

Dom Hannowerſki dziedzicznie panuie, tak iak Stuardow panował: a ten Auktor waży ſię w Londynie mowić, że prawo ſukceſſyonalne Krolow y dziedzicow, dobru generalnemu uſtępować powinno, że może być odmieniona ſukceſſya dla iakich wyciągaiących okoliczności y przyczyn.Pod oczamiDworu, Prawa Nacyi nad prawa y powagę ſwych Krolow przekłada. *&c.* Te ſłowa wolnego Angielczyka, nie ſą pewnie podchlebne, y przymilaiące ſię Panuiącemu Hannowerſkiemu Domowi: y Miniſtrowi: Toć więc iawny dowod ieſt, że to wyżey z tegoż Autora wyięte o ſzczęśliwym teraznieyſzym rządzie Angiel-

ſkim świadectwo,nie ieſt dla podchlebiania Panuiącemu piſane, ale takie,iakie ieſt w ſamey rzeczy.

Krotſze, ale tożſamo w krotkości znaczące słowa Wielkiego Człeka *Mr. Hume*, o ſwoim Narodzie w Książce *de bilance Comercij: Anglikowie uſtanowili ſobie Monarchią, iaka kiedy w świecie ieſt, y bydź mogła naymędrſza.* Tego ſentymentu o ſwoim kraiu, wſzędzie pełno w wielkich Autorach Angielſkich. Biorąc więc to wſzyſtko cośmy tu wyżey z Księgi *Charakter* wyięli, widać dobrze, że choć to, iak my mniemamy, *Pluralitate* w Anglii Dwor włada (bo w rzeczy ſamey tak nie ieſt) że mowię nie maſz nad Angielſką Rzplta ſzczęśliwſzego y potężnieyſzego Narodu. Służy tu owo: *Beatum dixerunt Populum, cui ſunt hæc*:tylko dayBoże,żeby y im,y wſzyſtkimPańſtwom,kiedykolwiek przez iednośćChrześciańſkiey religii,y do tego doſkanale przyſzło, na czym Dawid nieſkończenie większe y prawdziwſze błogosławieństwo Narodow tuż zaraz pokłada: *beatum dixerunt populum cui ſunt hæc, beatus populus cujus eſt Dominus Deus ejus.* W reſzcie po ludzku mowiąc, z ſamych teraznieyſzych ich morſkich zwycięſtw,z nabycia Kroleſtwa, Wyſp, y Prowincyi, znać dobrze, że tam nie Dwor ſam, ale intereſs kraiu, y sława Oyczyzny *Pluralitatem* rządzi.

Dotąd ſię więc pokazało, że te przykłady Angielſkie, niebeſpieczeństwem *Pluralitati*

groża-

grożące, mało nas zakłucać, y niewielką bo-
iazń *Pluralitatis* w nas sprawiać powinny.

Po tych zaś na komparacye z Anglią odpowiedziach, przez pośrednie Republikanty danych, chociaż konwinkuiących dosyć, po sposobach dopiero wyrażonych, ktore tym czasem bez elekcyi zdaią się dobrze ubespieczać *Pluralitatem* dla Rzplty: ieszcze się podobno Republikanci za Elekcyami nie uspokaiaią zupełnie: lubo zdaie się, iż by się uspokoić, trudnieyszych nie szukaiąc, na łatwieyszych godziło sposobach.

§. XXV.

Republikanci pośredni swoię plantę popieraią, y Konkluzya tey materyi.

Aleć gdy niemożna tak łatwo Republikantō za Elekcyami dogodzić, a obmierzły y okropny nierząd zostaiącą tak dawno bez Seymow Rzepltą przydusza, y do ostatniey ią przybliża zguby; Republikanci pośredni, zachwaliwszy gorliwość Republikantow za Elekcyami, zachwalaią sposob od nich podany ugruntowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny: tylko ten że sąm sposob za zbyt trudny, *a viventibus Principibus* za niepodobny, y za niewcześny cale do proponowania poczytuiąc, tego są zdania, y o zgodę w tym ile można upraszaią, aby ten Elekcyi sposob, na dalszy y

wła-

własnieyſzy czas, bez ſzkody żadney Oyczyſtey odłożyć, a tym czaſem inſzemi dobremi, y ſkutecznemi doſyć, iakie ſą wyżey namienione, inſzemi mowię, ale możnemi y podobnemi do exekucyi ſpoſobami, dla Rzplty ubeſpieczywſzy *Pluralitatem*, nieodwłocznie *per Pluralitatem* Seymy ſalwować, y przykładem Przodkow naſzych Seymom ią y Seymikom bez odwłoki przywrocić. Bo ten ieden ieſt Oyczyzny, y nas, od dalſzey coraz y cięższey Anarchii y upadku, ſalwowania y wydzwignienia ſpoſob.

Niech mi ſię tu godzi, bez importunii prośić y poprzyśiądz Szlachcica każdego, aby nad tym z uwagą pomyślił: co to ma być gorzey u nas, gdy *Pluralitas* wniesiona będzie, nad ſtan naſz, iaki teraz ieſt? czy więcey będzie w Rzplty nierządu publicznego iak teraz? czy więcey będzie prepotencyi możnieyſzych nad ſłabſzych, iak teraz? czy więcey będzie nieſprawiedliwości w Trybunałach, iak teraz? czy więcey będzie uboſtwa poddanych y miaſt, iak teraz? czy więcey będzie złey monety iak teraz? czy więcey będzie od poſtronnych wzgardy Narodu naſzego, iak teraz? czy więcey będzie przeſtępſtw praw y ſwobod naſzych iak teraz? czy więcey będzie rozpacz, lamentow, y jękow nad nieſzczęściami publicznemi, iak teraz? Czym że to tedy lepſzy ten naſz ſtan, teraz, kiedy wſzyſtkie Seymy przez *veto* iednego rwiemy,

iak

iak kiedy wſzyſtkie Seymy *per Pluralitatem* zawſze utrzymamy? czegoż ſię boiemy tey *Pluralitatem?* tego Seymow przez nię dochodzenia? Możemyż bydź nieſzczęśliwśi, iako iuż *ſine Pluralitate* ieſteśmy? a nie możemyż przecie ſpodziewać ſię że przez Seymy dochodzące, to ieſt *Pluralitate* utwierdzone, coś przecięż będzie nam lepiey, a przynaymniey być może lepiey? krotko mowiąc, czy nie widziſz tego Stan Szlachecki, że ieſteśmy tak źle, iż prawie nie możemy bydź gorzey, y że naoſtatek prawdę rzekłſzy, nie moglibyśmy bydź, iak ieſteśmy, ni ubożśi, ni ſłabśi, ni nędznieyśi, ni mniey wolnieysi, ni bardziey opprymowani, ni więcey od obcych wzgardzeni, choćby też y Dwor podobno iaką nam krzywdę mogł kiedy *per Pluralitatem* uczynic, ktorey, iak ſię pokazało w przeſzłych paragrafach, (ubeſpieczywſzy ią przerzeczonemi dopiero wyżey ſpoſobami dla Rzplty)uczynić nam nie może.

Widzi na przeciw Stan Szlachecki, że przez powrocenie uſtanowienie y dochodzenie wſzyſtkich zawſze Seymow (a te dochodzić *ſine Pluralitate* nie mogą) wydobyłaby ſię Nacya z lichości, z plugawey ſłabości, ze wzgardy poſtronnych, z nieſprawiedliwości w Sądach, z uboſtwa publicznego y złey monety, z tyśiącznych złych rzeczy ktore wewnątrz trapią Kroleſtwo, z Anarchii, ły z okropnego w ktorym ieſteśmy nierządu.

Nie-

Nie może zaś tego niewidzieć, ktokolwiek ma rozum zdrowy, że te rwania y zniesienia Seymow. (a ktore rwać się zawsze *sine Pluralitate* muszą) zostawuiąc nas bez żadney rady, zostawuią oraz y bez wszelkiego sposobu utrzymania Narodu naszego w wolności y w independencyi od Sąsiadow y inszych: a zaś naprzeciw, ktoż przeczyć moze temu, że chociażby też *dato non concesso*, ta *Pluralitas*, y była podobno prowadzona y kierowana od Dworu, (pokazało się dopiero że na złe y zgubę Oyczyzny *Pluralitatem* zażyć trudno Dworowi,) to y *per Pluralitatem* chociaż y dyrygowaną ode Dworu Seymy by stawały, a przez Seymy y doszłe Nacyonalne Obrady, my byśmy byli Nacyą nie dependuiącą, spokoyną, obronną, bespieczną, y szczęśliwą, za coś rachowaną w Europie, y respektowaną lepiey.

A naostatek, to iest arcy-oczywista prawda, y niewątpliwa pewność, że zginiemy niechybnie, iako iuż iawnie giniemy, przez rwanie ustawiczne y zniesienie Seymow: naprzeciw zaś nie iest to rzecz nigdy pewna, raczey iest bardzo nie pewna boiaźń, żeby *Pluralitas* skorrumpowana ode Dworu miała Rzeplty szkodzić, nas zgubić y w niewolniki obrocić: o takowym niebespieczenstwie przynaymniey wątpić trzeba z tego cośmy wyżey dopiero mowili, że Dwor nie ma dosyć nigdy mocy zakupienia *Pluralitatis* przeciw Oyczy-

stey

ſtey Wolności: o teraznieyſzym zaś złym, y o naywiękſzych nieſzczęściach Rzplty ginącey bez Seymow, nikt całe nie wątpi, (bo klęſki iey oczywiſte widzi,) y nikt wątpić nie może. Jeſt to więc iść przeciw regule wſzelkiey roztropności ludzkiey, y wſzelkiey dobrey polityki, dla boiaźni przyſzłego kiedyś, a całe niepewnego y wątpliwego złego, w przytomne y teraznieyſze grążnąć dobrowolnie nieſzczęścia, bać ſię kiedyś upadku Oyczyzny, a teraz upadaiącey y ginącey ſkutecznie nie ratować, nie dzwigać.

Z tych reflexyi wnoſzą Republikanci pośredni, że tak trudnego y zawikłanego, lubo Oyczyznie pożytecznego, y Rzpltą ubeſpieczaiącego nietykaiąc ieſzcze Elekcyi do wakanſow ſpoſobu, *Pluralitatem* inſzemi wyżey namienionemi ubeſpieczywſzy dla Rzplty ſpoſobami, wrocić ią przykładem Przodkow naſzych w naſze Seymy nieodwłocznie potrzeba, a przez nię ſamę, Seymy wrocić, ginącey y całe na wſzyſtkim upadłey bez Seymow Oyczyznie.

Jeżeli zaś Republikantom za Elekcyami, przy wprowadzeniu *Pluralitatis* w Seymy, Elekcye do Wakanſow zdaią ſię koniecznie y nie uchybnie potrzebne, (chociaż Republikantow przeciw Elekcyom racye maią ſwoię wagę, y zdaią im ſię inſze bez takowych do Wakanſow elekcyi doſyć bydź ſkuteczne ſpoſoby, do ubeſpieczenia dla Rzplty *Pluralitatis*) ieżeli tak mowię nieuchronna ieſt potrzeba *cum Pluralitate*

ralitate, tych Elekcyi; więc ci rozsądni za Elekcyami Republikanci, niechay z niemi czekaią, iak Karwicki radzi, nieuchybnego kiedyżkolwiek przez wyroki, lubo zawsze do wspomnienia straszného y okropnego *Interregnum*. *Pluralitatem* tedy, *teraz* by można, y *teraz*, dla przywrocenia y wiecznego ustanowienia tak potrzebnych Seymow, (bez ktorych giniemy) trzebaby w Seymy nieodwłocznie wprowadzić, a podawania Krolom do Wakansow Osob przez Szlacheckie Elekcye obranych, Rzplty na on czas zostawić, kiedy będzie Panią swoich praw sobie podczas *Interregnum* absolutną: na ten czas Stany Rzplty osądzą, czyli się bez tego ubespieczenia *Pluralitatis* dla Oyczyzny sposobu obeyść nie będzie można, y kiedy iey się zdawać będzie cale potrzebny, to go sobie łatwo, ile iuż przez wprowadzoną *Pluralitatem*, ustanowi.

Nie iest to zaś *Interregnum*, czas sposobny, do wprowadzenia w Seymy y w Seymiki *Pluralitatis*, chocby ią wszyscy, tak iak iest w rzeczy samey, za naypotrzebnieyszą y nayzbawiennieyszą, y za ieden, iak rzetelnie iest, sposob salwowania Oyczyzny sądzili, y na ten czas ustanowić pragnęli. Podczas *Interregnum* bowiem naturalnie wolne Duchy, niesfornieysze są y do zgody trudnieysze. Prewencya wielka iest u niektorych, ktorzy niesłusznie rozumieią, że *Pluralitas* iest szkodliwa wolności,

na ktorego błędu y fałſzywey obalenie opinii, niemożna iuż więcey mowić, iako ſię w przeſzłych częściach mowiło, do ktorych odſyłam. Ale wielu ieſt co y czytać niechcą, y żadna nayſprawiedliwſza racya ich nie przełamie uporu. Więc ci pod czas *Interregnum* będą ieſzcze upartśi. Zelozye tudzież, dyffidencye, nieprzyiazni, partye, iak zwyczay, na ten czas między Familiami możnieyſzemi, mogą bydź waruy Boże ieſzcze więkſze iak teraz, nie będzie nikt, kto by ie mogł miarkować y godzić. Mogą łatwiey y ogień zapalić, y Sąſiadow wieczny u nas nieporządek y nierząd przez ſwoy intereſs utrzymuiących, między ſtrony walczące niegodziwie ſprowadzić. Coż ſię więc dobrego na doſkonałe uſtanowienie y wieczne ubeſpieczenie Seymow można tak bardzo pod czas *Interregnum* kłotliwego ſpodziewać?

Za Panowania zaś tak dobrze Oyczyznie życzącego Krola, łatwiey by ſię daleko tego dla Oyczyzny niezmiernego dobra y zbawienia, to ieſt Seymow ubeſpieczenia ſpodziewać. Krol tak reſpektowany y między ſwemi, y u poſtronnych Potencyi, powagą ſwoią Krolewſką, naywięceyby mogł do tak zbawiennego dopomoc nam dzieła. Krol z Senatem y ze Stanem Szlacheckim iedno czyniący, Oyczyznę od upadku ratuiący, Seymy raz na zawſze ubeſpieczaiący, tak od ſwoich, poddanych iak od Poſtronnych Dworow byłby ze wſzech

miar

miar respektowany. Jedność więc umysłow w Domu, pokoy wewnątrz, y zewnątrz łatwieyby utrzymała. Kto by co miał przeciw temu mowić, co by Krol tak szanowany w Europie z Senatem y z Stanem Szlacheckim, dla iednego dobra y porządku wewnętrznego Oyczyzny, y iey czynił zbawienia? Już się dosyć mowiło, że nie mamy żadney sprawiedliwey racyi, po tylu lat poznanego tego obawiać się Pana, żeby miał wolnościom naszym *Pluralitate* chcieć szkodzić, toć lepszey pory, iak za Panowania Jego, do tak zbawiennego dzieła nie doczekamy się nigdy. Na coż go więc do niebespiecznych zawsze *Interregnow* odkładać?

Jeżeli zaś na dalsze czasy, ubespieczenie dla Rzplty *Pluralitatis*, dependuie cale od wprowadzenia, Elekcyi Kandydatow, do Wakansow, to ten sposob, gdy się wszystkim będzie zdawał, nayłatwiey podczas *Interregnum* ustanowiony bydź może od Rzplty Stanow, bo to iest bardzo popularna materya chcieć upewnić dla Rzplty *Pluralitatem*; zatym na to, co naylepszego będzie wszystkim się zdawało, bez trudności, y owszem wszyscy łatwo się zgodzą.

Takie więc iest pośrednich Republikantow zdanie.

Wolno tedy iuż Czytelnikom moim, rozum y miłość Oyczyzny za prawidło y regułę wziąwszy, skłonić zdanie swoie na ktorą podoba się stronę: wysłuchali spokoynie sentymenta y racye Republikantow, wszystkich oraz

zgadza.

zgadzaiących ſię na *Pluralitatem*, iako na ieden ſpoſob utrzymowania Seymow y Wolności, ale rozniących ſię względem ſpoſobu upewnienia niezawodnego teyże *Pluralitatis* dla Rzplty; z ktorych iedni za Elekcyami, drudzy przeciw Elekcyom mocno umawiali ſię dotąd, a trzeci pośredni, zdawali ſię chętnie w prawdzie approbować do wakanſow Elekcye, iako niewątpliwy środek do ubeſpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, ale z drugiey ſtrony, wielką ile zaPanowaniaKrolow zmiarkowawſzy trudność do tego wykonania ſpoſobu, radzili go do *Interregnow* odłożyć, a tym czaſem inſze doſyć ſkuteczne aſſekurowania *Pluralitatis* dla Oyczyzny napomknąwſzy ſpoſoby, życzyli aby w Seymy y w Nacyonalne Rady teyże *Pluralitatis* powroceniem, nieodwłocznie ginącą ratować Oyczyznę: Ktora daley brnąc bez Rad co raz w okropnieyſzy nierząd, żadnego więcey wkrotce ſalwowania ſię nie znaydzie ſpoſobu.

A że dobrze Polityk: (28.) *nie co przedziwnego, nie co ze wſzech miar doſkonałego, nie co naylepſzego zdaie ſię, ale to co ſtać ſię, to co wykonać ſię może, mądrzy y roztropni ludzie, zwykli w Radach przekładać*; przeto nikomu za złe mieć ſię nie godzi, ieżeli zdanie ſwoie woli z pośredniemi Republikantami łączyć.

Planta

(28.) Non quæ miranda, non quæ numeris abſoluta omnibus, non quæ optima viderentur, ſed quæ poſſunt fieri & ad rem deduci, ſapientes, prudentesque Viri anteferre in Conſiliis ſolent. *Timpius in Spec: Pol:*

Planta ich tedy ieſt z tego co ſię dotąd mowiło, krotka takowa: Polſka bez Seymow y Rady oczywiście ginie y zginąć musi. Seymy y Rady Nacyonalne wſzyſtkie arcy-potrzebne y zawſze zbawienne, po tylu Seymach zerwanych, nie mogą żadną miarą iako w świecie całym tak y u nas po ludzku ſię rządząc y radząc, *ſine Pluralitate* dochodzić. *Pluralitatem* od Przodkow naſzych zażywaną y poświęconą wrocić koniecznie y nieodwłocznie w Rady naſze potrzeba. Ubeſpieczyłyby w prawdzie dla Rzeplty *Pluralitatem*, bez żadney uymy mocy y powagi Maieſtatowi, Elekcye do Wakanſow, y dobrowolne potwierdzenie tychże Elekcyi od Krolow przez ich przywileie: ale za życia Krolow o tym mowić ſię nie może. Jeżeli inſze ſpoſoby znaleść ſię mogą upewnienia *Pluralitatis* dla Rzplty, tych nieodwłocznie chwycić ſię potrzeba; a ſpoſob Elekcyi do Wakanſow, ieżeli ſię zdać będzie Rzplty koniecznie potrzebny, do *Interregnow* odłożyć. Spoſoby zaś te ſą aſſekurowania dla Rzplty *Prlitatis*: ta aby nie iednym głoſem nad połowę *in deliberatoriis*(nie wElekcyach)decydowała, ale żeby zawſze były trzy części, przeciw czwartey: na to Dwor nie ma tyle ſpoſobności, ani przez Wakanſe, ani przez datki ſobie tak wielkąPluralitatē zniewalać, ile w eſſencyalnych materyach tyczących ſię wolności narodu. Na Seymikach elekcye*Prlitate ſīplici*,(to ieſt, kto ma więcey kryſek nad drugich) wſzędzie muſiałyby

ſtawać

ſtawić. Ludzie tedy wybrani wRplty zawſze na ten czas cnotliwą *Prlitatē* uformuią,choć teraz przy zrywaniu Seymikow y Seymow prawie w Anarchii inaczey ſię zdaie, y inaczey by iz muśi: bo poki rwą ſię Seymy,nikt ſwoiey cnoty rozumu y miłości Oyczyzny ſkutecznie okazać y zaſzczycić nie może; gdyż na nic ſię nie zda, y naypoczciwſzemu teraz co dobrze radzić, albo przy czym dobrym obſtawać. Jeżeli zaś mało zda ſię bydź teraz Poſſow,więcey ich Woiewodztwom pozwolić, aby tym trudnieyſza była do pozyſkania *Pluralitas*. Poſſowie obierani co Seym, czy co rok, co raz inśi, nie tak iak w Anglii, gdzie iedni lat kilka trwaią, niemogą bydź tak exponowani korrupcyi, mogłoby im y prawo zakazać, aby tego puł roku,ktorego ſą Poſſami,brać nic odeDworu niemogli. Jnſtrukcye od Woiewodztw dokładne bardzo Poſſow obowięzuią, aby od nich nie odſtępowali, chyba tylko *cedendo Pluralitati:* tocPoſeł nie tak łatwo może ſię dać ſkorrumpować do odſtąpienia Jnſtrukcyi: na co Seymiki *Relationis* prawem mocnym obwarować, aby cale nigdy nie chybiły; to na nich każdy Poſeł będzie muſiał dać rachunek ſwego ſprawowania ſię na Seymie, y dla czego by odſtąpił od Jnſtrukcyi. Te ſpoſoby ſą doſyć ſkuteczne tym czaſem do ubeſpieczenia *Pluralitatis* dla Rzplty, wolno każdemu podać inſze. Jeżeliby zaś te nie były doſyć, to ſkute-

cznieyſze potym *Interregnum* opatrzy. Tym czaſem zaś tych godziło by ſię chwycić, a iak nayprędzey *Pluralitate* wyrwać od zguby Oyczyznę.

A naoſtatek mnie tyle doſyć, że iakimże kolwiek przez troiſtych Republikantow wyżey dotąd podanym ſpoſobem, (ktory komu zda ſię lepſzy,) *Pluralitas* może bydź doſkonale ubeſpieczona od Dworu; y że ta walna przyczyna boiaźni Dworu, pretext ieſt tylko przeciw *Pluralitatem*, nie ieſt ſprawiedliwa przyczyna.

Kończmy ile można reſztę przeciw niey Obiekcyi.

§. XXVI.

Niektore ieſcze Obiekcye Contra Pluralitatem.

POzbywſzy ſię dotąd nayprzyncypalnieyſzych przeciw *Pluralitatem* Obiekcyi, niemogę inſzemi zbyt tey Części przedłużać; ile że z tego co ſię dotąd mowiło, y na inſze, iakie kto mogłby wymyślić zarzuty, iużby ſię w przeſzłych naſzych dyſkurſach doſtateczne odpowiedzi znalazły. Omiiam więc inſze oppozycye, ktore każdego ſię zoſtawuią wolności; nie ktorych tu iednak ieſzcze niechcę zamilczeć godnieyſzych uwagi obiekcyi.

Pierwſza ieſt. Może ſię, (mowią,) czas

taki trafić, czy to ſtrony Religii, czy ſtrony inſzego głownego intereſſu Oyczyzny, że naywiękſza liczba, albo y wſzyſcy w radę wchodzący, zepſowani y ſkorrumpowani bydź mogą, a iedna albo kilka Oſob cnotliwſzych y gorliwſzych, proteſtuiąc ſię przeciw inſzych złey zgodzie, y zrywaiąc ſzkodliwą Radę, mogą ſalwować Oyczyznę. Tak Seym Roku 1550. w Piotrkowie był zerwany, gdzie Kalwińſka, y Luterſka gorę brały Sekty, y dość ciężkie były Biſkupom. Czy można bowiem żeby y między naywięcey złemi, ieden lub kilku nie znalazło ſię dobrych? ktorzy maiąc *jus vetandi*, mogą go kiedykolwiek na zbawienie Rzpltey zażyć.

Do tey poparcia Obiekcyi, przywieść ſię może wielkiego Konſula Rzymſkiego (29.) Cycerona ſentyment: ktory o Collegium dzieſiąciu w Rzymie Trybunow, gdzie z nich każdy miał *jus intercedendi*, tak mowi: *quod eſt tam deſperatum Collegium, in quo è decem, nemo ſana mente ſit?* Y tamże broni, teyże mocy Trybunow: *nimia eſt poteſtas Tribunorum Plebis, quis negat? ſed vis populi multo vehementior, multoque ſævior. Populus quod Ducem habet, interdum lenior eſt, quam ſi nullum haberet. Fateor in iſta poteſtate, ineſſe quiddam mali, ſed bonum quod in Tribunis quæſitum eſt, non haberemus.* Toć chociaż coś złego ieſt iak w Rzymſkim tak y w naſzym *Tribunitium veto*, y w

Seymow

(29.) Lib: 3. de Leg:

Seymow przez nie zrywaniu, cierpieć go się godzi, dla większego dobrego, y dla potrzeby: bo niepodobna iest, iak tu mowi Cicero, żeby z tylu Trybunow nikt nie był zdrowego rozumu, nikt dobrze Oyczyznie nie życzył.

Ja tu tylko te, na tak częstą y walną obiekcyą, odpowiedzi wyłożę, ktorych od wielkich w Rzplty y rozsądnych ludzi nasłuchałem się dosyć. A naprzod: iużże by to było naywiększe, nayokropnieysze, ostatnie, a cale ostatnie, y żadnemi dosyć słowy nieokryślone na nasz Narod nieszczęście, kiedyby w Woiewodztwach w Senacie y w Jzbie Poselskiey przyszło do tego punktu, żeby wszyscy albo naywiększa liczba byli zdraycy Religii y Oyczyzny, ażeby cała cnota, wiara, gorliwość o Rzpltą, przy iedney tylko, lub kilku została Osobach.

Ale rzecze mi kto, czyliś zapomniał, coś nie dawno napisał: *że cnota za czasow Jagełła I. na iedney Oleśnickiego oparła się głowie?* Odpowiadam, że y tam zaraz mowiłem, że to zbyteczna cale Długosza exageracya: że sąm z sobą walczy, gdy on sąm tamże przydaie: *Omnes fere Olesniccij probabant sententiam, & admurmurando plaudebant*, tedy wszyscy z nim dobrego raczey sentymentu byli, nie Oleśznicki sam ieden; tylko że się czas iaki odezwać nieśmieli: a dotego też tam nie o Jzbie Poselskiey y Senatorskiey iest mowa, lecz o Radach tylko Senatorow. Oleśznicki sam się nayżwa-

wiey z nich oparł, ale ſam nic by był nie wſkorał, gdyby zdaniu iego cały prawie nie applaudował Senat, y iemu zbudowany iego gorliwością powoli nie pomogł. Zeby tedy ieden tylko mogł kiedy być w całym Seymie z Senatu, y z Rycerſtwa złożonym, cnotliwy y poczciwy człowiek, niech mi ſię godzi mowić, że to prożna ieſt imaginacya y chimera.

A ieżeliby y naoſtatek do tey okropności przyſzło, żeby więcey daleko czy kacercow, czy Oyczyzny wyrodkow y nieprzyiacioł, znaydowało ſię w Izbie y w Senacie, a ieden tylko lub kilku, czy prawowiernych, czy dobrych Oyczyzny zoſtało Synow; to możemyż zdrowo rozumieć, że ten ieden czy ta garſztka cnotliwych, przepiſaliby, przemogliby, y zwyciężyliby gmin złych y niezbożnych ludzi, lub zdraycow Oyczyzny, przeciw ſobie biiących? czy by ta mnogość y większa daleko liczba determinowanych cale do złego ludzi, nie zatarła tych kilku by naypoczciwſzych y naylepſzych Patryotow? czyżby ich apprehendowała, bynaymniey? cożby tedy ich warte były by nayſolennieyſze proteſtacye? Muſzę tu Seym ow Roku 1664. w Warſzawie zerwany przez poczciwego Zaboklickiego przypomnieć, przed ktorym to Seymem Krolowa na niewinnego Lubomirſkiego zapalona zemſtą, większą daleko połowę Seymikow kazawſzy porwać, partyzantami ſwemi napełniła Jzbę. Proteſtował ſię Zaboklicki ſolennie

prze-

przeciwko naznaczeniu nieſprawiedliwego Sądu:coż wſkorał?Lubomirſki od wſzyſtkiego odſądzony,choćSeym zerwany,y wielkie intereſſa Oyczyſte z wielką klęſką Oyczyzny upadły. Muſzę przypomnieć z drugiey Części *pag:* 125. Jako przeciw infeudowaniu Pruſs Joachimowi Elektorowi *Nuntii Terreſtres proteſtabantur, jusque infirmabant, & vi Tribunitiæ poteſtatis vitioſum reddebant.* Coż wſkorali? Pruſſy w Brandeburgſkich do tych czas ſą ręku. Odſyłam do §. XII. Części drugiey. Toż ſamo z iednym, czy z kilką by naycnotliwſzemi Proteſtantami dziać zawſze ſię muśi, kiedy znaydą ſię większą daleko złych ludzi ogarnionemi liczbą. Daymyż iuż proſzę pokoy tym chimerycznym y niepodobnym przypadkom, albo zeznaymy, że kilku cnotliwych, nie oprą ſię nigdy niecnotliwym kilkuſet.

O Seymie 1550. Rzecz inaczey ieſt: bo naprzod Krolowa Bona y na tym Piotrkowſkim, iako y na naſtępuiącym Krakowſkim, przeciwko Krolowi Synowi, Senat fomentowała y Poſſow, aby Krola przyniewalali do rozwodu z Radziwiłłowną: Kmita Wda Krakowſki nieprzyiaciel Tarnowſkiego Kaſztelana Krak: wzbudził Poſſow, aby Macieiowſkiemu Biſkupowi Krakow: Kanclerſtwo, a Tarnowſkiemu Staroſtwo Krakowſkie odebrać, przez zemſtę, że Małżeńſtwo Krolewſkie utrzymywali: te hałaſy naywięcey ſtrawiły Seymowego czaſu: Orzechowſki tudzież o żonę od Bi-

ſkupa

ſkupa wyklęty, ze ſwemi Protektorami burzył y pobudzał Izbę przeciw iuryzdykcyom Biſkupim: to te były Seymu tego rzetelne zniſzczenia przyczyny, że ſię w tumultach rozſypał, nie żadna o wiarę gorliwość; ktora y na ten czas więcey obronicielow, niż napaſtnikow miała, ani na żadnym, choć wiele było Kalwinow y Lutrow, ale więcey Kâtolikow, nieupadła Seymie. Do tego nie czytamy na tym Seymie żadnych tych kilku poczciwych y cnotliwych ludzi, ktorzyby proteſtacyą za Religią ten Seym kazić mieli, bo tych proteſtacyi ieſzcze y mało znano na ten czas, ale na paſſowaniu ſię rowney prawie między ſobą ſtron liczby, kapały y rozſypywały ſię Seymy. Zadnego zaś nikt nie pokaże, żeby na nim proteſtacya iaka co kiedy dobrego dla Oyczyzny zrobiła.

Do Cycerona idźmy: Niech to tak będzie, iak ten wielki Człek mowi, że *niepodobna aby między dziesiącią Trybunami, y ieden ſię rozumu zdrowego nieznalazł*: ale też y to, cośmy dopiero mowili rowna y nieodbita ieſt prawda, że kiedyby ſię ten ieden tylko znalazł, to mu dziewiąciu ſzalonych nic dobrego dokazać, ani mu żadnemu złemu nie dopuſzczą przeſzkodzić: zahukaią go iak Zaboklickiego, zatłumią, albo go, ieżli ſię ſalwować niedoſpieſzy, może y ſtrachu nabawią, a proteſtacya Jego, nic warta nie będzie. Czyż tego y tu czaſem na Seymach, ale dopieroż na Seymikach

kach, w Polſzcze y w Litwie tyśiącznych nie było y niemaſz przed oczami naſzemi przykładow? Dziwno to nikomu bydź nie powinno, bo ſię to tak naturalnie dzieie, że więkſza daleko liczba, gdy ieſt mocno determinowana na co, iednego czy kilku apprehendować niemoże: z tą ieſzcze czaſem *nota bene* rożnością, że prędzey podobno więkſza liczba, dla iakich wielkich trudności y oppozycyi od czego dobrego odſtąpi, niżeli taż więkſza liczba, iezli ſię na co złego zawezmie, żeby chciała dla iednego czy kilku dobrych ludzi perſwazyi, lub proteſtacyi, od złego mocno przedśiewziętego, odſtąpić. Naturalnieyſza w prawdzie rzecz ieſt, że więkſza ile wybranych Patryotow liczba, chce zawſze lepiey Oyczyznie, y że przekona mnieyſzą liczbę zle życzących Oyczyznie: ale waruy Boże żeby ta daleko więkſza liczba, ile Patryotow wybranych, zle chciała Oyczyznie, to ſpoſobu na nię nie maſz żadnego, dokaże wſzyſtkiego y tego iednego, czyli tych kilku poczciwych, za cyfrę mieć będzie z całym ich prawem Trybuńſkim, ktorym ſię oni raczey na wielkie niebeſpieczeńſtwo podadzą, a dobrey ſwoim *jure intercedendi*, przeciwko więcey złym, nigdy nie utrzymaią ſtrony.

Nie trzeba Cyceronowi w iego właſney Rzplty, tych wytykać przykładow, iako ieden z dzieſiąciu, choć zdrowego rozumu, dziewiąciom przeciwnym oprzeć ſię y prze-

moc ich niemogł: ma oczywiſty na Trybunach, Tyberyuſzu Grachu, y Oktawiuſzu.

Tyberyuſz prawo poſtanowił, żeby nie tylko kraie z nieprzyiacioł nabyte rowno między ubogich Rzymian dzielone były, bo za nie oni krew lali; ale nawet żeby y przed ſtem lat y drugim zawoiowane kraie, temuż były prawu podległe, a ktore bogatym doſtały ſię Panom, y były w ich rękach, żeby im odebrane y ſkonfiſkowane, a między lud podzielone były. Ta była tego prawa iſtność zwanego *lex agraria.*

U ludu wſzyſtkiego było to bardzo ſprawiedliwe prawo, bo ſzło o podział kraiow, między zołnierzy, potem y krwią zołnierza ubogiego nabytych: ale u Panow było to bardzo nieſprawiedliwe prawo. W rzeczy ſamey, co do przyſzłych, ktore potym mogły bydź zawoiowane, albo ktore dopiero były zawoiowane y niedzielne, kraiow, ta połowa prawa wewnętrzną ſprawiedliwość miała; ale co do przeſzłych zdobytych, y iuż dawniey *legitimè* w inſzych Poſſeſſyach będących kraiow, ta druga połowa prawa, zdaie ſię nieſprawiedliwości pełna. Tak tedy toż ſamo prawo było ſprawiedliwe y nieſprawiedliwe.

Ale niech będzie y nieſprawiedliwe naprzod cale, iak ſię Panom zdawało. Tyberyuſz miał z ſobą Trybunow ośmiu, czy iedno rozumieiących, czyli dla nie urażenia ludu dyſſymuluiących. Senat poduſzcza Oktawiu

ſza bogatego Trybuna,aby ſię opponował Tyberyuſzowemu prawu, ktory Oktawiuſz miał także wielką część Dobr z kraiow dawniey podbitych. Opponuie ſię, zażywa Trybuńſkiego ſwego *jus intercedendi*, kaſſuie Tyberyuſza prawo. Tyberyuſz chce mu płacić, y offiaruie mu ſummę niezmierną, ile warte były te iego dobra, aby przeſtał mu ſię ſprzeciwiać. Oktawiuſz wſpaniale ſummy offiarowane odrzuca, y całemi opponuie ſię ſiłami.

Tyberyuſz utwierdziwſzy ſobie przyiaźń ludu,proponuie ludowi, żeby albo iemu, albo Oktawiuſzowi odebrał Trybunat. Lud Oktawiuſza całą mocą od Panow utrzymywanego kaſſuie: żaden z ośmiu albo nie chce gęby otworzyć,albo ſą zaTyberyuſza zdaniem.Prawo Tyberyuſza tryumfuie.

Pytam ſię, coż tedy ten dzieſiąty Trybun Oktawiuſz *ſanæ mentis* wſkorał przeciwko kilkom ? a to ztrętwiał cały, kiedy ſię widział za kark przez Apparytorow z Trybuny ściągnionym, y wyprowadzonym za koło. A nieſprawiedliwe prawo tym czaſem w ſwoiey mocy zoſtało.

Z drugiey ſtrony, ieżeli znowu ieſt ſprawiedliwe prawo od Tyberyuſza uſtanowione y ludu ? Coż naſtąpiło ? Po zruconym Oktawiuſzu, wſzyſcy Trybunowie widząc, że y oni za tym przykładem tak zruceni bydź mogą, inſza ſię ſprawa robi, ſpikaią ſię przeciw Tyberyuſzowi iednemu, prawem ſwoim Trybuń-
ſkim,

ſkim, a mocą całego Senatu wſparci, chcą Tyberyuſza prawo kaſſować, niemogą dla oppozycyi Tyberyuſza, bo znowu dzieſiąty ten Trybun mocą Trybuńſką obalał ich dziewiąciu prawo. Czekaią więc poki ſię Jego Trybunat nieſkończy.

Tyberyuſz ſtara ſię o potwierdzenie Trybunatu ſwego na drugi rok, aby mogł ſwoię przeciw dziewiąciom kontynuować oppozycyą. Zoſtaie Trybunem. Zaſiada z drugiemi. Senat ſię armuie drągami, kiimi, zaporami, nogami od ſtołkow y ławek. Scypio Nazyka rey wiedzie. Saturniuſz Trybun kollega pierwſzy głowę Tyberyuſzowi rozwala, Rubryus Trybun drugi, ſwoim drągiem dokończa kollegę; na trzyſta ludzi z Tyberyuſzem padło położonego trupa. Otoż oppozycya iednego popularnego Trybuna, przy ſprawiedliwym czy iakimkolwiek prawie, przeciwko dziewiąciom. Widziemy tedy co Oktawiuſza iednego, co Tyberyuſza iednego w rzeczy ſamey warte były oppozycye. Tym przykładem nie raz ſię toż ſamo działo, ile razy ten ieden *ſana mente è decem* opponował ſię dziewiąciom.

Ale rozumiem, że kiedy ſam Cycero prawem nayniepoczciwſzego z ludzi *Klodyuſſa Trybuna* był z Rzymu nieſprawiedliwie wygnany, chociaż nie ieden *ſana mente* Trybun temu ſię ſzalonemu ſprzeciwiał; kiedy drugim prawem zakazał Klodyuſz, aby o pięć ſet mil od Rzymu dachu, ognia, y wody, nikt Cyce-

ronowi

ronowi nie dawał, na co iuż wszyscy dziewiąciu zamilkli, y żaden się między niemi *sanæ mentis* nie znalazł, aby niewinnego naygodnieyszego y nayzasłużeńszego w Oyczyznie Consularem, *jure vetandi* przeciw Klodyuszowi bronił; kiedy trzecim prawem dobra Jego Klodyusz skonfiskował, y Dom mu Pański ze wszystkim spalił, przytym wszystkim znowu się y ieden *sana mente* nie znalazł, żeby na tak szalone nie pozwalał prawo; Kiedy więc mowię wielki Cycero dumał na morzu y w Grecyi o swoim nieszczęściu, musiał na ten czas y nie raz sobie podobno pomyśleć: *o desperatum Collegium! in quo è decem nemo sana mente repertus sit! o decem omnes insani!* Chociaż inaczey potym, z nowych Trybunow, ktorzy go doRzymu przywrocili,niezmiernie kontent, o nich w uieździe swoimTuskulańskim napisał.

Dosyć iednak że y tak wyznał: *nimia est potestas Tribunorum Plebis, quis negat? fateor in ista potestate quiddam mali inesse.* Ta zaś przyczyna, dla ktorey Cycero w Rzymie moc y powagę Trybuńską zaleca, że byli *populi Duces*, że bez nich *vis populi multo vehementior, multo sævior*, że z niemi iako z głowami y wodzami swemi *populus lenior, quam si nullum Ducem haberet*; ktore to racye Trybunow, iako głowy y Rządcow ludu za bardzo potrzebnych Rzymskiemu czyniły ludowi;ale ta mowię przyczyna od Cycerona dana, oczywiście cale naszym niekwadruie Trybunom, bo ci

nie są

nie ſą Rządzce y głowy, nie ſą Wodze u nas Szlacheckiego Stanu. Zkądinąd tedy ſą u nas arcy-potrzebni, y bez nich Seymy obeyść ſię nie mogą, bo oni ſą reprezentuiący Posłowie moc y zgodę Woiewodztw.

Darmo tedy ten Cycerona text tu do nas ſtoſować; a oſobliwie że w Rzymie, tylko było dzieśiąciu Trybunow *cum jure intercedendi*, z ktorych on przynaymniey iednemu zdrowy przypiſuie rozum, acz widać że ſię y to niezawſze ſprawdziło, albo że tego iednego często nic nie były warte, chociaż ſprawiedliwe oppozycye. Cożby rzekł, żeby było w Rzymie, iak u nas *cum poteſtate nimia* ſto y drugie Trybunow? albo raczey, iak po Woiewodztwach we wſzyſtkiey Szlachcie, kilkadzieſiąt tyſięcy Trybunow? a każdy z nich miał moc obalania Rzymſkich Seymow y wſzyſtkich publicznych niſzczenia Obrad? czyby rozumiał, że każdy z oſobna to prawo maiąc, mogłby z nich ieden dobry przeciw ſtom y drugim czy tyſiącō złych Trybunow ſalwować Oyczyznę?

Lecz daymy iuż pokoy (proſzę ieſzcze raz) tym imaginacyom. Zakończmy raczey rozſądną, bardzo dobrze wiadomego Hiſtoryi Rzymſkiey, naſzego Kromera reflexyą: *Romana Reſpublica ampliſſima quondam & florentiſſima, Tribunitiis furoribus exagitata, primum in licentiam multitudinis intolerabilem effuſa* &c. *Nobilitate exciſa, Senatus auctoritate ſublata, oppreſſa*

pressa omnium libertate, omni calamitate foris domique afflicta, ad extremum barbarorum inundatione a fundamentis eversa corruit, Crom: L. 27. A obawiaymy się raczey z tąd, zamiast nadziei tey prożney,że ieden przeciw stom złym może salwować Oyczyznę, aby ta moc Trybuńska zle dotąd zażyta,do tegoż,co Rzymian, nie przyprowadziła nas końca.

Obiekcya druga, przez Ktorą Autorowi tych Książek, ktoś z zacnych Ziemian oczywistą zadaie kontradykcyą. Bierze on z Przedmowy do przedrukowanego *Volumen Legum Anno* 1732.przydaney, osobliwie z Paragrafu XI te słowa: dobrze moc *liberi veto*,opisuiące:*Nuncij ad Conclave suum revertuntur: res tum ab ijs juxta mandata cujusque Provinciæ exponuntur, quorum sententiæ vel propugnantur, vel impugnantur, donec cuncti, ne uno quidem amplius intercedente Nuntio, in eandem iverint sententiam. Quæ admiranda sane animorum consensio,tum veteri more, tum Lege anni* 1505. *exigitur*: nihil novi constitui debet sine communi Nunciorum consensu. *Potestas autem intercedendi amplissima, cuilibet Nuncio, absque ulla circumscriptione competit, vetustissimo usu, & Constitutione An*:1609. non derogando pro libertate & integritate jurium suorum liberæ voci cujuslibet, Nobilis in Conventionibus Provincialibus, Nuntii autem in Comitiis, secundum antiquam consvetudinem lege descriptam. *Adeoque cum Nuncio cuilibet intercessionis Tribunitiæ absoluta potestas insit,*

inſit, nihil maturari conficique, niſi cunctis omnino annuentibus, poteſt. Vox vero ſanctiſſima illa atque unica eſt: concordia: *qua communiter omnium conſenſus exprimitur, Legesque firmantur. Altera autem:* Veto: *quæ ſola ſufficit ad antiquandum omne id, quod alicui Nuncio non videtur è Republica. Quemadmodum apud Romanos perinde religioſiſſimus erat duarum literarum uſus; tabellæ ſiquidem ſingulis qui jus habebant ſuffragij diſtributæ, vel ſignabantur his notis:* U. R. Uti Rogas, *ſeu, conſentio ut ita ſit, uti rogas; vel hac unica:* A. Antiquo, *hoc eſt, nihil novari volo. Porro re una ita ab omnibus nullo diſſentiente probata & annotata, itur ad alias propoſitiones, in quibus eadem ſervatur ratio. Nihil vero novi proponi ſolet, donec una res, quæ in deliberationem accepta eſt, vel reijciatur, vel probetur ab omnibus. In Collegio tamen Nunciorum nihil adhuc concluditur, nihil integram vim Legis obtinet, ſed omnia quæ ab ijs* UNANIMI *ſententia commendata ſunt, præſcripto tempore Regi & Senatoribus communicantur &c.*

Coż wyraźniey powiedzieć ſię może na zalecenie *liberi veto*, y *Unanimitatis*, to ieſt iednomyslnosci Poſłow do każdey rzeczy ſtanowienia potrzebney? Kto wyraźniey zeznał, że *jus intercedendi* każdego Poſła ieſt ugruntowane na Prawach, iako ta do *Volumen Legum* przydana zeznaie Prefacya? Czyliż więc oczywiście ſobie toż ſamo nie kontradykuie pioro, kiedy wſzędzie we dwoch ſwey Książ-

ki

ki pierwſzych częściach, ale oſobliwie w drugiey Części paragrafach II. III. IV. V. *&c.* tak uśilnie probuie, że *jus intercedendi* nie ieſt na żadnym fundowane prawie, że konſens iednomyślny niepodobny, że moc *vetandi* tylko złym ieſt w prowadzona zwyczaiem *&c:* Ktoż tu nie widzi, że iawnieyſze między Przedmową do *Volumen Legum*, a między ſentymentami w tych Kśiążkach wyrażonemi,nie mogą bydź kontradykcye ?

Odpowieda Autor. Odpowieda zaś, nie przywłaſzczaiąc ſobie pyſznie owego przysłowia: *Sapientis eſt in melius mutare Conſilium:* lubo każdy prawdę lepiey poznawſzy, nie może rozumniey uczynić, iako ſwoie zdanie odmienić; ale raczey beſpiecznie y rzetelnie twierdzi, że y kiedy tę piſał Przedmowę, y teraz, iednychże był y ieſt ſentymentow. Lecz w w Przedmowie nie piſał przeciw *abusum liberi veto*, bo tam nie miał tego przedſięwzięcia,ale tylko piſał, iak ſię rzeczy w Seymach teraźnieyſzych y ninieyſzey Rad formie dziać by powinny y iaką moc dawać zwykliśmy *libero veto*. Ani tedy zalecał,ani ganił w tey Prefacyi mocy y zażywania *liberi veto*, ale tylko opiſał hiſtorycznie,iak ſię ninie u nas bierze

Tym zaś ſamym co mowi w Przedmowie, *że ta przedziwna iednomyślność między Poſtami, wymaga ſię częścią przez dawny zwyczay, częścią prawem Roku* 1505- *Ktore bez powſzechnego zezwolenia, nic ſtanowić nie każe: quæ admi-*

randa

randa animorum conſenſio, tum veteri more, tum Lege Anni 1505. *exigitur, nihil enim novi conſtitui debet ſine communi Nunciorum conſenſu:* tym ſamym mowię pokazał Autor, że mu ſię y na ten czas ta iednomyslność zdawała *przedziwna, y arcydziwna,* bo do praktyki niepodobna: przeto nie mowi że ieſt ufundowana na prawie, ale tylko że *exigitur*, że ią wymagamy ze zwyczaiu dawnego, wymagamy zle y z Prawa *Anni* 1505. bo to prawo, nie opiſuie *iednomyslnego unanimem*, ale tylko wyciąga powſzechnego konſenſu.

Ze tudzież głos cale wolny każdemu ieſt przyzwoity Poſłowi, y Szlachcicowi według prawa *A.* 1609. to czytaſz w Prefacyi; ale gdzież temu y w tych Kśiążkach przez ćień Autor ſię ſprzeciwiał? tylko tyle wſzędzie z dobremi Patryotami pragnie, aby ten głos był według tegoż ſamego cytowanego prawa słow: *wolne ſię domowienie o wolności y całość praw*, ale nie Obrad publicznych zrywanie.

Autor cale nigdy w tych Kśiążkach niedowodził, żeby ſprawiedliwy y rozumny głos wolny, *libera vox*, (to ieſt każda przeciw prawdziwemu Oyczyzny złemu oppozycya) niebyła ufundowana na wielu prawach, bo by to było przeciw słońcu mowić, y ſam Autor w ſetnych mieyſcach a oſobliwie w Części drugiey, paragrafie XVIII. wyexplikował doſtatecznie, co to ieſt prawy głos wolny, y rozumne *liberum veto*, utwierdzone prawami; ale

tylko

tylko oczywiście dowodził, y dowiodł, że prawo tamowania Rad Nacyonalnych, psowania y wycieńczania Seymowego czasu, niszczenia; y rwania Seymow, że prawo opponowania się wszelkim dobrym, Oyczyznie potrzebnym y zbawiennym Radom, y onych kazienia, nie iest, nie było, nie będzie, nie mogło; y nie może nigdy bydź, na żadnym usundowane prawie, bo prawa są sprawiedliwe y rozumne, y psowania lub rwania Seymow żadną miarą pozwolić nie mogą: inaczey nie byłyby godne rozumu ludzkiego.

Ta komparacya naszych głosow z Rzymskiemi tabellami: *U. R.* albo *A.* powinna bydź lepiey zrozumiana: te tabelle nie Trybunom dziesiąciom, ale wszystkiemu Ludowi rozdawane były; nie miały więc mocy *intercedendi* lub *vetandi* każda z osobna, ale na co była *Pluralitas* tabellow z literami *U. R.*, to ustanowione było. na co była *Pluralitas*, tabellow z literą *A.* to odrzucone było. Ktore miał prawo w Rzymie lud Rzymski, to u nas prawo ma sam Stan Szlachecki. Jak to więc rozsądnie działo się u Rzymian, tak day Boże, żeby y u nas się działo, żeby decyzya przy *pluralitatem* głosow, iak tam tabel, była; nie żeby każdy Szlachcic y Poseł miał *jus tribunitium vetandi*, Ktore Rzym zgubiło.

Nic tedy *Przedmowa do Volumen Legum*, y *Książki o utrzymywaniu Seymow*, nie maią kontradykuiącego sobie, bo iak się rzekło,

Przedmowa tylko po proſtu wykłada naturę teraźnieyſzego *liberi veto*, złego zażywania onego nic nie tykaiąc, bo tam potrzeby niebyło. Kśiążki zaś o Seymach, y naturę *liberi veto* opiſuią, y zły a Oyczyznie bardzo ſzkodliwy onegoż *abuſum* ſprawiedliwie y rzetelnie wytykaią.

Alec na koniec, ieżeli kto z uporem, z cytowanych z Przedmowy, czy podobnych słow, chce ieſzcze koniecznie wnośić, że Autor inaczey przedtym, iak teraz wyznawał, y opiſywał moc świętą *liberi veto*; niech mu ſię tu godzi zażyć przykładu dawnych Chrześcian: Lud wielkiego Miaſta Efezu, wielki tumult wſzczął na Pawła Apoſtoła y Uczniow Jego, że obalali cześć y religią *Magnæ Dianæ Epheſiorum*. Magiſtrat ieden rozſądny z poważnieyſzych Miaſta, chcąc ſedycyą usmierzyć, exkuzował Chrześcian, nie żeby oni Dyanę, mieli za wielką Boginią, ale tylko że wiedzieli y przeczyć niemogli, iż u Efezyiczykow Dyana ieſt miana za wielką Boginią y Corkę Jowiſza. *Mężowie* (31.) mowił *Efezyiſcy, ktoryż Człowiek ieſt, żeby nie wiedział, że Miaſto Efez adoruie wielką Dyanę, iako Corkę Jowiſza? temu nikt kontradykować niemoże. Y tak bunt ludzi ukoił.* Ale nie przeto Paweł Apoſtoł y Chrze-

(31.) Viri Epheſii, quis enim eſt hominum, qui neſciat Epheſiorum Civitatem, cultricem eſſe Magnæ Dianæ Jovisque Prolis? Cum ergo his contradici non poſſit, oportet vos ſedari & nihil temere agere. *Act:* 19.

Chrześcianie uznali, żeby Dyana była prawdziwie Bogini y Corka Jowiſza, nie przeto ią adorowali,chociaż tey nie przeczyli y przeczyć niemogli prawdy,że Efezyiczykowie Dyanę czcili za wielką Boginią, y że ią całe adorowało Miaſto. Wiedział więc y Autor Przedmowy, iak y to bożyżce, o ktorym tu mowa, od całego było ſzanowane Narodu, przeto y w przywiedzionych wyżey słowach, to co o nim wſzyſcy mniemali, wyraził, ale nie przez to adoracyą mu czynił. Teraz zaś kiedy coraz więcey w Narodzie náſzym znayduie ſię rozſądnych ludzi, ktorzy przez experyencyą lepiey iuż poſtrzegaią, y czuią, iż złym zażyciem *liberi veto*, y uſtawicznym Seymow rwaniem, coraz gorzey upada y ginie Oyczyzna, toć y Autor mogł ſię piſać odważyć, przeciwko adoracyi tey *Magnæ Epheſiorum Deæ*, tey zle bardzo zażytey *libertatis pupillæ*.

A w reſzcie,kto ſię y tak ieſzcze upiera, że między Przedmową do *Volumen*, y między Książkami *o utrzymywaniu Seymow* znayduie iawną Kontradykcyą; niech to iuż y tak będzie: lecz ieżeli y mądrym ludziom nikt za złe nie ma, że ſwoie zdanie,iak ſię rzekło,odmieniaią na lepſze, dopieroż mierność y błachość ſwoię uznaiący Autor, o to targować ſię nie będzie, że zle z młodu myślał, a wdalszym wieku, z doświadczenia, lepiey.

Co zaś ieſzcze ktoś mu zarzuca, że w przedrukowaniu *Voluminis Legum*,w Tomie V.

Roku 1738. w Warſzawie drukowanym, umyślnie wtrącił czyiś Proiekt, Roku 1673 wydany, ktory radził, *aby na upor* Pluralitas *zgodę konkludowała*, y że Autor ſztucznie to zrobił, aby potym tegoż ſamego proiektu *ex Volumine Legum* wyiętego mogł zażyć do ſwoiey materyi, iakoż to uczynił w §. XI. Części drugiey, gdzie pierwſzy raz słowami *ex Volumine Legũ* wyiętemi, *Pluralitatem* mianuie, y zaleca. To prożny cale ieſt zarzut, bo ten proiekt pod tytułem *Kaptur nowy*, nie Autor wynalazł, ani go w przedrukowane *Volumen Legum* umyślnie y ſztucznie wtrącał, lecz wolno go każdemu czytać, w dawnych *Voluminach Legũ*, od Piotrkowſzczyka w Krakowie przeſzłego wieku drukowanych, gdzie ten proiekt pod czas *Interregnum* przed Elekcyą Jana III. Roku 1673. ieſt słowo w słowo w Oryginale drukowany, więc z Oryginału nie godziło go ſię wyrzucać, ponieważ go Rzplta przez tyle lat niewyrzuciła, ile że ma w ſobie wiele rzeczy bardzo pożytecznych Oyczyznie. Bardzo to tedy błache ieſt o wierze Autora podeyzrzenie.

§. XXVII.

Kontynuacya Obiekcyi.

O*Biekcya trzecia.* Kiedy (mowią niektorzy) tak ſię zle y przed tym w Oyczyznie działo, kiedy tak wiele było Seymow zerwanych,

ile za

ile za Zygmunta III. za Jana Kazimierza, za Michała, za Jana III. za Augusta II. y dla zerwania Seymow, tak wiele Polska klęsk poniosła, Woiewodztwa, Ukrainy Część więksżą, Kiiow, Kamieniec, Podole, Jnflant część wielką straciła, Woyny y batalie przegrawała, co wszystko psowaniu Rad y Seymow słusznie przypisuiemy: Za coż tedy w takowych, może y większych, iak teraz są nierządach y cięższych klęskach, ile za Zygmunta, Jana Kazimierza, Michała, Jana Trzeciego, nigdy się przecięż Przodkowie naśi, tak wielcy, y rozumni ludzie, tak kochaiący Oyczyznę nieodważyli miotać na *abusum*, iak my teraz mowiemy, *liberi veto* ? za co nie sądzili za rzecz potrzebną, okryslać go, obarczać, ograniczać ? ale woleli wszystkie klęski, upadki, straty, przegrane batalie, y wszystkie nieszczęścia, ze rwania Seymow wypływaiące raczey ponośić, niżeli tknąć naymniey tak delikatną *libertatis pupillam* ? Czymże my to więc mędrśi, czym lepśi, czym o Oyczyznę gorliwśi iesteśmy nad Przodkow naszych ? *&c.*

Jm to strasznieysza zdaie się obiekcya, y coś wiele brzmiąca, tym mniey mozołu przynośi, ile że wprzeszłych dwoch Częściach y w tey trzeciey iuż się na nię nie raz odpowiedziało rzetelnie.

Czemu Przodkowie naśi, widząc niezliczone Rzplty nieszczęścia, y klęski wypływaiące *ex abusu liberi veto*, y z Seymow zrywania

nia, ſkutecznie nie remedyowali temu? To pytanie, ieſt to nakſztaſt takich kweſtyi: za co w wielu arcyciężkich chorobach Doktorowie ſkutecznie Pacyentowi nie radzą, a kiedy przyidzie do śmiertelney choroby, dopiero na ten czas nayſkutecznieyſze, iak mogą, choć ciężkie proponuią lekarſtwo? za co kto Domu długo ſię ruynuiącego nie ratuie, aż go widzi bliſkim oſtatniego upadku? za co kto tamy w częśnie niedaie, aż widzi, że mu wſzyſtkie grunta zaczynaią ſię zatapiać? za co kto ognia na dachu nie gaśi, aż wſzyſtkie zaczyna ogarnywać ściany? wſzyſtko to nieoſtrożność nieroſtropność, y ſzkodliwa iakaś irrezolucya czyni, że co więcey nie rzekę. Niemożna zaś więcey teraz woſać y oſtrzegać, iako mądrzy, wielcy y kochaiący Oyczyznę naſzę od dwoch wiekow aż dotąd oſtrzegali ludzie, że przez złe zażywanie wolnośći, przez bezradność y rwanie Seymow, przez Trybuńſką zle zażytą moc Poſſow, ginie naſza Oyczyzna! Coż kto więcey nad Kromera wyżey iuż cytowanego, o umiarkowanie Trybuńſkiey mocy wołaiącego, mowić może? *Metuendum ne infinita illa poteſtas & in licentiam prorumpens Libertas proſtrata & everſa Regia Majeſtate ſummam Reipublicæ confuſionem & exitialem aliquando Anarchiam pariat, aut certe gravi & acerba tirannide finiatur.*? Ktoż wyraźniey nad Bielſkiego, toż ſamo co Kromer, grozić może: *trzeba ſię obawiać, aby ta zbytnia wolność naſza wielkiey nam*

nam nie przyniosła niewoli, y iakim się nie skończyła tyraństwem? ći obadwa tak ostrzegali przed dwiema wiekami. Ktoż nad Kochowskiego, przeszłego wieku mogł rzewliwiey nad rwaniem Seymow jęczeć y na zle zażyty głos wolny narzekać, *proh amentiam! DEUS aut priscam Polonis mentem, aut efficax aliquod remedium periculosæ huic libertati afferat! nam ut neglecta libertas in servitutem, ita libertas sine modo in licentiam degenerat.* Masz wyżey setne narzekania podobne w §. VII. Części drugiey. Toć mowić się niemoże, żeby przed wiekiem y drugim na niegodziwe zażycie wolnych głosow y na Seymow zrywania naśi ciężko nie narzekali Przodkowie. Narzekała y Rzeplta cała, kiedy Roku 1659, walną była naznaczyła Komissyą, *na wynalezienie sposobu konkludowania Rad publicznych.* Już y temu wiek przeszło. Zle tedy mowi, kto twierdzi że Przodkowie nasi nie narzekali krwawo na *abusum liberi veto.* Ze zaś dotąd do iego poprawy za tylu Krolow nie przyszło, to kara Boska! y niemasz co całe chwalić, y nam, y Przodkom naszym. A że teraz, gdy przez siedmdziesiąt przeszło lat, ieden tylko prawdziwie Seym Ordynaryiny doszedł, gdy przez trzydzieści lat czternaście Seymow ieden po drugim zniszczonych liczemy, a żadnego między niemi doszłego, gdyśmy już nadzieię prawie wszystkich przyszłych Seymow stracili, że mowię teraz daleko więcey się dobrych Patryo-

tow

tow znayduie, ktorzy zaczynaią wołać na *abuſum liberi veto*, y na Seymow rwanie, coż to za dziw? Przodkowie naśi ieſzcze tyle ſkazionych nie liczyli Seymow, ieſzcze nie rozpaczali o wſzyſtkich przyſzłych Seymach, iak my: nie tak więc naganni, iak my bylibyśmy, ieżeli o ſkuteczney dalſzego rwania Seymow nie pomyślemy tamie, y nie zniesiemy *abuſum liberi veto*. Co ieżeli przez wprowadzenie Staro-Polſkiey *Pluralitatis* uczyniemy, zapewne będziemy mędrśi, lepśi, y gorliwśi, od Przodkow naſzych. Co oni nam łatwo, gdy ich w tym zwyciężemy, daruią, a Potomkowie naśi nieſkończenie nam za to wdzięczni, y obowiązani będą.

Czwarta, y tu u mnie, (pominąwſzy iuż inſze mnieyſzey konſekwencyi) *Oſtatnia Obiekcya*: że *Pluralitas, ieſt to nowość przeciwko Oyczyſtym Prawom*; Tym to zaś ieſt ſtraſznieyſzy zarzut, im te więkſze ſą prawdy: (32.) *Ze beſpiecznieysi ſą ći, ktorzy iednych że, chociaż y złych praw używaiąc, w iednakowym ſtanie utrzymuią Rzpltą, niż ći ktorzy w odmianach upodobanie maią.* (33) *Co ſię często odmienia, na gorſze upada.* (34.) *Niebeſpieczna ieſt, te rzeczy odmieniać, z ktoremi iuż ſię lud z ſtarzał: niebeſpiecznieyſza ieſzcze, ieżeli ſię gwałtem y impetem* dzieie,

(32.) Tutius illi degunt, qui iiſdem legibus etiam malis utentes, eodem modo Remp: capeſſunt, quam qui mutationibus gaudent. *Thucid: l. 3.* (33.) Quod ſæpe mutatur, in deterius labitur. *Tacit.* (34.) Periculoſum eſt mutare ea, quibus inſenuit populus, peri-

dzieie. Tak dalece, że te ustawy, ktore w iednym-że swoim trwaią stanie, pożytecznieysze czasem są Rzplty, chociaż gorsze są, niż te, ktore przez nową odmianę, zdawały się lepsze: Zkąd chwała ta iest własna y nieporownana Spartanow, że (35.) *Lacedemonczykowie sami w całym świecie więcey iak siedm set lat, iednemi obyczaiami, y prawami nigdy nie odmienionemi żyli.*

Na piękne te sentymenta y słowa, rownie pięknemi sentymentami y słowy rzetelnie odpowiedzieć się może. Naprzod że *Pluralitas* nie iest Rzecz żadną miarą nowa, bo to Przodkow naszych, iako się w Części drugiey pokazało, ta była Rad forma, że zawsze *pars major vincebat*; że Konstytucye na Seymach niestawały: *donec inter Senatores & Nuncios majoremve eorũ partẽ conveniret.* Crom: Toć *Pluralitas* rzecz iest raczey dawna, Staro-polska, y Przodkow naszych zbawienny zwyczay. Nowość zaś prawdziwa pokazała się przeszłego wieku, kiedy, to naprzod przez mnieyszą liczbę, to potym przez iednego protestacyą Seymy zaczęły się zrywać. Ale nieszczęśliwie była dyssymulowana ta nowość, y poszła w arcy-szkodliwy Oyczyznie zwyczay. Jeżeli zaś upierać ci się podoba, że teraz przynaymniey *Pluralitas*

culosius, si id fiat vi & impetu: adeoque ea quæ suo in statu manent, utiliora quandoque sunt Reip: etsi deteriora, illis, quæ per innovationem meliora videbantur. *Pelzof: l. 2. c. 14.* (35.) Lacædemonii soli toto orbe terrarum septingentos amplius annos, unis moribus, & nunquam mutatis legibus vixerunt. *Cic: pr. Flac.*

tas byłaby rzecz nowa. Ja mowię nie byłaby rzecz nowa, ale ſtara rzecz rozumnie y potrzebnie wrocona. A naoſtatek o ſłowa ſię nie kłucąc, niech by była, kiedy ią ſię tak nazywać podoba, y nowa: (36.) *Wſzyſtkie naydawnieyſze rzeczy, były kiedyś nowe: y to ſię zeſtarzeie: a to, co dziś chcemy przykładami dawnem i popierać, ſwego czaſu, poydzie między przykłady.* (37.) Toż Poeta: *co dziś nowego, będzie ſtare. Przyſzły wiek, dawnym, rzeczy, co dziś na świat wyſzły, przyłączy. A z rodzonym w czora, da śiwiznę lat dalekich pora.* Nie trzeba zaś na to patrzać, co nowego, czy co ieſt ſtarego, ale co ieſt dobrego y pożytecznego Oyczyźnie. *Non quam novum ſed quam utile.* Gdyż albo odnawiane, albo nowe prawa bydź muſzą koniecznie, poki Narodu ludzkiego. Bo (38) *Experyencya pokazuie, że prawa dobre, rodzą ſię z grzechow: grzech prawo poprzedza.* Toc kiedy zawſze (39.) *ma złość y ułomnosć ludzka nowe grzeſzenia ſpoſoby; więc zawſze na powściągnienie ich, praw nowych potrzeba.* Prawa więc y uſtawy dobre y zbawienne w ſobie, dla tego że nowe, odrzucać nierozumna ieſt.

Zeby

(36.) Omnia quæ nunc vetuſtiſſima creduntur, aliquã-do fuere nova: inveteraſcet hoc quoque, & quod hod ie exemplis tuemur, erit inter exempla. *Tacit: Ann:* 11. (37.) Novum quod eſt nunc, deveniet vetus. Priſciſque ſerus nata hodie dies apponet. Heſternisque, canos adijciet ſua rebus ætas. (38.) Uſu probatum eſt, egregias leges apud bonos & delictis aliorum gigni. Nam emendari quam peccare, poſterius eſt. *Tac: An:* 15. (39.) In novas nocendi artes, novas leges proferri. *Præf: ad Vol: Leg.*

Zeby zaś *Pluralitas* była *przeciw prawom Oyczystym.* W to tu więcey ia wchodzić nie-chcę, dowiodłszy iuż obszernie, oczywiście w paragrafach III. IV. V. VI. Części II. y na tylu mieyscach, że żadnego nie było, nie masz, y być nie może prawa, pozwalaiącego czy iednemu, czy wielom, Seymow tamowania, zrywania y obrad publicznych kazienia. Kto chce, niech tam raczy się wrocić. Więc się tu nic, przeciw prawu, ktorego nie masz, y być nie może, nie radzi. Raczy na bezprawne bić się godzi zwyczaie. A naostatek kto się zacina na tym, y widzi mu się upornie, że z praw naszych wynika moc przez iednego kontradykcyą rwania Seymow y obrad, (chociaż ta niegodziwa moc gubienia Oyczyzny z praw ani *indirectè* wynikać nie może) niechże mu iuż nie ia, ale Cycero odpowie: *Stultissimum est istud, existimare, omnia justa esse, quæ scitu sint populorum institutis aut legibus. Unum jus est, una lex imperandi atque prohibendi,* RECTA RATIO. *Nos legem malam a bona, nulla alia re, nisi norma naturæ, dividere possumus. Naynierozsądnieysza rzecz iest, rozumieć, że wszystko to iest sprawiedliwe, co się w prawach y ustawach narodow znayduie. Jedno prawo iest, iedna reguła nakazania, lub zakazania czego,* ROZUM ZDROWY. *My złego prawa od dobrego, niczym inszym oddzielić y rozeznać nie możemy, tylko prawidłem natury.* Choćby tedy było y iakie prawo, ktorego cale nie masz, daiące moc

przeciw

przeciw większey y ſprawiedliwſzey ſtronie rwać Seymy, to by to prawo, z naturą y ze zdrowym nie zgadzało ſię rozumem: przeciwko takiemu tedy prawu, żeby była Staro-Polſka przywrocona *Pluralitas*, nad to nic ſprawiedliwſzego, nic potrzebnieyſzego, nic zbawiennieyſzego życzyć ſię nie może.

Co ſię na koniec tycze niebeſpieczeńſtwa z Praw odmiany pochodzącego, ktorey to odmiany mądrze rozradzaią przywiedzieni wyżey y inśi politycy; to rozſądnie brać, y zdrowo potrzeba rozumiec. Bo kiedy obeyść ſię może bez praw y zwyczaiow odmiany, to bez niey obeyść ſię potrzeba. Jeżeli mało ſzkodzą iakie prawa Oyczyznie, lepiey ie pewnie cierpieć, niż większych przez ich poprawienie nabawiać ſię mozołow, y nieſzczęść. Ale kiedy,ile zle zwyczaiowe prawa cale gubią kray y Oyczyznę, zoſtawuiąc ią bez rady w Anarchii y w śmiertelnych ſłabościach, to bez poprawy takowych praw y zamiany na lepſze, u rozumnych ludzi, u kochaiących Oyczyznę Patryotow żadną miarą obeyść ſię nie może. Czyż bowiem lepiey żeby zginęła Rzplta, niżeli iey prawo iakie ſzkodliwe? Mądrze tu naſz Zygmunt Pierwſzy, *Nec omnis lex, nec omnibus una commoda eſſe poteſt, quin neceſſe ſit alia aliis ſtatui, atque ea pro ratione temporum & hominum, plerumque mutari & variari.* Y gdzie indziey na Seymie Krakowſkim R. 1539. *Quæ cognoverunt Nuntij non eſſe æque utilia, atque*

que prima fronte videbantur, abrogari, quædam alia corrigi, nonnulla vero plus explicari, pleraque nova etiam addi petebant, Jednym słowem, iak humorow w ciele poruszać nie trzeba, dla mnieyszych zdrowia dolegliwości, aby się w cięższą nie wpędzić chorobę: ale kiedy w śmiertelnych paroxyzmach iuż idzie o życie, bezrozumny byłby medyk, żeby dla nie wzruszenia humorow, skutecznym ciała, kiedy może, nie ratował lekarstwem: tak poki y w ciele Rzplty są mnieysze a przynaymniey nie fatalne defekty, lepiey ie y tak zostawić, niż one chcąc leczyć, w większe złe Rzpltą wprowadzić; ale kiedy o całość, życie, y zachowanie oczywiście iuż ginącey Oyczyzny idzie, to sam zdrowy rozum dyktuie, żeby to, co ią gubi skutecznie oddalić, y te co są odmienić, a zbawiennemi ią ratować prawami.

Zakończmy to, dobrze się tu stosuiącym z Epaminondy Tragedyi wierszem, ktory acz z uchyleniem szkodliwego prawa, od Spartańskiey tyrannii wybił y uwolnił Theby swoię Oyczyznę, gdy Kommendę Woyska iuż dognębiaiącego Spartanow, trochę sobie nad czas prawem opisany, przedłużył. Lubo zaś niewątpliwie się dowiodło, że niemasz żadnego prawa dawaiącego komu moc Seymow rwania, atoli że zwyczay zle wnieśiony, niby dotąd mieysce zastępuie prawa, może się przystosować Epaminondy przykład, że y u nas, choć by co było y prawem prawdziwym, lecz

Oyczy-

Oyczyznie ſzkodzącym, godzi go ſię y należy dla zbawienia Oyczyzny uchylić. Chabryaſz Magiſtrat Thebańſki relacyą czyni, iakiemi racyami, ludowi Thebanſkiemu, Epaminondę o przeſtępſtwo prawa, z drugiemi juſtyfikował.

Gdzie rozum mowiliśmy im: niech każdy zważy,
Czyliż, nizli Oyczyzna, więcey prawo waży?
Całość Oyczyzny, nie ieſtże naywyżſze prawo?
Pytaliśmy, y na lud nacierali żwawo.
Prawa na to ſą, przez nie by w ludzkim Narodzie
W beſpieczeńſtwie żył każdy, w wolności w ſwobo-
Gdy ſię przeciwnym ſzczęściu Oyczyſtemu ſtaie, (dzie.
Choćby nayświętſze prawo, bydź prawem uſtaie.
Dobro Pańſtwa, za koniec Prawodawcy mieli:
Prawa piſząc Oyczyznie nic złego niechcieli:
Od tey właſney natury gdy prawo odpada,
Gdy ma ſzkodzić, traci moc wſzelką, nic nie włada:
Jeſt że w tym co rozſądku? by prawa zachować,
Oyczyznę zgubić? Pańſtwo im ſakryfikować?
Ktoż z was niewie? przez ſame zazdrości domowe,
Jakie z Tebow wyſłane były Wodze nowe?
Ciżby Woyſko wyrwali zamknięte iak w ſieci?
Ciżby Spartę zgromili? pewnie nie ci, nie ci.
By był Epaminondas władzy nieprzedłużył,
Ktoż z Beotow dziś dumney Sparciaby nie ſłużył?
Jużby tu y Archiaſz dziś nie ſądził, ale
Z Spartan by ktory ſiedział na tym Trybunale.
Ktoż więc proſiem, z was tak ieſt nierozſądny, żeby
Praw Tablicę ſalwować wolał niżli Theby?
Nienaruſzone prawa, by w naſzych zoſtały?
Rzeczpoſpolita, w Sparty rękach? y rząd cały?
Mądrze więc Epaminond choć prawom ubliżył,
Lecz wam wolność ſalwował, lecz Spartę poniżył.
Zbawcie iak on Grecyą y Teby: a w reſzcie
Wolno, Tebanie, wolno, tak iako on grzeſzcie!

§. XXVIII.

§. XXVIII.

Reflexya o Dworach Sąsiedzkich.

POwątpiwaią naostatek niektorzy o sentymentach w tey mierze Sąsiedzkich Potencyi. Y ta naszych Republikantow przezorność y ostrożność bydź im naganiona nie może: bo (1.) *w Radach y naygorsze rzeczy, ktore przypaść mogą, chociaż nigdy nieprzypadną, sobie reprezentować potrzeba; aby, między prawdziwemi, a niepewnemi y fałszywemi niebespieczeństwy, rozeznać, y ktorych się mamy obawiać, ktorych strzedz, a na ktore się odważyć, mogła bespiecznie roztropność wyznaczyć.* Ja zaś tey iestem niewątpliwey opinii, że iako powrocenie w Seymy nasze Staro-Polskiey przy *Pluralitatem* decyzyi, iest to zupełnie nasz domowy, y do rządu tylko naszego wewnętrznego stosuiący się interes, Rzplty bardzo pożyteczny, a nikomu cale bynaymniey nie szkodzący, tak Dwory nasze Sąsiedzkie, Wideński, Peterburski, Berliński, y insze Rzplty przyiaźne, winszować nam raczey tey będą zbawienney odmiany, ktorey y same, nie mniey dla swey dobrey polityki, iak dla dobra naszego, zawsze życzyły, y nie życzyć nie mogły.

Ponie-

(1.) Jn Consiliis atrociora quævis, quæ possunt accidere, non quæ accident, præsentare oportet; ut prudentia à veris periculis, incerta & falsa discernat, quæque metuenda. quæ vitanda, quæ vincenda sint, definiat. *Langius in Polij.*

Ponieważ bowiem Monarchowie z nami pograniczni, nie mogą inaczey, nie dla nas tylko, ale y dla siebie samych życzyć, iedno aby to Krolestwo zawsze wolną Rzecząpospolitą było, toć z tąd rozsądnie wnosić możemy, że ci naśi Sąsiedzi, muszą nam rownie życzyć aby dochodziły nasze Seymy y Rady, ktore inszym sposobem, tylko *per Pluralitatem* dochodzić nie mogą.

Boć naprzeciw mowiąc, bardzoby zle ciż naśi Sąsiedzi rezonowali, gdyby z iedney strony Narod nasz wolną zawsze Rzpltą mieć chcieli, a z drugiey strony żeby pragnąć mieli, aby narod ten bez żadney Rady, w takim, w iakim iest nierządzie y nieporządku zostawał. Wszak żadna rzecz na świecie żadną miarą bydź trwałą nie może, bez pewnego porządku, y rady: to Ministrowie postronni, Ludzie mądrzy, rozumieią doskonale. *Nierząd* tudzież niemoże nigdy uchować żadney Nacyi, w swoiey całości y przy swoich prawach: to iest niewątpliwe *principium*, ani go nikomu perswadować nie trzeba. Bydź zaś *bez Rady*, iest to bydź w nayobmierzleyszym *nierządzie*, y w nayblizszym niebespieczeństwie upadku: y o tym nikt zdrowym wątpić nie może rozumem.

A kiedy nasze Seymy, są to nasza iedyna Nacyonalna Rada, y inszey nie mamy, odeymiy nam więc Seymy, iako iuż są dotąd w rzeczy samey odięte, ponieważ wszystkie się zrywaią; toć

toć nierząd sam muśi u nas panować, y muśi nas zgubić: y to konsekwencya oczywista.

A niech będzie y coś rządu, iaki być w tym zamieszaniu może, to iuż w niego Rzeplta nie wpływa, y żadney w nim części niema. Bo Rzplta nic nie czyni, nic nie radzi, nic nie decyduie, iako naywyższa Praw swoich Pani, tylko na Seymach, nigdzie iey bowiem nie widać, tylko na iednych Seymach: a my Seymow nie mamy. Dobrze więc powiedziano: *Cadere oportet Regna & Respublicas, nisi iisdem conserventur, quibus stetere principiis.* Savedra. *Upaść muszą Krolestwa y Rzeplte, ieżeli nie na tych konserwuią się fundamentach, na ktorych ustanowione były.* Wolna tedy ta Rzplta na iednych Seymach ugruntowana była, stała dotąd na Seymach, toć gdy Seymow niemasz; upada y upaść nieuchybnie muśi.

Ktoż tu może prawdy przeczyć w tych wszystkich propozycyach? Ale mowiliśmy iuż o tym w konkluzyi pierwszey Części obszerniey.

A Kiedy to więc interess iest nie nasz tylko, ale y Sąsiadow naszych, ażeby ta Rzeplta była trwała y w swoiey stać mogła wolności, czyż niebardzo zle te sąsiedzkie y przyiażne nam Dwory brałyby się do tego końca, to iest do utrzymywania tey wolney Rzplty, gdyby miały nam życzyć takiego u nas, w iakim iesteśmy, nierządu, nieporządku y bezra-

dnego Stanu? dopieroż gdyby miały tych ſkrycie poduſzczać, albo tym dawać niegodziwie protekcyą, ktorzy utrzymuią tę rozpuſtną licencyą rwania u nas uſtawicznego Seymow y Obrad publicznych.

Co by było iawnie y przeciw prawom Narodow, ktore wſzelką wolność y independencyą każdemu Narodowi wiecznie utwierdzaią: tak iż Narod ieden w ſprawy drugiego Narodu domowe, do dobra ludu ſwego dążące wglądać, y wdawać ſię nie powinien, kiedy nie ſą iawnie na zgubę drugiego Narodu. A więcey ieſzcze mądry *Juris-Conſult* mowi: (2.) *że Nacye będąc wolne y nie dependuiące iedna od drugiey, chociażby też ſprawy iedney były nieprawe y przeciw ſumnieniu, to drugie Nacye powinny ie cierpieć, kiedy te ſprawy ich prawom naywyżſzym nie ſzkodzą. Nie byłaby zaś wolność Narodow ze wſzyſtkim cała, gdyby iedne przywłaſzczały ſobie inſpekcyą, czy wglądanie w drugich procedery: przeciw prawu natury, ktora zoſtawuie każdą Nacyą ſobie wolną y nie dependuiącą*

(2.) Gentes cum ſint liberæ, nec una alteri obnoxiæ, ſeu non dependentes, quamvis fortaſſe facta unius eſſent illegitima & contra conſcientiæ leges, aliæ eá tolerare debent, quando hæc facta, jura earum perfecta nō lædunt. Libertas Nationum non eſſet integra, ſi aliæ arrogarent ſibi inſpectionem quandam ſuper alterius diſciplina ſeu ratione agendi: hocque eſſet contra naturæ Legem, quæ declarat omnes gentes prorſus liberas, nec ullam alteri in ulla re eſſe obnoxiam *Vattel. in Jur, Gen: in Prælim: pag:* 5.

iącą od drugiey. Lecz nie trzeba tey nam się od dobrych y sprawiedliwych Sąsiadow niesprawiedliwości obawiać.

Y owszem procz sprawiedliwości, *etiam* y o przyiaźni ich powinniśmy bydź wyperswadowani dobrze, że y sobie y nam dobrze życzą. Oczywista zaś była by rzecz, że gdyby sąsiedzi naśi starali się o to, abyśmy nigdy *per Pluralitatem* Seymow naszych od ustawicznego ich rwania ubespieczyć niemogli, toć zdałoby się, że z iedney strony życzą y dla nas y dla siebie, aby Polska była wolną Rzplitą, a z drugiey strony do utrzymania skutecznego teyże wolności, niechcieliby y zazdrościliby nam iednego sposobu, ktory iest na Seymach *Pluralitas*, y ktory ieden wolnośc tey Rzpltey w swoim stanie utrzyma, kiedy rady tęż wolność utrzymuiące przezeń będą zawsze dochodzić. Za tym gdy nam szczerze y prawdziwie y dla siebie y dla nas życzą, abysmy byli wolnym Narodem Polacy, więc niemogą nie życzyć, aby dobrzy Patryotowie poprawili skutecznie tę bezradność y nierząd okrutny, ktory nas prosto do nieuchybney wolności naszey prowadzi, nachyla, y popycha zguby.

Krotko mowiąc obce y Sąsiedzkie Potencye, niech wybieraią ze dwoyga iedno, albo życzą Rzplty? albo Monarchiy u nas? Jeżeli Rzplty? iak życzą: toć y środka ubespieczenia iey trwałości y całości nie życzyć nam nie mogą. Widzą że Rzplta bez Seymow ginie,

toć iey iednym iak naynaturalnieyſzym ſpoſobem Seymy ſwoie ubeſpieczyć potrzeba, a inſzego w rozumach ludzkich procz *Pluralitatem* nie maſz. Spodziewać ſię więc raczey nieomylnie potrzeba, że kiedy ten ſpoſob przed ſiebie wezmiemy, winſzować go nam ſzczerze naśi będą Sąſiedzi.

Co zaś niektorzy u nas rozſzczą ſobie imaginacye, że gdyby ta Rzplta, raz była lepiey radzona y lepiey zordynowana, to by mogła ſtać ſię mocną, y ſwoim podeyzraną Sąſiadom; Ja naprzeciw o tym niewątpię bynaymniey, żeby dobrze oświeceni y rozſądni Miniſtrowie naſzych Dworow Sąſiedzkich, niemieli doſkonale widzieć y przenikać ſłabośći tey imaginacyi, żeby nie mieli żartować ſobie z tego wynalazku, y z tey zle wymyslonego niebeſpieczeńſtwa boiaźni. Znaią oni dobrze ſwych Monarchii śiły, a śiły wolnego Stanu Rzplty, iaka naſza ieſt, y iaka bydź może. Przetoć życzą ią widzieć zawſze Rzepltą, bo wiedzą że od takiego iey Stanu, nic ſię do obawiania nie maią. Sam przykład Szwecyi chociaż dobrze wewnątrz ułożoney y dobrze radzoney, bo tam ſię nie zrywaią Seymy y Rady, doſyć ieſt decyduiącą na tę chimerę odpowiedzią. Y Hollandya nieſtraſzna Angielſkiey y Francuzkiey Monarchiom, ani Szwaycarowie, ani Wenetowie, choć dobrze radzeni. (3.) *Rzeczypoſpolite wygodom obywatelow*

(3.) Reſpublicæ, ci ium commodis, non Principum

low, nie Panuiących ambicyi y łakomstwu dogadzaią. Zawsze w Radach nierychłe, przez samę wolność, ktora iest do zgody zbyt trudna, do wielkich imprez nie sposobne: nawet niedosyć y w tym co do ich obrony należy, są pilne: zatym nigdy z siłami, z prędkością, z mocą Monarchii, komparować się nie mogą.

Polska do tego Rzplta dosyć obszerna, dobrze w granicach okrągła, nie ma żadney rozprzestrzeniania się potrzeby, Duch zdobywania kraiow, nie był iey nigdy własny, dyametralnie przeciwny iest iey maxymom. Kraie się do niey dobrowolnie łączyły, y przez to urosła. Rzeplta nigdy nie zna zaczepiaiących woien. A gdyby y naylepiey rządzona była, y w naylepszym Polska kwitnęła porządku, będąc Rzepltą wolną iak iest, nie ma tey y mieć nie może prożności, z Sąsiedzkiemi mierzyć się Monarchiami. Zeby więc te od Rzplty w stanie iey wolności czego obawiać się rzetelnie miały, nikt się na to z dobrą wiarą nie zgodzi. Może kto chce wielkie sobie tworzyć rzeczy y obiekta w Polityce, (4.) *przeglądać subtelnie wszystko (na pokazanie swego wielkiego przenikania) co będzie y co nie będzie, co się stanie, y co*

się nie

ambitioni cupiditatique intentæ sunt: lentæ semper in Cosiliis, & ipsa libertate ad concordiam perdifficili, aggrediendis rebus magnis non idoneæ: ne in sui quidem defensione satis unquam diligentes: vi, celeritati, potentiæ Monarchiarum minimè comparandæ sunt. *Pelsofer.*

(4.) Maximus eorum est error; qui futura omnia perspicere ac penetrare se credunt, non quod non pene-

ſię nie ſtanie; ale w rzecz głębiey weyzrzawſzy, obaczy ſię, że wielkich owych imaginacyi niemaſz fundamentu żadnego. Gdyby bowiem, do tego co ma, tak obſzerna Rzplta, przyczyniła ſił ſwoich, naywięcey, y na kilkanaście tyſięcy, co by dla pokoiu iey wewnętrznego dość było, y to co nayprzyſtoyniey mogłaby uczynić, ale czyżby to mogło bynaymniey alarmować Sąſiadow? To zaś pewna, że bardzo daleko od tego, żeby ludzie wolni, zrodzeni w Rzplty ktoreykolwiek, y na wolności wychowani łonie, byli bardzo porywczy do trzymania licznego zołnierza: Widzi ſię to wſzędzie przez experyencyą; nie maſz ſię więc czego ſpodziewać, żeby poty poki wolni ieſteśmy Polacy, mieliśmy ochotę do augmentowania znacznego ſił Rzplty, y żeby do niey *Pluralitatem* Narodu Krolowie kiedykolwiek przywiedli. Boiemy ſię raczey przez nacyonalne maxymy Woyſk wielkich trzymania, ktore prędzeyby Monarchow, niż Rzpltą zmocniły, y byłyby zawſze podeyzrane wolności: dla ktorey z drugiey ſtrony uchowania y na to mieć oko potrzeba, żeby wolnemu kraiowi Woyſka ſwoie nigdy ciężkie nie były, y nad to iak przed tym nie wzmacniały *Civem*. * Zołnierz, iednym słowem, y wolny Ziemianin, nie będą nigdy z ſobą w raz dobrze

trent quævis eventura, ſed quod etiam ea, quæ non evenient, nec evenire poſſunt. *Dux Rochefaucault. Maxim. &c:* * Jak Jana III.

brze związani. Coż tedy za cień mogłby się dać kiedy, z lepszego wewnątrz Rządu naszego Sąsiedzkim Potencyom?

Co się tycze dawnych y zadawnionych z obopolnych pretensyi: po wielkiey części te y iuż są uspokoione traktatami przeszłemi, y przez negocyacyą łatwo bydź mogą skończone. Rzplta raczey starałaby się o to, aby to co ma, kwitnęło w pokoiu, nie żeby miała myśleć o przedsięwzięciach ktore by ią wprowadzały w woyny z sąsiedztwem, tak potężnym y mocnym. Ta iest przyrodzona Rzpltym maxyma: *suũ tueri:* y o tym Dwor żaden Sąsiedzki nie wątpi. A nasi Krolowie choćby byli Karolowie dwunaści, y Woyska własnego nie maią, y mieć go sposobu nie maią.

Traktaty do tego z Sąsiadami, ktoreby na pierwszym stanęły Seymie, pokoiu y *neutralitatis* wieczne, Traktaty ktoreby chętnie y wiernie uczyniła Polska, na assekurowanie zawsze dobrego Sąsiedztwa, złączone z geniuszem Nacyi, ktora nigdy nie była skłonna do mięszania się w obce interessa, odięłyby wszelkie podeyzrzenie Sąsiedzkim Rzplty potencyom, y y ubespieczyłyby ie, że się Polska w nie wdawać nie będzie. Więc lepszy porządek wewnątrz wprowadzony w Rzpltą, szczegulnie tylko na utrzymanie iey praw y wolności, lepszy porządek wniesiony w deliberacye iey, szkodzić im bynaymniey nie może, zatym też im y niepodobać się nie może.

Ale

Ale ieżeli (to ſłyſzę od naſzych) raz w naſze Rady y Seymy w prowadziemy porządek, naśi zazdrośni Sąſiedzi mile patrzeć na to nie będą, ktorzy chcą nas widzieć wolnych, ale nierządnych y ſłabych. Korzyſtaią z zamieſzania y nierządu naſzego, przechodzą y chcą przechodzić przez nasz kray kiedy im ſię podoba, coby podobno tak potym niebyło. Odpowiadam: niech to y tak będzie, że widzieć nas życzą ſłabemi, nie życzą iednak żeby wolność Rzplty zginęła, y przemieniła ſię w abſolutną Monarchią; tak tamtego, iak tego, dla ſwego intereſſu tak życzą. A kiedy więc ich interes wyciąga, aby Polſka Rzepltą była, toć nie mogą pragnąć, ani w tym ich znayduie ſię interes, abyśmy w nierządzie y w Anarchii byli, bo te nie uchybnie Rzpltą do pewnego prowadzą zginienia, y ſtać tak długo, iak ſtoi, żadną miarą Rzplta bez Rady Nacyonalney niemoże; obmierźi ſię ſobie ſama, y muśi koniecznie o odmianie pomyśleć. Trudno tu co ſię iuż wyżey obſzerniey tyle razy traktowało powtarzać: kto czytał pierwſze dwie y tę trzecią Część tey Kśiążki czyta, niech ſobie raczy ſetne o tym wyżey przypomnieć wątpliwości żadney niepodpadaiące prawdy. Za tym niezgadza ſię to ze zdrowym rozumem, żeby Sąſiedzi chcąc konſerwacyi tey Rzpltey, mieli pragnąć, abyśmy nigdy do iedynego ſpoſobu uſtanowienia Rad naſzych Nacyonalnych, bez ktorych zginąć muſiemy,

to ieſt *ad Pluralitatem* nie przyśli. Dogodzi im śię iednak zawſze zupełnie, ieżeli nas chcą widzieć ſłabemi, bo każda Rzplta, ze ſwoiey wewnętrzney natury bydź tak mocna nie może, iak by była, gdyby śię w abſolutne odmieniła Kroleſtwo; Rzplta zawſze bydź ſłabſza muśi, cośmy y wyżey dopiero mowili. Przezorni więc y mądrzy, ale przecięż ludzcy y ſprawiedliwi razem Miniſtrowie naſzych Sąśiedzkich Potencyi, przenikaią y widzą to dobrze, że Kroleſtwo to, będąc razem wolną Rzpltą, a zawſze ſłabſzym niż gdyby było Monarchią, ćienia im czynić nie może, przeto życzą, aby Polſki Narod zawſze był wolny Narod: y na tey przyrodzoney Rzeczompoſpolitym ſłabosci im doſyć, y być doſyć powinno. Lecź nie trzeba im tey nieludzkości, tego nierozumu, tey przypiſywać złości, nietrzeba w nich wmawiać, aby tak ſzkaradnego y zupełnie Rzpltą gubiącego nieporządku u nas y ſtanu bezradnego życzyli: bo taka ſłabość naſza na nic im śię niezda; a może żeby z nich komu y na dobre niewyſzła, przez obmierżenie ſobie ſwego właſnego nierządu. Jednym ſłowem niechay chcą, iako chcą Rzepltey, to rozumieią oni ſami to dobrze, że śię od niey choć dobrze radzoney y rządzoney nic obawiać nie maią. Nie było by, (mowi kto) tych przechodow? ale czemu nie? za dobrym, ſprawiedliwym, y przyiacielſkim ułożeniem, tak iak śię między Sąśiedzkiemi Potencyami

dziać

dziać zwykło. Y owszem byłoby to bez ruiny kraiu, z lepszym porządkiem y z większą daleko wygodą, niż teraz. Przechod wolny przez pewną część kraiu, akkordowany iest u nas Xiążętom Pruskim. Przez Weneckie Stany przez Hollenderski kray, z dobrym porozumieniem, y ułożeniem marszow przechodzą woyska sąsiedzkich Potencyi. Jle razy rekwirowana by była o to y Rzplta, czy by y swoiey w tym nie znaydowała korzyści? byleby rzeczy regularnie szły, iako to rzecz iest między narodami sprawiedliwa. *Pluralitas* na Seymach zawsze za część bierze się zdrowszą;byłaby rozsądna zawsze, tak strony tego punktu, iako y strony wszystkich inszych interessow z Potencyami Sąsiedzkiemi. Nie wątpmy tedy że te, z utwierdzenia wewnętrznego Rzplty, ktora poki iest Rzplta według ich samych rozumienia, muśi być słabszą, y szkodzić im nie może, to iest z ubespieczenia *per Pluralitatem* Nacyonalnych Rad naszych, będą zawsze kontentę.

Gdyby zaś przeciwnie, (czego po ich przyiazni y protestacyach życzliwości spodziewać nam się nie trzeba, ani suspicyi mieć się godzi,) gdyby mowię ktora z nich przeciwnie rwania u nas ustawicznego Seymow, a zatym ich zniesienia, pragnęła, to iest powrocenia *Pluralitatis* w Seymy(ktora iedna ocalić ię może) nam nie życzyła, byłby to oczywisty znak, y probierski kamień obłudney przyiazni,

zni, y naszey pragnienia zguby. Jakiesby to arcy szkodliwe dla Narodu naszego znaczyło zamysły, aby z naszego korzystać nierządu. Prawda to iest, że często panuiących polityka głuchnie na głos natury y na prawa narodow: darmo im go przypomina Justynian Cesarz: *jure naturæ æquum est; neminem cum alterius detrimento & injuria locupletiorem fieri.* O to iednak mało y dawnych y teraznieyszych wiekow Monarchowie dbać zwykli. Atoli przynaymniey łatwo by nam się zmiarkować, czyli moglibyśmy ufać takowey potencyi, ktoraby dobremu u nas zazdrościła lub przeszkadzała rządowi: pokazałoby się iawnie, że iey nieszłoby o konserwacyą Rzplty nikomu szkodzić nie mogącey, ale o iey zniszczenie przez nierząd y Anarchią, o zruiynowanie iey praw, independencyi, y kraiow naszych: ktożby więc z dobrych y rozsądnych Patryotow wierzyć mogł, takowey przyiaźni? Ktoby tak był z rozumu obrany, żeby pomyślił, iż takowy Sąsiad lepiey nam życzy, niż my sobie sami? iż więcey on naszę kocha Oyczyznę, niż my ią, iey dobrzy Synowie kochamy? że lepiey się rozumie na interessach naszych, niż my rozumiemy się na nich, y co nas zgubić, co salwować nas może?

Ani zaś Sąsiedzka żadna, ani żadna dalsza Potencya, nigdy Praw y rządow Rzeplty gwarantami nie były, y Rzplta na Traktacie 1717. z swoim Krolem, iak dzieći z Oycem,

żadney, przypuscić niechcieli niczyiey gwarancyi, medyacyą ledwie przypuścili, czego dokument iawny ieſt tenże ſam Traktat. Niechcieliśmy dać nigdy nikomu pretextu wdawania ſię w naſze prawa, rządy y zwyczaie, ktore wſzyſtkie od iedney woli Rzplty dependuią. Niech ſię więc tylko narod y dobrze w nim myslący, ktorych zawſze wiekſza ieſt daleko liczba, na ſwe dobro zgodzą, ten co światem rządzi, y przez ktorego *Legum Conditores juſta decernunt*, zbawienney pobłogosławi imprezie. Boć naoſtatek to przyrodzona rzecz ieſt, że czyli zle, czyli dobrze naśi nam życzą Sąſiedzi, to my dobrze o nas ſamych mysleć powinniśmy y radzić.

To naturalna ieſt narodowi każdemu. A iako my w gabinety niczyie, y w ich, iakie im ſię dla nich zdadzą naylepſze, uſtawy, edykty, odmiany, Ordynanſe, prawa, nie wglądamy, tak y naſze Oyczyſte, domowe, wewnętrzne dyſpozycye, rownie ſą ubeſpieczone prawami Narodow, że niczyiey podlegać nie mogą cenzurze. Ale od czegom tę zaczął reflexyą, na tym ią y kończę, że przyiazne nam Sąſiedzkie Dwory, gdy dla utrzymania wolney Rzplty złą y gubiącą nas obrad naſzych formę odmieniemy przykładem Przodkow naſzych w lepſzą, cieſzyć ſię z tego y nąm winſzować powinni.

§. XXIX.

§. XXIX.

KONKLUZYA CZĘSCI TRZECIEY.

Z excerptem Listu Cudzoziemca iednego do uwagi podanym.

CEl tey trzeciey Części był, odpowiedzi na pryncypalne Obiekcye, ktore y rozsądni ludzie czynić zwykli przeciw wprowadzeniu zbawienney *Pluralitatis* w Nacyonalne Rady. Generalna ta była wszystkie insze w sobie zawieraiąca Obiekcya, że Pluralitas *iest przeciw interessowi Oyczyzny:* probowano tę assercyą, że bez Seymow (byle czasem kiedykolwiek niektore stawały) stać może Rzplta; że Seymy mogą się rwać z pożytkiem Oyczyzny; że Dwor nad *Pluralitatem* panować będzie; że ieden żarliwy Poseł może kiedy salwować Oyczyznę; że *Pluralitas* iest przeciw Prawom nowość. *&c: &c.* Mniemam, y coś ufam, że dobrym y nieupornym Patryotom, odpowiedzi dane, dostateczne się zdały. Może się zaś mowić, że y na te setne, ktore w tych pryncypalnych zamknęły się, Obiekcye, y na wszystkie ktore z nich mogą wypłynąć podobnież trudności, znaydą się w tych trzech Częściach, nie upor wprawdzie, ale rozum uspokaiaiące repliki. Przeto więcey takowemi dysputami niechcę moich Czytelnikow nużyć.

Atoli na wszystkie insze przewidziane y

nie

nie przewidziane, ktore ktokolwiek wymyślić może, przeciw *Pluralitatem* zarzuty, to iedno iuż niech mi śię godzi odpowiedzieć ogolnie: że *przykłady wszystkich na świecie Rzpltych, dosyć iest przed oczy wystawić*, ktore z temi wszystkiemi przeciw większey w radach liczbie zarzutami, przecięż iednak nie inaczey, tylko śię *Pluralitate* y radzą y rządzą. Bo niech kto pokaże ieden przykład od początku Narodu Ludzkiego, ktoreykolwiek społeczności ludzkiey, czy Rzplty, żeby miała inaczey sprawować swoie Rady lub Elekcye, iak przez większey liczby decyzyą, ieden przykład ktorey Nacyi wolney, ktoraby dała moc każdemu dobremu y złemu Obywatelowi tamowania y Seymow y Rad zrywania, to kiedy kto ieden taki w ktorymkolwiek na świecie wolnym narodzie wizerunek pokaże, niechże na ten czas dobrzy Patryotowie od myśli powrocenia w nasze Seymy *Pluralitatis* odstąpią.

Powiedział ieden Polityk: *non habemus satis virium, ut rationem ducem semper sequamur*: (5.) ieżeli zaś my rozumiemy o sobie, że mamy dosyć śił, abyśmy szli za zdrowym rozumem, to nam na tey iedney, na wszystkie zarzuty, odpowiedzi, y racyi być dosyć powinno: *że żadnego pod słońcem krain nie masz, y nie było, gdzieby iednemu rwać było wolno Seymy y Rady całego Narodu.*

Wie-

(5.) Rochefaucault.

Wiedzą dobrze y czuią inſze wolne Nacye, pochodzące *ex Pluralitate* inkonwenien-cye wſzyſtkie, nie my ie ſami przenikamy; ale też wiedzą, że BOG ieden dobrze światem rządzi, *Dei perfecta ſunt opera. Bene omnia fecit. Sapientiæ ejus non eſt finis.* Jeden rząd Boga dobry: wiedzą tedy że w żadney formie rządow ludzkich tey doſkonałości wyciągać nie można: Ten bowiem kray, to Kroleſtwo, ta Rzeplta dobrze ſię rządzi, nie gdzie nic złego nie maſz, bo to nie Niebo, ale gdzie mniey ile można ieſt złego. Y *Pluralitas* więc wielkie ma ſwoie defekta: ale z temi wſzyſtkiemi, przecież żaden dotąd wolny y rozſądny Narod nie uczynił tego, aby na wzgardę *Pluralitatis*, y rozumu, iednemu kiedy człowiekowi czy dobremu czy złemu, oddał moc przepiſywania *Pluralitatis* w Radach, kaſſowania y niſzczenia publicznych Obrad. My ieden nieſzczęśliwy model tego ieſteśmy, ale tego modelu nikt od nas poprzyśięgam na świecie nie przeymie, iako go Szwecya nie dawno wzniecona Rzplta, choć mogła, cale nie przeięła od Polſki.

Żebyśmy więc my Polacy (lubom tę myſl iuż kilka razy powtorzył, ale nigdy doſyć) żebyśmy mowię my Polacy ſami mieli ſię za rozumnieyſzych, y za roztropnieyſzych, nad cały Narod Ludzki, y nad wſzyſtkie dawne y teraz kwitnące Rzplte, to by było nad to: że nie rzekę iż by to była iakaś oſobliwa y nie-

ſłycha-

słychana pretensya, ktoraby nas na pośmiewisko całemu podała światu. Rządźmy się (co się sto razy mowiło) iak ludzie rozumni, iak się rządzi reszta całego naszego plemienia: nic nie pretenduymy nad ludzi. Odpowiedź ta, że to *co inszego w inszych kraiach, co inszego w Polszcze*, tak iest mało rozumu maiąca, że nie iest y odpowiedzi warta. Bo BOG y natura nie szukali inszey gliny, ani inszey formy na stworzenie Polaka, a na stworzenie Angielczyka, Szwaycara, Belgi, Wenety, *&c.* y gdyby ta chimera *iednomyślności* w Radach, to, *nemine contradicente*, miały mieysce y w tych Nacyach, tenże by pewnie nierząd, tęż okropną iak u nas wprowadziły bezradność y Anarchią. Tak wszędzie iak y u nas między dobremi są zli, y wszystko to iedno: tak wszędzie iak y u nas, miecz w szalonego ręce zostawiony, iedenże sprawuie skutek.

Daymyż więc pokoy tym imaginacyom; czy nad ludzkim, czy nie ludzkim, nie czyńmy nie wiem w czym rożnicy między naszą a wszystkich Narodow naturą: ; dopieroż nie przekładaymy się nad insze: ale raczey zważmy, co insze w tey mierze y o tey naszey bezradności rozumieią Narody. Organum ich co mowią y piszą o nas, niech będzie ieden Cudzoziemiec w Warszawie, z ktorego listu punkt tu ieden kładę, upewniam że wiernie tłumaczony. List ten był pisany z tey Stolicy d. 24 Lip: R. 1761. do Mr *Hankltfil* Sekretarza Stanow Olenderskich *Hagæ Comitum*; (5.)

„ wielbić prawdziwie kochaiącego Oyczyznę Pa-
„ tryotę. Mieliśmy dotąd wiele Rycerzy, ktorzy
„ nas Piersiami swoiemi od nieprzyiacielskich za-
„ stawiali naiazdow, nieschodziło nam y na tych,
„ ktorzy granice nasze rosprzestrzeniali; nikt dotąd
„ tak gruntownie niemyślił o tym tak skutecznych
„ Rad sposobie, ktoremi byśmy nietylko to, co
„ dzierzemy wswobodney utrzymali spokoyności,
„ ale też ażebyśmy y ztey, w ktorey u wszystkich
„ postronnych Narodow iesteśmy, oczyścili się ochy-
„ dy, y ieżeli nie strasznemi, przynaymniey potrze-
„ bnemi stali się powszechney okrągu świata społe-
„ czności Częściami. Pierwszy WMćPan wyna-
„ lazłeś sposob, ktorymby Polskę z tak zadawniałego
„ wyprowadzić Letargu. Więcey powięm iako wol-
„ ny Szlachcić, żeś WMćPan wszystkim czytaiącym
„ Jego Xiążki otworzył oczy, objaśnił umysł, y
„ y znieiakiegoś omomienia cały prawie wypro-
„ wadził Narod. Pierwszy WMćPan na to nasze Bo-
„ zyszcze, ktore powszechnie nażywać raczey trzeba
„ *liberum rumpo*, niż *veto*, uzbroioną doskonałemi
„ racyami podniosłeś Rękę; day Boże, aby wszyscy
„ kochaiący Oyczyznę Synowie, szli przykładem
„ Litewskiego Narodu, szczerze się przykładaiąc
„ nie tylko do obalenia, ale y do zupełnego wyko-
„ rzenienia tego tak szkodliwego, y Radom naszym
„ zbawienną drogę zagradzaiącego Bałwana. Win-
„ na wiele cała Oyczyzna WMćPanu, zato, żeś
„ pierwszy w Polszcze upadłe wcale, y Azyatyckim
„ potłumione stylem Nauki, do dawney nazad po-
„ wrocił pory: winna y to, żeś pierwszy wynalazł
„ sposob w Naszym Kraju, iakowym, Młodź Szla-
„ checka ma bydź cwiczona w rownych Pograni-
„ cznym Akademiom doskonałościach. Wielkie
„ te dwie publiczne przysługi, ostatnie WMćPana
„ dzieło (ktorym Oyczyznę z obrzydłego chcesz
„ wydzwignąć nierządu) przeważa daleko, y
„ powinno wzruszyć w sercach prawdziwych Oy-
„ czyzny Synow nieśmiertelną wdzięczność, ktorą

„ Ja wſzczegulności ſzczerym oświadczywſzy ſer„cem, dziekuię WMćPanu za doſkonałe umyſłu me„go objaśnienie, ſpodziewaiąc ſię, że dla miłości Oy„czyzny raczyſz daley zaczęte prowadzić dzieło, y „onez do zupełnego przywieść końca. Znaſz „WMćPan moie ſentymenta podłemu niepodle„głe podchlebſtwu, raczyſz mi wierzyc, że cokol„wiek WMćPanu wyrazam, prawdą y rzetelnoſcią „napełnionym wyrazam ſercem, wyznaiąc zem ieſt.

15. Mar. 1762 X. GABRYEL JAN JUNOSZA
w Warſzawie PODOSKI. Referend: Kor.

„JLem czytał Xiążkę W MćPana *o ſpoſobie doyścia* „ *Seymow*, tyle we mnie urosło ſzacunku „gruntownego dzieła, y niewychwaloney intencyi „dobrego Patryoty. Wnosić można z tego co iuż „mamy, że przyobiecany tom oſtatni, (ktory zawie„rać ma ſrodki do tak pożądaney rzeczy; to ieſt „do utrzymywania Seymow y obrad Oyczy„ſtych) wynikaiące wtym dotąd wątpliwości ułatwi „y uſpokoi. Nie zoſtaie mi tylko przy tak chwa„lebnych y wielkich pracach życzyć WMćPanu „ſtałości iak naylepſzego zdrowia, żebyś WMćPan „trudności y nieſmaki za nowością y naylep„ſzych rzeczy idące, męznością umyſłu ſobie „zwykłą zwyciężył. Co zaś ſobie nad wſzytkie „nadgrody y chluby (od czego wiem ze dalekim „WMćPan ieſteś) przekładać będzieſz, zebyś „mogł patrząć y używać długo radości z ſkutku „myśli ſwoich. Niech Bog łaſkawy dodaie WMć „Panu ſwey pomocy. Mnie zaś w affekcie ſwoim „konſerwuy iako wyznaiącego ſię ſzczerze z praw„dziwym przywiązaniem y eſtymacyą.

21. Febr. 1762. JOZEF KNIAZ MASSALSKI
Podſkarbi Nad. Lit.

„NIe darmo za grzech zdawna poczytywano *deſpe*„ *rare de Republica*: nigdy o niey rozpaczać „nietrzeba: choć ſię więc w takim iak ieſteśmy,

znaydu-

„ znayduiemy nierządzie y bliſcy upadku, podá-
„ ieſz WMćPan ſpoſob cale ſkuteczny ratowania
„ Oyczyzny przez ſwoie zbawienne rady, ktore
„ nam przekładaſz w Xiązkach ſwoich o utrzymy-
„ waniu Seymow: cieſzy to mnie y każdego dobre-
„ go Patryotę, że uniwerſalnie prawie wſzyſcy
„ ſmak w ich czytaniu znayduią y ſentymenta
„ WMćPana zemną approbuią. Czekamy trzecie-
„ go y dalſzych Tomow, a bardziey konjunktury
„ ſzczęśliwey, ktoraby tak oczywiſty wydzwignie-
„ nia Rzeplтey z iey nieſzczęść ſpoſob przyprowa-
„ dziła do ſkutku. Proſzę iak z pod Praſy wyni-
„ dzie Część trzecia, abym mogł bydź iey iak nayprę-
„ dzey *particeps*, a wiadomym WMćPanu ſercem
„ nieodmiennie zoſtaię.

7. Jan. 1762. X. F. LUBOMIRSKI
w Janowie Miecznik Koronny

„ W Xiązkach WMćPana, ktore z wielkim upodo-
„ baniem czytam, znayduię rzeczy cale wzięte
„ z natury kraiu, y rządu naſzego, á zdrową y ſpra-
„ wiedliwą polityką prowadzone do generalnego
„ uſzczęśliwienia Rzeczypoſpolity. To prawda,
„ że ten nierząd w ktorym zyiemy, trwać długo ża-
„ dną miarą niemoże: cała machina w lada dzień
„ ſię zgruchocze. Podbiera ią ze wſzech ſtron okrò-
„ pny nieporządek we wſzyſtkim, podkopuie ią
„ Obywatelow niezgoda, a nieſzczęśliwe *liberum*
„ *rumpo* podrywa y ruynuie iey wſzyſtkie związy;
„ żeby prędzey całą tę tak wielką obalić ſtrukturę.
„ WMćPan ſpoſob ſkuteczny daieſz, gruntownego
„ iey wſparcia. Buduię ſię z rad y zdań WMćPana,
„ ale te mnie nie poprawuią: bo iak będę miał ho-
„ nor lepiey bydź od niego poznanym, ufam że wy-
„ znaſz to o mnie: iż ten ieſt prawdziwie dobry y
„ kochaiący Syn Oyczyzny, ani potrzebuie, aby nad
„ poprawą Jego ſentymentow pracować. Bądź
„ WMćPan ſtatecznie upewniony, że maſz we

„ mnie naylepſzego z przyiacioł. A dieu. Kończę bez
„ komplementow, bo ich całe cierpieć niemogę.
w Słonimie 20.Febr.1762. OGINSKI Piſarz Pol·Lit.

„CHwalebna WMćPana, z gorliwości dobra po-
„ ſpolitego podięta praca, im bardziey przez ob-
„ jaśnione zawady Rządow, niebeſpieczny ſtan
„ Rzeczypoſpolitey odkrywa, tym więcey żądać
„ y ſpodziewać ſię każe, że takie WMćPan raczyſz na
„ to podać ſpoſoby, ktoremiby y wolność grunto-
„ wnie ubeſpieczona, y Rzplta władnącą kraiem
„ y Prawami ſwoiemi Panią, niewzruſzenie zoſtawać
„ mogła.
„ Ja iako zawſze z wielkich WMćPana rad ieſtem
„ profitować ſentymentow, tak w oczekiwaniu
„ onych, z zupełnym zoſtawam poważaniem: WMć
„ Pana.
z Korca 20. 8bris 1761. Xże CZARTORYSKI
Łowczy Koronny.

„ JAk w ſobie głębokie zawieraią ſentymenta, podane
„ w dwoch WMćPana Kśiążkach Oyczyznie naſzey,
„ do utrzymywania Seymow ſpoſoby, tak nietylko
„ u prawdziwych ſzacunek rownie znayduią Pa-
„ tryotow, ale też uſilne wzbudzaią żądania dal-
„ ſzych WMćPana w nadmienionych okoliczno-
„ściach myśli. Te gdy Tomem trzecim oświadczyć
„ będzieſz raczył, tym bardziey do zachowania ſo-
„ bie w nas pociągnieſz wdzieczności, im więcey
„ objaśnienia prawdy, miłości Oyczyzny, y rozſąd ku
„ przydaſz. Bądz WMćPan mocno pewnym że
„ Go publiczna dyſtyngwuie Eſtymacya, a każdy
„ w ſzczegulności wyznaie *dignumTe ut populo dares*
„ *jura Togato:* W nie innym y Ja zoſtaiąc zdaniu,
„ mam racyą upraſzać WMćPana, abyś kommunika-
„ cyą ta kzbawienney uwagi chciał nas uſzczęśliwić,
„ ktorey w nieſpokoyności oczekuiąc piſzę ſię z po-
„ ważaniem.
w Radlinie 4. Jan. 1762. L. POTOCKI
Generał Artyll. W.X.Lit.

„ Doſta ły

„DOstały mi się pierwsze Tomy edycyi WMćPana
„Dobrodzieia napełnione wielkimi zdaniami,
„dążącemi do ubespieczenia Seymow y Obrad pu-
„blicznych, a zatym ucalenia Praw, swobod y wol-
„ności naszych. Dzieło to Jego chwalebne, dla
„całey Rzeczypospolitey pożytku potrzebuie kon-
„tynuacyi y końca. O to iestem *compulsus* y od
„wielu wspoł Obywatelow moich y braci, abym
„upraszał WMćPana Dobrodzieia, żebyś to zba-
„wienne *Opus* w iak nayprędszym ile można czasie,
„*in publicum* chciał wydać. Przyłączam list do
„mnie w tey materyi pisany J.M. Pana Jezierskie-
„go Pisarza Łukowskiego, y piękne Jego nad luku-
„bracyą WMćPana reflexye, zgadzaiące się cale z
„sentymentami WMćPana y dobrych Patryotow.
„O kommunikacyą dalszych supplikuiąc, mam ho-
„nor pisać się z nieskończoną estymacyą.

z Krasnego 18. Jan. 1762. Mtt. na Krasnym KRASINSKI Podkomorzy Rozan.

„LUbo *publico* niby niewiadomego, ale arcygodne-
„go prawdziwą ku Oyczyznie pałaiącego miło-
„łością, nieporownanego w sentymentach ku do-
„bru Publicznemu Autora, o Skutecznym Rad Spo-
„sobie piszącego, dwa Tomy z wielkim ukonten-
„towaniem, y z zupełną przeczytałem satysfakcyą.
„A gdy w drugim Tomie *dignissimi Operis sui* de-
„klaruie, trzeci wydać *publico*, więc suplikuię W.
„M. Panu iak nayuniżeniey, abyś mnie pragnące-
„go tey Książki uspokoić z łaski swoiey raczył,
„przysłaniem mi iey iak wynidzie *ex Typo*. Jednak
„przy podaniu tak doskonałych sposobow, a dla Oy-
„czyzny arcy-pożytecznych, potrzeba mocno prosić
„P. Boga, aby iako wlał Mądrość w Krola Salomona;
„tak aby *in Corda Civium* wlać raczył z Dobroci
„swoiey *unionem, & illuminet sensus eorum*, aby uy-
„zrawszy istotną w tych dwoch Tomach wyrażoną
„prawdę, chętnie y nieodwłocznie akceptować Ją
„chcieli, staraiąc się usilnie to do pożądanego przy

„pro-

" prowadzić ſkutku, coby nieomylnie nie tylko Ich
" ſamych, ale y ukochaną uſzczęśliwić mogło Oy-
" czyznę. Dla ſiebie zaś *hoc particulare* znayduię *So*
" *latium*, kiedy wyznaię żem ieſt *cum distincta æsti-*
" *matione*.

Ile Liter, każ ły Tom Xiążek, w ſobie liczy,
Tyle Lat niech Ci z zdrowiem kto ie czyta życzy.

22. 8bris 1761. *w Kowlu.* D. Xżę z *Pruſſow* JABŁONOWSKI, Staroſta Kowelſki.

" OGołocona ze wſzech miar z Rady y ſił Polſka, ten
" ieſzczę wſzechmocney Opatrzności y Boſkiey
" dobroci doznaie nad ſobą dowod, iż w pośrod
" niey znalazł ſię zaſzczycony ſwiatłem rozumu, do-
" ſkonałością talentow, gorliwością o dobro iey pu-
" bliczne Patryota, ktory pracy y fatygi ſwoiey nie-
" załuiąc wydaie ſkuteczne do ratunku nam wſzyſt-
" kim ſpoſoby. Ktoż więc tak nieczułym bydź
" może, ktoryby poznawaiąc wyłuſzczoną w pier-
" wſzych dwoch tey ſzacowney produkcyi częściach
" nierządu naſzego ſytuacyą, przezornie *in tractu*
" *operis*, pokazaney niemiał chwycić ſię drogi, na
" wydzwignienie Oyczyzny z tey nieſzczęśliwey
" w ktorey giniemy anarchii? ktoryż tey powſze-
" chney Matce dobrze życzący ſyn całym ſercem y
" duſzą nayuſilnieyſzego podług możności nie
" przyłozy ſtarania, aby Rzplta tak pożądanego a
" w tey Xiązce rozſtropnie zamierzonego doſtąpiła
" końca? kto z niey niewyczerpnie do ſprawowa-
" nia ſię *circa Publica negotia* potrzebnego oświece-
" nia? kto gorliwą zadoſyć uczynienia powinno-
" ściom ſtanu y urodzenia ſwego, niezagrzeie ſię
" miłością?

" A kiedy takowe pomyślne ſkutki z tego pożyteczne-
" go dzieła wrożyć naturalnie należy, toć tym
" bardziey natężoną ciekawością życzyć y oczeki-
" wać kontynuacyi onegoż, każdy zacnie urodzony
" Polak powinien. Zoſtaie ſię bowiem do widze-
" nia,

„ nia, iakim kſztałtem W. D. głowne niektore
„ przeciw *pluralitatem* obiaſniſz trudności, aby y
„ wolność nie cierpiała uſzczerbku, y tak zbawien-
„ ney *melioris formæ Conſiliorum* dogodziło ſię
„ plancie.
„ Jeſt więc interes Oyczyzny zdrowia długiego y
„ czerſtwego Autorowi zyczyć, do ktorey ia łączę y
„ moie partykularne wota, z prawdziwego ſzacunku
„ y przywiązania do Oſoby Jego, ktore że nieuſtan-
„ ne do zgonu zycia mego będzie, nayſolenniey
„ przyrzekam.

30. Jan. 1762. Jgn: PRZEBENDOWSKI
w Krakowie. St. Mirechowſki.

Do W. JMći Pana Podkomorzego Rożanſkiego.

„ Y z rozkazu WMPana Dobrodzieia, y z moiey chęci
„ „przeczytałem dwie Części Książki o ſkutecznym
„ ſpoſobie dochodzenia Seymow. Nie mnie tylko
„ ale wſzyſtkich konwinkować powinny te zba-
„ wienne reflexye. Niech ſię kto chce inſzym roz-
„ rywa y bawi czytaniem, ia twierdzę że nam Po-
„ lakom ta Książka naypotrzebnieyſza ieſt, y iey
„ maxymy *pro obiecto* nam bydź powinny, iak ma-
„ my ratować ginącą Oyczyznę. Uwagi nad tą
„ Książką lubo błahe y przy intereſſach moich nie-
„ wypracowane, inkluduię WMPanu Dobrodzie-
„ iowi: przy tym oddawszy mnie *&c: &c.*

F. JEZIERSKI,
Piſarz Ziemi Łuk.

„ NAder wielka ſzkoda, że WMPan Godnym Jmie-
„ niem ſwoim nie autoryzował Książek *de corri-*
„ *genda mala Conſiliorum forma*. Kogoż potomność
„ imitować będzie ? kogo na poparcie prawdy za-
„ żywie ? komu wdzięczność mieć będzie za tak gor-
„ liwą około dobra-poſpolitego pracowitość ? y za
„ światło ktore światu Polſkiemu w tych Książkach
„ WMPan wydałeś na widok. Ma w nich zwier-
„ ciadło bez obłudy, kto ie czyta, poznać ſię może,
„ iaki

" iaki ieſt w ſkrytych myslach ſwoich dla Oyczy-
" zny, znaydzie poprawę złych nałogow ſwoich,
" kto ſkłonny do dobrey Rady, wynidzie na drogę
" prawdy zawikłany po wykrętnych ścieſzkach
" nierządu publicznego, kto ſię tego dla publi-
" cznych Obrad chwyci wynalazku, wyłuſzczone-
" go z właſnych Praw Oyczyzny naſzey. Jeżeli te
" Sentymenta y rady zbawienne Rzplta akceptować
" będzie, trzeba żeby wiedziała komu mieć reko-
" gnicyą. Proſzę uniżenie wyday WMPan Dobro-
" dziy, w trzeciey Książce, godne Jmię ſwoie ktoremu
" mało na tym ieſt, że Ja wiem, y ieſtem WMP. &c.

18. Januar: 1762. Kaz: KIERSKI.





REGESTR

Materyi Trzeciey Części.

§. V.

Plura-

Koniec Regestru Części Trzeciey.







